



Instytut Kultury Miejskiej
GDAŃSK



Kulturalna hierarchia

Nowe dystynkcje i powinności
w kulturze a stratyfikacja
społeczna

Kulturalna hierarchia. Nowe dystynkcje i powinności w kulturze a stratyfikacja społeczna

Gdańsk 2016

Autorzy:

Agata Bachórz
Karolina Ciechorska-Kulesza
Martyna Grabowska
Jakub Knera
Lesław Michałowski
Krzysztof Stachura
Stanisław Szultka
Cezary Obracht-Prondzyński
Piotr Zbieranek

Recenzja naukowa: Arkadiusz Karwacki

Redakcja językowa: Anna Roman

Projekt graficzny i skład: Tomasz Pawluczuk, Nylon Studio

W prace badawcze, obok zespołu autorskiego publikacji, na różnym etapie zaangażowani byli: Beata Duszyńska, Alicja Jelińska i Krzysztof Zaczęński.

W proces projektowania i realizacji analiz statystycznych materiału ilościowego zaangażowana była Agnieszka Figiel.

W proces konsultowania metodologii lub wstępnej wersji raportu końcowego zaangażowani byli: Michał Cebula, Sławomir Czarnecki, Marek Krajewski, Mikołaj Lewicki, Jacek Pluta, Andrzej Stelmasiewicz, Justyna Straczuk, Katarzyna M. Wyrzykowska, Maciej Zygmunt.

Publikacja stanowi raport końcowy z projektu „Kulturalna hierarchia. Nowe dystynkcje i powinności w kulturze a stratyfikacja społeczna” współfinansowanego przez Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Obserwatorium Kultury. Był on realizowany w międzysektorowym partnerstwie przez: Instytut Kultury Miejskiej, Instytut Filozofii, Socjologii i Dziennikarstwa Uniwersytetu Gdańskiego oraz Instytut Badań nad Gospodarką Rynkową.

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

ISBN: 978-83-64610-63-9

Treść raportu dostępna na licencji Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach 3.0 Polska (CC BY-SA 3.0 PL) <http://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl/> Instytut

Instytut Kultury Miejskiej
ul. Długi Targ 39/40
80-830 Gdańsk

**instytut
kultury
miejskiej**



Spis treści

Od recenzenta

5

Odkryć logikę różnicy. Inspiracje teoretyczne i założenia metodologiczne badań nad hierarchiami w kulturze

7

Współczesna hierarchia uczestnictwa – jak ją czytać?

7

Zapomniana tradycja, czyli powrót do polskich źródeł badań różnicowań w kulturze

11

Kulturowe korelaty różnicowań strukturalnych

14

Dyskurs o kulturalnych dystynkcjach. Hierarchie, różnicowania i powinności

16

Skrzynka narzędziowa badań nad różnicowaniami w kulturze

19

Sami o sobie. Co strukturyzuje formy i praktyki uczestnictwa w kulturze?

27

(Nie)zwyczajne codzienności, czyli jak i dlaczego uczestniczymy w kulturze

28

Telewizja to nie wszystko. Kultura we własnym „M”

28

Polak w instytucji kultury... i jej okolicach

31

Kultura poszerzona i dowartościowana. Uprawianie sportu, odpoczynek i bycie z innymi

33

Siła różnicowań. Kulturalna koegzystencja odległych od siebie światów

36

Gusta i guściki. Kilka uwag o kulturalnych strukturach długiego trwania

40

Dystynktywna opowieść o czytaniu książek

41

Muzyka bardzo popularna, czyli w poszukiwaniu różnicowań w zwyczajności

48

Polak w kinie, czyli dlaczego wystarczy uczestniczyć

53

Różne oblicza oglądania, czyli o telewizji w różnych światach społecznych

56

Co mówią o nas nasze internetowe wybory?

60

Pomiędzy masowością a niszowością. Czas wolny jako pole dystynkcji

63

Między bazarem a galerią handlową, czyli jak kupuje się odzież

63

Zwyczajne jedzeniowe i ich dystynktywne znaczenia

69

Wypoczynek to też praca? Społeczne różnicowania i turystyka

74

Kierowca zdecydowanie niezbędny. Jaka jest polska kultura samochodowa?

79

Etosy rodzinne, znikające hierarchie, nowe podziały. Jak badani mówią o strukturalnych wymiarach uczestnictwa w kulturze?

83

Dostrzegalne różnice społeczne

84

Od bezklasowego dzieciństwa do różnicujących się światów

88

Różnorodność światów społecznych – żyć tak jak rodzice?

93

Poszerzona pamięć biograficzna: jawne i ukryte kapitały

95

Poza strukturę społeczną – język równości i kamuflowanie różnicowań?

97

Wolność kulturalnych wyborów i gustów?

99

Co się komu podoba? O stylu i schludności

105

Znikające podziały a wartości uprzywilejowanych?

107

W poszukiwaniu ukrytych wzorów aktywności. Co wpływa na nasze deklaracje i praktyki?	111
Modelowe powiązania	111
Profile uczestników kultury	115
Związki pomiędzy strukturą i uczestnictwem w kulturze	128
Kulturalne hierarchie Polaków. Wnioski praktyczne dla ludzi kultury, badaczy i polityków	131
Aneks	139
Wnioski, inspiracje, interpretacje – z komentarzy badaczy i praktyków	139
Kwestionariusz wywiadu ankietowego	144
Dyspozycje do indywidualnego wywiadu pogłębionego	154
Bibliografia	159

Od recenzenta

Projekt jest próbą zdiagnozowania realności zróżnicowania swoistego „bycia w kulturze” i „konsumpcji kultury” w odniesieniu do struktury społecznej w polskim społeczeństwie. Rzuca światło na nierówności rozumiane – za Goranem Therbornem – jako jawnie wyrażane w społeczeństwie systemy wartości. W obszarze analiz znalazły się szeroko rozumiane praktyki kulturowe – między innymi takie ich wymiary, jak dziedziczone i rekonstruowane wzory kulturowe w odniesieniu do polskiej kultury narodowej, sposoby spędzania wolnego czasu, praktyki „udomowione” (telewizja, muzyka, radio, prasa, książki, gry, internet) czy praktyki instytucjonalne (kawiarnie, kino, imprezy plenerowe, wydarzenia sportowe, dyskoteki, wystawy, teatr, spotkania literackie). W rezultacie otrzymujemy kompleksową analizę praktyk kulturalnych Polaków, co istotne (i kluczowe dla przyjętej perspektywy), z uwzględnieniem strukturalnych dystynkcji (pozycja społeczna, nowy kapitał kulturowy czy poczucie powinności).

Połączenie procedury badań jakościowych i ilościowych pozwoliło na celną diagnozę poszerzoną o wniknięcie w głębię uwarunkowań i wyborów w zakresie kultywowania wzorów kulturowych, konsumpcji kultury czy wreszcie – co uznaję za celne określenie w odniesieniu do przedmiotu badań – bycia w kulturze. Raport jednocześnie charakteryzuje się spójną narracją, dzięki której niewątpliwie świetnie się go czyta. Powstało niezwykle interesujące i aktualne studium na temat praktyk kulturowych Polaków, rzucające światło na te wymiary „bycia w kulturze”, w którym dokonują się płynne unifikacje praktyk kulturowych, a jednocześnie na wymiary kulturowych dystynkcji.

W tym miejscu muszę zaznaczyć, że raport uznaję za bardzo twórczy poznawczo, tak dla rozpoznania wielowymiarowych aspektów zróżnicowania, ale i w pewnych wymiarach unifikacji „bycia w kulturze” poprzez praktyki kulturowe Polaków. Zaprojektowana i zastosowana procedura badawcza otworzyła możliwości zgromadzenia „bogatego” materiału, który posłużył także do formułowania rekomendacji w kontekście upowszechniania uczestnictwa w kulturze wśród grup społecznych, w tym szczególnie grup defaworyzowanych. Mamy więc do czynienia z obecnością triady: diagnoza – wyjaśnienie – wytyczne aplikacyjne, co jest zgodne z bliską mi wizją powinności (funkcji) socjologii.

Ze swojej strony optuję za rekomendowaną w tekście wielowymiarową inwestycją w nowy kapitał kulturowy Polaków. Uważam też, że konkretne działania proponowane przez badaczy rzeczywiście mogą pozwolić na upowszechnienie „rozwijających” praktyk wśród tych, którzy na co dzień, zamiast ukierunkowanego rozwoju jako uczestnicy życia społeczno-kulturowego, są skazani jedynie na wykluczeniowy dryf.

dr hab. Arkadiusz Karwacki, prof. Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Odkryć logikę
różnicy. Inspiracje
teoretyczne i założenia
metodologiczne badań
nad hierarchiami
w kulturze

Odkryć logikę różnicy. Inspiracje teoretyczne i założenia metodologiczne badań nad hierarchiami w kulturze

WSPÓŁCZESNA HIERARCHIA UCZESTNICTWA – JAK JĄ CZYTAĆ?

Ostatnie lata przyniosły wyraźny zwrot (nie tylko w socjologii) ku tematyce podziałów społecznych. Na to zainteresowanie wymiarem strukturalnym niewątpliwie wpłynął kryzys ekonomiczny, który spowodował wielką debatę o istocie, wymiarach, dynamice, przyczynach i skutkach społecznych zróżnicowań. Dyskusja dotyczy głównie skali, tempa wzrostu i znaczenia dysproporcji ekonomicznych, ale nie tylko (zob. np. Rychard 2012; Therborn 2015).

W Polsce dodatkowy kontekst tworzy wyczerpywanie się paradygmatu transformacyjnego, a właściwie – dokładniej rzecz ujmując – szukanie odpowiedzi na pytanie: co się stało z/w społeczeństwie polskim w ciągu minionych dwudziestu kilku lat? Kontrowersje znajdują nie tylko wyraz w debacie publicznej, ale wpływają także na badania naukowe (Kolasa-Nowak 2010). To szczególnie istotne, ponieważ procesy transformacji ujawniły głębokie podziały wśród Polaków właściwie we wszystkich sferach: obywatelskiej, ekonomicznej, politycznej, edukacyjnej etc. Przyniosły również nowe podziały, choć spór dotyczy tego, czy i w jakich sferach życia są one najbardziej widoczne, dotkliwe i dysfunkcjonalne. W związku z tym zadaliśmy sobie pytanie: czy podziały są widoczne także w sferze kulturowej? Przy czym, co istotne, w projekcie tym do kwestii społecznych zróżnicowań doszliśmy od innej nieco strony niż większość analizatorów struktury społeczeństwa polskiego. A mianowicie przywołaliśmy tutaj praktyka naszych wcześniejszych badawczych wypraw w świat kultury. Gdy kilka lat temu inicjowaliśmy badania nad poszerzonym polem kultury, nikt z nas nie spodziewał się, że finalnie dojdziemy do badania kwestii strukturalnych, podziałów społecznych i tworzenia nowych hierarchii. Od samego początku jednak problem ten nieustannie się przewijał w naszych analizach i wypowiedziach uczestników badań. Nie mogliśmy go więc pominąć.

Co istotne, potraktowaliśmy tu kulturę (podobnie jak we wcześniejszych badaniach) szeroko, w antropologicznym sensie, jako wielowymiarowy, dynamiczny układ, opierający się na działaniach związanych z wymianą, przetwarzaniem i wykorzystywaniem treści kulturowych i mających charakter procesu komunikacji nadawców i odbiorców. Zarówno jednak z ujęcia antropologicznego, jak i z przyjmowania dynamicznego charakteru procesów kulturowych wpływały pewne konsekwencje. Dotyczyły one mianowicie konieczności podkreślania znaczenia kontekstu historycznego, którego nie mieliśmy możliwości w pełni uwzględnić (nie to było celem projektu

ani też miejsca i czasu nie było ku temu). Nie oznacza to jednak, że nie zdawaliśmy sobie sprawy z wielokontekstowych zmian, jakie zaszły w strukturze społeczeństwa polskiego po 1945 i po 1989 roku (w tym na Pomorzu i w Gdańsku, które były dla nas głównym obszarem eksploracji), wręcz przeciwnie. Jeśli mówimy o wpływie wzorów uczestnictwa na umiejscowienie jednostki/grupy w hierarchii społecznej, to w pełni zdajemy sobie sprawę, że wzory te są efektem złożonych procesów społecznych, jakich byliśmy uczestnikami w minionych dziesięcioleciach.

Powojenne doświadczenia Polaków i powiązania z nimi głęboka zmiana struktury społecznej były wielokrotnie poddawane badaniom i refleksji naukowej (Tarkowski 1994; Ślabeł 1997, 2004, 2009; Okólski 2002). Można powiedzieć, że w ciągu XX wieku przeżyliśmy przynajmniej trzy zasadnicze przełomy o wręcz rewolucyjnym charakterze, które odmieniły kształt społeczeństwa polskiego i głęboko wpłynęły nie tylko na jego strukturę, lecz także na zachowania kulturowe. Mowa tu przede wszystkim o II wojnie światowej, o socjalistycznej modernizacji realizowanej (z wszystkimi problemami i załamaniem) po 1945 roku i wreszcie o procesie demokratycznej transformacji po 1989 roku. Już samo wymienienie zjawisk towarzyszących tym procesom pokazuje, jak były one głębokie, a skutki ich odczuwamy do dziś, między innymi właśnie w sferze zachowań kulturowych, w stylach życia oraz w społecznych pęknięciach (Okólski 2002; Żarnowski 2002).

Społeczne skutki wojny to przede wszystkim głęboka zmiana mapy etnicznej Polski (wymordowanie ludności żydowskiej, ucieczka i wysiedlenia Niemców, radykalny spadek liczebności pozostałych mniejszości narodowych), dramatyczne załamanie demograficzne, osłabienie warstw przywódczych oraz długotrwałe efekty niemieckiej i sowieckiej polityki narodowościowej (wysiedlenia, masowa eksterminacja, odmienny stosunek do różnych grup ludności na terenach okupowanych i zróżnicowany status prawny etc.) (Hauser 2002; Wiśłocki 2002; Dudra i Nitschke 2010). Skutkiem wojny było też przesunięcie Polski w przestrzeni historyczno-geograficznej, co wywołało niespotykane we wcześniejszych epokach przemieszczenie ludności polskiej, która musiała odnaleźć się w zupełnie nowych realiach nie tylko polityczno-ustrojowych, lecz także cywilizacyjnych i kulturowych. Procesom migracji (przede wszystkim na Ziemię Zachodnią i Północną, ale także ze wsi do miast) towarzyszyły zjawiska rywalizacji różnych grup ludności o dostęp nie tylko do dóbr deficytowych, lecz także do władzy i jej zasobów, osłabienie więzi społecznych i kontroli, a przede wszystkim bardzo głęboka zmiana stosunków własnościowych.

Wszystko to odbywało się niemal jednocześnie lub w krótkim następstwie czasu i w konsekwencji doprowadziło do głębokiej zmiany nie tylko składu ludnościowego, ale też w ślad za tym – do przemiany profilu kulturowego i struktury społecznej Polski. Można powiedzieć, że ujednolicone w sensie etnicznym (poza stosunkowo niewielkimi grupami mniejszości narodowych i etnicznych) społeczeństwo polskie pozostawało głęboko zróżnicowane kulturowo, cywilizacyjnie, mentalnościowo, politycznie, w sferze obyczajowości i zachowań zbiorowych oraz – co niezwykle ważne – stosunkiem do nowych realiów ustrojowych (Słomczyński i Wesołowski 1981; Adamski 1990). Na tym tle należy widzieć motywowaną ideologicznie i politycznie, choć realizowaną dość niekonsekwentnie, „modernizację

socjalistyczną”. Jej założenia można streścić w kilku punktach (Leszczyński 2013: 284–365; Musiał 2013).

Po pierwsze, miała prowadzić do przekształcenia społeczeństwa polskiego z chłopskiego w miejskie oraz przyczynić się do powstania „wiodącej siły Narodu”, czyli wieloprzemysłowej klasy robotniczej (a więc miała być rewolucją przemysłową i społeczną jednocześnie). Oznaczało to także w konsekwencji silne ruchy migracyjne, z tym że w realiach polskich, w sytuacji braku skutecznej polityki mieszkaniowej i permanentnego deficytu mieszkań w miastach, mowa o tzw. „niedokończonej migracji”, jej skutkiem było pozostanie znaczących grup ludności na wsi, które jednak pracowały w mieście. Usytuowanie tej kategorii „na wahadle” spowodowało z jednej strony transfer elementów miejskiego stylu życia na wieś, a z drugiej utrwalilo niekorzystną strukturę społeczną wsi.

Po drugie, oznaczała nie tylko prymat rozbudowy przemysłu ciężkiego, ale też centralistyczne i dyrektywne planowanie, gigantyczną rozbudowę aparatu administracyjnego i zaangażowanie czynników politycznych w działalność produkcyjno-ekonomiczną poprzez na przykład system nomenklatury. Powstały w ten sposób zupełnie nowe, wcześniej nieznanne kategorie społeczne, niejednorodne w swoich postawach, systemie wartości i aspiracjach (oprócz pracowników aparatu partyjnego i służb z tym systemem byli powiązani specjaliści od procesów produkcyjnych, a więc swoiści technokraci (Kurczewska 1997)).

Po trzecie, opierała się na preferowaniu własności państwowej przy co najwyżej tolerancji dla własności prywatnej (okresowo ją zwalczano, do nacjonalizacji włącznie). Efektem były wspomniana już głęboka zmiana własnościowa oraz wynikająca stąd specyficzna mieszanka postaw względem państwa.

Po czwarte, co miało swoje konsekwencje w sferze partycypacji kulturalnej, zakładała upowszechnienie racjonalnego „światopoglądu naukowego”, czemu służyła zarówno polityka oświatowa, jak i masowa akcja propagandowa. Celem (najmocniej podkreślanym w pierwszych latach po wojnie, później już znacznie słabiej) było stworzenie modelowego „człowieka socjalistycznego”, wolnego od obciążeń dawnych, reakcyjnych światopoglądów, wyrwanego spod wpływu środowiskowych autorytetów (szczególnie rodziny i Kościoła), w pełni zależnego od woli władz i jej przedstawicieli. W sferze politycznej zakładano pełną kontrolę nad aktywnością „obywateli” i wciągnięcie ich w rytuał potwierdzania prawomocności władzy, bez prawa do jej krytyki i zmiany.

Co istotne, w miarę upływu czasu i pojawiających się kolejnych fal konfliktów społecznych zmieniały się mechanizmy i podstawy legitymizowania systemu. Było to zawsze powiązane z realizowaniem określonej polityki względem różnych grup społecznych i zawodowych. Kryterium była zawsze ocena zaangażowania, przydatności i lojalności. I to od niej zależało, czy władze tworzyły system przywilejów i udogodnień życiowych dla danej grupy, czy też raczej stosowały różnego rodzaju praktyki dyskryminacyjne (Karpiński 2005: 143–176).

Szczególnie przy tym złożone były relacje władzy z inteligencją i postawy tej ostatniej. Z jednej strony inteligencja powojenna korzystała na ogromnych możliwościach awansu społecznego (upowszechnienie i bezpłatność edukacji były tu pod-

Odkryć logikę
różnicy. Inspiracje
teoretyczne i założenia
metodologiczne badań
nad hierarchiami
w kulturze

stawowym mechanizmem realizacji aspiracji). Z drugiej jednak płonne okazały się nadzieje na stworzenie nowego wzorca inteligenta. Etos dawnej inteligencji, mimo jej eksterminacji w czasie wojny i po jej zakończeniu, okazał się atrakcyjny dla nowych członków tej warstwy, a jej oddziaływanie na style życia było w całym okresie PRL-u przemożne i wzorcotwórcze. Wywarło to także zasadniczy wpływ na ukształtowanie się określonego modelu uczestnictwa w kulturze.

Model relacji między PRL-owską władzą a znaczącymi grupami społecznymi ulegał systematycznym zmianom i erozji w miarę nasilania się konfliktów społecznych (Adamski [et al.] (red.) 1986; Adamski 1998; Zaborowski 1998). Ich efektem były rewolucja Solidarności, stan wojenny, a następnie zainicjowanie procesu transformacji systemowej. Jej skutki dotknęły każdej sfery życia społecznego i nie pozostawiły na uboczu żadnej grupy społecznej. Istotnej transfiguracji doznał także kulturowy ideał osobowości – „człowieka socjalizmu” zastąpił (miał zastąpić?) „człowiek kapitalistyczny”, któremu przypisywano pewne cechy: indywidualizm, przedsiębiorczość, zaradność, chęć bogacenia etc. Transformacja, wraz z rozkwitem kultury konsumpcyjnej, przyniosła również głęboką zmianę stylów życia oraz wiele nowych zjawisk kulturowych, na przykład „ujawnioną wielokulturowość”, czyli proces emancypacji i uobywatelniania mniejszości narodowych, etnicznych, społeczności regionalnych etc. (Kempny [et al.] 1997). Do tego należy dodać rewolucję samorządową, wzmocnienie procesów urbanizacji, aglomeryzacji i metropolizacji, ponownie głęboką zmianę własnościową (prywatyzacja i repywatyzacja, zwrot mienia kościołom, komunalizacja, czyli odtworzenie własności samorządowej itd.), rewolucję edukacyjną, głębokie przewartościowanie w sferze zawodowej (zanikanie jednych grup zawodowych i powstanie wielu nieznanych wcześniej zawodów; zmiana prestiżu zawodów etc.), zwiększoną mobilność społeczną – przestrzenną i pionową (oznaczającą także degradację znacznych grup społecznych), szerokie otwarcie na tendencje i wpływy „ze świata”. (Grabowska 2004; Danecka 2005; Jarosz (red.) 2005, 2007, 2010, 2013; Domański 2010; Gliński 2010).

Efektom tych wszystkich procesów jest „rozchwieianie” struktury społecznej i jej głęboka rekonfiguracja (zob. np. Gostkowski 1991; Rychard i Fedorowicz (red.) 1993; Hamilton i Hirszowicz 1995; Miszańska 1996; Domański i Rychard (red.) 1997; Karwacki 2006; Hirszowicz 2007). Wyrazem tego stało się pytanie (mające ogromne znaczenie dla sfery kultury i stylów życia) o znaczenie inteligencji jako warstwy wzorcotwórczej i jej relację z powstającą klasą średnią (Domański 1994; Kozińska-Bałdyga 1996). Obydwie te grupy naznaczone są lękiem przed deklasacją, zdaje się on jednak inaczej przejawiać. Inteligencja stała się ofiarą własnego sukcesu – boom edukacyjny, którego była ona głównym motorem i długo beneficjentem, spowodował, że wykształcenie tak dalece się upowszechniło, iż straciło wartość statusową (a w pewnej mierze także użytecznościową). Jest kwestią sporną, na ile wraz z upowszechnieniem wykształcenia atrakcyjny okazał się również etos inteligencji, rozumiany przede wszystkim jako pewien typ postawy kulturowej. Faktem jednak jest, że mamy do czynienia z paradoksem: etos inteligencji i styl życia tej grupy nadal są deklaratorywnie uznawane za ważne i atrakcyjne (Żarnowski 2000). W praktyce jednak widać wyraźne odchodzenie od niego, bo na atrakcyjności zyskują inne formy

uczestnictwa w kulturze, nieutożsamiane raczej z tą grupą społeczną. Odmienne ma się sytuacja z klasą średnią. Jej obawa przed deklasacją jest związana z ambiwalencją stosunku do tradycyjnych czynników statusowych o charakterze materialnym (takich jak dochody czy posiadany majątek). Z tego też względu to właśnie w tej grupie coraz częstsze jest wykorzystywanie dla potwierdzenia swej przynależności grupowej różnego rodzaju czynników o charakterze kulturowo-obyczajowym (Suchocka 2007; Zarycki 2008: 99–111).

W ten sposób mamy do czynienia z pewnym paradoksem. Inteligencja, rozdarta między dawnym etosem misji społecznej a obowiązkiem uczestnictwa w kulturze, z różnych względów systematycznie rezygnuje z atrybutów swojego stylu życia, choć deklaratywnie dla innych grup nadal jest on atrakcyjny. A z kolei klasa średnia, niechętnie postrzegana przez „klasyczną inteligencję” ze względu na swoje zmaterializowanie, w coraz większym stopniu traktuje jako element statusowy właśnie czynniki kulturowe. W niewielkim jednak stopniu przypominają one dawne praktyki inteligentkie (Zarycki 2008: 99–111). Ponadto pojawiają się istotne pytania dotyczące tego, jakimi wzorami kierują się inne grupy społeczne i zawodowe? Co z etosem robotniczym? Co z kulturą wiejską (czy raczej – kulturą środowisk wiejskich)? Jakie znaczenie mają różnice pokoleniowe? Na ile istotne są mentalne elementy dziedzictwa, sięgające głęboko w przeszłość (aż do Polski szlacheckiej), a na ile style życia i podziały kulturowe są efektem przemożnego oddziaływania globalnych tendencji w ich lokalnych (europejskich, polskich, pomorskich) inwariantach?

To istotne pytania z punktu widzenia refleksji nad tworzeniem się nowych podziałów i hierarchii społecznych. Znajdują one swoje odzwierciedlenie nie tylko w postawach grupowych, ale też w doświadczeniach biograficznych, o czym także można się przekonać na podstawie naszych badań.

ZAPOMNIANA TRADYCJA, CZYLI POWRÓT DO POLSKICH ŹRÓDEŁ BADAŃ RÓŻNICOWAŃ W KULTURZE

Przy analizie zróżnicowań współczesnego społeczeństwa polskiego nie można brać pod uwagę wyłącznie analiz pochodzących z okresu potransformacyjnego. W polskiej socjologii istnieją obszary ciągłości niekiedy zapomnianej. Dlatego też współczesne badania zależności struktury społecznej i uczestnictwa w kulturze proponujemy osadzić w kontekście historycznym, na tle wybranych istotnych publikacji pochodzących sprzed przełomu roku 1989¹. Mimo wyraźnego umocowania ideologicznego ówczesnych badań zasługują one na uwagę z dwóch powodów. Po pierwsze, stanowią przyczynek do opisu społeczeństwa przedtransformacyjnego pod kątem zależności

¹ Jednocześnie podkreślamy, że ten przegląd ma charakter uogólniający i selektywny, a jego celem jest skrótowne zaaccentowanie głównych z punktu widzenia założeń tego opracowania wątków mających teoretyczne i metodologiczne znaczenie w budowaniu relacji między uwarunkowaniami strukturalnymi a praktykami kulturalnymi. Nie przywołujemy w tekście wprost koncepcji między innymi Andrzeja Tyski (1971), Bogusława Sułkowskiego (1972), Kazimierza Żygulskiego (1975), Anity Miszałskiej (1977), Andrzeja Sicińskiego (1978), Urszuli Małachowskiej (1982), Marcina Czerwińskiego (1985), Leszka Gołdyki (1985) czy Leszka Korporowicza (1985).

między kulturą a strukturą społeczną, co z kolei stanowi ważny kontekst dla obecnie obserwowanych zjawisk. Po drugie, mogą być też źródłem rozwiązań metodologicznych, wskazując bowiem na pewne problemy badawcze, które stanowią nie od dzisiaj składową podobnych badań.

W głównym nurcie socjologii kultury w okresie PRL-u panowało przekonanie, że badanie dynamiki struktury polskiego społeczeństwa nie tylko może, ale też musi uwzględniać wymiar kulturowy – chętnie poszukiwano więc związków między zmiennymi społeczno-demograficznymi, takimi jak pozycja społeczno-zawodowa, dochód, wykształcenie, czasem wiek, a udziałem w kulturze symbolicznej. Systematycznie rozwijano w tym celu metodologię badań ilościowych, głównie prowadzonych przez Główny Urząd Statystyczny (Łagodziński 1992), i z tą kontynuacją frekwencyjnego podejścia do badań uczestnictwa w kulturze mamy w pewnym sensie do czynienia również dziś (Krywult-Albańska 2012), mimo że już dekady temu dość powszechnie krytykowano podejście ilościowe (ankietowo-kwantytatywne) jako zbyt redukcjonistyczne. W ramach nurtu krytycznego wobec metodologii ilościowej diagnozowano w tym obszarze pewien redukcjonizm badawczy: istniała świadomość konieczności niuansowania poszukiwań, sięgania po jakościowe metody i bardziej miękkie wskaźniki, uwzględniania zindywidualizowanych, potocznych i subiektywnych perspektyw. Jednocześnie jednak tylko częściowo udawało się te postulaty spełniać.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych w badaniach nad uczestnictwem w kulturze powszechnie stosowano propozycje teoretyczno-metodologiczne Antoni Kłoskowskiej (2007). Bardzo chętnie nawiązywano do alternatywnych koncepcji szerszego definiowania kultury i uczestnictwa w kulturze, jednak wykorzystywano je w ograniczonym stopniu. Równoległe do zgłaszanej krytyki wobec zbyt wąskiego ujmowania kultury podejmowane w badaniach zawężenie obserwowanej problematyki tłumaczono raczej względami praktycznymi niż brakiem adekwatności szerszych definicji. Ponadto, mimo pewnych zastrzeżeń, nie było wówczas raczej problematyczne wartościowanie zarówno kultury, jak i sposobów uczestnictwa w niej. Stosowano na przykład instytucjonalne definicje kultury wysokiej oraz różne wartościujące typologie recepcji.

Istotną – jeśli nie najistotniejszą – rzeczą, która zajmowała badaczy kultury w tamtym okresie, była kwestia zbieżności lub rozbieżności tzw. różnicowania społecznego (określenie stosowane w odniesieniu do takich zmiennych, jak dochód, wykształcenie i wykonywany zawód, przynależność klasowa) i różnicowania kulturalnego (głównie poziomu, intensywności i jakości uczestnictwa w kulturze artystycznej). Zastanawiano się, czy podziały w sferze kultury odpowiadają tym w sferze „twardych zmiennych”. Refleksja ta podszyta była myśleniem ideologicznym, a także umieszczona w szerszym kontekście powojennych przeobrażeń ustrojowych państwa polskiego, w oficjalnym ujęciu mających prowadzić do wyrównywania szans i spłaszczania struktury społecznej. Przyjmowano założenia dotyczące postępującej demokratyzacji kultury i jej deelitaryzacji w Polsce powojennej, przynajmniej na poziomie dostępu do zinstytucjonalizowanych form. Powszechnie diagnozowano jednocześnie dekompozycję oznak przynależności jako skutek przemian struktury społecznej oraz efektu tzw. awansu kulturalnego jednostek.

Rozchwylenie się tych dwóch wymiarów wiązało się przez socjologów z dwoma przeciwnymi procesami: po pierwsze, awansem społecznym (głównie: mobilnością ze wsi do miast i ruchliwością społeczną z klasy chłopskiej do robotniczej), któremu towarzyszyła względna trwałość wzorców kulturowych ze środowisk pochodzenia (utrzymywanie się kultury chłopskiej). Po drugie natomiast – opisywano awans kulturalny, który nie wiązał się z awansem społecznym rozumianym jako (diagnozowane, prognozowane lub pożądane) upodabnianie się wyborów kulturalnych wśród elity robotniczej do warstw pracowników umysłowych. Efektem było powstawanie tak zwanych „kręgów kulturalnej jednorodności” pomimo granic społecznych oraz zróżnicowanie wewnątrz kategorii społecznych, zwłaszcza klas. Wszystkie te procesy miały prowadzić do podziałów kulturowych o szczególnym znaczeniu – przedstawiały one być jedynie odbiciem, powtórzeniem podziałów społecznych – zyskiwały samoistną ważność. Stąd też powszechne przyjmowanie tzw. tezy o relatywnej autonomii podziałów kulturowych. Ponadto, choć nie było to zagadnienie szczegółowo analizowane, stawiano też pytania dotyczące kierunku zależności struktury społecznej i zróżnicowania kulturowego. Oprócz przypisywania determinującej roli uwarunkowaniom strukturalnym zwracano też uwagę na istnienie odwrotnego kierunku zależności. Temu ostatniemu raczej nie przyglądano się pod kątem empirycznym, jednak wskazywano na skomplikowanie siatki zależności.

Dobrym przykładem złożonych badań nad powiązaniem między strukturą społeczną a uczestnictwem w kulturze może być propozycja Zbigniewa Bokszańskiego z roku 1976. Autor przyglądał się kulturowemu położeniu młodych robotników w Polsce, uzasadniając swoje zainteresowanie „podwójną młodością” tej klasy społecznej – stanowiła ona klasę „nową”, wyłaniającą się w związku z przemianami ustrojowymi i industrializacją oraz młodą w sensie demograficznym. *Explicite* wskazany został tutaj też wpływ wiejskiego systemu wartości jako współkształtującego powojenne społeczeństwo – struktura społeczna była zatem tym, na co nie można było patrzeć w oderwaniu od uwarunkowań kulturowych. Bokszański stawiał pytania o ruchliwość kulturalną młodych robotników, analizując ją jako proces częściowo autonomiczny w stosunku do ruchliwości społecznej.

Z punktu widzenia naszych badań i testowania hipotezy dotyczącej wpływu na uczestnictwo w kulturze czynników psychospołecznych (w tym nowego kapitału kulturowego) warto wskazać pewne pokrewieństwa świadczące o kontynuacji tradycji badawczych. Bokszański zauważał, że „tradycyjne zmienne, stosowane w analizach typu redukcjonistycznego, a więc wiek, płeć, wykształcenie, rodzaj zajęcia itd. mają w sferze socjologii kultury [...] uznane, lecz ograniczone znaczenie”. Nie był w tym przekonaniu odosobniony – umieszczał on siebie wśród tych badaczy, którzy większy nacisk kładli na miękkie czynniki zróżnicowania kulturalnego – w tym te, które są wynikiem tradycji grupowych i pewnych utartych sposobów myślenia (sposób myślenia o kulturze i sposób widzenia siebie w kulturze).

KULTUROWE KORELATY RÓŻNICOWAŃ STRUKTURALNYCH

O powrocie do analizy świata społecznego przez pryzmat kategorii kulturowych czy też wręcz o ponownych narodzinach analizy kulturowej pisze się dziś coraz częściej (zob. np. Hałas 2013). Badacze podkreślają, że w badaniach nad kulturą analizuje się znowu jej wpływ na instytucje społeczne, a sama kultura zaczyna być ponownie postrzegana jako sfera mająca wpływ na uwarunkowania strukturalne. Do tego dochodzi kładzenie w analizach nacisku na performatywność w procesach kulturowych oraz znaczenie kategorii władzy kulturowej. W komentarzu do jednej z prac Alaina Touraine'a Robert Pyka napisał, że „(ż)ycie społeczne nie jest już definiowane w kategoriach ekonomicznych, ale przede wszystkim w odniesieniu do kultury, osobowości, stosunku do siebie, a nie instytucji i ich funkcji. [...] Tym, co stanowi sedno nowoczesności, jest rozejście się obiektywnego porządku narzucanego przez zaprogramowane społeczeństwo i subiektywnych wartości tworzonych przez jednostkę” (Pyka 2010: xii).

Wprawdzie wielu badaczy stale akcentuje nadrzędną rolę czynników strukturalnych w становieniu życia społecznego i dominację uwarunkowań instytucjonalnych nad kulturowymi, jednak znaczenie kultury jako czynnika decydującego o kształcie współczesnych społeczeństw jest nie do przecenienia. Dowodów na wzrost znaczenia kultury czy jej autonomizację nie brakuje – przynajmniej w dyskursie naukowym. Trudno dziś znaleźć dziedzinę wiedzy czy badań, w której nie czyniono by odwołań do kultury jako istotnego czynnika społecznych oddziaływań (zob. np. Woźniak 2009; Jaroszewska 2013; Schreiber i Michałowska (red.) 2013). O kulturze pisze się jako o „sprawie życia i śmierci” (Mamdani 2004) i o czymś, co „jest wszędzie” (Hannerz 1993). Co więcej, ten rodzaj dyskursu spowszedniał, torując drogę popularnemu dziś myśleniu, że z kulturą „trzeba się liczyć” i że za jej sprawą możliwe jest uruchamianie i prowadzenie procesów zmiany społecznej. Nie ma obecnie na poziomie postulatów lepszego niż kultura narzędzia włączania do głównego nurtu życia wspólnotowego osób ze środowisk defaworyzowanych. Kultura ma podnosić społeczną rangę jednostek i umożliwiać pełnoprawny udział w codzienności.

Pisanych w tym nowym duchu ożywienia pola kultury raportów z badań nad tą sferą są setki (Bachórz i Stachura 2015; *Raport z raportu o raportach...* 2015). Rzadko jednak wyjaśnia się w nich wprost, w jaki sposób zakładane wzrastające znaczenie kultury przekłada się faktycznie na umiejscowienie jednostki w społecznej drabinie i jakie są mechanizmy tych oddziaływań. W praktyce cały czas borykamy się z trudnością, by odpowiedzieć na pytanie, co ze strukturalnego punktu widzenia wynika z tego, że „kultura się liczy” (Throsby 2010; Towse 2012), i na ile korelaty strukturalne zmieniają się pod wpływem powszechnego definiowania się ludzi w kategoriach kulturowych/tożsamościowych oraz pragnienia strategów prowadzących politykę kulturalną, by uwalniać aktywność wszystkich aktorów życia kulturalnego.

Kulturowe wymiarów zróżnicowań strukturalnych można szukać na różnych polach, na przykład przyglądając się relacjom między kulturą a nierównościami społecznymi, kulturalnym stratyfikacjom, hierarchiom i poziomom w kulturze oraz typowo klasowym uwarunkowaniu kultury, w tym relacjom dominacji i podporządk-

kowania. W wypadku nierówności podkreśla się negatywne znaczenie deficytów kapitału kulturowego w procesach edukacyjnych, uprawomocnionych sposobów prowadzenia komunikacji i uczestnictwa w dyskursie oraz dyspozycji do postrzegania świata społecznego (zob. np. Bokszański [et al.] 1977; Bourdieu i Passeron 1990). Nierówności społeczne produkują praktyki generujące przemoc symboliczną. Stratyfikacja kulturowa staje się w tym rozumieniu formą przymusu, sprawiającą, że jednostki i grupy społeczne realizują oczekiwane kulturowe schematy myślenia i zachowania. Ten rodzaj represji adaptuje jednostki do kultury, a w konsekwencji – w ogóle do życia społecznego. Kultura natomiast przejawia wyjątkową skuteczność w strukturyzowaniu i hierarchizowaniu społeczeństwa – za pomocą kategorii smaku tworzy i utrzymuje społeczne podziały (Bourdieu i Wacquant 2001; Bourdieu 2005). Analogiczny mechanizm diagnozowaliśmy w naszych wcześniejszych badaniach, pisząc o (nowym) powinnościowym modelu uczestnictwa w kulturze (zob. Bachórz [et al.] 2014).

Inny mechanizm tworzenia gradacji w kulturze nawiązuje do postrzegania jej jako działania społecznego. Źródeł tego podejścia można szukać w dorobku Maxa Webera, Alfreda Schütza czy Clifforda Geertza. Dla tak rozumianej kultury kluczowe stają się interakcje i interpretacje, przez którą jest ona osadzona w żywym kontekście społecznym i pozbawiona strukturalnej trwałości. Na pierwszy plan wysuwa się jej sieciowy charakter, oparty na wielu rzeczywistościach powstających w trakcie działania. Kulturą symboliczną rządzą więc nie reguły czy prawidłowości, a wspomniane interakcje i interpretacje, za których sprawą powstają klasyfikacje o dynamicznej formie. Jedną z wersji takiego podejścia jest koncepcja kultur klasowych Randalla Collinsa (Turner 2004: 216–217), w której kultury klasowe są kształtowane i podtrzymywane dzięki łańcuchom interakcyjnym, eksponującym rytuały poważania i właściwego zachowania się. Do pewnego stopnia nawiązujemy do tych typów wyjaśnień różnicującego znaczenia kultury, proponując kategorię nowego kapitału kulturowego, akcentując relacyjny charakter uczestnictwa w życiu społecznym, odpowiedni poziom otwartości i spontaniczności. Hierarchie w tym rozumieniu są czynnikiem wyznaczającym odpowiednie umiejętności partycypowania w działaniach społecznych i potencjał wymieniania się energią do uczestnictwa (zob. Bachórz [et al.] 2014).

Ze zróżnicowaniem społecznym koresponduje również koncepcja poziomów kultury. Mimo że powszechnie uznaje się, że tradycyjny podział na kulturę wyższą i niższą jest nieaktualny, to niezmienny pozostaje fakt, że przejawy kultury nadal podlegają ocenie i mają stopniowalne znaczenie dla jednostek i grup społecznych. Różnica między klasyfikacjami – dawnymi i obecnymi – jest taka, że kiedyś jasno określone kryteria były umieszczane wzdłuż linii wyznaczanych przez edukację, kanony, kompetencje i scentralizowane sądy wartościujące, dziś natomiast w odniesieniu do kryteriów panuje zdecydowanie większa otwartość. Innymi słowy, jeśli czterdzieści lat temu istniały podstawy na przykład do tworzenia w ramach literatury jej typów układających się w hierarchie – co uczyniła Antonina Kłoskowska (1972) wyróżniając typ elitarny, klasyczny, popularny i elementarny – to obecnie wielość i zmienność trendów na rynku księgarskim, zachowań czytelników czy rankingów

sprzedaży nie pozwalają w łatwy sposób dokonywać podobnych klasyfikacji. W nawiązaniu do analiz Pierre’a Bourdieu (2005) nazwanie pewnych przejawów kultury stopniem „wyższym” bądź „niższym” jest konsekwencją przypisania ich do odpowiednich klas i sposobem oznaczenia dominacji w społecznej stratyfikacji. Trzeba jednak pamiętać, że współczesna klasyfikacja wytworów kultury w odniesieniu do podziałów klasowych jest mało wyrazista, w związku z wieloma czynnikami, między innymi istnieniem różnorodnej i wszytkożernej klasy średniej, kulturowej emancypacji i ekspansji osób o niskim poziomie kapitału kulturowego, jak również dynamicznie zmieniającym się znaczeniem rozróżnienia na kulturę „własną” i „obcą”.

Mimo mocnych argumentów kwestionujących zasadność podziału społeczeństwa na klasy (Domański 2015: 55–85), warto zwrócić uwagę na te aspekty społecznej rzeczywistości, w których przestrzeni nadal są podtrzymywane podziały o mniej lub bardziej klasowym charakterze, uwagę zaś zwraca się na te mechanizmy, które wpływają na reprodukcję hierarchii społecznej – w miejsce tradycyjnych czynników zróżnicowania pojawiają się nowe, dotychczas pozostające na dalszym planie procesów stratyfikacyjnych. Do budowania zróżnicowań społecznych w duchu konfliktu klasowego odwołuje się choćby Ralf Dahrendorf (Turner 2004: 188–194), diagnozując, że nierówności klasowe są wynikiem wykorzystywania przez określone grupy zdolności do wywierania legitymizowanej i instytucjonalizowanej dominacji. Klasowy charakter uwarstwienia reprezentuje też model teoretyczny Bourdieu, w którym jednostki hierarchizowane są w zależności od poziomu posiadanych kapitałów, będących przedmiotem inwestycji i źródłem rentowności oraz wykorzystywanych w celu odróżniania się. Najwyżej w hierarchii sytuuje się klasa wyższa, która dzieli się na część dominującą pod względem posiadanego kapitału ekonomicznego i kulturowego oraz na część zdominowaną, mającą jedynie silny kapitał kulturowy. Kolejna w hierarchii jest klasa średnia. Można ją z kolei podzielić na dwie frakcje: pierwszą, w której górę bierze kapitał kulturowy, oraz drugą, opierającą się na kapitale ekonomicznym. Na dole hierarchii znajduje się klasa ludowa, której przedstawicieli wyróżnia najniższy poziom kapitałów (Bourdieu 2005).

DYSKURS O KULTURALNYCH DYSTYNKCJACH. HIERARCHIE, ZRÓŻNICOWANIA I POWINNOŚCI

W dyskusji badaczy i w prowadzonych studiach empirycznych na temat relacji między tym, co „kulturowe”, a tym, co „strukturalne”, ścierają się dwa podejścia. Z jednej strony uważa się, że zróżnicowanie kulturowe nakłada się na zróżnicowanie społeczne, a różnym pozycjom w społecznej strukturze odpowiadają konkretne sposoby życia (teza o homologii). Z drugiej zaś panuje przekonanie, że różnice w gustach i wzorach konsumpcji są w większej mierze kwestią osobistych wyborów niż pochodną umiejscowienia strukturalnego, a zacieranie się różnic klasowych idzie tu w parze z przemianą modelu społecznego w stronę późnej/drugiej nowoczesności (teza o indywidualizacji). Mamy więc do czynienia z być może nierozstrzygalnym sporem między zwolennikami przekonania o prymacie związków między czynnikami

strukturalnymi i kulturowymi oraz tymi, którzy zmiany zachodzące w świecie społecznym tłumaczą nie tyle kompozycją strukturalną, ile raczej generalną demokracyzacją rzeczywistości, postępującymi procesami estetyzacji i symulacji, mieszaniami się kodów kulturowych, hipertrofią znaczeniową i postępującą globalizacją (Cebula 2013a: 98–110). Powstaje więc pytanie, w jakiej formie i w jakim zakresie mamy rzeczywiście do czynienia ze zwrotem od „gramatyki nierówności” ku „semantyce różnic” i jak w tym kontekście zredefiniować socjologiczne podejście do badania społecznych różnicowań (Marody 2014: 147–149).

Mimo pewnego programowego otwarcia w badaniach różnicowań kulturowych i prób wykroczenia poza znajdowanie tradycyjnie strukturalnych ich uzasadnień, w wielu badaniach wyraźnie akcentuje się nadrzędne znaczenie pozycji społecznej, wyznaczonej klasycznymi zmiennymi socjodemograficznymi (wykształcenie, sytuacja zawodowa, poziom dochodu), w kontekście wyjaśniania specyfiki form uczestnictwa w kulturze. Podkreśla się, że te ostatnie grupują się w spójne wiązki zależności od zasobów materialnych i kulturowych jednostek, które te formy podejmują. W tym rozumieniu pozycja społeczna warunkuje na przykład preferencje w zakresie lektury prasy – osoby o bogatym kapitale kulturowym mają czytać więcej i częściej wybierać gazety opiniotwórcze niż tabloidy. Takich przykładów studiów stawiających pod empirycznym znakiem zapytania hipotezę o indywidualizacji gustów jest wiele. Michał Cebula pisze, że „pogląd o nieważności klasowego paradygmatu w analizie konsumpcji jest bardziej wynikiem «fetyszyzacji» przemian kulturowych niż rzetelnej oceny, jak te przemiany wpisują się w realne podziały i nierówności” (Cebula 2013a: 109).

Badacze toczą też spór o znaczenie kluczowej z punktu widzenia wyjaśniania praktyk uczestnictwa w kulturze kategorii stylu życia. Zwolennicy podejścia strukturalnego argumentują, że styl życia jest manifestacją pozycji społecznej, badacze preferujący model kulturologiczny wskazują na styl życia jako kategorię zastępującą w pewnym sensie tradycyjne podziały klasowe i podkreślają pluralizację stylów życia (Bieliński i Larkowska 2011). Maria Nawojczyk proponuje pogodzić te dwa podejścia i przyglądać się stylom życia (i powiązanym z nimi wzorom konsumpcji) jako istotnym wyznacznikom miejsca w strukturze społecznej, „niejednokrotnie silniej strukturalizującymi podziały społeczne niż czynniki materialne związane z posiadaniem dóbr i nierównościami dochodów” (Nawojczyk 2011: 121). Jeszcze wyraźniej na ten spłot dwóch typów czynników zwraca uwagę Dorota Mroczkowska (2011: 10), pisząc, że zajęcia czasu wolnego są specyficznym połączeniem logiki reprodukcji kulturowej i refleksyjnych wyborów aktorów społecznych.

Społeczne umocowanie stylu życia jest jedną z jego głównych charakterystyk. Styl życia pozostaje bowiem w bezpośrednim związku z wyróżnionymi przez Maxa Webera porządkami: społecznym (dystrybucja prestiżu), ekonomicznym (położenie rynkowe) i prawnym (dystrybucja władzy). W powiązaniu z nimi z jednej strony pełni funkcję różnicującą i dynamizującą strukturę społeczną, z drugiej – stabilizuje i usztywnia poszczególne warstwy statusowe (Czerner 2013: 46). W stylu życia uwiadacznią się zachowania, które odróżniają inteligencję, pracowników umysłowych, robotników i chłopów. W tym rozumieniu różnicowania dotyczące na przykład wzo-

rów spędzania czasu wolnego, uczestnictwa w kulturze czy jedzenia, są kształtowane w postaci hierarchii związanych z przynależnością klasową jednostek i ich położeniem społecznym (Domański 2015: 64). Jednocześnie dekompozycja struktury społecznej, skutkująca poszerzeniem się zakresu klasy średniej („klasa większości”), powoduje, że znaczenie kategorii stylu życia zaczyna wzrastać. Styl życia stał się przede wszystkim obszarem konstruowania „ja” i prowadzenia tożsamościowych eksperymentów. Stanowi siłę napędową małych, codziennych zmian, tak by jednostka czuła się spełniona. Jednostka pragnie się wyzwolić od nakładanych na „ja” ograniczeń i „oderwać od ziemi”, czy to ćwicząc jogę, czy przechodząc na dietę makrobiotyczną, czy też interesując się podróżami w mało uczęszczane miejsca. W ten sposób styl życia wydatnie przyczynia się do problematyzacji relacji między kulturą a strukturą społeczną – poprzez kategorie obyczajowe reprodukuja się hierarchie, a zróżnicowanie podlega urefleksyjnieniu. Strukturalne formy determinacji współwystępują z organizowaniem życia społecznego przez kulturę (Jacyno 2007: 29–59).

Style życia nabierają dodatkowego znaczenia w kulturze indywidualizmu. Pozostając w bezpośrednim związku ze społecznymi hierarchiami, przekształcają się bowiem w polityczne programy „ja”. Techniki stwarzania siebie stają się wyraźnym korelatem umiejscowienia strukturalnego, a codzienne sukcesy i porażki, awanse i degradacje tłumaczy się, sięgając do wyjaśnień o pochodzeniu kulturowym – „podziały klasowe i inne fundamentalne linie podziałów społecznych [...] można częściowo zdefiniować w kategoriach nierównego dostępu do różnych form samorealizacji” (Giddens 2010: 17). Małgorzata Jacyno pisze, że obecnie doszło do wyraźnej kulturalizacji różnic społecznych, wręcz do „napaści kultury na strukturę społeczną”. W miejsce zanikającej struktury pojawia się nowa wersja biblijnego podziału na zbawionych i potępionych, przy czym pierwsi różnią się od drugich tym, że „uporczywie i do końca ufają” i że ich wizja świata i tożsamościowe preferencje są tymi właściwymi. Kultura ma tym silniej pomóc problematyzować, interpretować i ingerować w doświadczenia biograficzne, im bardziej na znaczeniu tracą determinacje społeczne, polityczne i ekonomiczne. Roszczenia tożsamościowe zastępują w tym modelu politykę emancypacji, a głównym przejawem niesprawiedliwości i represji są ograniczenia związane z możliwością rozwoju „ja” (Jacyno 2007: 16–27).

Różnice o charakterze klasowym są filtrowane przez wątki osobowości i problemów osobistych, a kultura podsuwa sposoby problematyzacji doświadczeń jednostkowych. Na tak sformułowane postulaty najchętniej odpowiada klasa średnia, która sukcesu poszukuje już nie tyle w systemie produkcji, ile w systemie konsumpcji. Czyni to, poddając się praktykom samokontroli i pamiętając o powinnościach – by dobrze wyglądać, spłacać zaciągnięte kredyty etc. Styl życia staje się tu w dużej mierze indywidualnym wyborem, w mniejszym stopniu zaś jest pochodną społecznych determinacji. Trzeba stale coś i gdzieś wybierać i nie da się już „żyć po prostu” (tamże: 28–43). Ewolucja technik rozwoju osobowości służących kontrolowaniu emocji czy poznawaniu swoich pragnień jest pochodną demonopolizacji hierarchii symbolicznych i kulturalnej deklasyfikacji (Featherstone 1997).

Te praktyki i procesy są typowe dla klas/warstw średnich, które przez wykorzystanie czynników kulturowych aspirują do awansu społecznego. Polska klasa śred-

nia jest w sensie Bourdieu'owskim imitacyjna, a jej mantrą jest „normalność”. Mit *self-made man* ustępuje figurze pracownika korporacji, poważnego, przekonanego o poczuciu własnej sprawczości, silnie zdyscyplinowanego, dążącego do awansu i pokładającego wiarę w merytokrację (*Klasa średnia na kredyt...* 2015: 87). Klasa średnia jednocześnie aspiruje i stara się. Ma nie tylko, jak powiedziałby Bourdieu, dobrą wolę do rozwoju, ale też czuje, że musi wypełniać powinności (faktyczne i te sobie narzucone) i prowadzić tryb życia balansujący między ascezą a hedonizmem. Co szczególnie ciekawe w kontekście naszych badań, klasa średnia wstydzi się, że nie uczestniczy, nie może wziąć udziału, „nie nadąża” (Palska 2008: 342–349). Autoteliczna potrzeba kontaktu z kulturą wśród przedstawicieli polskiej klasy średniej jest dosyć wątpliwa i stanowi modelowy przykład „habitusu pełnego sprzeczności”.

Odkryć logikę
różnicy. Inspiracje
teoretyczne i założenia
metodologiczne badań
nad hierarchiami
w kulturze

SKRZYNKA NARZĘDZIOWA BADAŃ NAD ZRÓŻNICOWANIAM W KULTURZE

Zasadniczym celem przeprowadzonych badań było stworzenie modelu wzajemnych zależności pomiędzy twardymi czynnikami strukturalnymi, „miękkimi” determinantami związanymi ze stylem życia oraz różnorodnymi formami uczestnictwa w kulturze. Opracowanie takiego modelu miało w założeniu posłużyć pogłębieniu charakterystyki współczesnego społeczeństwa polskiego pod kątem zależności strukturalno-kulturowych. Naszym zdaniem postępujące skomplikowanie układu praktyk kulturalnych bezpośrednio wpływa na zmianę relacji między społecznymi strukturami a podejmowanymi przez aktorów społecznymi formami zaangażowania (kulturalnego, społecznego, obyczajowego etc.).

Związki te wymagają niewątpliwie bliższego analitycznego rozpoznania. Głębokie zmiany codziennych doświadczeń, wynikające z rosnącego różnicowania się współczesnego świata, powinny znajdować odzwierciedlenie w badaniach. Często natomiast się to nie udaje, czego przyczyną jest przede wszystkim nadmierne oparcie koncepcji badawczych na statycznych modelach metodologicznych, utrwalających przywiązanie do monokausalnych wyjaśnień przemian społecznych. Nadszedł czas, by bardziej zdecydowanie zaznaczyć, że oś zmian stanowi oparcie aktywności i praktyk w większym niż wcześniej stopniu na czynnikach wykraczających poza chłodny kontekst socjodemograficzny. Wzrost znaczenia refleksyjności, poszerzający się zakres społecznej emancypacji, rosnący poziom sprawstwa aktorów w obszarze podejmowanych praktyk życia codziennego stanowią czynniki, które sprawiają, że działania społeczne mają charakter bardziej rozproszony, niemal wyspowy, co zdaje się przecinać klasyczne podziały społeczne ustalone na podstawie pochodzenia społecznego czy statusu materialnego i zawodowego.

Uwzględniając nakreślony kontekst uda nam się być może wyraźniej dostrzec nie tylko faktyczne formy społecznych różnicowań, wykraczające poza stereotypowe wyobrażenia o klasach czy warstwach społecznych, ale też szersze pojęciowo czy mniej oczywiste rozumienia subkulturowe. Takie metodologiczne poszerzenie spektrum tego, co stanowi czynnik różnicowania, umożliwia nie tylko bardziej zniuansowaną społeczną analizę rzeczywistości, ale też pośrednio dostrzeżenie nowych

form społecznego zaangażowania, wymykających się klasycznym, kanonicznym sposobom badania życia codziennego. W wypadku studiowania kultury wartością dodaną jest tu możliwość pełniejszego rozpoznania tego, co dzieje się niezależnie od wskazywanych, zinstytucjonalizowanych form aktywności, poza głównym spektrum badawczego spojrzenia.

W ostatnich kilkunastu latach zebrano dużo danych empirycznych o formach uczestnictwa Polaków w kulturze (zob. np. Drozdowski [et al.] 2014). Długo dominującymi, a jednocześnie stale krytykowanymi sposobami badania praktyk kulturalnej partycypacji były analizy ilościowe. Zarzuty, jakie stawiano płynącym z nich wnioskom, dotyczyły przede wszystkim fetyszyzowania kategorii praktyk kulturalnych, zawężającej operacjonalizacji kultury, powierzchownego i instrumentalnego traktowania tej sfery życia codziennego oraz braku dostosowania do zmieniających się realiów życia w późnonowoczesnym świecie. W efekcie badacze wracają dziś do studiowania kultury z wykorzystaniem narzędzi jakościowych, jednocześnie odczuwając jednak potrzebę choćby okazjonalnego korzystania z metod i technik o charakterze ilościowym. Badanie związków między kulturą a pozycją społeczną czy też, szerzej, specyfiki społecznych różnicowań na tle kultury to dobry przykład potrzeby łączenia obu paradygmatów badawczych i ich twórczej syntezy.

W przedstawianym tu projekcie jeden z głównych komponentów badawczych polegał na realizacji ogólnopolskich badań praktyk kulturalnych na reprezentatywnej próbie dorosłych Polaków. ($n = 1000$). Zastosowano w tym celu technikę kwestionariusza ankiety (o średnim stopniu standaryzacji) realizowanego według metodologii CATI (*computer-assisted telephone interview*). Badania przeprowadził Instytut Badań Rynku i Opinii Publicznej MillwardBrown w lipcu 2015 roku². Realizacja kwestionariusza techniką CATI niesie za sobą pewne ograniczenia, przede wszystkim wymusza relatywnie krótki czas trwania wywiadu i ogranicza poziom skomplikowania narzędzia. Niemniej dane uzyskiwane w ten sposób mogą stanowić podstawę wnioskowania o specyfice praktyk kulturalnych (zob. Prieur [et al.] 2008: 45–71).

Na potrzeby badań stworzyliśmy model, w którego ramach testowaliśmy relacje między zmiennymi potencjalnie oznaczającymi miejsce w strukturze społecznej a charakterystyką preferencji kulturalnych i zwyczajów stylu życia. Mając świadomość zwrotnego charakteru relacji między tymi dwoma typami zmiennych, przyglądaliśmy się występowaniu współzależności między nimi. Wyodrębniliśmy trzy syntetyczne czynniki strukturalne: (1) pozycję społeczną, (2) nowy kapitał kulturowy oraz (3) poczucie powinności względem uczestnictwa w kulturze, oraz trzy kategorie określające charakter uwarunkowań kulturowych: (1) aktywność kulturalno-rekreacyjną, (2) gust kulturalny oraz (3) wybrane komponenty stylu życia. Dodatkowo weryfikowaliśmy, jakie znaczenie dla nakreślenia mapy uczestnictwa w kulturze i praktyk życia codziennego mają takie zmienne, jak płeć, wiek czy miejsce zamieszkania.

2 Kwestionariusz ankiety zamieszczono w aneksie.

Indeks pozycji społecznej jest składową kilku zmiennych: (1) poziomu wykształcenia respondenta, (2) poziomu wykształcenia jego rodziców, (3) sytuacji zawodowej, (4) powierzchni mieszkaniowej oraz (5) dochodu. Jest to więc syntetyczny miernik mający w miarę wiernie oddawać umiejscowienie strukturalne jednostki ze względu na kompleks uwarunkowań socjalizacyjno-ekonomicznych.

Próbę modyfikacji myślenia o strukturalnych korelatach praktyk kulturalnych stanowi wprowadzenie zmiennej nowego kapitału kulturowego, którą charakteryzowaliśmy we wnioskach z badań o punktach stykowych między specyfiką życia instytucjonalnego i praktykami kultury żywej. Pisaliśmy wówczas, że można przypuszczać, iż o procesach kulturalnej partycypacji nie decyduje wyłącznie pozycja w strukturze społecznej, ale też istotną rolę odgrywa potencjał energii, motywacji i emocji związanych z uczestnictwem w życiu społecznym. Uwzględnienie tego czynnika w badaniach kulturalnych zróżnicowań ma niebagatelne znaczenie z punktu widzenia ewolucji ku kulturze nieformalnej, relacyjnej i zdemokratyzowanej (Bachórz [et al.] 2014: 106–107). W prowadzonej aktualnie analizie zoperacjonalizowaliśmy nowy kapitał kulturowy jako sumę czterech składowych: (1) postawy prospołecznej, (2) czynników osobowościowych, (3) zaangażowania towarzyskiego i (4) aktywności obywatelskiej. Uznaliśmy, że postawę prospołeczną wyznaczają w badaniu: gotowość do niesienia pomocy innym, przekonanie o poziomie sprawczości społecznej i poziom zaufania. Czynniki osobowościowe wskaźnikowane były z kolei badane za pomocą polskiej adaptacji testu *Ten Item Personality Inventory*, czyli inwentarza osobowości TIPI-PL, pozwalającego testować poziom neurotyczności, ekstrawersji, sumienności, otwartości na doświadczenie i ugodowości (Sorokowska [et al.] 2014). Wyróżniliśmy dwa wskaźniki zaangażowania towarzyskiego: czas przeznaczany w ciągu tygodnia na spotkania ze znajomymi i rodziną, z którą nie prowadzi się wspólnie gospodarstwa domowego, oraz deklarację na temat liczby osób zaliczanych do grona bliskich znajomych, z którymi respondenci utrzymują regularny kontakt. Za miarę aktywności obywatelskiej uznaliśmy deklarację o zaangażowaniu w działania podejmowane na rzecz innych (np. w społeczności lokalnej) oraz sposoby realizacji tego rodzaju aktywności.

Poczucie powinności mierzyliśmy zestawieniem dwóch czynników: (1) deklarowanym stopniem ważności życia kulturalnego oraz (2) czasem poświęcanym na podejmowanie aktywności kulturalnej i rekreacyjnej. W badaniach praktyk kulturalnych widać, że o ich częstotliwości czy natężeniu często decyduje przekonanie, że uczestniczyć należy czy wypada, co jest pochodną szeregu czynników składowych, głównie trajektorii socjalizacyjnej czy aspiracji statusowych (jest to głównie dyspozycja przypisywana przedstawicielom odczuwającym strukturalną ambiwalencję klas średnich). Testowaliśmy więc, w jakim zakresie ten czynnik ujawni potencjał różnicujący w wypadku ilościowych badań związków między zróżnicowaniem strukturalnym a praktykami kulturalnymi.

Indeks aktywności kulturalno-rekreacyjnej został stworzony na podstawie 27 czynników składowych, zgrupowanych w 3 typy. Badaliśmy deklaracje na temat częstotliwości podejmowania aktywności: (1) udomowionej, (2) instytucjonalnej oraz (3) rekreacyjno-sportowej. W dalszej części analizy wykorzystujemy głównie

zagregowaną miarę aktywności kulturalno-rekreacyjnej, stanowiącą sumę wszystkich typów aktywności. Ponadto pokazujemy różnicowania między poszczególnymi typami kulturalnego zaangażowania, przede wszystkim w kontekście różnicowań strukturalnych.

Ze względu na specyfikę pytań (otwarte, bez predefiniowanych kategorii w kafeerii) nie opracowaliśmy uniwersalnej miary gustu kulturalnego. W części opracowania poświęconej omówieniu tego wątku badań wyjaśniamy, w jaki sposób budowaliśmy zmienne w oparciu na deklaracjach składanych przez respondentów i w jakim celu były one w dalszej kolejności wykorzystywane w analizie. Wartość, jaką niosą ze sobą zebrane odpowiedzi, leży w spontanicznym (może też odtwarzającym pewne skojarzenia i stereotypy) sposobie ich udzielania, co uwzględniamy, interpretując otrzymane dane.

Mierzylśmy również uwarunkowania wynikające ze stylu życia, choć tu, podobnie jak w wypadku gustu, budowanie zagregowanej miary było trudne. Zdecydowaliśmy o włączeniu do indeksu trzech zmiennych: (1) miejsca kupowania odzieży, (2) motywacji zakupów odzieżowych oraz (3) miejsca kupowania artykułów spożywczych. Poza indeksem znalazło się kilka innych zmiennych zawierających się w polu stylu życia, które ze względu na konstrukcję pytań czy rozkład odpowiedzi postanowiliśmy analizować jako odrębne zmienne. Należą do nich takie czynniki, jak miejsce spożywania głównego posiłku w ciągu dnia, preferencje i praktyki turystyczne oraz status wynikający z posiadania samochodów. W dalszej części analizujemy znaczenie wszystkich tych zmiennych. Warto jednak wziąć pod uwagę fakt, że termin „styl życia” ma w wypadku zagregowanego w badaniu ilościowym indeksu znaczenie umowne i z pewnością nie wyczerpuje całego wachlarza praktyk, jakie można włączyć w jego obręb³.

Drugi główny moduł badań oparty został na realizacji 50 indywidualnych wywiadów pogłębionych. Rozmowy przeprowadziliśmy jesienią i zimą 2015 roku na terenie województwa pomorskiego, projektując je tak, by ustalenia z nich płynące docelowo korespondowały z wnioskami sformułowanymi w badaniach kwestionariuszowych. Wywiady zrealizowano na podstawie celowego doboru próby, a w ślad za tym – matrycy uwzględniającej profile uczestnictwa wyodrębnione na podstawie badań ilościowych. Zaplanowaliśmy więc odpowiednio po 10 spotkań z osobami spełniającymi socjodemograficzne kryteria przynależności do jednej z pięciu społeczności: (1) biegających społeczników, (2) indywidualistycznych graczy, (3) gustownych średniaków, (4) nieufnych analogowców oraz (5) wspólnotowych działkowców⁴. Aby dotrzeć do możliwie jak najbardziej zróżnicowanej populacji, zastosowaliśmy precyzyjne kryteria rekrutacji badanych do wywiadów, wykorzystując w tym celu rozbudowaną metryczkę uwzględniającą szereg zmiennych niezależnych, takich jak płeć, wiek, wykształcenie, pozycja zawodowa i miejsce zamieszkania. Zebrany materiał poddaliśmy interpretacji przede wszystkim poprzez poszukiwanie

3 Zagregowaną miarą stylu życia posługujemy się wyłącznie w podsumowaniu analiz, wskazując na generalny charakter relacji pomiędzy zmiennymi syntetycznymi.

4 Szczegółowy opis tych profili z wyjaśnieniami i interpretacjami zamieszczono w dalszej części tekstu.

specyfiki potocznego dyskursu o społecznych zróżnicowaniach i mechanizmach ich powstawania. Jednocześnie, formułując wyjaśnienia i wnioski, studiowaliśmy materiał pod kątem dialektycznego poszukiwania odpowiedzi na to, jakie praktyki i opinie świadczą o zanikaniu hierarchii kulturowych, a jakie przeciwnie – wskazują na ich utrzymywanie się czy wzmacnianie.

Sam wywiad podzielony został na trzy części, spośród których każda stanowiła osobny obszar tematyczny⁵. W pierwszej kolejności podejmowaliśmy w rozmowach wątki biograficzne, przyglądając się temu, jak ludzie zapamiętują przeszłość i w jaki sposób być może łączą ją z współczesnością w kontekście różnic i hierarchii. Częściowo też pozwoliło to nam na rozpoznanie kontekstu i uwarunkowań posiadanych zasobów i kapitału kulturowego. Rozmawialiśmy o przeszłości badanych i ich sytuacji rodzinnej, pracy i obowiązkach pozazawodowych. W dalszej części próbowaliśmy konfrontować deklaracje zbierane w toku badań ilościowych z opowieściami badanych o sferach ich aktywności kulturowej. Pytaliśmy o zainteresowania pozazawodowe, sondowaliśmy kwestie kulturalnych gustów i stylu życia, przyglądaliśmy się praktykom konsumpcji i zmysłowi estetycznemu badanych. W konsekwencji tego rozpoznania próbowaliśmy również badać dyspozycje świadomościowe i charakterystyki psychospołeczne rozmówców, które mogły mieć potencjalny wpływ na postawy względem kultury. Interesowały nas strategie zaangażowania społecznego i towarzyskiego, motywacje do uczestnictwa w życiu kulturalnym, aspiracje i potrzeby związane ze sztuką czy też wyobrażenia na ten temat. Takie sformułowanie kierunku dociekań miało umożliwić przyjrzenie się znaczeniom kluczowych w toku badań pojęć, takich jak poczucie powinności czy nowy kapitał kulturowy. W tym sensie badania jakościowe stanowią bezpośrednie nawiązanie do założeń ilościowej części badań, a docelowo umożliwiając formułowanie konkluzji w oparciu o połączenie tych danych.

* * *

Już we wstępnych etapach pracy nad danymi zauważyliśmy, że obraz, który wyłania się z ich interpretacji, nie jest spójny, przeciwnie – wydaje się pełen paradoksów i sprzeczności. Dlatego też zdecydowaliśmy się pracować dwutorowo – równolegle szukaliśmy potwierdzenia tezy o braku lub zanikaniu kulturalnej hierarchii oraz jej utrzymywaniu się lub wyłanianiu. Należy też podkreślić, że cały czas przyświecała nam również refleksja nie tylko nad samym istnieniem społecznych podziałów i zróżnicowań, ale również nad wzajemną relacją między podziałami społecznymi i kulturowymi. Zadanie to okazało się dość karkołomne, także dlatego, że cały czas pracowaliśmy zespołowo. Musieliśmy radzić sobie z sytuacjami, kiedy te same deklaracje respondentów czy opowieści badanych były przez nas różnie interpretowane – jako potwierdzenie zacierania się hierarchii kulturalnych oraz, równolegle, powstawania alternatywnych mechanizmów podziałów. Mimo to zdecydowaliśmy,

5 Scenariusz wywiadu zamieszczono w aneksie.

że obie te osie należy uczynić podstawą narracji, którą zbudowaliśmy – zarówno na poziomie całego tekstu, jak i wewnątrz każdego z rozdziałów. Każdy rozdział odnosi się w pewien sposób do tej właśnie kluczowej dychotomii.

Mamy nadzieję, że pęknięcia w całościowym obrazie będą stanowiły o jego sile, dowodząc, że nie da się zniwelować napięć między dwiema logikami – demokratyzacji i reelitaryzacji – ani w rzeczywistości społecznej, ani w tekście. Zależało nam też na tym, żeby wnioski płynące z modułu ilościowego i jakościowego pozostawały ze sobą – w miarę możliwości – w dialogu. O ile badania kwestionariuszowe stanowią podstawę prześledzenia „twardych” zależności między uwarunkowaniami strukturalnymi a formami kulturalnej partycypacji czy zwyczajami związanymi ze stylem życia, o tyle część jakościowa badań służy jako podstawa do refleksji nad uwarunkowaniami biograficznymi oraz rekonstrukcją społecznych wyobrażeń o podziałach i hierarchiach społecznych. Interpretacja danych jest jednak – niezależnie od stosowanych narzędzi badawczych – efektem synergicznego doświadczenia zespołu badawczego i próby łączenia wyjaśnień ilościowych i jakościowych w celu pogłębienia dotychczasowego stanu wiedzy o relacjach między mechanizmami tworzenia się społecznych hierarchii a formami kulturalnego zaangażowania.

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Sami o sobie. Co strukturyzuje formy i praktyki uczestnictwa w kulturze?

Zasadniczą część empirycznej relacji z badań otwieramy zaprezentowaniem mapy różnych form kulturalnej partycypacji oraz wybranych uwarunkowań stylu życia. Bazą tego opisu są głównie wnioski płynące z ilościowej analizy materiału empirycznego, dodatkowo uzupełnione krótkimi studiami przypadku opracowanymi na podstawie rozmów z badanymi w jakościowym module badań. Ten rodzaj połączonej narracji ma ilustrować specyficzny charakter praktyk życia kulturalnego i pozwalać odkryć skomplikowany model zależności między formami uczestnictwa a zewnętrznymi wobec nich czynnikami strukturalnymi. Zgodnie z ustaleniami z wprowadzenia staramy się, po pierwsze, pokazać znaczenie różnych zmiennych dla specyfiki form uczestnictwa w kulturze, po drugie – wyjaśnić ich genezę i kontekstualny charakter. Deklaracje dotyczące podejmowania praktyk kulturalnych są w tym sensie jedynie punktem wyjścia do dalszej analizy, dodatkowo pogłębionym w kolejnych częściach opracowania. Naturalnym przedłużeniem wyników przedstawianych w tym rozdziale jest bowiem rekonstrukcja narracji o strategiach kulturalnej partycypacji, a w konsekwencji także ramująca zarówno przedstawienia deklaratywne, jak i dyskurs wokół praktyk kulturalnych charakterystyka profili uczestników życia kulturalnego.

Całość opracowania przenika duch poszukiwania różnicowań na tle form uczestnictwa w kulturze nie tylko tradycyjnymi zmiennymi socjodemograficznymi. Wychodzimy bowiem z założenia, że empirycznie uchwytne różnice w zakresie „życia z kulturą” nie są warunkowane jedynie pozycją społeczną jednostki czy jej możliwościami konsumpcyjnymi. To, co nas szczególnie interesuje, dotyczy różnych przejawów dystynkcji na tle praktyk uczestnictwa w kulturze. Dlatego też kierujemy nasze zainteresowania ku próbom weryfikacji, jakie sensy nadawane są różnym kulturalnym praktykom oraz jakie pełnią one funkcje. Próbuje dociekać, jakie dyspozycje stoją za takimi, nie zaś innymi sposobami definiowania kultury i w jaki sposób kulturowy krajobraz współczesności (zarówno praktyki uczestnictwa w kulturze, gust kulturalny i kwestie mieszczące się w polu stylu życia) zmienia się za sprawą nowych form społecznej strukturyzacji. Jednocześnie interesuje nas możliwość rozpoznawania wszystkich nieoczywistych relacji i związków między strukturą a kulturą, a także odnajdywania przejawów dominacji na tle praktyk kulturalnych, subwersywnych form uczestnictwa i różnych form gier o uznanie i autonomię.

(NIE)ZWYCZAJNE CODZIENNOŚCI, CZYLI JAK I DLACZEGO UCZESTNICZYMY W KULTURZE

Poszukując odpowiedzi na pytanie o charakter relacji między praktykami kulturalnymi a czynnikami, jakie je strukturyzują, dokonaliśmy przeglądu najbardziej i najmniej popularnych sposobów uczestnictwa w kulturze, próbując jednocześnie przyłożyć te indywidualne przykłady i zbudowane na ich oparciu mierniki syntetyczne do kluczowych zmiennych potencjalnie warunkujących strategię partycypacji i udziału w życiu kulturalnym. Do analizy wyodrębniliśmy trzy typy praktyk: (1) udomowione, (2) instytucjonalne oraz (3) rekreacyjno-sportowe, na których przykładzie pokazujemy swoistą dialektykę uczestnictwa, czyli różne warianty balansowania między tym, co łączy, a tym, co dzieli⁶.

TELEWIZJA TO NIE WSZYSTKO. KULTURA WE WŁASNYM „M”

Dane na temat uczestnictwa w praktykach kulturalnych podejmowanych w domu na pozór niczym szczególnym nie zaskakują. Rysuje się z nich bowiem obraz Polaka przede wszystkim oglądającego telewizję i słuchającego radia, znacznie rzadziej wykorzystującego nowe technologie do korzystania z treści kulturalnych. Kiedy jednak przyjrzeć się danym bliżej, płyną z nich ciekawe wnioski. Po pierwsze, już samo utrzymywanie się bardzo klasycznego modelu uczestnictwa w kulturze jest warte odnotowania. W poszukiwaniu nieoczywistości w obszarze praktyk kulturalnych nie można zapomnieć o tym, że główną agendą socjalizacyjną pozostają media tradycyjne, przy czym coraz wyraźniej nabiera znaczenia pytanie o sposób ich odbioru. Po drugie, istnieje wyraźny związek między podejmowaniem niektórych praktyk a umiejscowieniem strukturalnym jednostek. Innymi słowy, uczestnictwo w kulturze jest modelowane czynnikami zewnętrznymi. Należy jednak podkreślić, że nie dotyczy to tylko klasycznych zmiennych socjodemograficznych, ale też często pomijanych uwarunkowań partycypacji w kulturze, takich jak postawy społeczne, aktywność obywatelska czy – już niemal zupełnie pomijane w badaniach nad kulturą – czynniki osobowościowe. Zdecydowanie mniejsze znaczenie ma tu natomiast kategoria „poczucia powinności” jako korelatu specyficznego dla podejmowanych praktyk kulturalnych. Po trzecie, analiza zebranych i przedstawionych w poniższych tabelach danych stanowi punkt wyjścia do bardziej szczegółowego przeglądu przyczyn, które stoją za określonym pejzażem uczestnictwa w kulturze w Polsce.

Przez całość opracowania przewija się charakterystyczny opis, z którego wynika, że zróżnicowania międzygrupowe widać nie tyle w zakresie jakościowej specyfiki uczestnictwa, ile w samym jego podejmowaniu (zwłaszcza że to pierwsze jest trudniej uchwytne przy zastosowaniu ilościowych technik badawczych). Osoby z wyższą

6 Wszystkie miary syntetyczne, czyli na przykład nowy kapitał kulturowy czy aktywność kulturalno-rekreacyjna, zostały przekodowane do zmiennych dychotomicznych według średniej wartości. W efekcie w każdym wypadku zmienne mają dwie wartości – oznaczające odpowiednio niski i wysoki wskaźnik dla danej miary. Poza uwzględnianiem w analizie mierników syntetycznych badamy też znaczenie wybranych składowych pozycji społecznej (wykształcenie respondenta, sytuacja zawodowa oraz dochód) oraz innych zmiennych socjodemograficznych (płeć, wiek oraz miejsce zamieszkania), czyli najsilniejszych korelatów różnicowania się praktyk uczestnictwa w kulturze.

pozycją społeczną czy nowym kapitałem kulturowym częściej „uczestniczą” – nie tylko zresztą w życiu kulturalnym, ale w życiu społecznym w ogóle. Dotyczy to między innymi praktyk podejmowanych w domu. Najpopularniejsza aktywność – oglądanie telewizji – jest jedyną, którą chętniej podejmują osoby o niższej pozycji społecznej. Warto jednak pamiętać, że w ten rodzaj praktyki silnie wpisane są specyficzne dyspozycje związane z jej podejmowaniem. Polskie konteksty „oglądania telewizji” szczegółowo opisał na przykład Mateusz Halawa (2006). Od tego czasu telewizja dodatkowo uległa licznym przemianom, w większej mierze niż dawniej przyczynia się do promocji postaw i wartości liberalnych, jest też – co szczególnie istotne, jeśli pozostać przy ilościowym wskazaniu częstotliwości podejmowania aktywności – coraz bardziej wielokanałowa i wielotematyczna.

W analizie danych zwraca natomiast uwagę brak związku między pozycją społeczną a czytaniem prasy. Wynika to zapewne między innymi ze zmiany zwyczajów pozyskiwania informacji przez osoby dobrze radzące sobie z obsługiwaniem nowych technologii, przy jednoczesnym większym przywiązaniu i przyzwyczajeniu osób z niższą pozycją społeczną do tradycyjnej, tracącej na popularności praktyki czytelnictwa gazet. To jednak, co najbardziej uderza, gdy przyjrzeć się danym, to bardzo duży rozdźwięk między częstotliwością podejmowania praktyk wymagających umiejętności korzystania z nowych mediów przez osoby z niską i wysoką pozycją społeczną na korzyść tych ostatnich. Intensywnie postępującej demokratyzacji dostępu do internetu nie towarzyszy zmiana na poziomie realizowanych praktyk. Innymi słowy, użytkownicy dość radykalnie różnią się od siebie, jeśli chodzi o kompetencje i zwyczaje obcowania z technologiami komunikacyjnymi – ci znajdujący się na wyższych piętach społecznej hierarchii są w tym zakresie znacznie bardziej biegli od osób ulokowanych w hierarchii niżej.

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Gry komputerowe nie tylko dla cyfrowych tubylców

Pani Zofia skończyła 50 lat. Ma wykształcenie zawodowe, mieszka z mężem w mieście średniej wielkości. Odkąd synowie się wyprowadzili, pani Zofia ma więcej czasu dla siebie. Na co dzień pracuje w gastronomii, a po powrocie do domu lubi haftować i grać w gry komputerowe. Generalnie dobrze radzi sobie z obsługiwaniem nowych technologii – zdjęcia wykonanych haftów przechowuje w telefonie i pokazuje je znajomym.

„– Dzięgam, haftuję. Głównie obrazki... [pokazuje w telefonie]

– O, krzyżykowo?

– Krzyżykowo. Spodobało się też koleżance, jak jej pokazałam, że mam, także żeśmy się tak wsparły. Dałam jej tam kanwę, dałam jej nici i mówię: «masz, Marta, haftuj».

[...]

– A co lubi Pani robić poza tym?

– Grać na komputerze. Znaczy na Facebooku tam mam kilka gier, w które...

– Jakiś tam taki pasjans czy coś?

– Nie, mąż pasjanse, a ja jakieś tam zbieranie cukiereczków, układanie w trzy linie, tam takie. Ciągnie mnie do tego, ale potrafię powiedzieć, że nie, że jest coś ważniejszego. Nie jest to tak, że ja muszę, ale lubię”.

Pozycja społeczna jest wprawdzie silnym, ale nie jedynym czynnikiem różniącym podejmowane praktyki kulturalne. W wypadku nowego kapitału kulturowego

widoczne jest zatarcie się różnic – w porównaniu z wpływem klasycznych zmiennych socjodemograficznych – jeśli chodzi o oglądanie telewizji, słuchanie muzyki i granie w gry elektroniczne. Nadal jednak w wypadku pozostałych praktyk różnice między osobami mniej i bardziej zasobnie wyposażonymi w nowy kapitał kulturowy są widoczne. Analogicznie jak w wypadku znaczenia pozycji społecznej, największe różnice widać na przykładzie korzystania z mediów społecznościowych. Jak już wskazywaliśmy, poczucie powinności – dla odmiany – jest raczej słabym czynnikiem różnicowania udomowionych praktyk uczestnictwa w kulturze. Ma największe znaczenie – paradoksalnie, jeśli wziąć pod uwagę wcześniej komentowane dane – w wypadku czytania prasy. Różnicuje też omawiane już praktyki obecności w serwisach społecznościowych oraz – o czym szerzej piszemy w dalszej części rozdziału – czytanie książek.

TABELA 1. Częstotliwość podejmowania praktyk udomowionych (%)

Rodzaj praktyki	Częstotliwość podejmowania praktyki – kilka razy w miesiącu lub częściej	Pozycja społeczna		Kapitał kulturowy		Poczucie powinności	
		Niska	Wysoka	Niski	Wysoki	Niskie	Wysokie
Oglądanie telewizji	92	96	86	n.i. ⁷		n.i.	
Słuchanie muzyki	92	88	96	n.i.		n.i.	
Słuchanie radia	88	86	92	84	93	n.i.	
Czytanie prasy	80	n.i.		77	83	77	84
Czytanie książek	50	39	65	40	60	45	55
Korzystanie z serwisów społecznościowych	46	28	71	38	56	44	50
Oglądanie filmów i programów na komputerze	39	26	58	35	43	n.i.	
Granie w gry komputerowe/online/na konsolę	20	15	27	n.i.		n.i.	
Rysowanie/malowanie/rzeźbienie	10	8	13	7	13	n.i.	

7 Oznaczenia (n.i.) są zamieszczane w tabelach wówczas, gdy zależności nie są istotne statystycznie (test chi-kwadrat, $p > 0,05$).

POLAK W INSTYTUCJI KULTURY... I JEJ OKOLICACH

Do zaprezentowania danych zastosowano wskaźnik podejmowania praktyk z częstotliwością przynajmniej kilka razy w miesiącu. W tabelach podano odsetki osób aktywnych na danych polach w wyznaczonych ramach czasowych. Przy takim uszeregowaniu odpowiedzi widać, że generalnie częstotliwość podejmowania praktyk w domu jest znacznie większa niż w wypadku uczestnictwa w kulturalnym życiu animowanym przez instytucje bądź tym dziejącym się w przestrzeni publicznej. Analogicznie jak w wypadku domowych form uczestnictwa w kulturze najsilniejszym korelatem praktyk jest pozycja społeczna, w dalszej kolejności znajdują się nowy kapitał kulturowy i poczucie powinności. Pozycja społeczna jest czynnikiem warunkującym niemal wszystkie praktyki, poza jedną. Tym, co Polaków w największym zakresie łączy, jest chodzenie na wydarzenia sportowe. Żadna syntetyczna miara niezależna nie warunkuje prawdopodobieństwa pójścia na stadion czy do hali sportowej. W tym sensie uczestnictwo w życiu sportowym stało się najbardziej demokratyczną ze wszystkich instytucjonalnych praktyk kulturalnych. Polacy mogą różnie kibicować, być może nie wszyscy też spotkają się na tej samej sportowej arenie (istnieją jednak znaczne różnice między kibicami tenisa, piłki nożnej i żużla). Niemniej sport jest tym wymiarem aktywności, który podejmujemy równie chętnie niezależnie od różnych uwarunkowań strukturalnych.

Badani zadeklarowali, że najczęściej chodzą do pubów i kawiarni. Dużo rzadziej jako aktywności podejmowane relatywnie często wskazuje się na przykład chodzenie do kina, na imprezy plenerowe czy do dyskotek i klubów. Reszta aktywności – nie licząc wspomnianych już wydarzeń sportowych – jest doświadczeniem okazjonalnym. Warto natomiast podkreślić, że w wypadku praktyk relatywnie najbardziej popularnych dysproporcje wyników między osobami z niską i wysoką pozycją społeczną są bardzo wyraźne. O ile do pubu czy kawiarni chodzi przynajmniej kilka razy w miesiącu ponad połowa osób dobrze wyposażona w kapitały (społeczny, ekonomiczny, kulturowy), wskaźnik ten dla grupy osób słabiej uposażonych kapitałowo jest praktycznie trzykrotnie niższy. Podobnie jest zresztą w wypadku częstotliwości chodzenia do kina. Można więc zaryzykować tezę, że mamy do czynienia z generalnie nieprzystawalnymi do siebie światami społecznymi, w których obrębie inaczej spędza się czas wolny i inne są priorytety życia codziennego. Do pubów i kawiarni najczęściej trafiają mieszkańcy dużych miast, gdzie ten rodzaj infrastruktury jest dobrze rozwinięty. Do tego rozwinęła się kultura „chodzenia na piwo” czy też spotkania się po pracy ze znajomymi zamiast spędzania czasu w domu (samotnie lub z rodziną). Do wątku kin wracamy w kolejnej części rozdziału.

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

Nowy kapitał kulturowy w praktyce

Pani Agnieszka ma 33 lata, mieszka w dużym mieście. Skończyła studia magisterskie, aktualnie pracuje w korporacji na stanowisku kierowniczym. Już od czasów szkoły średniej jest osobą aktywną, mobilną i niezależną – zarówno w podejmowaniu decyzji życiowych, jak i w strategiach organizacji swojej pracy. Te postawy przekładają się na jej styl życia i sposoby uczestnictwa w kulturze. Pani Agnieszka jest aktywna w domu – czyta książki,

ogląda seriale i interesuje się twórczością artystyczną. Lubi odwiedzać instytucje kultury – chodzi do kina i kawiarni – ale też angażować się towarzysko oraz sportowo (interesują ją głównie turystyka górską, podróże do odległych krajów, bieganie i jazda na rowerze). Cechuje ją otwartość i gotowość na nowe doświadczenia i wyzwania. Lubi spotykać się z ludźmi, na przykład chodzić na obiady do znajomych, chodzić na koncerty czy wspólnie plażować. Jest przekonana, że możliwości wynikają z chęci, czego dowodem mają być podejmowane przez nią górskie wspinaczki. Aktywność pani Agnieszki jest modelowym przykładem zaangażowania opartego na wysokim nowym kapitale kulturowym. Do tak częstego i intensywnego podejmowania różnych praktyk panią Agnieszkę skłaniają nie tyle uwarunkowania pozycji społecznej, ile raczej czynniki wolicjonalne, przede wszystkim potencjał spontanicznej energii do uczestnictwa. Na siłę tak wysokiego zaangażowania wpływa też sytuacja rodzinna pani Agnieszki, która prowadzi jednoosobowe gospodarstwo domowe – dysponuje więc relatywnie dużą ilością czasu, jaki może poświęcić na „wyjścia”, spotkania ze znajomymi i samorealizację.

„Czasem tak jest, że na przykład zjeżdżam autem z trasy, bo, nie wiem, wyjechałam o 6 rano, pojechałam do Torunia, zrobiłam dwa sklepy, po drodze zajechałam do Grudziądza, wracam wieczorem, dzwonię: «Aśka, jesteście w domu?». «No, jesteśmy». «No to wpadnę na chwilę». No bo chciałam się z nimi zobaczyć, wpadałam, Aśka stawia zupę na stół. No to zjadłam kolację, posiedziałam z nimi, potem do domu, kilka rzeczy w komputerze, trochę książki i spać. Tak to wyglądało. [...] To mi ładowało baterie. Spotkanie z ludźmi, tak, możliwość porozmawiania, wiesz, jakaś tam wymiana informacji, no nie wiem, nawet przebywanie razem, wiesz, zjedzenie wspólnie zupy jest też fajnym takim rytuałem”.

Warto zwrócić uwagę na dane, z których wynika, że osoby z niską pozycją społeczną rzadziej uczestniczą w imprezach plenerowych czy dyskotekowych. Propozycja Tomasza Szlendaka, by nazywać współczesną kulturę wielozmysłową i iwentową (2010), mogłaby kierować nas ku intuicji, że to właśnie w ludycznych, oferujących zaangażowanie sensoryczne, a często też bezpłatnych formach uczestnictwa brać udział będą osoby rzadziej angażujące się kulturalnie. Jednak także te sposoby uczestnictwa są raczej domeną osób z wyższą pozycją społeczną. Iwentowość jest za to pociągająca dla osób otwartych, spontanicznych i lubiących kontakt z innymi ludźmi, czyli tych dysponujących określonymi korelatami tego, co nazwaliśmy nowym kapitałem kulturowym. W aktywnościach zapośredniczonych przez instytucje silniej niż w wypadku form uczestnictwa udomowionego oddziałuje poczucie powinności. Jest ono istotne wówczas, gdy mówimy o chodzeniu do kina, na koncerty, do teatru czy opery oraz na spotkania literackie. Przekonanie o znaczeniu kultury i wartości uczestnictwa w niej – szczególnie właśnie w wymiarze zinstytucjonalizowanym – ma znaczenie z punktu widzenia podejmowania decyzji o aktywności kulturalnej.

TABELA 2. Częstotliwość podejmowania praktyk instytucjonalnych (%)

Rodzaj praktyki	Częstotliwość podejmowania praktyki – kilka razy w miesiącu lub częściej	Pozycja społeczna		Kapitał kulturowy		Poczucie powinności	
		Niska	Wysoka	Niski	Wysoki	Niskie	Wysokie
Chodzenie do pubu/ /kawiarni	32	18	53	27	39	n.i.	
Chodzenie do kina	15	8	25	12	18	13	17
Chodzenie na imprezy plenerowe	14	12	17	10	19	n.i.	
Chodzenie na wydarzenia sportowe	12	n.i.	n.i.	n.i.	83	77	84
Chodzenie do dyskoteki/ /klubu	10	7	14	n.i.	n.i.	45	55
Chodzenie na koncerty	5	4	8	4	7	4	6
Chodzenie do muzeum/na wystawy	4	3	6	3	6	n.i.	
Chodzenie do teatru/ /opery/ /na balet	3	1	5	2	4	2	4
Chodzenie na spotkania literackie	2	2	1	1	2	0	3

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

KULTURA POSZERZONA I DOWARTOŚCIOWANA. UPRAWIANIE SPORTU, ODPOCZYNEK I BYCIE Z INNYMI

Odnowione sposoby studiowania uczestnictwa w kulturze – oparte na poszerzeniu definicji tego, czym jest kultura, uznania jej żywego charakteru i docenienia praktyk często wcześniej pomijanych – skłaniają badaczy do przyglądania się także praktykom rekreacyjno-sportowym, poczynając od biegania i jazdy na rowerze, poprzez grillowanie i chodzenie na basen, na graniu w tenisa czy squasha kończąc. Te rodzaje aktywności badamy dziś często jako praktyki uspołeczniające, relacyjne formy obecności w życiu lokalnych społeczności, estetyzowane aspekty życia codziennego. Analiza wyników danych na temat częstotliwości ich podejmowania wymaga więc

szczególnej uwagi i rozwagi przy interpretacji. Problemy zaczynają się już na etapie wyjaśnienia braku różnic, na przykład dotyczących częstotliwości jazdy na rowerze. Okazuje się, że jest to nie tylko aktywność podejmowana najczęściej, ale też jedna z dwóch, których nie wyjaśniają żadne zmienne niezależne⁸. Inna sprawa, że z danych ilościowych nie wynika, że znacząco inne są zwyczaje i dyspozycje jeżdżących – rower, w zależności od pozycji społecznej, służy w różnych celach, w mniejszym bądź większym stopniu pełni funkcję statusową, częściej bądź rzadziej się o nim rozmawia itd. (zob. np. Gdula i Sadura 2012).

Biegam, ale po polu

Pan Janusz ma 60 lat, skończył szkołę zawodową. Obecnie pracuje jako dozorca w szkole w byłym mieście wojewódzkim. Pytaliśmy go między innymi o to, czy uprawia sport i czy jest aktywny fizycznie. Podejmowana aktywność ma dla niego wartość instrumentalną i pozwala mu realizować codzienne obowiązki w domu i pracy. Jest też w naturalny sposób wpleciona w rytm codzienności.

„– Jeździ pan na rowerze?

– Jeżdżę. Jak gdzieś tam trzeba jechać, coś załatwić po polach.

– A biega pan?

– Biegam. Kiedyś w lesie się zakopałem ciągnikiem i nie mogłem wyjechać. [...] Zięć przyjechał i chciał mnie wyciągnąć. Ale liny nie wziął. I mówi: «dobra, to ja pójdę». A ja tak patrzę i mówię: «Krzysiek, Ty będziesz szedł, to nas noc zastanie». [...] Jak żem się puścił, to udowodniłem.

– Że jeszcze może Pan pobiegać.

– Mogę.

[...]

– A chodzi pan na siłownię?

– Ja siłownię mam codziennie w garażu”.

Podobnie niezależna od czynników strukturalnych jest preferencja do uczestnictwa w imprezach na świeżym powietrzu. Tu – jeszcze silniej niż w wypadku chodzenia na wydarzenia sportowe czy jazdy na rowerze – nad tym rodajem aktywności ciąży siła dystynkcji, alternatywnych dyspozycji do tego, by spędzać wspólnie czas czy projektować menu wspólnych spotkań. Zostając jednak przy danych, należy podkreślić, że pozycja społeczna nie warunkuje ilościowej charakterystyki tego rodzaju aktywności. Co ciekawe, można natomiast mówić o zależności, gdy weźmie się pod uwagę składowe nowego kapitału kulturowego. Prawdopodobieństwo wspólnego biesiadowania zwiększają określone cechy osobowościowe, chęć wspólnego przebywania z innymi, czy szerzej – postawa prospołeczna.

Ciekawych wniosków dostarcza przyjrzenie się dolnej części tabeli z aktywnościami rekreacyjno-sportowymi. Siłownia, bieganie, basen, nawet gry zespołowe – wszystkie te praktyki są chętniej podejmowane przez osoby z wysoką pozycją spo-

8 Podobnie jak częstotliwości uprawiania sportów walki, które jednak cieszą się relatywnie najmniejszą popularnością (stąd też braki różnic w wynikach nie mogą zaskakiwać).

teczną, a różnice między wskazaniami w każdym wypadku są relatywnie wysokie. Trudno o prostą i jednoznaczną interpretację tych wszystkich różnic. O ile w wypadku biegania czy chodzenia na siłownię względnie łatwo da się wyjaśnić zróżnicowania (typowe dla wielkomiejskiej klasy średniej: moda, rosnąca dbałość o ciało i zdrowie, ideologia samodoskonalenia i walki z własnymi słabościami), takie samo wyjaśnienie dla gier zespołowych, po części też basenu (choć tu działa też czynnik infrastrukturalny i potencjał siły nabywczej) nie zadziała. Być może zasadne jest w tym kontekście przywołanie pewnej ogólnej hipotezy stosowanej w badaniach nad stylami życia czy praktykami uczestnictwa w kulturze, mianowicie przekonania, że klasy wyższe mają mniejszą skłonność do kulturowej czy w ogóle społecznej pasywności, a do tego funkcjonują w gęstszych sieciach społecznych – mają więc więcej motywacji i zachęt do tego, by być osobami aktywnymi.

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

TABELA 3. Częstotliwość podejmowania praktyk rekreacyjno-sportowych (%)

Rodzaj praktyki	Częstotliwość podejmowania praktyki – kilka razy w miesiącu lub częściej	Pozycja społeczna		Kapitał kulturowy		Poczucie powinności	
		Niska	Wysoka	Niski	Wysoki	Niskie	Wysokie
Jazda na rowerze	58	n.i.	n.i.	n.i.	39	n.i.	
Jazda na działkę/ /uprawianie ogródka	52	58	44	n.i.	n.i.	13	17
Uczestnictwo w imprezach na świeżym powietrzu (grill, ognisko)	49	n.i.	44	56	n.i.	n.i.	
Bieganie	21	16	29	16	27	n.i.	84
Chodzenie na basen	21	13	32	15	28	18	25
Granie w gry zespołowe	17	13	23	15	19	n.i.	6
Chodzenie na siłownię	11	6	19	9	14	n.i.	
Granie w tenisa/ /squasha	4	3	6	2	7	n.i.	4
Uprawianie sportów walki	3	n.i.	n.i.	n.i.	2	0	3

SIŁA ZRÓŻNICOWAŃ. KULTURALNA KOEGZYSTENCJA ODLEGŁYCH OD SIEBIE ŚWIATÓW

Po zgrupowaniu poszczególnych aktywności w bloki zauważalne jest istnienie wyraźnej, miejscami bardzo silnej wzajemnej relacji między takimi zmiennymi, jak pozycja społeczna, nowy kapitał kulturowy czy poczucie powinności, a po pierwsze, ogólnie zdefiniowaną aktywnością kulturalno-rekreacyjną, po drugie, analizowanymi grupami praktyk – udomowionych, instytucjonalnych i rekreacyjno-sportowych. Najsilniejszym czynnikiem różnicującym są praktyki instytucjonalne. By zobrazować siłę zróżnicowań, wystarczy zestawić ze sobą dwie liczby: wysoki wskaźnik aktywności instytucjonalnej u osób z niską i wysoką pozycją społeczną – wynoszą one odpowiednio 28% i 72%. W wypadku danych społecznych taką wysokość zróżnicowania można określić mianem przepaści. Oczywiście nie należy czytać tych danych jednowymiarowo, czyli wyciągać wniosku o tym, że istnieje jednokierunkowa zależność, zgodnie z którą czynniki strukturalne (głównie właśnie pozycja społeczna) generują jakąś określoną mozaikę wzorów uczestnictwa w kulturze. Nie zmienia to jednak tego, że dane ilościowe dają wyraźne podstawy do stawiania tezy o silnych związkach między czynnikami strukturalnymi a specyfiką praktyk kulturalnych.

W wypadku najsilniejszego korelatu aktywności kulturalnej, jakim jest pozycja społeczna, o jej wpływie na praktyki partycypacji można mówić nie tylko w wymiarze instytucjonalnym, ale też udomowionym i rekreacyjno-sportowym, choć są one nieznacznie słabsze. Ważnym celem, jaki stawialiśmy sobie w badaniach, była ocena znaczenia kategorii nowego kapitału kulturowego – relatywnie słabo rozpoznawanej i wyjaśnianej przez socjologów – dla częstotliwości podejmowania aktywności kulturalno-rekreacyjnej. Co 6 osoba z wysokim i tylko co 3 osoba z niskim nowym kapitałem kulturowym uzyskuje wysokie wyniki na skali uogólnionej praktyk kulturalnych. Najsilniej widać tu różnice – ponownie – w obszarze działań instytucjonalnych, nieznacznie mniej są one zauważalne w wypadku aktywności rekreacyjno-sportowych i udomowionych. Z pewnością można jednak stwierdzić, że czynniki osobowościowe czy postawa prospołeczna są ważnymi korelatami specyfiki życia kulturalnego. Jest to też dość wyraźnym wskazaniem dla badaczy społecznych, by w większej mierze uwzględniali wpływ tych czynników na charakter praktyk kulturalnych.

Trzecia syntetyczna zmienna niezależna, czyli poczucie powinności, też okazuje się korelatem częstotliwości podejmowania aktywności mieszczących się w polu kultury – ma znaczenie z punktu widzenia zaangażowania instytucjonalnego oraz form uczestnictwa rekreacyjnego i sportowego. Istnieje statystycznie istotna korespondencja między częściami składowymi miary (jaką jest poczucie powinności, czyli przeświadczenie o tym, że życie kulturalne jest ważne) a deklaracjami dotyczącymi ilości poświęcanego czasu na aktywność kulturalną z jednej strony, z postulowanym zainteresowaniem konkretnymi praktykami i ich podejmowaniem z drugiej. Osobnym wątkiem jest natomiast również to, że poczucie powinności (podobnie zresztą jak nowy kapitał kulturowy) są miarami, które mają swoją społeczną i kulturową genezę. Wprawdzie nie zajmowaliśmy się – badając relacje między uwarunkowaniami strukturalnymi a formami kulturalnego uczestnictwa – pochodzeniem czynników, które mogą się przyczyniać do modelowania charakteru i specyfiki po-

dejmowanych praktyk kulturalnych, ale warto mieć tę kwestię na uwadze, projektując kolejne badania oparte na śledzeniu związków między strukturą a kulturą.

TABELA 4. Zależność między syntetycznymi miernikami niezależnymi a poziomem aktywności kulturalnej (ogółem i w podtypach) (w %)

		Aktywność kulturalno-rekreacyjna		Aktywność udomowiona		Aktywność instytucjonalna		Aktywność rekreacyjno-sportowa	
		Niska	Wysoka	Niska	Wysoka	Niska	Wysoka	Niska	Wysoka
Pozycja społeczna	Niska	75	25	68	32	72	28	68	32
	Wysoka	27	73	35	65	28	72	40	60
Nowy kapitał kulturowy	Niski	68	32	61	39	63	37	64	36
	Wysoki	40	60	47	53	44	56	48	52
Poczucie powinności	Niskie	60	40	n.i.		59	41	59	41
	Wysokie	49	51	n.i.		48	52	53	47

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Analizowaliśmy częstotliwość występowania określonych form uczestnictwa w kulturze ze względu na wybrane składowe pozycji społecznej (wykształcenie respondenta, sytuacja zawodowa oraz dochód) oraz kilka dodatkowych zmiennych, które oferują pogłębiony obraz zróżnicowania społecznego (płeć, wiek i miejsce zamieszkania). Zakładamy, że nie sposób w pełni opisać charakteru form zaangażowania w kulturę bez rozpoznania znaczenia wybranych do analizy czynników. Wszystkie sześć zmiennych, przez których pryzmat przyglądamy się uczestnictwu w kulturze można uznać za ważne korelaty praktyk, i to niemal w każdym wypadku we wszystkich analizowanych wymiarach. Jedynym przykładem relacji bez różnicowań jest związek płci z formami aktywności udomowionej. Płeć jest zresztą najsłabszą zmienną różnicującą poziom aktywności⁹. Nawet jednak na tym ogólnym poziomie z danych wyciągnąć można ciekawe wnioski. Oto bowiem – co nie jest regułą w badaniach socjologicznych – okazuje się, że mężczyźni składają deklarację o wyższym poziomie aktywności kulturalnej – zarówno w przestrzeni instytucji, jak i, przede wszystkim, w wypadku aktywności rekreacyjnej i sportowej. Być może należałoby w ogóle profilować badania praktyk kulturalnych w taki sposób, by w większym zakresie eksponować kwestię płci kulturowej i dociekać, jakie uwarunkowania i znaczenia stoją za kobiecym i męskim sposobem uczestnictwa.

9 Nie należy jednak na tych ustaleniach poprzestać. W dalszej części tekstu pokazujemy, jak role związane z płcią kulturową warunkują różnorodne praktyki uczestnictwa w kulturze.

O ile w wypadku pćci związek z formami uczestnictwa nie jest bardzo wyraźny, dzieje się tak we wszystkich pozostałych przypadkach. Nie zaskakują – może poza skalą zróżnicowania – dane mówiące o relacjach między wiekiem a częstotliwością podejmowania praktyk kulturalnych. Wysoką aktywność kulturalno-rekreacyjną przejawia co ósmy z grupy najmłodszych respondentów i mniej niż co drugi wśród seniorów, przy czym różnica ta jest jeszcze silniejsza w wypadku aktywności instytucjonalnych. Instytucje kultury co do zasady nie są miejscami odwiedzanymi przez osoby w podeszłym wieku. Na temat ograniczeń związanych z obecnością seniorów w instytucjach kultury dużo się dyskutuje, jednak efektów tych debat czy też programów włączających na razie nie ma, przynajmniej jeśli wierzyć wynikom rozpoznania ilościowych.

Ciekawych wniosków dostarcza przegląd danych o zależnościach między podejmowaniem praktyk kulturalnych a miejscem zamieszkania. Zauważalna jest tu tendencja, zgodnie z którą im większe miasto, tym większe prawdopodobieństwo wysokich częstotliwości uczestnictwa. Jednocześnie specyficznie od linii trendu odstaje mieszkanie na wsi. Tu częstotliwość aktywności kulturalno-rekreacyjnej jest większa niż w małych miastach. Wynika to przynajmniej z dwóch czynników. Po pierwsze, na wsiach najwyższy jest wskaźnik wysokiej aktywności rekreacyjno-sportowej (o 8% wyższy niż w największych miastach; jest to różnica istotna statystycznie). Po drugie, małe miasta kojarzą się dziś z przestrzeniami najbardziej kulturalnie zaniedbanymi – o słabej infrastrukturze, cierpiące na niedobór kadr kultury, wyludniające się na rzecz większych ośrodków. Przy okazji są to też miejsca trochę zapomniane badawczo. Rozpoznawalnych analiz kulturowych przestrzeni małych miast jest znacznie mniej niż analogicznych prac o „kulturze miejskiej” (*de facto* wielkomiejskiej, z ambicjami metropolitalnymi) (zob. np. Bachórz i Stachura 2014). Małe miasta „przegrywają” w rywalizacji ze wsią nie tylko, jeśli chodzi o aktywność rekreacyjno-sportową, co można by tłumaczyć łatwą dostępnością terenów zielonych na wsiach, specyfiką familiarnego spędzania czasu wolnego czy też uwarunkowaniami zawodowymi, wymagającymi aktywności fizycznej, kojarzonej być może ze sportem i rekreacją. Tymczasem w małych miastach niższe są też wskaźniki aktywności udomowionej, czego już argumentem przewagi wsi wyjaśnić raczej nie można. Być może jest to efektem przeprowadzek z metropolii na ich obrzeża, właśnie na wieś.

Kluczowe mierniki pozycji społecznej, takie jak wykształcenie, sytuacja zawodowa czy dochód, są bardzo silnymi korelatami modelującymi mapę praktyk kulturalnych, także w wymiarze częstotliwości ich podejmowania. Wysokie wskaźniki zmiennej „aktywność kulturalno-rekreacyjna” uzyskuje na przykład 1 na 10 respondentów z wykształceniem podstawowym i siedmiokrotnie więcej osób z wykształceniem wyższym, 3 na 10 badanych nieaktywnych zawodowo albo pracujących fizycznie i prawie co ósmy przedstawiciel kadry kierowniczej, 2 na 10 osób, które dysponują najniższymi dochodami i czterokrotnie więcej tych najlepiej uposażonych. W kolejnym podrozdziale bardziej szczegółowo rozwijamy te wątki, przyglądając się manifestacjom gustu Polaków.

TABELA 5. Zależność między poszczególnymi miernikami niezależnymi a poziomem aktywności kulturalnej (ogółem i w podtypach) (%)

		Aktywność kulturalno-rekreacyjna		Aktywność udomowiona		Aktywność instytucjonalna		Aktywność rekreacyjno-sportowa	
		Niska	Wysoka	Niska	Wysoka	Niska	Wysoka	Niska	Wysoka
Płeć	Kobieta	58	42	n.i.		57	43	62	38
	Mężczyzna	52	48	n.i.		51	49	51	49
Wiek	18–24	20	80	34	66	14	86	30	70
	25–34	29	71	29	71	32	68	39	61
	35–44	48	52	51	49	45	55	52	48
	45–59	68	32	66	34	70	30	65	35
	> 60	81	19	73	27	77	23	76	24
Miejsce zamieszkania	Wieś	57	43	57	43	60	40	50	50
	Miasto < 100 tys. mieszkańców	61	39	59	41	58	42	61	39
	Miasto < 500 tys. mieszkańców	51	49	52	48	48	52	61	39
	Miasto > 500 tys. mieszkańców	35	65	38	62	32	68	58	42
Wykształcenie	Podstawowe	89	11	88	12	87	13	69	31
	Zasadnicze zawodowe	71	29	66	34	72	28	66	34
	Średnie	48	52	45	55	47	53	53	47
	Wyższe	27	73	34	66	25	75	44	56
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	69	31	64	36	67	33	68	32
	Fizyczny	74	26	63	37	71	29	60	40
	Umysłowy	34	66	43	57	35	65	45	55
	Kierownicy	22	78	25	75	21	79	35	65
Dochód	< 2000	80	20	77	23	78	22	73	27
	2001–4000	59	41	52	48	56	44	56	44
	4001–7500	37	63	45	55	39	61	45	55
	> 7500	21	79	33	67	24	76	36	64

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Popularne obiegi kultury

Pani Oliwia ma 23 lata. Ukończyła szkołę zawodową w swojej rodzinnej wsi. Aktualnie mieszka w mieście i zajmuje się opieką nad dzieckiem. Jej ulubioną formą odpoczynku od codziennych obowiązków jest oglądanie telewizji. Telewizor jest zresztą włączony niemal

przez cały czas. Każdy z domowników ma swoje preferencje. Pani Oliwia lubi głównie seriale, przede wszystkim Pierwszą miłość i Szpital, jej mąż woli oglądać programy sportowe, a córka – bajki. Ostatni raz w kinie byli tak dawno, że pani Oliwia nie pamięta, jaki był tytuł filmu, który widziała.

„Nie lubię ogólnie, bo zawsze jak chodziłam do kina, to na filmie zasypiałam, tak w połowie filmu. Jak mam iść do kina i spać w połowie filmu, to szkoda, nie? Szkoda pieniędzy też...”

W mieszkaniu pani Oliwii nie ma komputera, ona sama nie lubi „siedzieć na internecie”. Czasami jednak korzysta z sieci (ma internet w smartfonie). Wchodzi na lokalne strony informacyjne, czasem też na Facebooka partnera. Przede wszystkim po to, żeby zobaczyć, jakie treści wstawiają znajomi („zdjęcia swoje, jakieś cytaty, śmieszne dowcipy”). W trakcie rozmowy opowiedziała, że niedawno słyszała, że Facebook ma zostać usunięty ze względu na „okropne gołe i półgołe zdjęcia”. Telefon służy jej także do odbierania muzyki, którą przesyła jej przez bluetooth koleżanka. Są to głównie nowości z gatunku disco-polo. Większość jej znajomych podziela jej gust muzyczny – preferencję do słuchania muzyki disco-polo i pop, najchętniej odtwarzanej z Radia ESKA. Pani Oliwia nie lubi natomiast muzyki popularnej sprzed lat, także tej z lat dziewięćdziesiątych, którą nazywa muzyką „dla starych babć” (lubi ją jej mama). W dzieciństwie lubiła czytać książki. Stwierdza, że teraz nie ma na to czasu. Jeśli czyta, to książeczki na temat pielęgnacji dziecka, które otrzymała w szpitalu razem z wyprawką. Jej książki zostały w domu rodzinnym na wsi. W księgozbiore dominują lektury i książki dla dzieci. Poza tym są słownik i Biblia. W domu, w którym mieszka z mężem i córką, na regałach stoi encyklopedia, która ma pełnić funkcję dekoracyjną i estetyzującą.

GUSTA I GUŚCIKI. KILKA UWAG O KULTURALNYCH STRUKTURACH DŁUGIEGO TRWANIA

Być może najciekawszych danych o polskim wariantcie strukturalnej moderacji praktyk uczestnictwa w kulturze dostarcza ten fragment badań ilościowych, w którym badani proszeni byli o złamanie konwencji kwestionariuszowego dopasowania się do proponowanych odpowiedzi na pytania i umożliwiono im złożenie deklaracji, co czytają, czego słuchają, co oglądają i co najczęściej i najchętniej robią online. W narzędziu badawczym zamieściliśmy baterię pytań otwartych, mających skłonić respondentów do opowiedzenia o swoich kulturalnych zwyczajach i preferencjach. W efekcie powstał bardzo ciekawy obraz polskich gustów, dostarczający – jak się wydaje – wiele nowej wiedzy na temat strategii kulturalnego uczestnictwa. Pytaliśmy o (1) książki, (2) muzykę, (3) kino, (4) telewizję i (5) internet, w każdym wypadku próbowaliśmy agregować zbierane odpowiedzi w zbiorcze kategorie, następnie przykładaliśmy je do czynników potencjalnie z nimi korelujących¹⁰.

10 Respondenci ustosunkowywali się do stwierdzeń o następującym brzmieniu: (1) Proszę podać tytuł Pana(-i) ulubionej książki; (2) Proszę podać nazwisko lub pseudonim Pana(-i) ulubionego wykonawcy muzycznego/nazwę zespołu; (3) Proszę podać nazwę filmu, który ostatnio Pan(-i) obejrzał(-a) w kinie; (4) Proszę podać nazwę Pana(-i) ulubionego programu telewizyjnego oraz (5) Proszę podać nazwę strony internetowej, którą Pan(-i) najchętniej odwiedza.

Decyzja, by postawić tak wiele pytań otwartych, umożliwiła pozyskanie danych, które z jednej strony wykraczają poza specyficzną logikę metod i technik ilościowych, z drugiej zaś nie byłyby w takiej formie dostępne w rozpoznaniach jakościowych. Przedstawiając refleksje, jakie płyną z badań, koncentrujemy się przede wszystkim na pokazywaniu zależności między czynnikami strukturalnymi a deklarowanymi preferencjami kulturalnymi. Z danych wyłania się wyraźnie dominacja tradycyjnych sposobów partycypacji, specyficzna przetrwalnikowa forma pop-kanonu. W ogólnym wymiarze polski gust oparty jest na czymś, co określić moglibyśmy kulturalnymi strukturami długiego trwania. Wynika to z postępującej standaryzacji i powtarzalności narzucanej przez przemysł kulturowy oraz faktu, że esencją współczesnej kultury popularnej są repetycje. Dodatkowo można ten stan rzeczy próbować wyjaśniać indywidualnymi preferencjami ludzi, by dokonywać łatwych poznawczo wyborów i korzystać przy tym z określonych skryptów, podejmując tym samym działania „na skróty”. Widać przy tym wyraźnie, jak bardzo badani różnią się poziomem refleksyjności – wynikającej z ich doświadczeń uczestniczenia w kulturze, ale też w szerszym znaczeniu – z ogólnego poziomu kompetencji społecznych i kulturowych. Pokazujemy te zróżnicowania na przykładach w dalszej części tekstu, jednocześnie akcentując dominujące znaczenie pozycji społecznej jako korelatu gustu, szczególnie w porównaniu z mniej dystynktywnymi kategoriami nowego kapitału kulturowego i poczucia powinności.

DYSTYNKTYWNA OPowieść O CZYTANIU KSIĄŻEK

Ogólne wnioski płynące z przeglądu odpowiedzi na pytania dotyczące praktyk czytelniczych są spójne z najnowszymi konkluzjami na temat stanu czytelnictwa opracowanymi w analizie Biblioteki Narodowej (Michalak [et al.] 2016). Jednocześnie dostarczają argumentów za tezą o tradycyjnym – przynajmniej na poziomie deklaracji – guście Polaków. Bezdyskusyjnie ulubionym autorem jest Henryk Sienkiewicz, którego książki znajdują się na pierwszych trzech pozycjach rankingu najpopularniejszych, najczęściej wskazywanych przez badanych tytułów. Sienkiewicz, w towarzystwie Adama Mickiewicza (*Pan Tadeusz*), okupuje też kolejne pozycje na liście rankingowej, uzupełnianej o bardziej współczesne, popularne pozycje, takie jak *Wiedźmin* czy *Harry Potter*. Osoby z wysoką pozycją społeczną zaskakująco często jako ulubioną książkę wskazują młodzieżowy traktat filozoficzny *Świat Zofii* i bestsellerową pozycję 2015 roku, czyli pikantny romans *Pięćdziesiąt twarzy Greya*. Widać zresztą dosyć wyraźnie różnice we wskazaniach ulubionych książek między osobami różniącymi się pozycją społeczną. W zestawieniu najpopularniejszych wskazań wśród osób z wysoką pozycją społeczną można odnaleźć na przykład *Mistrza i Małgorzatę* oraz *Nocny pociąg do Lizbony*. Tymczasem osoby z niską pozycją społeczną w pierwszej dziesiątce wskazań wymieniały *Dywizjon 303*, *Biblię* i bardziej klasyczną wersję romansu, czyli *Uwiedzioną*¹¹.

11 W wypadku analiz częstości wskazań w pytaniach otwartych dotyczących gustu Polaków dla czytelności przedstawiany jest ranking najpopularniejszych 10 wskazań, z jednoczesnym porównaniem deklaracji osób z niską i wysoką pozycją społeczną. Podkreślane w tabelach są te tytuły/nazwy, które są specyficzne jedynie dla danej podkategorii.

Ważne jest jednak przede wszystkim to, że w tej grupie pierwszych pięć pozycji na liście ulubionych książek pochodzi z kanonu lektur. Silniej niż osoby z wyższą pozycją społeczną zinternalizowali oni szkolny przekaz o wadze i znaczeniu dzieł przedstawianych jako wybitne, jednocześnie nie wykraczając poza tę opowieść i nie relacjonując ewentualnie zdobytej innymi kanałami nowej wiedzy o książkach. Wydaje się, że wskazywanie najbardziej rozpoznawalnych lektur, kanonicznych pozycji polskiej literatury jako książek z gatunku ulubionych jest dowodem braku alternatywnych doświadczeń czytelniczych. Potwierdza to również fakt, że ulubionego tytułu książkowego nie podaje 41% badanych z wysoką i 61% z niską pozycją społeczną. Warto jednak pamiętać, że „nieczytanie” książek niekoniecznie musi być przejawem kulturalnego czy społecznego wykluczenia, ale też formą dystansowania się od tej formy uczestnictwa w kulturze. Być może też badani czytają, ale ze względu na sytuację wywiadu telefonicznego, wymuszającego w pewnym stopniu udzielanie odpowiedzi spontanicznie, posługują się często silnie obecnymi w umyśle skojarzeniami.

TABELA 6. Najpopularniejsze książki (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
1.	<i>Potop</i>	<i>Quo Vadis</i>	<i>Potop</i>
2.	<i>Krzyżacy</i>	<i>Krzyżacy</i>	<i>Świat Zofii</i>
3.	<i>Quo Vadis</i>	<i>Potop</i>	<i>Pięćdziesiąt twarzy Greya</i>
4.	<i>Wiedźmin</i>	<i>W pustyni i w puszczy</i>	<i>Władca pierścieni</i>
5.	<i>Harry Potter</i>	<i>Pan Tadeusz</i>	<i>Wiedźmin</i>
6.	<i>Świat Zofii</i>	<i>Folwark Zwierzęcy</i>	<i>Mistrz i Małgorzata</i>
7.	<i>W pustyni i w puszczy</i>	<i>Uwiedziona</i>	<i>Kod Da Vinci</i>
8.	<i>Pan Tadeusz</i>	<i>Dywizjon 303</i>	<i>Nocny pociąg do Lizbony</i>
9.	<i>Pięćdziesiąt twarzy Greya</i>	<i>Biblia</i>	<i>Noce i dni</i>
10.	<i>Milczenie owiec</i>	<i>Harry Potter</i>	<i>Krzyżacy</i>

Podane tytuły zostały przypisane do poszczególnych kategorii gatunkowych. Wśród ulubionych książek dominuje literatura popularna, na kolejnych miejscach znalazły się *ex aequo* lektury szkolne i literatura piękna¹². Na ogólne zestawienie preferencji czytelniczych wpływają pozycja społeczna oraz jeden z jej mierników składowych – sytuacja zawodowa. Zgodnie z opisywanymi danymi osoby z wysoką

12 Mimo że nie są to kategorie rozłączne, zdecydowaliśmy się wyodrębnić w zestawieniu lektury szkolne.

pozycją społeczną ponad dwukrotnie rzadziej niż osoby z niską pozycją społeczną deklarują przywiązanie do lektur szkolnych, chętniej za to czytają literaturę popularną i literaturę piękną. Podobną tendencję widać w wypadku kategorii sytuacji zawodowej. Im jest ona lepsza, tym większe doświadczenie czytelnicze mają badani. Chętniej czytają też wówczas książki inne niż lektury szkolne. Na ich znaczenie i wartość wskazuje czterokrotnie więcej pracowników umysłowych w porównaniu z kadrą kierowniczą. Wśród przedstawicieli tej grupy najwięcej jest też zwolenników „poważniejszej” literatury faktu i książek historycznych. Osoby wykonujące pracę umysłową, ale nie piastujące wysokich stanowisk najchętniej za to czytają romanse, powieści obyczajowe, kryminały i książki spod znaku fantasy. Najmniejsze doświadczenia czytelnicze – mierzone przede wszystkim otwartością na czytanie innych pozycji książkowych niż lektury – mają pracownicy fizyczni oraz osoby nieaktywne zawodowo.

TABELA 7. Zależność między miernikami niezależnymi a popularnością rodzajów literatury (%)

		Rodzaj literatury				
		Literatura popularna (romanse, obyczajowe, kryminalne, fantasy)	Lektury szkolne/ /literatura młodzieżowa	Literatura piękna	Literatura faktu/ /książki historyczne	Literatura poradnikowa
Pozycja społeczna	Niska	26	37	23	12	2
	Wysoka	38	17	30	12	3
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	28	31	26	13	2
	Fizyczny	23	43	22	12	0
	Umysłowy	40	21	27	9	3
	Kierownicy	29	11	37	20	3

W celu weryfikacji dystynkcyjnego charakteru czytelnictwa przyjrzelśmy się bliżej wybranym kategoriom książek. Okazuje się, że częstotliwość deklaracji dotyczących czytania literatury pięknej zależy od pozycji społecznej badanych. Modelowym czytelnikiem literatury pięknej jest młoda, dobrze wykształcona, mieszkająca w dużym mieście kobieta; osoba piastująca wysokie stanowisko kierownicze i osiągnięta z tego tytułu wysokie dochody. Jest to więc klasyczne wcielenie przedstawiciela klas wyższych, wyposażonego w odpowiednie kompetencje, by uczestniczyć w kulturze, które przekładają się – w sensie Bourdieu’owskim – na pewne trwałe dyspozycje umieszczające jednostkę w danym miejscu w świecie społecznym. Znajomość czy powoływanie się na literaturę piękną pełni w tym sensie funkcję społecznej dystynkcji i wyraźnie odróżnia osoby z różnych światów i klas społecznych.

TABELA 8. Zależność między miernikami niezależnymi a preferencją dla literatury pięknej (%)

		Częstotliwość wskazań
Pozycja społeczna	Niska	8
	Wysoka	17
Płeć	Kobieta	14
	Mężczyzna	9
Wiek	18–24	16
	25–34	13
	35–44	16
	45–59	6
	> 60	12
Miejsce zamieszkania	Wieś	8
	Miasto < 100 tys. mieszkańców	14
	Miasto < 500 tys. mieszkańców	11
	Miasto > 500 tys. mieszkańców	21
Wykształcenie	Podstawowe	7
	Zasadnicze zawodowe	8
	Średnie	12
	Wyższe	19
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	11
	Fizyczny	7
	Umysłowy	13
	Kierownicy	21
Dochód	< 2000	9
	2001–4000	10
	4001–7500	17
	> 7500	17

Za miernik uczestnictwa w kulturze przyjęliśmy również liczbę książek, jaką respondenci posiadają w domu. Poprosiliśmy o szacunkowe określenie ich liczby, a następnie przyjrzelśmy się związkom tej statystyki z czynnikami, które mogą ją warunkować. Z analizy tego materiału wynika, że liczba książek, jakie posiadamy w domu, jest bardzo czułym miernikiem różnicowania praktyk kulturalnych. Szacowana liczba książek zależy więc tak od pozycji społecznej, jak i poziomu nowego kapitału kulturowego, poczucia powinności oraz innych zmiennych socjodemograficznych. Stworzyliśmy dychotomiczną zmienną szacowanej liczby książek w domu,

przy której wartością dzielącą populację (notabene dokładnie na dwie równe części) było 50 posiadanych tytułów. Więcej niż 50 książek ma 2/3 osób z wysoką pozycją społeczną i niewiele ponad 1/3 osób z niską pozycją społeczną. Okazuje się więc, że pozycja społeczna jest nie tylko korelatem jakościowym (czytelnictwo literatury pięknej), ale i ilościowym (liczba książek) praktyk czytelniczych. Większą liczbę książek w domach osób z wyższą pozycją społeczną można tłumaczyć na różne sposoby – przekonaniem o znaczeniu literatury, tradycją kolekcjonowania książek, wyższym poziomem możliwości finansowych na ich zakup itp. Bezsprzeczne jest natomiast istnienie tej różnicy.

Osoby najlepiej uposażone mają w domu dwukrotnie więcej książek niż osoby najuboższe, najlepiej wykształceni trzykrotnie więcej od najstąbiej wykształconych. Najwięcej książek jest też w mieszkaniach badanych z dużych miast (tu widać zdecydowaną przewagę nad wszystkimi pozostałymi kategoriami miejscowości), niewykonujących pracy fizycznej. Słabszymi korelatami tego ilościowego wymiaru czytelnictwa są poziom nowego kapitału kulturowego i poczucie powinności, choć w obu przypadkach im wyższe wartości tych miar, tym bardziej prawdopodobna większa liczba książek, jakie badani mają w domu. Nieliniowy jest charakter trendu w wypadku wieku – największe biblioteki znajdują się w mieszkaniach osób z kohorty wiekowej 25–34 lat oraz najstarszych, którzy przekroczyli 60. rok życia. Podobnie jak w wypadku danych dotyczących czytelnictwa literatury pięknej, kobiety uzyskują wyższe wskaźniki od mężczyzn i statystycznie częściej posiadają w domach większe zbiory pozycji książkowych.

TABELA 9. Zależność między miernikami niezależnymi a szacowaną liczbą książek, jakie respondentów posiadają w domach (%)

		Częstotliwość wskazań	
		< 50	≥ 51
Pozycja społeczna	Niska	62	38
	Wysoka	33	67
Nowy kapitał kulturowy	Niski	55	45
	Wysoki	44	56
Poczucie powinności	Niskie	54	46
	Wysokie	44	56
Płeć	Kobieta	47	53
	Mężczyzna	53	47
Wiek	18–24	60	40
	25–34	43	57
	35–44	56	44
	45–59	52	48
	> 60	45	55

cd. —>

TABELA 9 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a szacowaną liczbą książek, jakie respondenci posiadają w domach (%)

		Częstotliwość wskazań	
		< 50	≥ 51
Miejsce zamieszkania	Wieś	58	42
	Miasto < 100 tys. mieszkańców	47	53
	Miasto < 500 tys. mieszkańców	52	48
	Miasto > 500 tys. mieszkańców	30	70
Wykształcenie	Podstawowe	79	21
	Zasadnicze zawodowe	65	35
	Średnie	47	53
	Wyższe	24	76
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	53	47
	Fizyczny	67	33
	Umysłowy	38	62
	Kierownicy	40	60
Dochód	< 2000	65	35
	2001–4000	53	47
	4001–7500	43	57
	> 7500	29	71

Ile kosztuje czytanie książek?

Pani Magda ma 33 lata. Jest menedżerką w dużej firmie, w której zaczęła pracę po studiach. Mieszka z mężem i dzieckiem. Są dobrze sytuowani, ale deklarują, że starają się żyć oszczędnie, także jeśli chodzi o konsumowanie kultury. Choć oboje mają wysokie aspiracje kulturalne, analizują, w jakim stopniu realizacja tych potrzeb nadweręży ich domowy budżet. Najbardziej wyraźnie widać to na przykładzie czytania książek. Pani Magda uważa, że by je czytać, trzeba je kupować. Aby obniżyć koszty, nabyła czytnik e-booków. Okazało się jednak, że na elektroniczne książki wydaje nieznacznie mniej pieniędzy niż na wersje papierowe. Tym samym dążenie pani Magdy i jej męża do finansowej ascezy w związku z lekturą spala na panewce. Jednocześnie z wydawania środków na zakup książek można czerpać bezsprzeczną satysfakcję. Możliwość wejścia w ich posiadanie ma wartość statusową i pozwala zyskać poczucie przynależności do warstwy czytelników, która nie jest skazana na wypożyczanie książek z biblioteki.

„Mam czytnik, ale to jednak nie uchroniło mnie przed wydawaniem kasy na książki. Niestety. Myślałam, że się uda, ale nie. Biblioteka nie jest dla mnie. Do nastoletniego wieku czytałam z biblioteki głównie książki. Nie kupowałam, bo jako nastolatka nie miałam po prostu kasy na książki. A teraz nie nadaje się do biblioteki, bo... Nieraz przeczytałam trzy książki naraz, a potem mam jakąś przerwę. I to tam się już wiąże z tymi karami i tak dalej. Więc kupuję. A po drugie, ja bardzo lubię nowości czytać. [...] Na e-booku płacisz 20 złotych, a powinno to kosztować 5 złotych. Kurczę, przecież to jest elektroniczna wersja. [...] Czerpanie z kultury nie jest wcale tanie. Kto nie ma kasy, po prostu nie stać go na to”.

Pytaliśmy również o motywacje skłaniające do czytania. Badani deklarują, że podejmują ten rodzaj aktywności przede wszystkim dla rozrywki oraz w celu oderwania się od codzienności – przyznaje się do tego 1/3 respondentów. Co piąty badany czyta, bo twierdzi, że to „pożytecznie spędzony czas”. Mniejsze znaczenie z punktu widzenia stymulowania czytelnictwa ma przekonanie, że książki oferują możliwość przeżycia estetycznego i prawdopodobieństwo „bycia na bieżąco”. Jeden na 10 respondentów nie wskazuje żadnej motywacji związanej z czytaniem, co może wynikać z braku stosownych doświadczeń, umożliwiających przemyślenie powodów podejmowania takiej aktywności lub trudnością, zdradzając przy tym niski poziom świadomości i refleksyjności czytelniczej. Motywacji do czytania nie podaje / nie ma / nie uświadamia sobie 3% osób z największych ośrodków miejskich i 12% z małych miast, 4% osób z wykształceniem wyższym i 19% z wykształceniem podstawowym, w tym także 5% kobiet i 16% mężczyzn.

Na drugim biegunie dystynktywne są deklaracje o traktowaniu czytania jako aktywności dostarczającej przeżycia estetycznego. Pomimo zmiany wzorów współczesnej kultury, w tym akcentowania znaczenia aktywności o nacechowaniu instrumentalnym, przekładalności i przydatności doświadczeń życiowych, nadal wyróżnikiem pozycji społecznej jest gotowość do podejmowania aktywności autotelicznej, a przy tym zdolność do sublimacji, czyli uszlachetniania i uwznioślenia codzienności. Taka kompetencja zależy przede wszystkim od poziomu wykształcenia i dochodu, czyli głównych składowych pozycji społecznej. Przeżycia estetyczne związane z czytaniem są też ważne dla osób lepiej wyposażonych w nowy kapitał kulturowy (8% deklaracji u osób o niskim poziomie kapitału i 15% u osób o wysokim) i odczuwających wyższy stopień powinności związanej z uczestnictwem w życiu kulturalnym (odpowiednio 9% i 14%). Większe wyrafinowanie czytelnicze jest też – co koresponduje z podawanymi wcześniej danymi – częściej doświadczeniem kobiet niż mężczyzn.

Inne motywatory czytelnictwa są już słabiej warunkowane korelatami strukturalnymi. Płyną z nich jednak ciekawe refleksje na temat różnicowań zwyczajów kulturalnych Polaków. Po części osłabiają one zresztą argumentację o dystynktywnym znaczeniu przywiązania do autotelicznych doświadczeń czytelniczych, sugerując w zamian raczej uwzględnienie czynników wyjaśniających wszytkożerny charakter uczestnictwa w kulturze. Oto bowiem okazuje się na przykład że osoby o wyższej pozycji społecznej, zamieszkujące duże ośrodki miejskie, chętniej czytają „dla rozrywki”, a im lepiej są wykształceni, tym chętniej deklarują, że czynność czytania jest dla nich sposobem na pożyteczne spędzenie czasu. Warto też zauważyć, że relacyjne doświadczenie czytelnictwa jest częstsze wśród kobiet. Kobiety chętniej niż mężczyźni kierują się w poszukiwaniach ciekawych lektur rekomendacjami osób znanych, częściej też czytają, by oderwać się od codzienności – odwrotnie niż osoby o wysokim poczuciu powinności.

Inaczej o dystynkcji, czyli na czym polega wszytkożerna konsumpcja kultury

W prowadzonych przez socjologów w latach 90. badaniach odkryto, że osoby o najwyższym poziomie kapitału kulturowego nie tylko chętniej uczestniczą w kulturze w ogóle, ale wykazują skłonność do uczestnictwa w bardzo szerokiej gamie praktyk, także tych

ocenianych przez krytyków jako mało wartościowe. Dowodzono na przykład, że osoby dobrze wyposażone w kapitał kulturowy przejawiają niekiedy większą gotowość do słuchania tradycyjnie niedystynktywnych gatunków muzyki, takich jak country czy easy listening niż muzyki poważnej. To odkrycie, nazwane przez badaczy wszytkożernością, zwróciło uwagę na niespodziewaną heterogeniczność praktyk kulturalnych klasy dominującej – docenianie różnych treści kultury i niezamykanie się w określonym zestawie preferencji (Strzyczkowski 2009: 200). Istotne jest jednak również to, że kulturowo dystynktywne są nie same praktyki, a sposób ich realizacji. Wszytkożerność nie jest więc tożsama z „żarłocznością”, a lubienie i słuchanie muzyki poważnej nie zawsze niesie za sobą te same znaczenia – inaczej doświadcza się awangardowych adaptacji dzieł Richarda Wagnera w operze, inaczej zaś słuchania RMF Classic w samochodzie w drodze z pracy do domu.

Jednocześnie zaczęto wnioskować, że preferencje wszytkożerców korespondują z hierarchiami kulturowej prawomocności, podtrzymując tym samym społeczne podziały i mechanizm wykluczenia. Klasy wyższe dysponują bowiem zdolnością uwznioślenia banalności i to im uchodzi płazem kulturowa dezynwoltura. Rekrutujący się spośród nich wszytkożercy nie są też przesadnie tolerancyjni i inkluzyjni (Cebula 2013a). Wszytkożercy potrafią intensywnie eksperymentować, przemieszczając się pomiędzy miejscami, w których ukryte są „sekrety” kultury. Stać ich na to, by zachowywać się kulturowo „nieekonomicznie” czy wręcz szalenie, na przykład chodząc na pokazy teoretycznie „najgorszych filmów świata” (które jednak otwierają poważnymi prelekcjami wytrawni awangardowi filmoznawcy). W erze moralnego i estetycznego wyzwolenia można się „przyznać do winy”, czyli do wyboru pozornie mało wytwornego czy niewystarczająco dystygowanego. Za zasłoną ironii i pastiszu toczy się jednak walka o odbudowanie dystansów społecznych i wytyczenie nowych linii podziałów. Sztuką jest sprawne poruszanie się po nich i zdolność wyjścia z takiej kulturowej regresji o własnych siłach (Jacyno 2010).

MUZYKA BARDZO POPULARNA, CZYLI W POSZUKIWANIU ZRÓŻNICOWAŃ W ZWYCZAJNOŚCI

Polski gust muzyczny, podobnie zresztą jak ten czytelnicy, jest bardzo tradycyjny. Słuchamy niemal wyłącznie muzyki popularnej, z czego większość stanowią wykonawcy i zespoły polskie, często te powstałe wiele lat temu. Czołowe miejsca na liście popularności zajmuje Perfect, Bajm i Maryla Rodowicz, a w czołowej dziesiątce znajdują się jeszcze między innymi Czerwone Gitary, Budka Suflera, Krzysztof Krawczyk i Lady Pank¹³. Analizując ranking popularnych wykonawców i zespołów muzycznych, można zauważyć, że preferencje muzyczne Polaków nie są – przynajmniej w oparciu na tym wskaźniku – znacząco różne w zależności od umiejscowienia w strukturze społecznej. U osób z niską pozycją społeczną na liście najpopularniejszych wykonawców i zespołów pojawia się – jako przedstawicielka klasycznego nurtu piosenki polskiej – Irena Santor oraz, co ciekawe, jedyni przedstawiciele popularnej muzyki taneczno-biesiadnej, czyli zespół Boys. Wśród osób z wyższą pozycją społeczną charakterystyczne tylko dla tej subpopulacji wskazania to Michael Jackson i Queen, czyli artyści

13 Jedynym zespołem w pierwszej dziesiątce, który istnieje na scenie muzycznej krócej niż 20 lat, jest polski Enej, którego obecność w czołówce należy tłumaczyć efektem świeżości po zwycięstwie w konkursie na festiwalu w Opolu (w czerwcu 2015 roku, czyli kilka tygodni przed terminem realizacji badań).

generalnie powszechnie rozpoznawani, ale też Pink i Gang Albanii. Trudno wnioskować, dlaczego na liście znalazła się amerykańska piosenkarka – choć popularna, to jednak mniej obecna na muzycznej scenie niż inne wykonawczynie. Ciekawe jest natomiast pojawienie się w zestawieniu polskiego zespołu hip-hopowego, którego główną twarzą jest kontrowersyjny wokalista Popek. Gang Albanii zyskał dużą popularność na polskiej scenie muzycznej za sprawą charakterystycznego stylu oraz silnej obecności w sieciach społecznościowych. Większa popularność grupy u osób z wyższą pozycją społeczną może w tym wypadku wynikać z mody zarówno na muzykę, jak i cały kulturowy kontekst jej twórczości.

O ile w wypadku książek badani z niską pozycją społeczną nie podawali swoich ulubionych tytułów częściej niż osoby z wysoką pozycją społeczną, przy wyborach muzycznych sytuacja się odwróciła. Tym razem to osoby ulokowane wyżej na szczeblach drabiny społecznej miały większą trudność w podawaniu swoich ulubionych wykonawców bądź zespołów. Trudno wyjaśnić to analogicznie do wypadku książek. Nie wydaje się, że jest to – jak sugerujemy, pisząc o czytelnictwie – kwestia braku posiadania osobistych doświadczeń, bo byłoby to w sytuacji słuchania muzyki mało wiarygodne. Za takim, nie innym rozkładem częstości odpowiedzi „nie wiem” przemawiają raczej nadmiar bodźców i zbyt duża trudność wskazania swoich preferencji. W pewnym sensie jest to też argument przeciw tezie o konserwatywnym guście Polaków. Jeśli badani znają (i lubią) wielu muzyków i wiele grup, pojedyncze wskazania mniej popularnych, a jednocześnie alternatywnych wykonawców i zespołów nie tworzą masy krytycznej widocznej w czołówce rankingowej.

TABELA 10. Najpopularniejsi wykonawcy i zespoły muzyczne (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
1.	Perfect	Perfect	Bajm
2.	Bajm	Maryla Rodowicz	Metallica
3.	Maryla Rodowicz	Krzysztof Krawczyk	Perfect
4.	Enej	Enej	Pink
5.	Czerwone Gitary	Czerwone Gitary	<u>Michael Jackson</u>
6.	Budka Suflera	<u>Irena Santor</u>	Enej
7.	Krzysztof Krawczyk	Lady Pank	<u>Gang Albanii</u>
8.	Linkin Park	Bajm	Linkin Park
9.	Metallica	Budka Suflera	Budka Suflera
10.	Lady Pank	<u>Boys</u>	<u>Queen</u>

Dokonaliśmy także kategoryzacji gatunkowej słuchanej muzyki. Najpopularniejsze gatunki to pop (36% wskazań) oraz rock, złączony w jedną kategorię z muzyką punkową (33%). Na trzecim miejscu znajduje się popularna muzyka taneczna w zgrupowaniu: dance/disco polo/muzyka biesiadna/techno (11%). Należy przy tym zaznaczyć, że muzyka techno jest tu reprezentowana w swoim komercyjnym wydaniu, co wydaje się usprawiedliwiać połączenie tego gatunku z innymi wymienionymi wcześniej. Badani słuchają bowiem takich wykonawców, jak Armin van Buuren czy Tiësto. Kolejne miejsca w rankingu zajmują hip hop/reggae, metal oraz cieszące się śladową popularnością folk/kabaret/poezja śpiewana, jazz/muzyka poważna i muzyka poważna/pop. Zabieg stworzenia odrębnej kategorii, jaką jest połączenie muzyki poważnej z popem, wynikał z przekonania, że specyfika tej muzyki jest inna niż w wypadku klasycznej muzyki poważnej czy jazzu. O ile do kategorii jazz/muzyka poważna zaliczyliśmy na przykład Johna Scofielda i Krystiana Zimermana, do kategorii muzyka poważna/pop zostali zakwalifikowani Piotr Rubik i Il Divo.

Okazuje się, że istnieje wiele znaczących zależności między preferowanymi gatunkami muzycznymi (określanymi na podstawie deklaracji o ulubionym muzyku/grupie) a modelującymi je uwarunkowaniami strukturalnymi. Dwa czynniki standardowo testowane jako mierniki gustu nie mają znaczenia z punktu widzenia rozkładu preferencji gatunkowych w zakresie muzyki – są to nowy kapitał kulturowy i miejsce zamieszkania. Szczegółowe dane o współwystępowaniu gustu z czynnikami strukturalnymi przedstawione są w tabeli 11. Co można odczytać z tych danych w kontekście różnicowań praktyk i preferencji uczestnictwa w kulturze muzycznej?

Po pierwsze, funkcję „dobrej” muzyki wypełnia (nadal) preferowany przez osoby z wyższą pozycją społeczną rock, kosztem chętnie słuchanego wśród osób z niższą pozycją społeczną popu. Wydaje się, że „przewaga” jednego gatunku nad drugim nie wynika jednak z tego, że wykonawcy rockowi są co do zasady muzycznie bardziej sprawni i tworzą dzieła artystycznej wyższej jakości. W ostatnich dekadach doszło do znacznych przewartościowań na scenie muzycznej i dość powszechne dawniej przekonanie o wyższości muzyki rockowej nad popową w ostatnich latach straciło na znaczeniu. Preferencje klas wyższych do rocka, niższych zaś do muzyki popowej świadczy raczej o „zatrzymanym” guście Polaków, dla którego miernikiem jest walka „lepszego” Pink Floyd z „gorszą” Abba. Po drugie, na poziomie całej populacji trudno szukać innych „muzycznych wojen” niż ta rocka z popem ze względu na to, że tylko 3 na 10 badanych jako ulubionego wykonawcę czy zespół wskazuje przedstawiciela jednego z sześciu innych gatunków wyodrębnionych w badaniu. Nie oznacza to jednak, że z danych nie płyną ciekawe wnioski o strukturalnych różnicowaniach gustów Polaków. W końcu po trzecie, uwarunkowania pozycji społecznej są znaczące dla ułożenia mozaiki gustów muzycznych, ale zdecydowanie największe znaczenie dystynktywne ma w tym wypadku wiek. Co ciekawe, odtwarza się tu klasyczny schemat preferencji, tzn. młodzi słuchają gatunków spoza mainstreamu, starsi zaś mają znacznie bardziej klasyczne, stonowane preferencje. Widać to wyraźnie, jeśli przyjrzeć się zamiłowaniu do muzyki popowej. Z tym gatunkiem identyfikuje się w pierwszej kolejności mniej niż 2 na 10 najmłodszych respondentów i co drugi senior. Dla odmiany hip hop/reggae jest najważniejszym gatunkiem dla co trzeciego

badanego w wieku 18–24 lat i nikogo, kto przekroczył 45. rok życia. Analogicznie jest z muzyką metalową, której słuchają przede wszystkim osoby w wieku do 34. roku życia (kilkanaście procent wskazań jako najistotniejszych), nie zaś pokolenie ich rodziców (wyniki w granicach błędu statystycznego).

Gust muzyczny i relacyjność

Pan Dawid ma 24 lata, ukończył studia na poziomie licencjatu. Przyjechał do Trójmiasta, gdzie studiuje i pracuje jako sprzedawca w branży telefonicznej. Wynajmuje pokój w centrum i słucha dużo muzyki. W miejscowości, w której mieszkał wcześniej, nie mógł znaleźć osób o podobnym guście muzycznym. W nawiązaniu znajomości z ludźmi podziеляjącymi jego preferencje pomógł internet. Mimo że pan Dawid pierwotnie podchodził do nowych technologii z dystansem i pewną dozą nieufności, dziś uważa, że bycie online stanowi wyjątkową możliwość poznania osób o podobnych zainteresowaniach muzycznych. Historia pana Dawida, podobnie jak Anki, uczestniczki badań „Młodzi i media” (Filiciak [et al.] 2010: 12), z jednej strony pokazuje komplikowanie się trajektorii form uczestnictwa w kulturze, przy jednoczesnym silniejszym osadzeniu ich w społecznych i społecznościowych sieciach. Z drugiej zaś jest przykładem tego, w jaki sposób gust kulturalny kształtuje się pod wpływem nowych agend socjalizacyjnych.

„Moja pierwsza kasetą, którą kupiłem na targu w wieku czterech lat, to był zespół Big Cyc. Jak na czterolatka, jest to dość nietypowe. Poza tym, że zespół Big Cyc, to słuchało się tego, co było popularne w latach 90. Może nie od razu te najpopularniejsze i komercyjne nazwiska, ale też oczywiście. W tamtym czasie słuchało się wszystkiego. Gdzieś tam ten gust muzyczny, klarowniejszy zaczął się kształtować, myślę, że w liceum. W gimnazjum był taki czas, że była moda na polski rap. Sporo się tego słuchało. A później, zaczynając stricte od reggae, zaczynały się te wszystkie gatunki troszkę bardziej alternatywne uwzględniać. [...] Wtedy nie znałem żadnej osoby, która by sobie słuchała tak na co dzień reggae. Tak więc zacząłem szukać z racji głodu muzycznego i udzielać się na forach muzycznych. Tam powstały znajomości, jeżdżenie głównie latem po festiwalach muzycznych... Gro znajomości pozostało z tych festiwali, gdzie nawet kontakt jest, nazwijmy to, regularny. Może nie bliski, ale regularny. [...] Pierwszy festiwal to jeszcze byłem niepełnoletni. Do Ostródy jechałem i *de facto* sam zupełnie, bo w kolejnym roku, to już z kumplem z okolic. Jakie miałem nastawienie? W sumie to nie wiedziałem, czego się spodziewać, bo ciężko przewidzieć, jak to będzie z tymi znajomościami forowymi, internetowymi. Ale się okazało na tyle swobodnie i naturalnie po prostu, bynajmniej w ramach tego typu muzyki”.

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Wśród gatunków muzycznych wybieranych przez osoby o wyższej pozycji społecznej poza punkiem/rockiem wyróżnić należy hip hop/reggae oraz metal. Osoby z niską pozycją społeczną wybierają – poza popem – dance i gatunki pochodne. Komercyjnej muzyki tanecznej nie lubią mężczyźni, osoby dobrze wykształcone, mające lepszą sytuację zawodową i dobrze zarabiające. Nie sprawdza się więc – przynajmniej bazując na deklaracjach – teza, że muzyka biesiadna czy disco polo jest czymś, co jest wspólnym mianownikiem polskiego gustu. Przeciwnie, różnice w wysokościach wskaźników są na tyle wyraźne, że można mówić w tym wypadku o wyraźnym kazusie dystynkcji – komercyjną muzykę taneczną lubi w szczególności 20% pracowników fizycznych i dziesięciokrotnie mniej przedstawicieli kadry kierowniczej, 15% osób z wykształceniem podstawowym i trzykrotnie mniej osób z wykształceniem wyższym. Analogiczne rozkłady odpowiedzi, choć ukazujące mniej wyraźne zróżnicowania, widoczne są

w wypadku muzyki popowej. Specyficzny charakter ma strukturalne warunkowanie popularności muzyki hiphopowej/reggae. Słuchają jej przede wszystkim osoby o wysokich dochodach i dobrej sytuacji zawodowej, ale jednocześnie wielu ludzi młodych, a także tych z niskim wykształceniem (nie zawsze jeszcze kontynuujących proces edukacji). Wykonawcy i zespoły wykonujące muzykę folkową/kabaretową/poezję śpiewaną są najczęstszym wyborem osób starszych – nie tylko preferują je osoby w określonym wieku, ale też często (zapewne już) nieaktywne zawodowo, relatywnie dobrze wykształcone, mające przeciętne dochody, ale silne poczucie powinności. Jazzu i muzyki poważnej słuchają najlepiej przygotowani do tego osoby z wysokim wykształceniem i piastujące wyższe stanowiska zawodowe. Wyciąganie bardziej pogłębionych wniosków o strukturalnym modelowaniu słuchania tych gatunków muzyki nie jest jednak możliwe ze względu na charakter zebranych danych i niszowy charakter tej praktyki.

TABELA 11. Zależność między miernikami niezależnymi a popularnością gatunków muzycznych (%)

		Gatunek muzyczny							
		Pop	Punk/rock	Dance/ /disco polo/ /biesiada/ techno	Hip hop/ /reggae	Metal	Folk/ka- baret/ /poezja śpiewana	Jazz/ /muzy- ka po- ważna	Muzyka poważ- na/ /pop
Pozycja społeczna	Niska	42	29	15	5	4	3	1	1
	Wysoka	30	39	6	9	9	3	2	2
Poczucie powinności	Niskie	39	32	13	7	7	1	1	0
	Wysokie	33	35	8	7	5	6	3	3
Płeć	Kobieta	44	28	12	5	4	4	1	2
	Mężczyzna	28	38	9	10	9	3	2	1
Wiek	18–24	19	22	7	33	15	1	0	3
	25–34	28	29	15	8	12	4	2	2
	35–44	39	43	8	2	5	2	1	0
	45–59	39	37	15	0	3	3	2	1
	> 60+	50	31	8	0	1	6	2	2
Wykształcenie	Podstawowe	49	25	15	9	0	0	0	2
	Zasadnicze zawodowe	45	29	12	4	4	4	1	1
	Średnie	31	34	13	8	8	3	1	2
	Wyższe	30	40	5	6	9	5	4	1
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	41	26	13	5	7	5	1	2
	Fizyczny	36	32	20	5	4	1	1	1
	Umysłowy	33	42	5	9	7	2	1	1
	Kierownicy	25	45	2	8	10	3	5	2
Dochód	< 2000	48	24	18	6	1	2	0	1
	2001–4000	37	34	11	6	5	5	1	1
	4001–7500	31	44	5	5	10	2	3	0
	> 7500	30	40	4	11	8	3	1	3

POLAK W KINIE, CZYLI DLACZEGO WYSTARCZY UCZESTNICZYĆ

Ciekawym wymiarem badania praktyk uczestnictwa w kulturze jest przyjrzenie się temu, na co Polacy chodzą do kina. O ile w przypadku książek czy muzyki prosiliśmy o wskazania preferencji badanych i podkreślenie tych tytułów i nazw, które najbardziej doceniają i które są im najbardziej bliskie, w wypadku wizyt w kinie pytanie dotyczyło ostatnio oglądanych produkcji, nie zaś na przykład ulubionego filmu. Z analizy zebranych w ten sposób danych wynika, że liczy się nie tyle, co ludzie oglądają, ile – jak często to robią, co z kolei przywodzi na myśl rozważania z wcześniejszego podrozdziału, w którym opisujemy, jak czynniki strukturalne warunkują właśnie częstotliwość podejmowania pewnych określonych praktyk. Jeśli przyrzeć się tabeli z najczęściej oglądanymi przez Polaków w ostatnich latach filmami, widać w niej przede wszystkim to, że osoby z niską pozycją społeczną „nie nadążają” za śledzeniem kinowych nowości. To właśnie ten element, nie zaś ocena jakości artystycznej dzieła, odgrywa dystynktywną rolę. Generalnie bowiem Polacy chodzą do kina na filmy najbardziej popularne, w tym blockbustery.

Listę filmów najczęściej oglądanych w kinie przez osoby z wysoką pozycją społeczną zamyka *Disco polo*, o którym Tomasz Raczek napisał, że jest nudny i za kilka lat „zatonie w niepamięci”¹⁴. Jest to jedyny film, którego z podobnie dużą częstotliwością nie oglądają osoby z niską pozycją społeczną, czyli te chętniej i częściej deklarujące słuchanie muzyki, do której film w tytule nawiązuje. Jest to w pewnym sensie sytuacja analogiczna do wypadku serialu *Świat według Kiepskich*, opisującego losy stereotypowej rodziny z klasy ludowej, lubianego i oglądanego głównie przez osoby z klasy średniej. O tym, że chodzenie do kina jest praktyką podejmowaną przez osoby z niską pozycją społeczną, rzadko świadczą tytuły filmów wymienianych jako te oglądane ostatnio. Są to na przykład *Ogniem i mieczem* (1999; przy okazji: w innym kontekście powraca tu fascynacja twórczością Sienkiewicza) czy *Pan Tadeusz* (1999), czyli filmy, które miały swoją premierę 16 lat przed momentem realizacji badań. Zasadne staje się w tym kontekście pytanie, czy badani w ogóle na tych filmach w kinie byli, czy też może jedynie deklarują ich obejrzenie. Powtarza się tu też sytuacja, jaką opisywaliśmy w wypadku książek. Osoby z niską pozycją społeczną częściej nie podają tytułów filmów, które obejrzeni – takich osób jest 73%, natomiast osób z wysoką pozycją społeczną składających taką samą deklarację jest 40%.

TABELA 12. Najpopularniejsze oglądane ostatnio w kinie filmy (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
1.	<i>Minionki</i>	<i>Pięćdziesiąt twarzy Greya</i>	<i>Minionki</i>
2.	<i>Pięćdziesiąt twarzy Greya</i>	<i>Szybcy i wściekli 6 / / Szybcy i wściekli 7</i>	<i>Pięćdziesiąt twarzy Greya</i>
3.	<i>Szybcy i wściekli 6 / / Szybcy i wściekli 7</i>	<i>Bogowie</i>	<i>Szybcy i wściekli 6 / / Szybcy i wściekli 7</i>

cd. —>

14 <http://tomaszraczek.pl/blog/id,1778/Moja-recenzja-Disco-Polo.html> [dostęp: 20.03.2016].

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

TABELA 12 CD. Najpopularniejsze oglądane ostatnio w kinie filmy (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
4.	<i>Bogowie</i>	<i>Ogniem i mieczem</i>	<i>Jurassic World</i>
5.	<i>Jurassic World</i>	<i>Pan Tadeusz</i>	<i>Hobbit</i>
6.	<i>Hobbit</i>	<i>Avatar</i>	<i>Avengers / Avengers 2</i>
7.	<i>Avengers / Avengers 2</i>	<i>Ida</i>	<i>Bogowie</i>
8.	<i>Mad Max: Na drodze gniewu</i>	<i>Minionki</i>	<i>Mad Max: Na drodze gniewu</i>
9.	<i>Pingwiny z Madagaskaru</i>	<i>Terminator Genisys</i>	<i>Pingwiny z Madagaskaru</i>
10.	<i>Terminator Genisys</i>	<i>Pasja</i>	<i>Disco polo</i>

By zweryfikować tezę o dystynktywnym charakterze częstości chodzenia do kina, przypisaliśmy wszystkim oglądanym tytułom lata ich produkcji. Okazało się, że 32% badanych było w kinie na filmie wyprodukowanym w tym samym roku, 30% na filmach, które ukazały się rok wcześniej, 13% – na tych, które ukazały się dwa lata wcześniej, 25% zaś – 3 lata i więcej. Wprawdzie ani poziom nowego kapitału kulturowego ani poziom powinności nie różnicują prawdopodobieństwa częstotliwości chodzenia do kina, ale tak jest z pozycją społeczną i jej kluczowymi składowymi. Co więcej, poziom zróżnicowań między poszczególnymi kategoriami każe w tej zależności upatrywać silnego czynnika nie tyle gustu, ile raczej – jak opisujemy w pierwszej części rozdziału – zaangażowania w życie kulturalne. Osoby o wyższej pozycji społecznej ponad dwukrotnie częściej niż osoby z klas niższych deklarowały, że niedawno były w kinie. Jeszcze wyraźniej różnice międzygrupowe widać, jeśli przyjrzeć się odsetkom osób, które w kinie były dawno, czyli oglądały filmy wyprodukowane 3 lata temu i wcześniej. Takie doświadczenia ma tylko 12% osób z wykształceniem wyższym i aż 70% osób z wykształceniem podstawowym, 14% kadry kierowniczej i 40% pracowników fizycznych, 11% badanych z najwyższymi dochodami i 41% tych z najniższymi. Dodatkowo zróżnicowanie aktywności dotyczącej chodzenia do kina modeluje wiek. W kinie rzadko bywa 3% respondentów najmłodszych i aż 46% seniorów.

TABELA 13. Zależność między miernikami niezależnymi a okresem, jaki minął od czasu produkcji ostatnio obejrzanego w kinie filmu (%)

		Mniej niż rok	Rok	2 lata	≥ 3 lata
Pozycja społeczna	Niska	18	26	12	44
	Wysoka	40	33	14	13
Wiek	18–24	39	41	17	3
	25–34	35	35	17	13
	35–44	43	28	8	21
	45–59	23	20	10	47
	60+	14	27	13	46

cd. —>

TABELA 13 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a okresem, jaki minął od czasu produkcji ostatnio obejrzanego w kinie filmu (%)

		Mniej niż rok	Rok	2 lata	≥ 3 lata
Wykształcenie	Podstawowe	20	10	0	70
	Zasadnicze zawodowe	17	28	16	19
	Średnie	33	31	16	20
	Wyższe	41	33	14	12
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	27	23	12	38
	Fizyczny	21	25	14	40
	Umysłowy	36	37	13	14
	Kierownicy	45	21	19	14
Dochód	< 2000	19	30	10	41
	2001–4000	27	23	21	29
	4001–7500	37	32	11	20
	> 7500	44	30	15	11

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Na podstawie danych pozyskiwanych z internetowej bazy filmów IMDB przyporządkowaliśmy poszczególne filmy do określonych gatunków. Z ustaleń tych wynika, że najczęściej oglądane są dramaty, filmy przygodowe i sensacyjne, najrzadziej zaś pozycje historyczne i wojenne, thrillery i horrory oraz filmy muzyczne i musicale. W zebranych danych na temat związku czynników strukturalnych z preferencjami do oglądania filmów reprezentujących określone gatunki kinowe można zaobserwować, że osoby z wysoką pozycją społeczną chodzą do kina głównie na gatunki „rozrywkowe” (filmy animowane, familijne, komedie i sci-fi), podczas gdy osoby z niską pozycją społeczną deklarują silniejsze preferencje dla gatunków „poważnych” (dramaty, filmy historyczne i wojenne, melodramaty). Ta konstelacja jest efektem splotu kilku czynników. Po pierwsze, osoby z wyższą pozycją społeczną mogą chętniej wybierać się do kina z całą rodziną. Traktują to jako formę spędzania czasu z najbliższymi, czują zobowiązanie do socjalizowania dzieci do uczestnictwa w kulturze lub są przez nie zachęcane do „wyjścia z domu”, dysponują też środkami na finansowanie wspólnych wizyt w kinie. W konsekwencji to specyficzne familijne doświadczenie warunkuje charakter oglądanych filmów. Po drugie, znaczenie może mieć dla nich możliwość odprężenia się i zrelaksowania, stąd traktowanie kina jako miejsca rozrywki. Po trzecie, co ma bezpośredni związek z drugim argumentem, odwrotną przekonaniem mogą się kierować osoby z niską pozycją społeczną, traktujący wyjście do kina jako niecodzienną formę „uczestniczenia w kulturze”, co w efekcie wiąże się z poważnym stosunkiem do takiej aktywności i wyborem filmów „realistycznych”, wzniosłych, o jednolitych i dosłownych narracjach.

TABELA 14. Zależność między pozycją społeczną a popularnością gatunkową filmów oglądanych w kinach (%)¹⁵

		Gatunek kinowy						
		Animowany	Dramat	Familijny	Historyczny/ wojenny	Komedia	Melodramat	Science fiction
Pozycja społeczna	Niska	5	50	5	16	17	17	10
	Wysoka	18	36	15	3	30	10	22

Ekspertskie dyspozycje filmowe

Pani Sylwia ma 42 lata, pochodzi z rodziny inteligenckiej. Posiada wyższe wykształcenie i ma sporo doświadczenia w pracy na kierowniczych stanowiskach. Nie tylko intensywnie uczestniczy w kulturze, ale też bardzo dobrze orientuje się w aktualnych trendach i planowanych wydarzeniach. Wśród wielu podejmowanych przez nią aktywności kulturalnych ważne miejsce zajmuje kino. Pani Sylwia nie ogranicza się do wymieniać i opisywania ulubionych filmów, ale podkreśla przede wszystkim logikę swoich wyborów. Przykłada ogromną wagę do pozyskiwania informacji o filmach i świadomego zarządzania tym, co i dlaczego ogląda. Połączenie jej wysokiego poziomu wiedzy i świadomości z otwartością na przekazy o różnym pochodzeniu i charakterze pozwala zakwalifikować panią Sylwię do grona wszytkożerców, czyli osób wyróżniających się niespodziewaną (ale jednocześnie selektywną) heterogenicznością praktyk kulturalnych, przy jednocześnie wysokim poziomie kapitału kulturowego (zob. np. Cebula 2013b).

„Jeśli chodzi o filmy, to ja mam bardzo dużą pamięć fotograficzną i obrazową, dlatego nie mogę za dużo oglądać, bo to mnie będzie za dużo kosztować. Są na przykład filmy, obrazy, które wiem, że są bardzo dobre. Miałam tak z filmami Polańskiego. [...] Ja *Pianisty* nie oglądam, nie jestem w stanie go obejrzeć. Mam też takie tematy, które wiem, że będą mnie tyle kosztować, że ja nie mogę tego po prostu obejrzeć, bo te obrazy będą mnie potem prześladować. Więc ja w sumie wyciągam te informacje z takiego miejskiego chaosu i z tego, że cały czas czegoś słucham, coś przeglądam. I od ludzi, z którymi rozmawiam. [...] Lubię takie kino trochę brzydkie, europejskie, Gutek Film, SPinkę, ale też oglądam filmy amerykańskie, takie głupkowate komedie czasami, ale to nie są komedie, o których będę myślała. To jest taki film, który ja będę w stanie obejrzeć. To nie jest taki film Szumowskiej”.

**RÓŻNE OBLCIZA OGLĄDANIA, CZYLI O TELEWIZJI W RÓŻNYCH ŚWIATACH
SPOŁECZNYCH**

Jak podkreśliliśmy w otwierającym fragmencie rozdziału, Polacy najchętniej i najczęściej oglądają telewizję. Zmiana czy raczej spadek popularności telewizji jako agencji socjalizacyjnej są nieznaczne i dotyczą przede wszystkim określonej frakcji klasy średniej, głównie osób młodych, dobrze wykształconych i relatywnie dobrze zarabiających, przenoszących swoje kulturalne życie do internetu. Tymczasem to z telewizją Polaków łączy więcej niż z nowymi technologiami komunikacyjnymi, i to za sprawą

¹⁵ Dane w poszczególnych kategoriach zmiennych nie sumują się do 100% z powodu wielogatunkowego sposobu klasyfikacji filmów.

telewizji częściej uczestniczy się w kulturze. W praktyki oglądania wpisane są też oczywiście określone strategie i dyspozycje, którym staraliśmy się – w oparciu o jedno proste pytanie o ulubiony program telewizyjny – przyjrzeć. Zgodnie z przyjętym modelem badaliśmy, co właściwie Polacy najchętniej oglądają. Z analizy zebranego materiału wynika, że najczęściej śledzimy programy Telewizji Polskiej i TVN-u. Żaden program wskazany w rankingu najpopularniejszych – także z uwzględnieniem podziału na preferencje osób o różnej pozycji społecznej – nie jest emitowany w innych stacjach telewizyjnych. Jesteśmy więc przywiązani do stacji o największym zasięgu oddziaływania, a jako najczęściej oglądane podajemy programy informacyjne i publicystyczne, w dalszej kolejności rozrywkowe (z naciskiem na teleturnieje).

Rankingi najpopularniejszych programów nie różnią się istotnie pomiędzy grupami – zarówno w zestawieniu dla osób z niską i wysoką pozycją społeczną podawane są podobne tytuły. Dotyczy to w szczególności pierwszych pozycji w rankingach. Ogólne zestawienie jest bliższe temu, co jest specyficzne dla gustu osób z niską pozycją społeczną, między innymi dlatego, że te osoby częściej podają nazwy ich ulubionych programów. Telewizja w znacznym stopniu organizuje ich codzienność, co mimo ograniczeń związanych z relatywnie niższym poziomem refleksyjności w obrębie tej grupy, skutkuje częstszym podawaniem wskazań najchętniej oglądanych programów. Szczególny dla oglądających z niską pozycją społeczną jest teleturniej *Jaka to melodia?*, osoby z wysoką pozycją społeczną zaś chętnie oglądają *Teleexpress*, *Boso przez świat* (program podróżniczy prowadzony przez Wojciecha Cejrowskiego) oraz – co warto w tym miejscu zaakcentować – *Kuchenne rewolucje* i *15 minut Jamiego*, czyli programy kulinarne, o których dystynktywnym znaczeniu piszemy dalej.

TABELA 15. Najpopularniejsze programy telewizyjne (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
1.	<i>Wiadomości</i>	<i>Wiadomości</i>	<i>Wiadomości</i>
2.	<i>Fakty</i>	<i>Sprawa dla reportera</i>	<i>Fakty</i>
3.	<i>Sprawa dla reportera</i>	<i>Szkoło kontaktowe</i>	<i>Jeden z dziesięciu</i>
4.	<i>Szkoło kontaktowe</i>	<i>Fakty</i>	<i>Sensacje XX wieku</i>
5.	<i>Jeden z dziesięciu</i>	<i>Jeden z dziesięciu</i>	<i>Szkoło kontaktowe</i>
6.	<i>Sensacje XX wieku</i>	<i>M jak miłość</i>	<i><u>Kuchenne rewolucje</u></i>
7.	<i>M jak miłość</i>	<i>Familiada</i>	<i>Sprawa dla reportera</i>
8.	<i>Uwaga!</i>	<i>Trudne sprawy</i>	<i><u>Boso przez świat</u></i>
9.	<i>Familiada</i>	<i>Uwaga!</i>	<i><u>Teleexpress</u></i>
10.	<i>Trudne sprawy</i>	<i>Jaka to melodia?</i>	<i>15 minut Jamiego</i>

Na podstawie uzyskanych danych na temat ulubionych programów telewizyjnych wygenerowaliśmy zmienne wprowadzające rozróżnienia gatunkowe poszczególnych tytułów. Badaliśmy dwie kwestie – różnice między programami o nacechowaniu instrumentalnym i rozrywkowym, a także strukturalne uwarunkowania w podziale na konkretne podgatunki telewizyjne. Wśród gatunków instrumentalnych wyróżniliśmy: (1) informacyjne, (2) publicystyczno-ekonomiczne, (3) popularnonaukowe oraz (4) dokumentalno-reporterskie. Wśród gatunków rozrywkowych wyodrębniono: (1) rozrykowo-satyryczne, (2) sportowo-motoryzacyjne, (3) kulinarne, (4) muzyczne, (5) seriale (w tym: sitcomy), (6) *docusoap* i pochodne, (7) teleturnieje oraz (8) *reality show/talk show/talent show*.

Żaden z mierników syntetycznych, czyli ani pozycja społeczna, ani nowy kapitał kulturowy, ani poczucie powinności, nie odgrywają statystycznie istotnej roli jako korelaty telewizyjnych preferencji. Jest tak jedynie z dwoma składowymi pozycji społecznej: sytuacją zawodową i dochodem. W wypadku umiejscowienia w hierarchii zawodowej widać, że im jest ono lepsze, tym częściej osoby będą bardziej zainteresowane treściami instrumentalnymi niż rozrywkowymi. Z danych wynika również, że treściami rozrywkowymi interesują się głównie osoby o najniższym poziomie dochodów. Na preferencje związane z oglądaniem telewizji wpływają również płeć i wiek – mężczyźni rzadziej niż kobiety interesują się programami rozrywkowymi; najrzadziej wybierają je też osoby w średnim wieku.

TABELA 16. Zależność między miernikami niezależnymi a popularnością gatunków telewizyjnych¹⁶

		Popularność gatunków telewizyjnych	
		Instrumentalne	Rozrywkowe
Płeć	Kobieta	38	65
	Mężczyzna	55	47
Wiek	18–24	21	82
	25–34	40	59
	35–44	54	47
	45–59	45	56
	> 60	52	62
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	40	62
	Fizyczny	42	60
	Umysłowy	55	47
	Kierownicy	57	43
Dochód	< 2000	37	66
	2001–4000	55	49
	4001–7500	38	62
	> 7500	49	51

16 Dane w poszczególnych kategoriach zmiennych nie sumują się do 100% z powodu możliwości podania więcej niż jednej odpowiedzi.

Polacy najchętniej jako ulubione wskazują programy informacyjne (24% odpowiedzi), seriale (17%), programy publicystyczne i ekonomiczne (14%) oraz teleturynie (10%). Relatywnie najmniej chętnie składają analogiczne deklaracje dotyczące audycji popularno-naukowych (3%), kulinarnych (3%) i muzycznych (2%). W wielu przypadkach preferencja dla szczególnego zainteresowania programami reprezentującymi dany gatunek jest warunkowana przez czynniki strukturalne – warto się tym współzależnościami przyrzyć. Klasyczny miernik pozycji społecznej warunkuje na przykład częstotliwość oglądania seriali. Śledzą je w telewizji (niemal dwukrotnie częściej) osoby z niską pozycją społeczną. Można domniemywać, że są to przede wszystkim seriale polskie, emitowane w popularnych stacjach telewizyjnych, nie zaś te ściągane z sieci i oglądane w oryginale przez młodą, wielkomiejską klasę średnią. Poza serialami osoby z klas niższych wybierają programy typu docusoap, czyli Trudne sprawy czy Detektywi (wyraźnie potwierdzają to też dane na temat poziomu wykształcenia oglądających te programy), osoby z klas wyższych zaś częściej oglądają programy sportowe i motoryzacyjne (głównie dotyczy to osób o wysokich dochodach) oraz kulinarne (deklaracje 7% osób, przy zupełnym braku takich deklaracji u osób o niskiej pozycji społecznej). Moda na kulinaria rozpowszechnia się w określonej frakcji klasy średniej, przez co staje się dla niej względnie częstym powodem nie tylko do śledzenia blogów kulinarnych, ale też oglądania dedykowanych tej tematyce programów w telewizji. Zainteresowanie tematyką gotowania – szczególnie różnych form jego estetyzacji i uspołeczniania – jest też domeną ludzi młodych. To wśród osób z wykształceniem średnim, najpewniej ciągle kontynuujących edukację, preferencja do oglądania programów poświęconych kulinariom jest największa.

Osoby wyposażone w wysoki poziom nowego kapitału kulturowego chętnie oglądają programy rozrywkowe i satyryczne, jednocześnie niechętnie śledzą podobne gatunkowo reality, talk i talent show. Poza tym jednak ta zmienna nie odgrywa roli jako korelat preferencji związanych z oglądaniem telewizji. W żadnym wypadku takiej funkcji nie pełni poczucie powinności. Dodatkowo istotne są dwa czynniki: płeć i wiek. Kobiety oglądają: seriale, programy rozrywkowe i satyryczne, reality, talk i talent show oraz programy kulinarne. Z kolei mężczyźni preferują dokumenty i reportaże, programy popularno-naukowe oraz sportowe i motoryzacyjne. Odtwarza się więc bardzo stereotypowa mapa zwyczajów i preferencji związanych z płcią kulturową. Na tym telewizyjnym przykładzie wyraźnie widać obowiązującą moc wzorów kulturowych, trwających mimo licznych zmian społecznych i obyczajowych. W wypadku wieku otrzymujemy potwierdzenie postawionych już też o primacie instrumentalnych preferencji przez starszych i rozrywkowych przez młodszych wyborców oraz dominacji zainteresowania programami o kulinariach wśród najmłodszych.

Dystynktywna moc selektywności

Pan Marcin ma 31 lat, pochodzi z dużego miasta. Skończył zagraniczne studia, niedawno wyprowadził się z domu rodzinnego i mieszka sam. Jego uczestnictwo w kulturze wyznacza bardzo dokładna selekcja – zarówno form, jak i treści podejmowanych aktywności. Tę tendencję do świadomego ograniczania „spożywania” kultury odziedziczył po rodzicach. Telewizja jest dla niego obcym medium. Jeśli już ją ogląda, włącza głównie programy

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

emitowane na TVP Kultura, ewentualnie śledzi treści w internecie. Od kilku lat interesuje się alternatywnym kinem europejskim. Ma silne poczucie kulturalnej powinności – ogląda filmy w kinie, ale żałuje, że nie robi tego częściej. Fascynuje go odkrywanie muzyki. Twierdzi, że w sferze jej odbioru dużo się u niego zmieniło w ostatnich latach. Jeśli chodzi o literaturę, to czyta, jak twierdzi, mniej dla przyjemności czy rozrywki, a raczej pod kątem pożyteczności, szczególnie rozwoju osobistego. Ostatnio czyta bardzo dużo książek psychologicznych. Przywiązuje dużą wagę do estetycznej formy odbioru treści kulturalnych – w wypadku książek zwraca uwagę między innymi na to, by były ładnie wydane. W wypadku pana Marcina uczestnictwo w kulturze wyraźnie pełni funkcję dystynktywną, nie wpisując się jednocześnie w kontekst konsumpcji wszytkożernej. Omawiana tu strategia kulturalnej partycypacji jest raczej przykładem celowo zawężanego gustu snobistycznego (zob. np. Grodny [et al.] 2013).

„Słucham świadomie. Sprawdzam, co mi odpowiada, i chętnie eksperymentuję. Chętnie daję szansę nowej muzyce. Tego się też powoli uczę. Nie przełączam utworów na te, które są atrakcyjne dla mnie. Zaczynam powoli słuchać albumów jako całościowych wypowiedzi artystycznych. Bardzo podoba mi się to, że definitywnie zredukowałem ilość. [...] Ściągam praktycznie, od kiedy jestem w Polsce. W Wielkiej Brytanii kupowałem, bo większa dostępność była kupowania kultury przez internet. Teraz w Polsce to się ładnie wyrównało. Nie ładuję iPod'a czy telefonu ogromną ilością muzyki, którą kiedyś być może posłucham. Starannie wybieram, raczej jeden, dwa albumy. [...] Znaczenie traci melodia na rzecz wielopłaszczyznowych kompozycji. Wcześniej byłoby to bardzo łatwe indie, jakiś prosty motyw melodyczny, bardzo melodyjny jazz, a teraz bardzo chętnie słucham minimalistów albo kompozytorów filmowych, jak Nils Frahm czy Philip Glass”.

CO MÓWIĄ O NAS NASZE INTERNETOWE WYBORY?

Tę część rozdziału zamyka krótka analiza poświęcona poszukiwaniu różnicowań w zakresie deklaracji najczęściej odwiedzanych stron internetowych. Należy w tym kontekście wyraźnie podkreślić, że internet jest nie tyle przestrzenią demokratycznej wspólnoty, ile raczej wcieleniem socjologicznego koszmaru o nierównościach. Zamiast połączenia – za sprawą sieci – w jedną dobrze porozumiewającą się wspólnotę, co prognozowano w latach 90., gdy internet zyskiwał popularność (zob. np. Negroponte 1995), mamy dziś do czynienia z głębokimi podziałami społecznymi, politycznymi i kulturowymi. Jeśli nawet nie jest (jeszcze) tak źle, nowe technologie sprzyjają istnieniu wielu współistniejących, ale pozostających bez kontaktu baniek filtrujących, korzystających być może z tych samych narzędzi, ale inaczej i osobno (Pariser 2011).

Postanowiliśmy przetestować, czy te różnice będą widoczne na najbardziej przeźnycznym poziomie, czyli przy wskazaniach ulubionych, najczęściej odwiedzanych stron internetowych. W wypadku internetu, być może silniej niż gdy analizujemy specyfikę korzystania z innych mediów, znaczenie będzie miało przede wszystkim nie to, jaką aktywność się podejmuje, ale raczej – po co się to robi i w jaki sposób przebywa i korzysta w danych sieciowych przestrzeniach. Mimo to przyjrzelśmy się specyfice zróżnicowań kulturowych ze względu na sam wybór określonych, często odwiedzanych witryn. Z analizy danych wynika, że badani mają więcej wspólnego, jeśli chodzi o odwiedzane strony internetowe, niż dzieje się to w wypadku czytanych książek, słuchanej muzyki, oglądanych programów telewizyjnych i filmów kinowych.

Mimo to stawianie tezy, że Polaków łączy sposób korzystania z internetu trudno uznać za uprawnione.

W dwóch miejscach, gdzie wskazania stron internetowych osób z niską i wysoką pozycją społeczną się różnią, potrzebny jest socjologiczny komentarz. Okazuje się, że osoby niżej ułożone w strukturze społecznej odwiedzają (bądź jedynie deklarują, że to robią) serwis społecznościowy NK, czyli bardzo niegdyś popularną Naszą-Klasę. Dziś osoby o wyższych kompetencjach kulturowych zdążyły zamknąć swoją aktywność w tym serwisie i przenieść ją w inne sieciowe przestrzenie, przede wszystkim na Facebooka (skądinąd wśród osób z niską pozycją społeczną też dziś już bardzo popularnego). Można również wyjaśnić pozostawanie przy korzystaniu z NK – szczególnie w wypadku osób starszych – ograniczeniem zasięgu sieci społecznych, w praktyce oznaczającym brak bodźców, by „wyjść poza” NK, oraz satysfakcją z pozostawania w jednej przestrzeni online.

Inne wskazanie wyłącznie osób z niską pozycją społeczną pada na stronę internetową Netii, czyli dostawcy sygnału internetowego. Podawanie tej strony jako ulubionej można tłumaczyć, podobnie jak w wypadku wskazywania ulubionych książek, brakiem doświadczeń umożliwiających wyjście poza hasłowe, chaotycznie kojarzone kategorie. Dla odmiany wśród osób z wyższą pozycją społeczną wskazuje się na popularność portalu informacyjnego Gazeta.pl oraz – to ciekawe – serwisu Wykop.pl, czyli połączenia agregatora ciekawych dla członków społeczności informacji oraz mikrobloga, na którym można dzielić się swoimi spostrzeżeniami i treściami odnajdywanymi w sieci. Wydaje się, że Wykop.pl jest przykładem przestrzeni wymykającej się ocenie, dla jakich grup odbiorców jest przede wszystkim przeznaczona. Rodzi więc pytanie o nowe wymiary kulturalnej dystynkcji, które warto odkrywać w toku dalszych badań.

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

TABELA 17. Najpopularniejsze strony internetowe (w kolejności rankingowej)

Lp.	Ogółem	Wskaźnik dla osób z niską pozycją społeczną	Wskaźnik dla osób z wysoką pozycją społeczną
1.	Facebook	Facebook	Onet
2.	Onet	Onet	Facebook
3.	WP	Allegro	WP
4.	Allegro	WP	Allegro
5.	Interia	Google	Interia
6.	Google	Interia	Gazeta.pl
7.	YouTube	NK	Tvn24
8.	Gazeta.pl	YouTube	Google
9.	Tvn24	OLX	YouTube
10.	OLX	Netia	Wykop.pl

Najchętniej odwiedzanymi typami stron internetowych są portale horyzontalne (np. Onet; 38% wskazań), serwisy społecznościowe (23%) i aukcyjne (10%). Reszta rodzajów stron cieszy się mniejszą popularnością, relatywnie najrzadziej badani podają jako najczęściej odwiedzane serwisy z treściami o kulturze i sztuce (2%), blogi, fora i strony osobiste (2%) oraz serwisy z treściami o finansach i bankowości (1%). Bardziej interesujący niż rozkład odpowiedzi na to pytanie jest wątek zróżnicowania preferencji w zakresie odwiedzanych stron internetowych w zależności od uwarunkowań strukturalnych. Duże portale internetowe, takie jak Onet czy Wirtualna Polska, służą – jak można mniemać – w dużej mierze pozyskiwaniu informacji. Korzystają z nich najczęściej osoby o wyższej pozycji społecznej, przede wszystkim lepiej wykształcone (dla porównania: połowa osób z wyższym wykształceniem i nikt z wykształceniem podstawowym) i uposażone, dodatkowo raczej osoby starsze i o niskim poczuciu powinności.

To, co najbardziej zaskakuje w analizie danych to specyficzne umiejscowienie serwisów społecznościowych. Dość wyraźnie bowiem okazuje się, że są one najważniejsze dla przedstawicieli klasy ludowej (28% wskazań, przy 19% w klasach wyższych), osób mieszkających na wsiach, nieaktywnych zawodowo i – co chyba najbardziej zaskakujące – starszych i źle wykształconych. Częściowo za ten stan rzeczy odpowiada opisany już „efekt Naszej Klasy”. Innym argumentem uzasadniającym taki rozkład odpowiedzi byłaby bardziej rozrywkowa niż instrumentalna orientacja osób z niską pozycją społeczną. Nie zmienia to faktu, że te dane rzucają inne światło na znaczenie nowych technologii w życiu osób spoza wielkomiejskiej klasy średniej. Wyraźnie widać, że w narzędziach, jakimi są serwisy społecznościowe, tkwi znaczny, zapewne nierozpoznany potencjał. Socjologiczne badania nad społecznymi znaczeniami nowych technologii powinny więc zmierzać do weryfikacji, z czego może wynikać, że osoby o niskim poziomie kapitału społecznego czy kulturowego mają silne inklinacje do relacyjnego sposobu uczestnictwa w życiu codziennym online.

Równie ciekawe są dane na temat zróżnicowań w zakresie korzystania z serwisów aukcyjnych, takich jak Allegro. Jako najważniejsze w indywidualnym używaniu internetu wymieniają je osoby o niskiej pozycji społecznej, słabo wykształcone, mało zarabiający pracownicy fizyczni i mieszkający na wsi młodzi dorośli (25–44 lat). Co skłania osoby o takiej charakterystyce do zainteresowania – w pierwszej kolejności – możliwością zakupu i sprzedaży produktów online? Być może jest to efektem chęci kupowania tańszych produktów, być może intensywnego udziału w transakcjach w charakterze sprzedającego (co stanowiłoby kompensację trudności na rynku pracy), być może w końcu próbą pokonania ograniczenia związanego z dostępem do produktów (głównie w wypadku mieszkańców terenów oddalonych od istotnych węzłów handlowych). Jeśli wnioski z przeprowadzonych przez nas analiz powtórzyłyby się przy innej okazji, dla badaczy otwiera się ciekawe pole praktyk domagających się bardziej gruntownego studium.

POMIĘDZY MASOWOŚCIĄ A NISZOWOŚCIĄ. CZAS WOLNY JAKO POLE DYSTYNKCJI

Oprócz opisanej specyfiki form uczestnictwa w kulturze i charakterystyki polskich gustów uwzględniłmy w analizie aktywności związane z praktykami stylu życia, koncentrując uwagę badawczą na takich aspektach, jak zwyczaje zakupowe, kulinaria, podróże oraz status związany z posiadaniem samochodu. Niewątpliwie w polu stylu życia – warunkowanego specyfiką konsumpcji produktów i usług, ale też wrażeń i doświadczeń – mamy do czynienia z występowaniem i reprodukowaniem się społecznych dystynkcji. Wprawdzie narracja skonstruowana jest w taki sposób, że obrazuje głównie zróżnicowania ze względu na określone komponenty stylu życia, warto jednak podkreślić, że istnieje pewien wspólny mianownik praktyk uczestnictwa. Część z nich jest równie powszechna niezależnie od pozycji społecznej, poziomu nowego kapitału kulturowego czy poczucia powinności. Na ten swoisty „pakiet egalitarny” składają się między innymi podzielane preferencje w zakresie jedzenia posiłków w domu, robienia zakupów w marketach czy spędzania urlopu, relaksując się na łonie przyrody.

Główną determinantą, która steruje częstotliwością i charakterem praktyk stylu życia są możliwości konsumpcyjne, znaczone sytuacją zawodową i uzyskiwanymi dochodami. Znajduje to potwierdzenie w znaczeniu pozycji społecznej jako siły wyjaśniającej podejmowane praktyki, przy odpowiednio mniejszym znaczeniu innych kluczowych zmiennych niezależnych, czyli nowego kapitału kulturowego i poczucia powinności. Jednocześnie trudno jednoznacznie określić, jaki wpływ na badane komponenty stylu życia mają mniej wymierne zmienne pośredniczące, na przykład normy grupowe, mody czy metatrendy. Z danych wyraźnie też wynika, że część praktyk ma zdecydowanie niszowy charakter. Dotyczy to na przykład częstych wyjazdów urlopowych, kupowania organicznych owoców i warzyw od lokalnych dostawców czy regularnego odwiedzania butików prestiżowych projektantów. Przy wszystkich tych zniuansowaniach i ambiwalencjach styl życia wymyka się prostej relacji przywiązania do odpowiedniej pozycji społecznej. W różnych światach społecznych sposoby spędzania wolnego czasu czy wzory konsumpcyjne przybierają rozmaite formy i te niejednoznaczności staramy się w dalszej części tekstu tłumaczyć i interpretować.

MIĘDZY BAZAREM A GALERIĄ HANDLOWĄ, CZYLI JAK KUPUJE SIĘ ODDZIEŻ

Za jeden z kulturowych wymiarów zróżnicowań społecznych uznaliśmy preferencje badanych w zakresie dokonywanych zakupów odzieżowych. Interesowało nas przede wszystkim to, gdzie kupuje się odzież i jakie motywacje stoją za podejmowanymi indywidualnie wyborami. Z przeglądu ulubionych marek odzieżowych wynika, że Polacy najwyżej cenią możliwość zakupu dobrych jakościowo akcesoriów sportowych w sklepach znanych producentów (Nike, Adidas, Puma) oraz odwiedzania sklepów należących do popularnych sieci (H&M, Zara, Reserved). Nie ma też istotnych różnic wśród najpopularniejszych wskazań osób różniących się pozycją społeczną, poziomem nowego kapitału kulturowego czy skalą poczucia powinności. Podob-

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

nie jak w wypadku rankingów kulturalnego gustu, zestawienia najpopularniejszych wskazań w zakresie wyborów odzieżowych pozwalają na sformułowanie tezy o tradycyjnie popularnych preferencjach Polaków także w tym zakresie.

Warto jednak w tym kontekście przyrzeć się danym na temat częstotliwości wskazywania ulubionych marek odzieżowych oraz charakterystyce tych wskazań. Im lepsza pozycja społeczna (przez wzgląd na wiele czynników: poziom wykształcenia, sytuację zawodową oraz dochód) i im wyższy poziom nowego kapitału kulturowego, tym częściej badani wskazują, jakie marki ubrań należą do ich ulubionych. Dodatkowo mediatorem w tej zależności jest wiek – częstsze wskazania charakteryzują osoby młodsze. O ile w całej populacji preferencje w zakresie marek odzieżowych podaje 43% osób, robi to 69% osób, które nie ukończyły 24. roku życia, 56% z nich ma wykształcenie wyższe, 54% to przedstawiciele kadry kierowniczej, a 69% to osoby o najwyższych dochodach. Można wysunąć przypuszczenie, że doświadczenia zakupu odzieży są częstsze i bardziej znaczące tożsamościowo dla osób z wyższą pozycją społeczną, co z kolei przekłada się na formułowane w toku badań deklaracje.

Najpopularniejszym miejscem zakupów odzieżowych są galerie handlowe – w takim celu chodzi do nich prawie połowa Polaków (46%). Sklepy z odzieżą używaną odwiedza 19% badanych, a małe butikiki – 18%. Na rynek bądź bazar, w celu zakupu odzieży, wybiera się 16% respondentów, 15% korzysta z możliwości robienia zakupów za pośrednictwem sklepów internetowych, 11% zaopatruje się w odzież w dyskontach, a co 10 badany – w halach targowych. Wyraźnie widać natomiast, że za decyzją o tym, gdzie kupować odzież, stoją różne czynniki, co w szczegółach przedstawiono w tabeli 18. Kluczowym wskaźnikiem różnicującym jest – podobnie jak w wypadku wcześniej analizowanych wątków – pozycja społeczna. Im jest ona wyższa, tym częściej badani robią zakupy w galeriach handlowych oraz przez internet, podczas gdy osoby z niską pozycją społeczną częściej udają się na zakupy odzieżowe na rynek lub do sklepu z odzieżą używaną. Wyraźnie widoczne jest tu rozgraniczenie na dwa światy – wielkomiejską klasę średnią oraz klasę ludową w znaczeniu, jakie nadają temu terminowi Maciej Gdula, Mikołaj Lewicki i Przemysław Sadura (2014). Poziom identyfikacji i skala udomowienia – galerii handlowych z jednej strony, a rynków i bazarów z drugiej – są wśród przedstawicieli tych dwóch różnych światów społecznych zdecydowanie odmienne. Zróżnicowanie zwyczajów zakupowych na te dokonywane w galeriach handlowych i na bazarach jest dodatkowo warunkowane poziomem nowego kapitału kulturowego oraz miejscem zamieszkania. Pochodzącym z jakościowego modułu badawczego przykładem ilustrującym niechęć czy dystans do odwiedzin w galeriach handlowych jest wypowiedź pracowniczki personelu sprzątającego: „Jest tutaj galeria, ale nie lubię tam iść, bo to nie jest dla mnie sklep. Tam jest tyle tych butików, a ceny takie, a szczerze mówiąc, ubrania to jak szmaty. Nie podoba mi się. Wolę jakieś mniejsze sklepiki. Lepiej się po prostu czuję”.

Dla osób z wysoką pozycją społeczną alternatywą dla wizyty w galerii handlowej będzie zakup produktów online, podczas gdy badani z niską pozycją społeczną skierują swoje kroki raczej do sklepu z odzieżą używaną. Ich najczęstszym

wyborem są wprawdzie także generalnie najbardziej popularne galerie handlowe, ale rozkład preferencji dotyczących miejsc, w których można kupić odzież, jest znacznie bardziej zróżnicowany. W praktyce oznacza to na przykład relatywnie wysoką skłonność do odwiedzania małych butików (zlokalizowanych poza galeriami), a także hal targowych. Mężczyźni, jeśli już kupują odzież (a wedle deklaracji robią to rzadziej niż kobiety), najczęściej udają się w tym celu do galerii handlowych (choć nie jest to różnica statystycznie istotna). Zdecydowanie częściej można też tam spotkać osoby młodsze (do 44. roku życia) niż starsze. Młodszy, podobnie jak osoby z wysoką pozycją społeczną, poszukują możliwości zakupu odzieży online, natomiast starsi – na bazarach, na halach targowych oraz w hipermarketach lub dyskontach. W sklepach wielkopowierzchniowych rzadziej dokonują również zakupów osoby z wysokim poczuciem powinności.

Z zebranych danych wynika też dość jednoznacznie, że zakupy dokonywane w sklepach z odzieżą używaną raczej nie są powodowane czynnikiem tożsamościowym, wynikającym ze specyfiki stylu życia (zob. np. Dowgiałło 2015). Zaopatrzyć się w nich osoby najmłodsze (które nie ukończyły 24. roku życia) i starsze (powyżej 45. roku życia), w których wypadku można sądzić, że ich siła nabywcza jest ograniczona. Jednocześnie na zakupy do sklepów z odzieżą używaną udaje się siedmiokrotnie więcej osób z najniższymi dochodami, w stosunku do osób najlepiej uposażonych. Rzadko też można tam spotkać przedstawicieli kadry kierowniczej czy osoby z wyższym wykształceniem, mieszkające w dużych miastach i czujące silną powinność społeczną. W efekcie zasadna wydaje się konkluzja, że wybór tego miejsca jako przestrzeni zakupowej podyktowany jest nie tyle specyficznym, niszowym gustem, ile raczej ekonomiczną koniecznością.

TABELA 18. Zależność między miernikami niezależnymi a miejscem dokonywania zakupów odzieżowych (%)

		Miejsce kupowania odzieży						
		Galeria handlowa	Małe butikiki (poza galeriami handlowymi)	Sklepy z odzieżą używaną	Internet	Rynek/ /bazar	Hipermarket/ /dyskont	Hala targowa
Pozycja społeczna	Niska	28	23	24	9	24	n.i.	14
	Wysoka	71	12	11	25	4		4
Nowy kapitał kulturowy	Niski	40	n.i.	n.i.	n.i.	21	n.i.	n.i.
	Wysoki	53				9		
Poczucie powinności	Niskie	n.i.	n.i.	22	n.i.	n.i.	13	n.i.
	Wysokie			14			8	
Płeć	Kobieta	n.i.	23	24	n.i.	n.i.	n.i.	12
	Mężczyzna		13	12				7

cd. —>

TABELA 18 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a miejscem dokonywania zakupów odzieżowych (%)

		Miejsce kupowania odzieży						
		Galeria handlowa	Małe butiki (poza galeriami handlowymi)	Sklepy z odzieżą używaną	Internet	Rynek/ /bazar	Hiper-market/ /dyskont	Hala targowa
Wiek	18–24	56	n.i.	24	33	6	3	8
	25–34	65		12	28	8	12	5
	35–44	60		9	18	16	8	10
	45–59	37		21	8	20	11	14
	> 60	27		25	4	22	17	9
Miejsce zamieszkania	Wieś	43	23	19	13	20	n.i.	16
	Miasto < 100 tys. mieszkańców	43	17	23	16	13		11
	Miasto < 500 tys. mieszkańców	43	15	15	14	17		10
	Miasto > 500 tys. mieszkańców	66	13	11	25	6		3
Wykształcenie	Podstawowe	15	n.i.	38	10	26	n.i.	14
	Zasadnicze zawodowe	33		14	13	24		11
	Średnie	52		20	14	13		9
	Wyższe	69		10	24	4		3
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	33	22	28	9	19	n.i.	12
	Fizyczny	34	18	14	10	31		13
	Umysłowy	62	16	12	21	8		5
	Kierownicy	81	6	6	30	2		5
Dochód	< 2000	22	21	28	7	29	n.i.	11
	2001–4000	37	22	21	16	18		12
	4001–7500	72	11	7	18	7		8
	> 7500	77	11	4	37	2		1

Weryfikowaliśmy również, jakie motywacje przyświecają badanym, gdy dokonują zakupów odzieży. Dwoma najważniejszymi czynnikami są cena produktów (54%) i ich jakość (51%), w dalszej kolejności zaś: ich krój i fason (38%), wyprodukowanie towaru w Polsce (15%), marka producenta (14%), panujące aktualnie trendy bądź opinia znajomych (7%), znacznie rzadziej – opinia sprzedawcy (4%), informacje znajdujące się na opakowaniu bądź etykiecie (3%), odpowiednia reklama produktu (2%) i jego

wyprodukowanie za granicą (1%)¹⁷. Główną determinantą warunkującą motywację zakupu odzieży jest pozycja społeczna. Osoby z wysoką pozycją społeczną deklarują, że kierują się w wyborach jakością produktów i ich fasonem oraz aktualnymi trendami, podczas gdy osoby z niską pozycją społeczną zwracają uwagę na cenę, opinię sprzedawców i fakt, że towary wyprodukowane zostały w Polsce. Wprawdzie różnice w obrębie poszczególnych kategorii są mniejsze niż w wypadku miejsc dokonywania zakupów odzieżowych – znajduje to zresztą odzwierciedlenie w liczbie zależności statystycznie nieistotnych – wyraźnie uwidacznia się zróżnicowanie wyborów, opartych bardziej na smaku bądź konieczności. Cena – główny wyznacznik strukturalny motywacji zakupów – ma znaczenie dla kobiet, osób z niższym poczuciem powinności i o mniejszych możliwościach konsumpcyjnych.

Wyborów opartych na jakości dokonują osoby młodsze i charakteryzujące się wyższym poziomem nowego kapitału kulturowego. Są one jednocześnie lepiej wykształcone, mają dobrą sytuację zawodową i dysponują wysokimi dochodami. Analogiczny jest profil konsumentów zwracających uwagę na krój i fason kupowanych produktów. Taką preferencję mają też częściej kobiety mieszkające w dużych ośrodkach miejskich. Marka towarów ma z kolei zasadnicze znaczenie dla mężczyzn, osób w średnim wieku i o zróżnicowanym poziomie wykształcenia. Inaczej jest w wypadku trendów, szczególnie istotnych dla osób młodych, ale już nieodgrywających żadnej roli wśród osób najślabiej wykształconych. Tacy konsumenci (często są to jednocześnie mężczyźni mieszkający na wsiach) liczą przy doborze garderoby na opinię sprzedawców. Opiniami znajomych kierują się osoby z silnym poczuciem powinności, informacje na opakowaniu bądź etykiecie są ważne dla kobiet, reklama zaś jest istotna dla badanych z niskim poziomem nowego kapitału kulturowego. Interesujących informacji dostarcza analiza rozkładu odpowiedzi na pytanie o preferencje dotyczące dokonywania zakupów odzieży w Polsce bądź za granicą. Wyraźnie widać, że „konsumencki patriotyzm” jest domeną starszych mężczyzn z małych miast, z niską pozycją społeczną i niskim poziomem nowego kapitału kulturowego. Osobom o odpowiednio wyższej pozycji społecznej i silniejszym wyposażeniu w nowy kapitał kulturowy – odwrotnie – zależy (choć nie w znacznym stopniu), by produkty były importowane z zagranicy.

TABELA 19. Zależność między miernikami niezależnymi a motywacją związaną z zakupem odzieży (%)

		Motywacje zakupu odzieży										
		Cena	Jakość	Krój/ fason	Produkcja w Polsce	Marka produ- centa	Aktu- alne trendy	Opinia sprze- dawcy	Produk- cja poza Polską	Re- kla- ma	Opinia znajo- mych	Informacje na opakowaniu
Pozycja społeczna	Niska	59	45	33	17	n.i.	6	5	1	n.i.	n.i.	n.i.
	Wysoka	46	59	46	11		9	2	2			

cd. —>

17 Opinia znajomych oraz informacje na opakowaniu są dwoma czynnikami, których prawdopodobieństwo zakupu nie warunkują testowane w badaniach zmienne niezależne.

TABELA 19 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a motywacją związaną z zakupem odzieży (%)

		Motywacje zakupu odzieży										
		Cena	Jakość	Krój/ fason	Produkcja w Polsce	Marka produ- centa	Aktu- alne trendy	Opinia sprze- dawcy	Produk- cja poza Polską	Re- kla- ma	Opinia znajo- mych	Informacje na opakowaniu
Nowy kapitał kulturowy	Niski	57	44	n.i.	17	n.i.	n.i.	n.i.	1	3	n.i.	n.i.
	Wysoki	50	59		12				2	1		
Poczucie powinności	Niskie	57	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	5	n.i.
	Wysokie	50									9	
Płeć	Kobieta	60	n.i.	42	12	11	n.i.	2	n.i.	n.i.	n.i.	4
	Mężczyzna	48		35	18	17		5				1
Wiek	18–24	n.i.	51	n.i.	5	7	12	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	25–34		64		9	17	8					
	35–44		57		11	24	13					
	45–59		45		20	10	4					
	> 60		41		22	9	4					
Miejsce zamieszkania	Wieś	n.i.	n.i.	36	13	n.i.	n.i.	6	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Miasto < 100 tys. mieszkańców			35	21			3				
	Miasto < 500 tys. mieszkańców			42	11			1				
	Miasto > 500 tys. mieszkańców			52	18			3				
Wykształcenie	Podstawowe	n.i.	26	38	n.i.	19	0	11	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Zasadnicze zawodowe		45	29		13	8	6				
	Średnie		57	40		9	10	2				
	Wyższe		62	46		18	7	1				
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	n.i.	46	36	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Fizyczny		46	29								
	Umysłowy		57	45								
	Kierownicy		63	45								
Dochód	< 2000	61	38	29	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	4	n.i.	n.i.
	2001–4000	60	50	37						1		
	4001–7500	49	55	47						1		
	> 7500	31	63	44						2		

Ubiór, czyli uniwersalny pretekst dla oceny

Pana Janka i panią Lidię różni bardzo wiele. On jest młodym profesjonalistą (ma 27 lat), uprawia wolny zawód, skończył wyższe studia. Pochodzi ze środowiska wiejskiego i bar-

dzo się tego wstydzi. Wyraźnie aspiruje do awansu społecznego i zawodowego. Przez całą rozmowę prezentuje dystans do miejsca urodzenia i wychowania, krytycznie ocenia też gust i preferencje stylu życia swoich rodziców czy sąsiadów. Pani Lidia natomiast skończyła 45 lat. Zdobyła wykształcenie zawodowe i pracuje na co dzień jako sprzątaczką w dużym mieście. Jest też zdecydowanie mniej refleksyjna od pana Janka. Niemniej łączy ich jedno – tendencja do oceny innych przez pryzmat ich ubioru. Oboje dużą wagę przywiązują do estetyki zachowania i strojów. Wprawdzie w inny sposób, ale oboje wyrażają sądy o cudzych przyzwyczajeniach odzieżowych, dystansując się od nich i wprowadzając wyraźne dystynkcje między uznawanymi i nieuznawanymi formami ekspresji. Oceniają cudze wybory i na tej podstawie tworzą własne hierarchie gustów. Dodatkowo pan Janek buduje swoje wyobrażenie „ja” w kontraście do tego, co popularne, powszechne, a przez to sankcjonowane jako nieodpowiednie.

Pan Janek: „Tu panuje taki patriarchalny system i podejście. A ja po prostu zawsze chciałem więcej. [...] Ludzie tu u mnie na wsi są bezwzględnie pozbawieni stylu. To jest po prostu... Ja uważam, że powinni uczyć estetyki ludzi, no. I powinni być jakieś takie standardy, którymi ludzie się kierują albo... No nie potrafią. Ja preferuję minimalizm, jakieś takie rzeczy modernistyczne, a tu wszystko jest przewrócone. [...] Tu nadrzędną wartością jest dom. To jest fajne, ale brakuje tego hedonizmu, żeby iść do knajpy i zostawić 500 złotych. [...] Ja jestem bardziej hedonistyczny. Ja jestem tym gościem, który po prostu będzie jadł suchary, ale za chwilę kupi sobie płaszcz za 1200 złotych. I zawsze tak miałem, że wolę mieć posuchę, ale zainwestować w jakość, niż kupić coś, co w mojej ocenie jest półproduktem. I teraz tak robię w sumie, bo zamówiłem sobie płaszcz. Bo uważam, że teraz są modne, już są bardzo modne. Jestem lekko spóźniony, nie miałem na to kasy. Bardzo modne będą płaszcze, no ale ja nie mogę mieć płaszcza, wiesz, z H&M-u, tylko ja muszę mieć płaszcz, wiesz, z czesanej włoskiej wełny z dodatkiem kaszmiru”.

Pani Lidia: „– Co jest dla Pani synonimem złego gustu? Co by się Pani nie podobało, na przykład w mieszkaniu czy w sposobie ubierania się?

– Znaczy tak, jak widzę, to nie mam czegoś takiego. Kto co lubi, to niech w tym chodzi. [...] Kiedyś, jak zobaczyłam koleżanki córkę, jak wyglądała, to naprawdę zastanowiło mnie, o czym ta dziewczyna myślała.

– A jak wyglądała?

– Włosy długie, czarne, proste. Szczupła. Płaszcz długi, ciężki, czarny, ale naprawdę długi, aż po kostki. Spodnie takie dzwonowate, no i buty na jakieś wielkiej koturnie. Można to sobie wyobrazić, jak to śmiesznie wyglądało. Tak jakby z wioski wyszła. I jeszcze wsiadała wtedy do małego samochodu, do Fiacika, to ani sobie tego płaszcza nie podgięła. [...] Nie podobają mi się te spodnie w kroku szerokie, jak chłopaki noszą. Ostatnio szedł pan z dzieckiem, to spodnie to mu tak wisały, że szłyśmy z moją młodszą córką, a ja mówię: «no zobacz, zaraz mu spadną». Widać aż mu było majtuchy jakieś tam, spod tej kurtki. No jak to wyglądało! On tak idzie, bo mu tak odpowiada, ale dla innego to nie jest miłe, jak się patrzy na to”.

ZWYCZAJE JEDZENIOWE I ICH DYSTYNKTYWNE ZNACZENIA

Praktyki kulinarne stały się w ostatnich latach istotnym przedmiotem zainteresowań socjologów. Co więcej, pojawiają się prace, w których kompleksowo analizuje się związki między specyfiką zwyczajów jedzeniowych a ich strukturalnymi uwarunkowaniami (zob. np. Domański [et al.] 2015). Postanowiliśmy więc wyodrębnić

w badaniach fragment, który poświęcony byłby eksploracji uwarunkowań stylu życia właśnie przez wzgląd na to, co, jak i dlaczego jemy. Jak podkreślaliśmy we wcześniejszej części rozdziału, mamy dziś do czynienia z modą na kulinaria czy wręcz eksplozją zainteresowania tą tematyką. Ze względu na specyfikę praktyk zogniskowanych wokół gotowania warto przyrzeć się bliżej temu zagadnieniu, przede wszystkim pod kątem poszukiwania strukturalnych podobieństw i różnicowań.

W kwestionariuszu poruszyliśmy dwa wątki: miejsce robienia zakupów spożywczych oraz miejsce i sposób jedzenia głównego posiłku w ciągu dnia. Najpopularniejszym miejscem wykonywania zakupów są hipermarkety bądź supermarkety – odwiedza je 59% badanych. Popularne są również małe sklepy osiedlowe (42% wskazań), znacznie mniej: dyskonty (18%) czy rynek lub hala targowa (15%). Śladowa liczba osób najchętniej nabywa produkty spożywcze w inny sposób, na przykład zamawiając je bezpośrednio od producenta bądź dostawcy (3%), kupując je w wyspecjalizowanych sklepach (2%) czy w sklepach internetowych (1%). Interesowała nas skala wyborów tych mniej typowych sposobów robienia zakupów. Z danych wyraźnie wynika, że są to formy niszowe – praktyki są społecznie interesujące, ale w niewielkim stopniu istotne z punktu widzenia ogólnego charakteru czy preferencji zakupowych.

Należy też podkreślić, że o ile widać, że umiejscowienie strukturalne warunkuje decyzje o wyborze miejsca na robienie zakupów, nie są to zależności ani silne, ani powszechne. Dla przykładu: żadna zmienna nie różnicuje prawdopodobieństwa częstości wyjść lub wyjazdów do super- i hipermarketów. O ile więc galerie handlowe są miejscami zdominowanymi przez klasę średnią, duże markety stanowią przestrzeń dużo bardziej demokratyczne. Najsilniej różnicuje Polaków skłonność do robienia zakupów z wykorzystaniem internetu i w dyskontach. O ile ta pierwsza współzależność wydaje się czytelna – w internecie zakupy spożywcze częściej wykonują osoby lepiej wykształcone, piastujące wysokie stanowiska, mające wyższe dochody i mieszkające w dużych miastach – specyfikę tego zróżnicowania dla dyskontów wyjaśnić już trudniej. Tymczasem to do sklepów, takich jak Biedronka czy Lidl, chętnie wybierają się osoby z wysoką pozycją społeczną (24%; 13% osób z niską pozycją społeczną), przedstawiciele kadry kierowniczej (29%; 14% nieaktywnych zawodowo) i osoby najlepiej zarabiające (25%; 11% osób najgorzej zarabiających), jednocześnie – co ciekawe – o relatywnie niskim poczuciu powinności (20%; 15% osób z wysokim poczuciem powinności). Taka konstelacja czynników może być wynikiem tego, że dyskonty znajdują się blisko miejsca zamieszkania, przez co czas (cenny zasób w klasie średniej) potrzebny na zrobienie zakupów jest relatywnie krótki. Jakość produktów w dyskontach sukcesywnie się poprawia, a do tego organizowane są w nich promocje, w trakcie których można w niskich cenach kupić luksusowe i/lub egzotyczne produkty (np. stek z jelenia, hiszpański ser owczy czy chińskie piwo) – rzadziej i w mniejszym stopniu promowane w uniwersalizujących ofertę dużych marketach. Poza tym oferują one szerokie spektrum produktów bez konieczności podróży do bardziej odległego geograficznie sklepu wielkopowierzchniowego, na dodatek w godzinach, w których nieczynne są stoiska na rynkach lub małe osiedlowe sklepy. Osoby nieaktywne zawodowo bywają w dyskontach rzadziej. Preferują na-

tomiast robienie zakupów spożywczych na hali targowej bądź na rynku (częstszymi gośćmi w tych miejscach są też kobiety).

Na pytanie o miejsce i sposób jedzenia głównego posiłku badani niemal zgodnie odpowiedzieli, że spożywają go w domu, przygotowując go samodzielnie od podstaw (ewentualnie robi to ktoś z domowników). W taki sposób postępuje aż 9 na 10 badanych. Jadanie głównego posiłku w domu jest jedną z najbardziej rozpowszechnionych aktywności we wszystkich grupach społecznych i jako takie ma egalitarny charakter. Jest to jednocześnie element pielęgnowania więzi rodzinnych i spędzania czasu z bliskimi. 5% badanych najczęściej zjada główny posiłek poza domem, uprzednio go przygotowując, lub stołuje się w restauracjach, 4% je przede wszystkim w stołówce w pracy, 3% zjada dania gotowe, 2% zamawia jedzenie, a 1% chodzi do barów mlecznych lub barów szybkiej obsługi. Mniej niż 1 na 100 respondentów deklaruje spożywanie głównych posiłków w ciągu dnia w punktach mobilnej gastronomii, czyli food truckach, które stały się w ostatnich latach charakterystycznym punktem wielkomiejskiej przestrzeni publicznej. W ogólnym zarysie są to dane zgodne z tymi uzyskanymi przez zespół badający strukturalne uwarunkowania praktyk jedzeniowych (Domański [et al.] 2015).

O ile w wypadku zwyczajów związanych z kupowaniem odzieży osoby z niską pozycją społeczną charakteryzuje większa rozpiętość preferencji w zakresie miejsc dokonywania tego rodzaju wyborów, odwrotną sytuację można zaobserwować, gdy badamy miejsce i sposób spożywania głównego posiłku. Osoby z wysoką pozycją społeczną częściej zdecydowały się na przykład na jedzenie w restauracjach, firmowych stołówkach czy barach mlecznych. Podobnie częściej jadają one posiłki wcześniej przygotowane, spożywane poza domem. Jedzenie w domu stanowi bardziej wyraźną preferencję wśród kobiet, osób starszych, gorzej wykształconych, słabiej zarabiających, mieszkających na wsiach i w małych miastach. Najsilniejszą miarą dystynkcji są deklaracje na temat częstotliwości jedzenia w restauracjach. Wyraźnie widać, że jest to domena osób z wysoką pozycją społeczną, ale też wysokim poziomem nowego kapitału kulturowego. Do restauracji chodzą osoby młode, dobrze wykształcone i mieszkające w dużych miastach, najlepiej zarabiająca kadra kierownicza. Analogicznie rozkładają się odpowiedzi w kategorii spożywania posiłków w firmowych stołówkach. Wydaje się więc, że możliwości finansowe, połączone ze sposobem organizacji codzienności (spędzania znacznej ilości czasu w pracy), pozwalają wyjaśnić większą popularność jedzenia poza domem wśród określonych grup społecznych.

Ważnym korelatem różnicującym praktyki jedzeniowe jest wiek. Osoby aktywne zawodowo, ale przed ukończeniem 44. roku życia częściej spożywają główny posiłek w ciągu dnia w barach mlecznych lub zamawiając go do pracy. Wyraźnie widać, że starsi respondenci, nawet dysponując możliwościami jedzenia „na mieście”, generalnie preferują tradycyjną wersję codziennej praktyki, czyli zjedzenie obiadu po powrocie do domu, najpewniej w gronie rodzinnym. Alternatywne doświadczenia kulinarne mają przede wszystkim osoby młodsze, które rozpoczęły kariery zawodowe relatywnie niedawno, przez co – jak można sądzić – są też bardziej otwarte na nowe formy i sposoby organizacji doświadczeń kulinarnych. W mniejszym stopniu niż starsi respondenci przywiązują się też do jedzenia w domu, na co wskazywa-

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

łaby większa częstotliwość zjadania w pracy posiłków przygotowanych wcześniej. W barach szybkiej obsługi główne posiłki w ciągu dnia je niewiele osób i, warto to zasygnalizować, w ogóle nie ma wśród nich kobiet, co można próbować tłumaczyć większą dbałością kobiet o zdrowie i bardziej przemyślanymi wyborami jedzeniowymi. Analogicznie rzadko Polacy jadają w barach mlecznych. Takie deklaracje składają częściej młodszy pracownicy umysłowi i przedstawiciele kadry kierowniczej, co – jeśli w istocie miałyby oddawać specyfikę strukturalnego umiejscowienia klientów – można by wyjaśnić, poza generalnie częstszym spożywaniem posiłków „na mieście”, chęcią powrotu określonych grup społecznych do zapomnianego, tradycyjnego polskiego menu, ale też preferencją do spożywania produktów świeżych, stanowiących przy tym alternatywę dla fast foodu. Większej częstotliwości odwiedzin w barach mlecznych towarzyszy preferencja kadry kierowniczej do podejmowania innej niszowej praktyki, czyli częstszego – w porównaniu z osobami w innej sytuacji zawodowej – korzystania z usług oferowanych przez food trucki.

TABELA 20. Zależność między miernikami niezależnymi a miejscem i sposobem spożywania głównego posiłku w ciągu dnia (%)

		Miejsce i sposób spożywania głównego posiłku w ciągu dnia							
		W domu, przygotowany od podstaw	Poza domem, wcześniej przygotowany	Restauracja	Stół w pracy	Jedzenie na zamówienie	Bar mleczny	Bar szybkiej obsługi	Punkty mobilnej gastronomii
Pozycja społeczna	Niska	93	4	2	3	n.i.	1	n.i.	n.i.
	Wysoka	86	7	9	6		2		
Nowy kapitał kulturowy	Niski	n.i.	n.i.	4	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Wysoki			7					
Płeć	Kobieta	93	n.i.	3	n.i.	n.i.	n.i.	0	n.i.
	Mężczyzna	86		7				3	
Wiek	18–24	76	6	12	12	0	0	n.i.	n.i.
	25–34	83	11	5	8	3	4		
	35–44	89	7	7	5	5	1		
	45–59	94	3	3	1	2	0		
	> 60	97	2	3	1	0	0		
Miejsce zamieszkania	Wieś	93	n.i.	3	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Miasto < 100 tys. mieszkańców	92		3					
	Miasto < 500 tys. mieszkańców	84		8					
	Miasto > 500 tys. mieszkańców	84		12					

cd. —>

TABELA 20 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a miejscem i sposobem spożywania głównego posiłku w ciągu dnia (%)

		Miejsce i sposób spożywania głównego posiłku w ciągu dnia							
		W domu, przygotowany od podstaw	Poza domem, wcześniej przygotowany	Restauracja	Stołówka w pracy	Jedzenie na zamówienie	Bar mleczny	Bar szybkiej obsługi	Punkty mobilnej gastronomii
Wyszktałenie	Podstawowe	95	n.i.	7	0	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	Zasadnicze zawodowe	90		2	3				
	Średnie	81		3	5				
	Wyższe	84		11	7				
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	94	2	2	3	n.i.	0	n.i.	1
	Fizyczny	90	5	4	4		0		0
	Umysłowy	86	9	9	5		3		0
	Kierownicy	87	6	10	11		5		3
Dochód	< 2000	92	3	2	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.
	2001-4000	91	5	2					
	4001-7500	88	4	10					
	> 7500	79	13	14					

Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?

Jedzenie i zmiana, czyli jak reinstalowane są nowe wzory kultury

Kulinaria stały się areną zmiany społecznej. Jak w soczewce skupiają się w praktykach jedzeniowych kulturowe różnicowania, nowe modele organizacji codzienności, ale też spory o prawomocność. Nasi rozmówcy w różny sposób adaptują się do zmian na polskich stołach. Jedni cieszą się, że „idzie nowe”, lubią eksperymentować i oswajają to, co nieznanne. Inni z kolei mają sceptyczny stosunek do kulinarnych transformacji. Wykorzenianie starych i pojawianie się nowych tradycji nie tylko jest osadzone w szerszym społecznym kontekście, ale też ma swoje kulturowe konsekwencje. Praktyki jedzeniowe podlegają procesom estetyzacji, są wyraźniej niż wcześniej urefleksyjniane, stanowią nieodłączny korelat tożsamości i stylu życia. Z jednej strony jedzenie indywidualizuje, wymaga bowiem od aktorów społecznych pracy nad „ja”, wymyślaniem siebie poprzez praktyki kulinarne, z drugiej zaś stanowi budulec relacyjności i korelat udanej wspólnoty.

W zebranych przez nas materiale jest kilka ciekawych przykładów, w jaki sposób praktyki jedzeniowe znaczone są społecznymi różnicowaniami, głównie ze względu na pozycję społeczną i wiek. Pan Zbigniew ma 54 lata. Skończył szkołę zawodową, obecnie nie pracuje. Mieszka z żoną w małej kaszubskiej wsi, w wybudowanym przez siebie domu, z którego jest bardzo dumny. Ta życiowa gospodarność przejawia się również w jego stosunku do jedzenia. Zaradny jest też o 7 lat starszy od pana Zbigniewa pan Andrzej. Ukończył szkołę podstawową. Mieszka w małym mieście i pracuje dorywczo – obecnie jako ochroniarz w instytucji samorządowej. Aktualnie boryka się z problemami zdrowotnymi. Przedstawiamy fragmenty rozmów z tymi badanymi.

Pan Zbigniew: „Ja tu dużo razy robiłem własne wyroby. Kiełbasy, inne rzeczy, ja dla siebie robię. Nie robię wyrobów tak, żeby sprzedawać, ale jeżeli tam ktoś prosi mnie, to ja oczy-

wiecie zrobię mu szynki czy kielbasy polskie, czy gotowaną, czy jakąś inną, to ja zrobię, nie? I wtedy przychodzą, bardzo dużo tu ludzi przyjeżdża zawsze z okolic. Kielbasa jest, oni wiedzą, mój wyrób znają. [...] Myślę, że to można by było kontynuować, jak by chcieli, mogę przekazać. Widzą to, ale nie bardzo interesują się. Oni nie chcą. Mówią: «po co ja mam kręcić maszynką ręcznie, jak można włączyć maszynkę, pomieścić»”.

Pan Andrzej: „– Jakie potrawy jada się w Pana rodzinie?

– Raczej tradycyjne. Jeszcze wyniesione z domu rodziców, bo osobiście nie lubię tych wynalazków teraz, co młodzież tam robi... Nienawidzę różnych wynalazków.

– Czyli co, jak córka zaprasza, to ma być też tradycyjny obiad, tak?

– Tak, tak, ale córka ma swoje już, te nowe.

– Da się to jeść, czy nie?

– Mnie to nie pasuje i mówię, ja tego nie lubię.

[...]

– Czyli co to by było, te wynalazki?

– Ja powiem tak krótko. No ja nie lubię pizzy, nienawidzę. Nie lubię makaronów, spaghetti, tych wynalazków”.

WYPOCZYNEK TO TEŻ PRACA? SPOŁECZNE ZRÓŻNICOWANIA I TURYSTYKA

Jednym z istotniejszych korelatów stylów życia są zwyczaje i doświadczenia związane z turystyką. Spróbowaliśmy przyrzeć się strukturalnym uwarunkowaniom praktyk podróżniczych i różnorodności form aktywności turystycznej, które znajdują odzwierciedlenie w zebranych materiale badawczym. Podstawową, główną przestrzeń zróżnicowań stanowi częstotliwość wyjazdów wakacyjnych. Z danych wynika, że kilka razy w roku na urlop udaje się 21% respondentów, raz w roku czyni to 37% osób, a 19% wyjeżdża raz na kilka lat. Co piąty badany (23%) w ogóle nie jeździ na wakacje. I to specyfice tej grupy osób przyjrzelśmy się pod kątem jej wewnętrznych zróżnicowań. Okazuje się, że czynnikami różnicującymi częstotliwość wyjazdów wakacyjnych są i pozycja społeczna, i poziom nowego kapitału kulturowego, i poczucie powinności. W tym sensie są więc praktyki turystyczne bardzo silnym, wielopłaszczyznowym korelatem kulturowych zróżnicowań. Dodatkowo różnice są bardzo wyraźne – na wakacje nie jeździ 36% osób z niską pozycją społeczną i prawie sześciokrotnie mniej osób z wysoką pozycją społeczną (5%). Częściej nie wyjeżdżają na urlop osoby z niskim poziomem nowego kapitału kulturowego oraz słabiej odczuwające społeczne powinności. Najsilniejszymi korelatami częstotliwości wyjazdów są składowe pozycje społecznej, czyli wykształcenie (nie robi tego niemal co drugi badany z wykształceniem podstawowym i co dwudziesty z wykształceniem wyższym), dochód (nie wyjeżdża 44% najbiedniejszych i 6% najbogatszych respondentów) oraz sytuacja zawodowa (pozostaje w domu 32% pracowników fizycznych i 3% kadry kierowniczej). W domach znacznie częściej zostają też starsi mieszkańcy wsi i małych miast niż młode osoby z dużych ośrodków miejskich.

Równie istotne jak to, czy wyjeżdża się na wakacje, są miejsce wypoczynku oraz sposób jego organizacji. Pytaliśmy więc na przykład o to, czy ostatni wyjazd wakacyjny badanych odbył się w Polsce czy za granicą. Na urlop zagraniczny udała się 1/3 badanych, przy czym zmiennymi wyjaśniającymi skalę zróżnicowań międzygru-

powych są, podobnie jak w wypadku częstotliwości wyjazdów, pozycja społeczna oraz jej główne składowe (wykształcenie, sytuacja zawodowa oraz dochód). Za granicę na urlop udaje się 42% osób z wysoką pozycją społeczną (25% osób z niską pozycją społeczną), 42% osób z wykształceniem wyższym (16% osób z wykształceniem podstawowym), 63% przedstawicieli kadry kierowniczej (27% pracowników fizycznych), 57% osób najlepiej uposażonych (25% osób najstąbiej uposażonych). Analizowaliśmy też, w jakie regiony świata wyjeżdżają Polacy. Dominuje preferencja do spędzania wakacji w basenie Morza Śródziemnego (41% wskazań). W dalszej kolejności w zestawieniu znajdują się wyjazdy na teren Europy Zachodniej i Północnej (27%), na Bliski Wschód, do Azji lub do Afryki (14%) oraz do Europy Środkowej i Wschodniej (13%). Wśród badanych 5% ostatnio swój urlop spędziło w Ameryce.

Trudno natomiast – ze względu na specyficzny, ogólny charakter kategorii regionalnych – formułować interpretacje o różnicach między grupami turystów pod względem miejsca wyjazdów wakacyjnych. Generalnie z danych wynika, że osoby z wysoką pozycją społeczną chętniej spędzają wakacje w krajach basenu Morza Śródziemnego, natomiast badani z niską pozycją społeczną częściej wyjeżdżają na zachód i północ Europy. Być może taki rozkład preferencji wynika z tego, że północna i zachodnia Europa (szczególnie kraje, takie jak Wielka Brytania, Niemcy czy Norwegia) stanowi częsty kierunek przymusowych migracji Polaków, stąd wakacje badanych z niską pozycją społeczną mogą przybierać formę wizyt u członków rodziny, którzy wyjechali z kraju w celu podejmowania pracy, czy wręcz być formą łączenia pracy z wakacjami. Na urlop w Polsce badani wyjeżdżają natomiast najczęściej nad morze (39%) lub w góry (27%), rzadziej na Warmię i Mazury (9%) czy do dużych ośrodków miejskich (7%). Pozostałe wskazania przypadają na kategorię innych miejsc wypoczynku (18%). Należy podkreślić, że żadna z głównych miar syntetycznych nie różnicuje specyfiki miejsc, do których badani kierują się na urlop.

Turystyczne aspekty biografii

Pani Renata ma 42 lata, mieszka w Gdańsku. Ma wykształcenie wyższe i ukończyła studia podyplomowe. Pracuje na stanowisku kierowniczym średniego szczebla w instytucji publicznej. Ma dwoje dorosłych dzieci, z których jedno wyprowadziło się już z domu. Obecnie jest zadowolona zarówno ze swojej pracy, jak i życia prywatnego, choć – jak opowiada – musiała przejść w życiu przez spore trudności osobiste i finansowe. „Natomiast w tej chwili nauczyłam się wolno żyć, wolno chodzić, wolno wszystko robić, na wszystko mieć czas” – zauważa rozmówczyni. Podczas wywiadu poznaliśmy fragment „turystycznej biografii” pani Renaty i jej rodziny. Dowiedzieliśmy się nie tylko, jak obecnie lubi spędzać urlop, ale też – jak spędzała wakacje, będąc dzieckiem. Pani Renata wspomina, że w dzieciństwie nigdzie z rodzicami nie wyjeżdżała, jednak – jak można przypuszczać – ma na myśli raczej bardziej zinstytucjonalizowane formy wypoczynku.

„Na kolonie w wakacje trochę, chyba 2–3 razy byłam na koloniach. Jeździliśmy często, jak byłam jeszcze mała, ponieważ rodzice pochodzą z Białegostoku ze wsi, więc zawsze na wakacje jeździliśmy do Białegostoku na wieś, do babci, do dziadka. [...] Wszyscy się zjeżdżali, no to było co innego. To było pole, podwórko, zwierzęta i tego nie mieliśmy tutaj w mieście. Rodzice pomagali przy żniwach, bo nie było kiedyś jakichś tam kombajnów, takich rzeczy, więc normalnie trzeba było tam pomóc. Nam się podobało tam”.

Wakacyjny wypoczynek nie stanowił ważnego elementu w rodzinie pochodzenia pani Renaty, a okres wakacyjny bywał przez jej rodziców traktowany instrumentalnie. Sytuacja ta wpisuje się w kontekst o wiele szerszy niż historia tej jednej rodziny. Turystyka w okresie PRL-u nie była – mimo pewnych zabiegów ze strony władz – aktywnością demokratyczną, a już z pewnością niełatwo dawała się łączyć zarówno z tradycją wiejską, jak i możliwościami finansowymi chłopów czy robotników. Praktyki turystyczne nie stawały się też z różnych względów – także z powodu trwałości tradycyjnych wzorów – oczywistością w rodzinach doświadczających awansu społecznego i mobilności do miast. Dodatkowo w okresie PRL-u utrudniona była zwłaszcza turystyka zagraniczna (zob. np. Sowiński 2005). Wydaje się więc, że afirmacja wypoczynku wakacyjnego i wyjazdów turystycznych, którą możemy odnaleźć w wywiadzie z panią Renatą, to nie tylko – choć oczywiście również – wyraz indywidualnej perspektywy i świadectwo reorganizacji przez rozmówczynię życia prywatnego. Można też na to patrzeć jak na wskaźnik bardziej globalnej ewolucji stylów życia związanej z transformacją ustrojową i kształtowaniem się polskiej klasy średniej. Na obecnym etapie życia pani Renata stara się wraz z partnerem regularnie korzystać z urlopu. Uwielbia przede wszystkim wycieczki zagraniczne, a także – mimo wybierania usług biur podróży i ofert typu all inclusive – akcentuje w swojej wypowiedzi aktywistyczne nastawienie do wakacji. To ostatnie można również odczytywać jako słabszą wersję aspiracyjnej ucieczki od turystyki masowej i dystansowania się od biernego odpoczynku, które jest postrzegane jako charakterystyczne dla nowej klasy średniej (Horolets 2013).

„Wykupujemy wycieczkę w biurze podróży. Zawsze się przypląta do nas moja córka i tak czasami ją zabieramy. [...] Także staramy się co roku pojechać w inne miejsce i gdzieś coś zobaczyć. [...] Staramy się zawsze takie prawdziwe wakacje sobie zrobić z opcją all inclusive, gdzie po prostu nie robimy nic, tylko nam wszystko podadzą. Ale nie lubimy wypoczynku całkiem takiego biernego, leżenia tylko i opalania się, tylko lubimy tak, że jak już jesteśmy gdzieś, to zwiedzamy. [...] To nie jest tylko tak, że leżymy. My tam jesteśmy półtorej do dwóch godzin, to jest maks, jaki jesteśmy w stanie obydwoje wyleżeć na plaży i wtedy już musimy zacząć robić. Wieczorkiem wtedy wiadomo, sobie posiedzimy w jakiejś kawiarni, na tarasie, przy basenie. To jest wypoczynek, który bardzo lubię i czekam na niego cały rok”.

W poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie o naturę turystycznych zróżnicowań należy przyjrzeć się nie tyle odwiedzanym przestrzeniom, ile raczej sposobom spędzania wolnego czasu w trakcie wakacji. W tym drugim wypadku okazuje się, że istnieje wiele strukturalnych uwarunkowań pozwalających wnioskować o specyfice praktyk turystycznych. Generalnie Polacy najchętniej spędzają wakacje w kontakcie z przyrodą – albo relaksując się (46%), albo aktywnie wypoczywając, na przykład chodząc po górach czy uczestnicząc w spływach kajakowych (37%). W domu wypoczywa 24% badanych, 20% odwiedza krewnych i rodzinę lub zwiedza zabytki i muzea, 16% spędza czas w gronie znajomych i przyjaciół, 14% deklaruje chęć poznawania innych ludzi i kultur, a 6% uprawia turystykę alternatywną i ekstremalną. Najsilniejszym korelatem różnicującym charakter spędzania wakacji jest miejsce wypoczynku – w domu lub w jakimkolwiek innym miejscu. Możliwość wyjazdu i niepozostania w domu warunkowana jest możliwościami konsumpcyjnymi i pragnieniem zdobycia nowych doświadczeń. W domach zostają osoby z niską pozycją społeczną, dysponujące niskim poziomem nowego kapitału kulturowego, mające relatywnie niskie poczucie powinności. Wyraźnie widać, że i poziom wykształcenia, i sytuacja

zawodowa, i deklarowany dochód stanowią ważne korelaty różnicujące prawdopodobieństwo spędzania wakacji poza domem. Bardzo podobną popularnością w porównaniach międzygrupowych cieszą się takie sposoby wypoczynku wakacyjnego, jak relaks na łonie przyrody czy preferencje do spędzania urlopu na spotkaniach towarzyskich, czyli te, które wiążą się niewątpliwie z możliwością organizacji czasu wolnego w domu lub jego okolicach.

Poza częstotliwością wypoczywania w domu lub poza nim społecznie różnicująca jest skłonność do podejmowania aktywnego wypoczynku – przede wszystkim aktywności sportowo-rekreacyjnej, ale też zwiedzania zabytków i muzeów czy poznawania innych ludzi i kultur. Profil turysty aktywnego to osoba o wysokiej pozycji społecznej, dysponująca wysokim poziomem nowego kapitału kulturowego oraz odczuwająca ponadprzeciętną powinność społeczną (szczegółowe dane przedstawiamy w tabeli 21). Warto zaznaczyć, że dane te są spójne nie tylko z ustaleniami dotyczącymi częstotliwości podejmowania aktywności rekreacyjno-sportowej, przedstawianymi w początku tej części opracowania, ale też z wnioskami innych badaczy (zob. np. Horolets 2013). W ramach uzupełnienia analizy dotyczącej sposobów spędzania wyjazdów wakacyjnych badaliśmy także preferencje dotyczące aktywnych form wypoczynku. Zaliczyliśmy do nich aktywny wypoczynek na łonie przyrody, zwiedzanie zabytków i muzeów, poznawanie innych ludzi i kultur oraz turystykę alternatywną i ekstremalną. Wyraźnie widać, że istnieją czynniki, które warunkują prawdopodobieństwo podejmowania takich form aktywności w trakcie urlopu. Dane pozwalają potwierdzić nie tylko to, że osoby z wysoką pozycją społeczną generalnie chętniej i częściej podejmują różnego rodzaju praktyki turystyczne, ale też – że wyraźnie preferują właśnie aktywne formy wypoczynku. By zilustrować specyfikę tej zależności, można porównać odsetek badanych, którzy w ogóle nie deklarują podejmowania praktyk turystycznych zakwalifikowanych przez nas jako „aktywne”. Takich osób jest 27% wśród grupy respondentów z wysoką pozycją społeczną i 57% wśród tych z niską, 35% wśród tych z wysokim poziomem nowego kapitału kulturowego i 53% wśród osób z niskim, 39% w grupie badanych o wysokim poczuciu powinności i 49% wśród tych o niskim. Najczęściej aktywny wypoczynek preferują też młodzi, dobrze wykształceni i dobrze zarabiający pracownicy umysłowi i kadra kierownicza.

**Sami o sobie.
Co strukturyzuje
formy i praktyki
uczestnictwa
w kulturze?**

TABELA 21. Zależność między miernikami niezależnymi a preferowanym rodzajem wypoczynku wakacyjnego (%)

		Preferowany rodzaj wypoczynku wakacyjnego							
		Relaks na łonie przyrody	Aktywny wypoczynek na łonie przyrody (wędrowki górskie, spływy kajakowe)	Wypoczynek w domu	Odwiedziny u krewnych i znajomych	Zwiedzanie zabytków i muzeów	Spotkania towarzyskie	Poznanie innych ludzi i kultur	Turystyka alternatywna i ekstremalna
Pozycja społeczna	Niska	n.i.	30	34	24	13	n.i.	7	4
	Wysoka		48	11	15	22		24	8

cd. —>

TABELA 21 CD. Zależność między miernikami niezależnymi a preferowanym rodzajem wypoczynku wakacyjnego (%)

		Preferowany rodzaj wypoczynku wakacyjnego							
		Relaks na tonie przyrody	Aktywny wypoczynek na tonie przyrody (wędrowki górskie, spływy kajakowe)	Wypoczynek w domu	Odwiedziny u krewnych i znajomych	Zwiedzanie zabytków i muzeów	Spotkania towarzyskie	Poznawanie innych ludzi i kultur	Turystyka alternatywna i ekstremalna
Nowy kapitał kulturowy	Niski	n.i.	32	33	n.i.	n.i.	n.i.	9	n.i.
	Wysoki		43	14				20	
Poczucie powinności	Niskie	n.i.	34	27	n.i.	n.i.	n.i.	12	n.i.
	Wysokie		41	21				17	
Płeć	Kobieta	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	n.i.	4
	Mężczyzna								8
Wiek	18–24	41	49	17	n.i.	7	23	16	9
	25–34	53	46	11		17	20	18	10
	35–44	52	38	26		19	20	18	6
	45–59	46	32	23		21	11	11	2
	> 60	40	30	37		15	14	10	4
Miejsce zamieszkania	Wieś	n.i.	33	32	n.i.	15	n.i.	9	n.i.
	Miasto < 100 tys. mieszkańców		35	24		16		18	
	Miasto < 500 tys. mieszkańców		42	14		15		17	
	Miasto > 500 tys. mieszkańców		48	13		26		15	
Wykształcenie	Podstawowe	29	25	46	27	11	n.i.	1	n.i.
	Zasadnicze zawodowe	49	30	29	25	10		9	
	Średnie	50	30	24	17	18		16	
	Wyższe	47	48	7	15	26		26	
Sytuacja zawodowa	Nieaktywny	43	31	33	22	15	n.i.	9	5
	Fizyczny	46	29	34	27	10		10	3
	Umysłowy	53	48	12	17	21		19	8
	Kierownicy	41	41	3	10	26		35	10
Dochód	< 2000	37	26	41	23	11	n.i.	4	5
	2001–4000	50	37	26	25	14		15	5
	4001–7500	50	46	15	18	24		19	4
	> 7500	46	42	9	8	24		32	11

Ważnym wymiarem charakteryzującym praktyki turystyczne jest sposób ich organizacji. Sprawdziliśmy, czy badani są skłonni organizować wyjazdy samodzielnie, czy może korzystają ze wsparcia innych – rodziny i przyjaciół lub ofert biur podróży.

Z zebranych danych wynika, że ponad połowa osób (58%) decyduje się na planowanie wyjazdów „na własną rękę”. Co czwarty badany (27%) wyjeżdża na wakacje organizowane przez bliskich, pozostali zaś (15%) korzystają z usług biur podróży i wybierają przygotowane dla nich oferty. Samodzielnie organizują wyjazdy osoby z wyższą pozycją społeczną, przede wszystkim lepiej wykształcone oraz dysponujące wyższym poziomem nowego kapitału kulturowego. Można domniemać, że stanowi to efekt ich lepszego przygotowania – wiedzy i świadomości w zakresie tego, dokąd się udają i jakie plany wiążą z danym wyjazdem. Na prawdopodobieństwo organizacji wyjazdów „na własną rękę” wpływa też lepsza sytuacja zawodowa. Okazuje się na przykład, że kadra kierownicza chętniej niż inni pracownicy umyślnie ceduje odpowiedzialność za organizację wyjazdów na biura wyspecjalizowane w przygotowywaniu takich ofert. Z pośrednictwa instytucjonalnego w planowaniu wakacji korzystają przede wszystkim osoby, które na to stać (6% pracowników fizycznych i 30% kadry kierowniczej; 12% osób o najniższych dochodach i 21% osób o najwyższych). Zasadne wydaje się w tym kontekście stwierdzenie, że posiadanie wysokiego kapitału kulturowego sprzyja niezależności organizowania wyjazdów wakacyjnych, pokazuje zasoby ekonomiczne zaś zwiększają prawdopodobieństwo korzystania w tym celu z usług pośredniczących w planowaniu wakacji biur podróży. Dodatkowo z danych można też wyczytać silną preferencję osób z niską pozycją społeczną, by organizować wyjazdy wakacyjnie wspólnie, w gronie rodzinnym. Wyjazdy samodzielne chętnie organizują też osoby w wieku 25–44 lat i mieszkające w dużych miastach. Rodzinne ustalanie wakacji jest domeną mieszkańców wsi i małych miast, a także najmłodszych i najstarszych (relatywnie najmniej sprawczych i samodzielnych), natomiast z ofert biur podróży najchętniej korzystają starsi mieszkańcy z dużych ośrodków miejskich.

KIEROWCA ZDECYDOWANIE NIEZBĘDNY. JAKA JEST POLSKA KULTURA SAMOCHODOWA?

Jedno z pytań metryczkowych w kwestionariuszu dotyczyło kwestii posiadania samochodu. Uwzględniamy ten wątek jako dodatkowy w zakończeniu fragmentu o wybranych komponentach stylu życia ze względu na ważne kulturowe znaczenie statusu motoryzacyjnego i wpływ tej sfery życia na społeczne pozycjonowanie jednostek. Samochód jest nośnikiem informacji o statusie jego właściciela. Jest narzędziem wyrażania „ja” i nieodłącznym elementem stylu życia (zob. np. Sheller 2004). Z analizy danych wynika, że deklaracje o posiadaniu samochodu składają 2/3 badanych, przy czym blisko 1 na 10 badanych odmówił na to pytanie odpowiedzi. Ostatecznie trudno więc wnioskować, jaki odsetek osób posiada w gospodarstwie domowym samochód¹⁸. Wśród badanych połowa deklaruje, że dysponuje samochodem wyprodukowanym w roku 2003 i później, połowa zaś posiada pojazd starszy. Jednocześnie na podstawie deklaracji dotyczących marki i modelu samochodu weryfikowaliśmy, jaka jest ich wartość¹⁹. Średnio samochody osób badanych wyceniane były

18 Z danych Głównego Urzędu Statystycznego wynika, że pod koniec 2014 roku w Polsce zarejestrowanych było 20 milionów samochodów osobowych (*Transport. Wyniki...* 2015: 135).

19 Na podstawie wycen zamieszczonych w portalu Autocentrum.pl.

na 15 360 PLN, przy czym 70% z nich posiadało samochody warte mniej niż podana kwota. Nowsze samochody znajdują się przede wszystkim w posiadaniu osób z wysoką pozycją społeczną (66%; 35% osób z niską pozycją społeczną) i wysokim poziomem nowego kapitału kulturowego (56%; 45% osób z niskim nowym kapitałem kulturowym). Dysponują nimi częściej przedstawiciele kadry kierowniczej (86%; 36% pracowników fizycznych), osoby najbogatsze (75%; 27% osób najuboższych), z wykształceniem wyższym (64%; 20% osób z wykształceniem podstawowym) i mieszkające w dużych miastach (68%; 40% mieszkańców wsi).

Jeśli dodać do tego zróżnicowanie ze względu na wartości samochodów, w mocy pozostaje teza o dystynktywnym charakterze statusu motoryzacyjnego w Polsce. Samochód nie jest już wprawdzie synonimem luksusu, ale wyraźnie widać, jak zaplecze indywidualnych zasobów (edukacyjnych, finansowych i zawodowych) warunkuje możliwości posiadania samochodu o określonej charakterystyce i wartości. Wydaje się też, że Polska pozostaje kulturą samochodową, tzn. taką, w której samochód oferuje możliwość społecznego odróżnienia się i awansu. Dla uzupełnienia – droższe samochody mają osoby z wyższą pozycją społeczną (44%; 20% osób z niską pozycją społeczną), najlepiej zarabiające (64%; 18% osób najuboższych), z wykształceniem wyższym (44%; 16% osób z wykształceniem podstawowym) i mieszkające w dużych miastach (44%; 25% mieszkańców wsi). Warto jednak dodać, że cena samochodu jest kategorią mniej dystynktywną niż rok jego produkcji. Okazuje się bowiem, że po pierwsze, różnice we wskazaniach nie są tak wyraźne jak w wypadku wieku samochodu, po drugie zaś, najczęściej tańsze auta pozostają w dyspozycji osób z małych miast (nie ze wsi) i zarabiających 2001–4000 PLN miesięcznie (nie do 2000 PLN). Trend ten nie ma więc jednoznacznego ukierunkowania.

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach uczestnic-
twa w kulturze?

Etosy rodzinne, znikające hierarchie, nowe podziały. Jak badani mówią o strukturalnych wymiarach uczestnictwa w kulturze?

Zasadnicze pytania, które stawiamy sobie w tej części raportu, na najbardziej ogólnym poziomie dotyczą – podobnie jak w całym opracowaniu – relacji między zróżnicowaniem społecznym a kulturalnym. Wywiady indywidualne nie są oczywiście techniką, która pozwoliłaby wysnuć zdecydowane wnioski na temat zależności między zmiennymi społeczno-demograficznymi a praktykami – tego szukaliśmy w ilościowym module badawczym i temu poświęcone są pozostałe rozdziały opracowania. Tutaj interesuje nas jednak w szczególności to, czy i jak sami uczestnicy badania postrzegają powiązania między strukturą społeczną a uczestnictwem w kulturze i sferą kulturalnych upodobań, przy czym należy zaznaczyć, że nie da się oddzielić tego, co jest mówione od tego, kto to mówi.

Postanowiliśmy, z jednej strony, przyjrzeć się temu, jak ludzie mówią o dzisiejszych i zapamiętanych z przeszłości podobieństwach i różnicach związanych ze stylami uczestnictwa w kulturze, gustami, wyborami estetycznymi i dotyczącymi wolnego czasu. Z drugiej strony, zwracamy uwagę na to, kim jest jednostka formułująca taką czy inną opinię, z jakiej pozycji się wypowiada, jakim bagażem doświadczeń dysponuje i jak te doświadczenia dzisiaj relacjonuje i tłumaczy. Koncentrujemy się przede wszystkim na wypowiedziach badanych, które budują obraz zróżnicowań dostrzeganych w społeczeństwie: czy istnieją hierarchie bądź ich nie ma, czy mają one w odczuciu badanych znaczenie, czy też są bez znaczenia, i wreszcie – czy możemy mówić o nakładaniu się w świadomości potocznej hierarchii społecznych i kulturowych. Pozostajemy zatem na poziomie potocznego dyskursu, pamiętając, że uzyskujemy w niego wgląd w sytuacji wywiadu, która z jednej strony sprzyja różnego rodzaju racjonalizacjom, wypowiedziom grzecznościowym i poprawnościowym, z drugiej strony zaś – przemilczeniom. Odniesienia biograficzne naszych rozmówców z kolei zostały w dużej mierze uformowane przez „pracę pamięci” i należy je czytać tylko częściowo jako narracje o przeszłości, a bardziej jako jej interpretacje.

Przyjęta perspektywa pozwala nam uchwycić paradoksalną i nie zawsze spójną wizję społecznych podziałów. Pierwsza lektura zapisów wywiadów wskazywała na istnienie dwóch równoległych i wzajemnie sprzecznych tropów: po pierwsze, badani postrzegają dzisiejszy świat społeczny jako zróżnicowany, a nawet coraz bardziej różnicujący się, jeśli brać pod uwagę ich mikroperspektywę biograficzną. Nawyki i wybory w zakresie praktyk kulturowych bywają też przez uczestników

wywiadów wyjaśniane kontekstem społecznym, niekiedy również z użyciem potocznej wersji języka klasowego. Po drugie, dostrzec można jednak sytuację przeciwną, kiedy mamy do czynienia z argumentami przemawiającymi za zanikaniem podziałów kulturalnych: brakiem jednoznacznego uporządkowania wyborów (wrażenie, że „wszyscy lubią wszystko”), ich stosunkowo niedużym znaczeniem (deklarowane nieprzywiązywanie wagi do wyborów o charakterze dystynkcyjnym), poczuciem podobieństwa wyborów przedstawicieli różnych kategorii rozmówców, i wreszcie sporą dozą aprobaty dla takiego stanu rzeczy. Co więcej, sam język, jakim posługują się badani, nie daje się jednoznacznie odczytać. Jest ambiwalentny i balansuje od „dyskursu różnicowań” do „dyskursu równości”; wskazuje się zarówno na determinizm, jak i wolność wyboru w obszarze kultury.

Ta dwoistość pierwszych wniosków wynikała między innymi z tego, że treści rozmów nie dają się sprowadzić tylko do zerojedynkowych deklaracji dotyczących podejmowania określonych praktyk. Specyfika indywidualnych wywiadów pogłębianych (w tym wypadku z wątkami biograficznymi) pozwala niuansować obraz i włączyć do analiz kontekst strukturalny. Oba wątki – mimo pewnej karkołomności zadania – postaramy się ujmować równolegle w kolejnych częściach rozdziału: rozpoczynamy od zaprezentowania najbardziej dostrzegalnych różnic, o których mówią badani, następnie – wskazujemy na mniej jednoznaczne świadectwa wyłaniania się i funkcjonowania w ich świadomości odrębnych światów społecznych, a wreszcie – pokazujemy i częściowo dekonstruujemy charakterystyczne sposoby zacierania hierarchii przez naszych badanych.

DOSTRZEGALNE RÓŻNICE SPOŁECZNE

Ogólnie rzecz biorąc w wywiadach jest trudno uchwytana wprost artykułowana hierarchizacja różnic, choć one same są różnych kontekstach akcentowane. Rozmówcy zdecydowanie częściej wprowadzają jednak podziały dychotomiczne. Dotyczy to zarówno różnic o charakterze materialnym, jak i tych dotyczących postaw. W pierwszym wypadku chodzi o prosty podział określany przez posiadanie lub nieposiadanie. W drugim pojawia się szerokie spektrum różnicowań mających za podstawę wartości: w świadomości uczestników badania ludzie dzielą się na otwartych i zamkniętych, szczerych i nieszczerych, tolerancyjnych i nietolerancyjnych itd. Można powiedzieć, że w wielu kontekstach powstaje uproszczony świat zerojedynkowych różnicowań.

Do elementów określających miejsce jednostek w społeczeństwie rozmówcy zaliczają sytuację materialną, swoją i innych ludzi, którzy stanowią dla nich punkt odniesienia. Z wywiadów wynika, że opinie na ten temat wygłaszają przede wszystkim osoby posiadające niższe wykształcenie, pochodzące ze środowisk wiejskich i małomiasteczkowych, jak również osoby doświadczające społecznego awansu. Dla tych grup – jak się wydaje – wartości materialne są, choć na różne sposoby, wartościami życiowo najważniejszymi. Wpływają one, co pokazują treści wywiadów, na autodefinicje jednostek oraz wyznaczają w ich opinii

miejsce w strukturze społecznej: „Im więcej się ma, tym rośnie wartość człowieka” [K37_Wyż_Instruktor+WłasnaDziałalność_Trójmiasto]²⁰.

Można powiedzieć zatem, że część uczestników badania bardzo mocno osadzona jest w świecie dóbr materialnych i za ich sprawą próbuje identyfikować swoją pozycję. Zdarzają się jednak deklaracje wyraźnie dystansujące się od takich postaw. Dało się to zauważyć u osób, które wchodzą w rolę niepokornych jednostek, próbujących iść pod prąd tendencji dominujących w ich społecznościach. Osoby takie są świadome swoich wyborów, mają poczucie odrębności i próbują uwolnić się od presji środowiska społecznego, z którego pochodzą. Część z nich robi to za pomocą edukacji i awansu społecznego, zmieniając miejsce zamieszkania i jednocześnie stopniowo przesuując swoje życiowe akcenty na przykład w kierunku wartości postmaterialistycznych (do tego zagadnienia powrócimy w dalszych częściach opracowania). Inni swoją alternatywną wizję życia próbują negocjować z otoczeniem, jak na przykład czyni to pochodzący ze wsi muzyk, który sam siebie w kilku miejscach wywiadu nazywa outsiderem:

Wizja twoich rodziców, wizja twojego otoczenia jest taka, żebyś miał dobrze płatną pracę, [...] na wsi jest tak, że jak zajmujesz się muzyką nie jesteś traktowany poważnie. [...] A ja po prostu zawsze chciałem więcej i dla niektórych to więcej to jest dobrze płatna praca, dom, w którym czeka na ciebie żona z dziećmi i perspektywa spłaty kredytu za ten dom. A ja po prostu w ogóle nie traktuję życia w taki sposób, nie chcę. [M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]

Podobnie jak przy określaniu własnej pozycji, tak i przy odczytywaniu różnic społecznych istotne miejsce w światopoglądzie badanych zajmuje perspektywa materialistyczna. To przede wszystkim zasobność finansowa i majątkowa staje się podstawowym źródłem podziałów w społeczeństwie. W wywiadach można znaleźć takie wypowiedzi, w których badany zdarza się porównywać z innymi, co ma na celu opisanie własnej sytuacji życiowej przez kontrast. Przebija z podobnych wypowiedzi poczucie pewnej niesprawiedliwości, w mniejszym stopniu zazdrości czy zawiści, jednak wyższy status majątkowy innych nadal kłuje w oczy. Uczestnicy badania stwierdzają na przykład:

Ich stać, żeby po prostu kogoś wynająć, żeby... Ja bym też tak chciała, żeby ktoś przyszedł do mnie i posprzątał, nie? To są już takie właśnie, bogaci ludzie, [...] w ogóle oni nie zajmują się domem, na przykład czy obiad gotują tak jak my tutaj, czy sprzątają... [K45_ZZ_GospodyniDomowa_Region]

Ktoś tam ma więcej pieniędzy, a ktoś mniej. To jednak widać i po ubraniu i po zachowaniu, bo on się bardziej wywyższa. [K45_ZZ_PersonelSprzątający_Region]

20 W nawiasach kwadratowych podajemy podstawowe informacje na temat społeczno-demograficznych charakterystyk uczestników badania jakościowego. Są to kolejno: płeć (K, M), wiek, wykształcenie (Podst: podstawowe, ZZ: zasadnicze zawodowe, Śred: średnie, Wyż: wyższe, Pomaturalne) i rodzaj wykonywanej pracy (w miarę możliwości – zawód, stanowisko), a także miejsce zamieszkania (w podziale na Trójmiasto i pozostałe miejscowości regionu).

Obraz różnic jest jednak malowany na dwa sposoby. Z jednej strony badani czynią to wprost, akcentując trochę mimowolnie niechęć do osób zamożniejszych czy wskazując na różne problemy, za którymi stoi rozwarstwienie majątkowe. Z drugiej zaś obraz ten jest przedstawiany jako konsekwencja uznania różnic między jednostkami w wyniku ich indywidualnych osiągnięć. Jeśli pierwszy sposób widzenia różnic społecznych częściej formułują osoby o niższym statusie majątkowym, to drugie spojrzenie jest bardziej charakterystyczne dla przedstawicieli klas średnich, którzy chętniej identyfikują się z perspektywą indywidualnej odpowiedzialności za sukcesy życiowe, a w świecie różnic społecznych dobrze się odnajdują i uznają je za naturalny stan rzeczy.

Wysuwaniem na pierwszy plan podziałowi na tych, którzy mają pieniądze i tych, których stan posiadania jest skromniejszy, towarzyszą między innymi zarzuty, że bogatsi się separują: „ci bogatsi to już z biednymi nie będą rozmawiać, tak jak byśmy my chcieli” [K39_ZZ_PersonelSprzątający_Region]. Dostrzec można dodatkowo dialegozę chęci wywyższania się:

Jakoś dla mnie nie ma problemu, żeby mieć legginsy, czy bluzkę z Decathlonu, ale niektóre [...] kobiety Adidas, prawda, trzeba pokazać, buty Puma, no trzeba pokazać, jest takie właśnie pod tym kątem [...] wywyższanie. [K24_Wyż_Studentka_Trójmiasto]

Komplikują się ponadto relacje społeczne, również towarzyskie:

To się widzi w kontaktach między moimi znajomymi. Ktoś tam się tak ubiera, ktoś ma lepszy telefon, ktoś ma lepsze mieszkanie, ładniejsze. Patrzy się i porównuje. [...] Są uprzedzenia pod tym względem, z obu stron. [K39_ZZ_Handel i usługi_Region]

Wypowiedzi osób o wyższej pozycji społecznej mają niekiedy inną wymowę. Nie zawierają w sobie poczucia niesprawiedliwości, żalu czy niechęci. Po prostu podziały społeczne, za którymi stoi rozwarstwienie majątkowe, tak bardzo nie uwierają przedstawicieli klas średnich. Bywa, że w ich opinii przedstawiciele niższych szczebli drabiny społecznej postrzegani są wręcz jako korzystne tło dla własnej sytuacji materialnej, na przykład:

Wydaje mi się – mówi rozmówca, który wyraźnie zauważa podziały klasowe – że to jest takie czasami pompowanie, że wszyscy zarabiają nie wiadomo ile, ale to jest nieprawda. Ludzie zarabiają bardzo mało, a ja akurat zaliczam się do grupy, która chyba aż tak mało nie zarabia, więc jestem klasą taką średnią mniejszą. Zaraz dodaje: do klasy średniej jest ciężko należeć i to trzeba zarabiać już niemałe pieniądze, żeby móc się nazwać, że należy się do klasy średniej. [M32_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

Charakterystyczne jest, że takie zdecydowane i jednoznaczne opisy budują osoby, które awansowały społecznie, i które w pierwszym pokoleniu doświadczają względnej zamożności. Możliwość bogacenia się mogą sobie wysoko sobie wówczas, gdy stanowi ona dla nich jeden z życiowych priorytetów: „[...] jeśli ktoś ma takie wyso-

kie potrzeby materialne i umie je zaspokoić, to nie ma nic w tym złego, powinien to robić” [K37_Wyż_Instruktor+WłasnaDziałalność_Trójmiasto]. Jednocześnie, część osób o dobrej pozycji majątkowej może w pewnym sensie unieważniać znaczenie sukcesu materialnego, wskazując na jego „drugorzędność”, co przy okazji odsyła do kwestii wewnętrznego zróżnicowania klasy średniej w Polsce (por. Gdula i Sadura 2012, Jacyno 2012). Do tego zagadnienia wrócimy jeszcze w drugiej części rozdziału, w którym mowa o strategiach ukrywania różnic społecznych przez badanych.

Ekonomizacja zróżnicowań społecznych widziana wśród naszych rozmówców przekłada się również do pewnego stopnia na miejsce, jakie jest przez nich przypisywane kulturze. Ekspozowanie podziałów majątkowych wydaje się wiązać z marginalizacją kultury jako sfery autonomicznej – w tym sensie, że aktywność kulturalna, styl życia czy gust są w ograniczonym stopniu postrzegane jako niezależne mające moc sprawczą, jeśli chodzi o generowanie społecznych dystynkcji. Wsłuchując się w część wypowiedzi dotyczących aktywności Polaków można zbudować sobie opinię, że rozmówcy jako ważne, a czasami kluczowe, traktują wprost rozumiane materialne uwarunkowania uczestnictwa w kulturze. Podziały kulturalne w takiej perspektywie zdają się po prostu inną wersją omówionych już podziałów strukturalnych. Tam w opinii badanych zasobność portfela decydowała o miejscu w strukturze, tutaj ten sam portfel różnicuje uczestnictwo w kulturze. Rozmówcy wypowiadali się następująco:

Wyda mi się że to jest uzależnione tym, kto ile ma pieniędzy, to na pewno. Czerpanie z kultury nie jest wcale tanie. Książki są drogie, płyty są drogie, chodzenie do kina, teatru, filharmonii jest drogie. Więc kto nie ma kasy, po prostu nie stać go na to. [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

Tak, widzę podział na pewno na ludzi, którzy mają pieniądze i nie mają pieniędzy. Widzę, że są ludzie, którzy korzystają z kultury, bo jest tania, albo jest za darmo. Są ludzie, którzy albo mogą sobie pozwolić, albo są pasjonatami i mogą wydać jakieś pieniądze i wtedy wydają pieniądze na kulturę, która jest trochę droższa. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Z wypowiedzi badanych rysują się zatem dwa spojrzenia na wpływ zasobów materialnych na aktywność kulturalną. Według jednej opcji brak pieniędzy znacząco osłabia partycypację: kogo nie stać na bilet, ten nie pójdzie w ogóle na żadną imprezę. Z innych wypowiedzi dowiedzieć się z kolei można, że sama kultura podlega podziałowi na tańszą i droższą, ludzie natomiast ze swoimi finansowymi możliwościami próbują się do niej dopasować – innymi słowy, bycie aktywnym kulturalnie to kwestia wyboru odpowiedniej strategii: ubodzy chodzą na darmowe imprezy, bogatsi uczestniczą w płatnych wydarzeniach. W pierwszym wypadku, który wprost pokrywa się z „narracjami strukturalnymi”, kultura bywa z racji ograniczeń finansowych niedostępna, w drugim wypadku zaś uczestnictwo przypisana jest pewna niezależność w stosunku do zasobów materialnych, a kultura jest dostępna zawsze. Dyskurs ten, oprócz akcentowania roli, jaką odgrywa pieniądź w kontakcie ludzi z kulturą, pokazuje też, że Polacy tradycyjnie uczestnictwo w kulturze utożsamiają z wychodzeniem z domu i stycznością z instytucjami (zob. Bachórz [et al.] 2014).

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

OD BEZKLASOWEGO DZIECIŃSTWA DO RÓŻNICUJĄCYCH SIĘ ŚWIATÓW

Mimo tego, co powiedziano wcześniej, percepcja zróżnicowań społeczno-kulturalnych, która wyłania się z wywiadów jakościowych, nie może zostać sprowadzona tylko do odnotowywania przez badanych dychotomicznie postrzeganych różnic dochodowych i ich przekładalności na możliwości konsumpcyjne. W kolejnych podrozdziałach chcemy zwrócić uwagę na to, że zróżnicowanie społeczeństwa bywa widziane i opowydane w dużo bardziej skomplikowany sposób.

Dobrze to widać na przykładzie tego, jak badani mówią o dzieciństwie i młodości. Ogólnie rzecz biorąc, nie dziwi, że – niezależnie od wieku rozmówców – opisywane są one pozytywnie jako „wspaniały”, „wyjątkowy”, „cudowny”, „fajny”, „boski” okres życia, wypełniony spontaniczną aktywnością, często na świeżym powietrzu, w spokojnym otoczeniu, pozbawionym niebezpieczeństw współczesnego świata. Z niewielkimi wyjątkami, umyka w tych wspomnieniach trudne tło społeczne i historyczne (np. uwarunkowania powojenne).

Beztroska wspomnianego czasu wiązała się w kilku przypadkach z poczuciem bezpieczeństwa, zapewnianym przede wszystkim przez względny brak anonimowości. Dzieciństwo określane jest jako obfitujące w przyjaźnie, koleżeństwo, czy po prostu znajomości:

Bardzo fajnie. Ciekawie, całkiem inaczej, dzieciaki się spotykały, biegały razem, tak jak my psikusy różne żeśmy robili, po dachach żeśmy chodzili, po drzewach, wszędzie. [...] Cały czas na dworze żeśmy siedzieli, tyle co szkoła i obowiązki w domu też były, jak się zrobiło, no to na wiosce biegano się, jednak więcej tych. znajomości. [K39_ZZ_PersonelSprzątający_Region]

Ja pochodzę z małej miejscowości i moje dzieciństwo wyglądało w bardzo nieskomplikowany sposób. Ja miałem przyjaciela, który jest ode mnie o rok młodszy. Mieszkał naprzeciwko mnie i nasze życie polegało na tym, że cały czas jeździliśmy na rowerach. Nie wiem, to nie jest jakieś takie „wow”, ale faktycznie nasze życie na tym polegało. Jeździliśmy na rowerach, chodziliśmy po lasach. Jak trochę podrośliśmy, byliśmy gdzieś na etapie sześciu, siedmiu lat, to zbudowaliśmy jakąś taką szajkę, z którą budowaliśmy jakieś takie bazy, domki i inne tego typu rzeczy w lasach. Bo tam jakieś dwieście, trzysta metrów od lasu mieszkaliśmy wtedy. I po prostu mieliśmy taką szajkę osób w podobnym wieku i ogólnie wiesz... Strzelaliśmy z kijów, biegaliśmy po lasach i mieliśmy z tego frajdę, bo byliśmy taką grupą trzymającą władzę na tym rewirze, w którym mieszkaliśmy i każdy chciał do tej naszej bandy, szajki przynależeć, no bo nasze życie było fajne po prostu. [M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]

Gdy myślę o dzieciństwie, to widzę siebie na dworze z kolegami. Mieliśmy taką grupę, no to były dzieciaki z sąsiedztwa. Dosłownie zza ściany, z tej samej klatki, z klatki obok. Jeszcze podwórka w Nowym Porcie miały taką, były... były jakby podwójne. [...] Prawie każda klatka miała jakby, powiedzmy, swoje dwa podwórka, potem było podwórko wewnętrzne, więc jakby z tymi dziećmi na podwórku albo szlajaliśmy się gdzieś po Nowym Porcie albo bawiliśmy się na tym podwórku, więc głównie tak. [M29_Wyż_Bezrobotny_Trójmiasto]

Pod względem kontaktów i więzi społecznych narracje o pierwszych etapach życia ukazują zatem względnie spójny model tradycyjnej wspólnoty lokalnej, szczególnie akcentowany przez rozmówców z małych miast i wsi, niezależnie od pozycji społecznej ich rodziny. Przejawia się to przede wszystkim w podkreślaniu wspólnego „bycia” z rodziną oraz z sąsiadami, a także wzajemnego wsparcia i pomocy. Przede wszystkim jednak na uwagę zasługuje budowanie obrazu świata, w którym wszyscy wydawali się do siebie podobni i oddawali się podobnym aktywnościom. Przeszłość definiowana jest w kategoriach równości, czasem w oderwaniu od czasu i miejsca.

W nostalgicznym modelu dzieciństwa umiejscowionego we wspólnocie lokalnej zazwyczaj nie ma miejsca na znaczące podziały społeczne. Zapamiętane zróżnicowania mogą być niezobowiązujące, dotyczące świata zabawy, zmienne i niewpływające na siłę więzi rodzinnych i sąsiedzkich. W oczach dziecka stratyfikacja społeczna dorosłych nie jest ważna, oczywista ani jedyna. Nie jest też stała, nakładają się na nią czy przecinają ją inne cechy różnicujące i klasyfikujące, takie jak nietypowe, cenione przez rówieśników umiejętności, cechy charakteru i temperament, ale też przywileje i obowiązki, wynikające w nieoczywisty sposób z pozycji społecznej rodziny. Przykładowo posiadanie największego gospodarstwa na wsi oczami dziecka mogło nieść za sobą nie przywileje, a liczne obowiązki, stawiające rozmówcę na pozycji niższej niż rówieśnicy, mający więcej czasu na zabawę.

Zwłaszcza w stanowiących większość wywiadach dotyczących dzieciństwa przeżywanego w ustroju socjalistycznym różnice klasowe wydają się na pierwszy rzut oka mało wyróżniające. Pojawiają się wypowiedzi podkreślające „życie obok siebie wszystkich ludzi”, „życie tak samo jak wszyscy”, „życie przeciętnie, tak jak wszyscy” czy „równość”. Rozmycie podziałów społecznych jest widoczne w narracjach opisujących rodziny i inne znaczące środowiska, szczególnie te z dzieciństwa i młodości, jako „niecharakterystyczne”, w których trudno znaleźć jednoznaczne wyznaczniki warstwowości i klasowości. Rozmówcy (o różnym pochodzeniu) podkreślają, że ludzie, mimo zróżnicowanego wykształcenia czy zawodów, mieszkali – szczególnie w środowiskach miejskich – obok siebie w dużych skupiskach mieszkalnych (blokach). Można te wspomnienia czytać jako opowieści o podobnych niegdyś stylach życia Polaków.

We wspomnieniach, zwłaszcza o latach przed transformacją ustrojową, zauważana jest też rola instytucji, takich jak szkoły lub zakłady pracy rodziców, które wspierały wspólne dorastanie dzieci z różnych klas społecznych. Rola szkoły widoczna jest szczególnie w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych, których przedstawiciele zapamiętali ją jako „okno na świat”, jedyną bądź jedną z nielicznych form poznawania świata zewnętrznego. Inne instytucje, które sprawiały, że grupy rówieśnicze tworzyły się w poprzek podziałów społecznych, znacząco osłabiając je lub czyniąc niewidzialnymi, to kolonie letnie, kółka zainteresowań, centra kultury, między innymi w środowiskach studenckich.

W niektórych wywiadach sygnalizowane są również inne procesy historyczne, które mogły powodować postrzeganie porządku społecznego jako przemieszanego i egalitarnego. Chodzi tu o doświadczenia wewnętrznego zróżnicowania rodziny pod względem pochodzenia, wykształcenia, wykonywanego zawodu, które często nie są odbierane jako coś niezwykłego. Pamięć „równości” to w istocie częściowo pamięć

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

o dekomponowaniu się jeszcze wcześniejszej struktury społecznej. Tworzące się na nowo społeczeństwo, trudne doświadczenia lat wojennych i powojennych, migracje, kształtujący się nowy ustrój to główne powody, dla których zróżnicowanie mogło według badanych być czymś naturalnym. W opowieściach odnoszących się do dzieciństwa odbija się więc również kontekst powojennej i potransformacyjnej mobilności Polaków, a także związanych z nią procesów stratyfikacyjnych.

Mimo zakorzenienia w pewnym kontekście społeczno-politycznym nie należy jednak patrzeć na te relacje tylko jako na opisy rzeczywistości. Bez wątplenia nakładają się dwa porządki: porządek faktów i porządek wspominania. Można przede wszystkim sądzić, że mamy tu do czynienia z uniwersalną cechą „świata dzieciństwa”. Niektórzy badani są przecież dzisiaj świadomi, że z teraźniejszej perspektywy mogliby wskazać pewne różnice społeczne z czasów swojego dzieciństwa i wczesnej młodości, jednak to perspektywa dziecka je unieważnia („jakoś nie zapamiętałem tego”, „nie było to chyba zbyt ważne”, „raczej tego nie było” czy „trudno właściwie powiedzieć”):

Znaczy, to była taka wieś popegeerowska, więc część z nich to były dzieci pracowników administracji, a część też tych rolników czy pracowników tego byłego PGR-u, czy nie wiem, jak to się potem nazywało. No więc byli zróżnicowani. No w tamtych czasach dla dziecka to nie robiło jakiejś różnicy większej. No po prostu banda chłopaków, którzy biegają sobie i się bawią. Więc ciężko mi nawet powiedzieć, czy między nami były jakieś różnice większe, pewnie tak, ale jakoś nie zapamiętałem tego. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

W kontekście problematyki badania ten idealizujący opis powinien być również widziany jako rodzaj narzędzia, które służy kontrastowaniu z nie zawsze aprobowaną współczesnością – badani, opisując czas dzieciństwa i wczesnej młodości, często porównują go przecież z teraźniejszością na niekorzyść tej ostatniej. Odnosi się to nie tylko do większej intensywności życia: pozytywnych emocji, wrażeń, radości z małych rzeczy, przeżywania odświętności, ale też do bezpieczeństwa, czy też wprost do międzyludzkiej bliskości unieważniającej podziały społeczne. Narracja o równościowym dzieciństwie staje się zatem jednocześnie skargą na aktualnie postrzegane i doświadczane problemy wynikające z różnicowania się struktury społecznej:

No mi brakuje tego, że ludzie byli tacy równiejsi, jakkolwiek to dziwnie nie brzmi. Że bez względu na to, czy byłeś profesorem na uniwersytecie, czy chodziłeś tam wiesz, czy byłeś rybakiem z Ustki, to przynosiłeś żyto na imprezę i po prostu kawałek śląskiej. Teraz po prostu to się strasznie poprzewracało i to się tak rozwarstwiło. A mi się to bardzo podobało. [M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]

Trzeba jednocześnie powiedzieć, że nawet przez te idealizujące „równościowe” i „rozmyte” narracje na temat dzieciństwa i młodości prześwitują ślady kulturalnej hierarchii. Subtelne zróżnicowanie społeczne dzieciństwa i wczesnej młodości wyłania się w opowieściach o specyfice okresu historycznego, w jakim przyszło do-rastać rozmówcom. W wypadku dzieci pracowników umysłowych o pochodzeniu in-

teligenckim w powojennej Polsce wyróżnianie się nie dotyczyło przede wszystkim zasobów ekonomicznych rodziny, a raczej kapitałów kulturowych – zostało to przez badanych zapamiętane przede wszystkim jako lepsze osiągnięcia szkolne w efekcie większego nacisku kładzonego przez rodziców na edukację dzieci, ale też uczęszczanie na zajęcia dodatkowe odróżniające ich od reszty środowiska rówieśniczego. Dość dobrze wpisuje się to w specyfikę typowej dla Polski czy szerzej – Europy Środkowo-Wschodniej zależności między kapitałami ekonomicznym i kulturowym, zgodnie z którą kluczową rolę odgrywał raczej ten drugi (zob. Zarycki 2008). Ogólnie rzecz biorąc, zróżnicowanie struktury społecznej odnotowywane jest głównie przez osoby, których rodziny zajmowały raczej wyższe pozycje społeczne na tle innych, na przykład reprezentantów inteligencji mieszkającej na wsi lub w robotniczych, „trudnych” dzielnicach miejskich:

Priorytety: edukacja, podróże, nasz rozwój, zajęcia z angielskiego bardziej niż tam, nie wiem, luksusy. [M34_Wyż+MBA_Specjalista_Region]

Intuicyjnie trzymałam się, chyba intuicyjnie pomimo wszystko, zawsze z koleżankami z podobnego środowiska jak moje. [...] Aczkolwiek nie było antagonizmów wielkich w klasie. Po prostu był taki naturalny podział na zasadzie lepsi – gorsi. Ale po tym, jak się przyglądną, to rzeczywiście te lepsze osoby, lepiej uczące się to były ze środowisk inteligentnych. [K65_Wyższe_WolnyZawód_Trójmiasto]

Podobnie znaczące wydają się również wspomnienia na temat radzenia sobie w latach dzieciństwa i młodości z brakiem oferty kulturalnej, nudą czy też ściśle – z „trudnymi” i „smutnymi” czasami przedtransformacyjnymi. Niektórzy badani o pochodzeniu inteligenckim podkreślają na przykład brak aktywności kulturalnych i kontaktu ze sztuką w ich miejscu zamieszkania, w środowiskach wiejskich i małomiasteczkowych. Wspominają, że jako młodzi ludzie poszukiwali tego rodzaju aktywności i przeżyć na własną rękę. Samodzielność w aktywności pozainstytucjonalnej dawała nierzadko początek działalności na polu kultury i sztuki w życiu dorosłym. Tworzenie kultury na własną rękę wiązało się nierzadko z izolowaniem (się) od środowiska rówieśniczego, tworzeniem wąskich wyróżniających się grup (w oczach większości nierzadko negatywnie), charakteryzujących się silnymi więziami, często odrzucanych przez resztę środowisk, bądź z działaniem w pojedynkę i brakiem zrozumienia przez rówieśników.

W środowisku wiejskim różnice mogły być też zapamiętane jako konsekwencja wcześniejszego zamieszkania i doświadczeń związanych z obcowaniem z miastem. W tym kontekście rówieśnicy mieszkający od zawsze w jednym miejscu na wsi jawią się jako nieznający świata, a co za tym idzie – wystraszeni, nieobcy, niemający kompetencji pozwalających im na funkcjonowanie w innym środowisku niż miejscowość dorastania, na przykład:

Ja właściwie co lato jeździłam do Gdańska do babci i czułam się bardziej oswojona z miastem większym. Oni byli tacy uroczo dzicy, spoza cywilizacji – ja to zawsze nazywałam. Że potem

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

jechaliśmy na wycieczkę, a oni: „ooo, tramwaj, ooo, wydmy”, więc to było takie urocze, że naprawdę jednak dzieciaki, zwłaszcza z takich głębokich wsi to się nazywa, że na wybudowanym mieszkali. Oni, to nie można generalizować, nie, ale część z nich była tak ciekawo-uroczo-osiadłych w tej wiosce i nic poza tą wioską nie widziały, że dało się odróżnić taką trochę przepaść pomiędzy dostępem do wielu rzeczy. Bo ja pamiętam, że właściwie co wakacje jeździłam do Gdańska i dużo też podróżowaliśmy z rodzicami po Polsce, więc taka byłam oswojona, nie. [K27_Wyż_Artysta/Nauczyciel_Region]

Na dwoje by to się dzieliło, gdyż była część miastowa i część wiejska w podstawówce. Było czuć różnice: dzieciaki z miasta a dzieciaki ze wsi. [...] Było widać po ubrankach, że nie mogły pozwolić sobie na jakieś rozrywki, wyjścia, wyjazdy. [K31_ZZ_Bezrobotna_Trójmiasto]

Podobnie zmiana miejsca zamieszkania bywa wspominana jako trudne doświadczenie, podczas którego dawano o sobie znać wyczerpywanie się dawnego porządku. Nowe miejsce, bez względu na to, czy oceniane było pozytywnie, czy negatywnie, mogło się okazać wyzwaniem dla młodego człowieka. Dotyczy to jednak przede wszystkim badanych przybyłych do środowiska odbieranego przez nich jako ułokowane wyżej pod względem klasowym. Ruchliwość terytorialna wiązała się zazwyczaj z powolną mobilnością pionową. Młodzi ludzie mogą na przykład wspominać nowe środowisko jako dość niewygodne, w którym odczuwało się dyskomfort, niedopasowanie:

Przeprowadziłem się na Chełm i tam chodziłem do 4 klasy i dalej, to tu już miałem takie poczucie, że rodzice, w ogóle te dzieciaki, że jest między nimi różnica, tak, że, że... Ja się czułem przy nich na przykład z innej bajki. Moi rodzice mieli taką... Rodzice tam, dzieciaków na Chełmie byli raczej już takimi intelektualistami albo... oni pracowali, wiesz... Moi rodzice, wiesz, z wykształcenia... Ojciec jest po zawodówce, moja mama jest po szkole średniej, a czułem, przynajmniej miałem takie poczucie, nie wiem, na ile to jest prawda, tak, ale już sam fakt, że mam takie uczucie. Gdzieś czułem się czasami, gdzieś czułem taki dyskomfort, że ta klasa do której trafiłem, ona była w szkole... Ta szkoła miała bardzo duże aspiracje, tak, i miała... miała profilowane klasy i ta klasa, do której ja się dostałem, to była na takim topie, to miała być taka najlepsza, a przynajmniej ambicje naszej wychowawczynie były takie. Każdy tego chce, żeby to była najlepsza klasa w szkole i te dzieciaki, które tam trafiły rzeczywiście miały takie predyspozycje, takie, żeby robić naprawdę dobre rzeczy. Tam czułem, że jesteśmy trochę z innych bajek. Ja często czułem się tam, mogę chyba nawet powiedzieć outsiderem, trochę tak. Trochę odstawiałem od tego towarzystwa. To też były takie pewne różnice finansowe, nie? Pierwszy raz się z tym zetknąłem. W Nowym Porcie tego nie było. Tutaj czułem się czasami takim biedniejszym dzieciakiem i też oni mieli, oni mieli inne sposoby spędzania czasu niż ja. Jakby takie bardziej... się czułem takim... Czułem się takim prostym dzieciakiem przy nich. [M29_Wyż_Bezrobotny_Trójmiasto]

Wydaje się zatem, że narracje o wczesnych etapach życia – tylko na pierwszy rzut oka „równościowe” – dość dobrze pokazują, jak generalnie mówi się o różnicach społecznych i kulturalnych: jak stopniowo wyłaniają się one, wchodzą w różne za-

leżności i niuansują nie tylko w samym doświadczeniu biograficznym, ale również w potocznych narracjach na ten temat.

RÓŻNORODNOŚĆ ŚWIATÓW SPOŁECZNYCH – ŻYĆ TAK JAK RODZICE?

Tak jak wspominaliśmy i co częściowo można zauważyć już w poprzednim podrozdziale, różnice między ludźmi nie są przez uczestników badania widziane wyłącznie jako funkcja zasobów i możliwości wynikających ze zróżnicowanych kapitałów ekonomicznych. W niektórych z wywiadów dostrzegalne jest poczucie ścisłego związku między pochodzeniem społecznym a wyborami, jakich dokonują rozmówcy na dalszych etapach życia, ich dzisiejszymi postawami, opiniami na temat podziałów społecznych czy – niejako zwrótnie – aktualnym ułożeniem w strukturze społecznej. Jeśli przyjrzeć się bliżej przeprowadzonym wywiadam, a zwłaszcza ich fragmentom biograficznym, widać wyraźnie, że w mniej lub bardziej urefleksyjniony sposób historii rodzinne stają się uzasadnieniem bardzo istotnych i głębszych zróżnicowań w modelach szeroko pojętej partycypacji w kulturze.

Przed wszystkim – choć być może jest to pewien truizm, jednak istotny z punktu widzenia pytań o „miękkie” składowe struktury społecznej – trzeba zaznaczyć, że rodzina jest dla wielu uczestników badania fundamentalnym źródłem wartości, co nie stanowi wyłomu z diagnoz silnego familiariizmu Polaków (Giza-Poleszczuk 2002). Do rodziny się stale „powraca”, tak w narracjach, jak i w ważnych momentach życiowych, choć w różny sposób i z różnym efektem. Rodzina, jako pewne wyobrażenie lub jako składowa osobistej biografii, wydaje się najważniejszym punktem odniesienia: powielania, porównywania, przekształcania, buntu – obecnym zarówno w ogólnej wizji świata społecznego badanych, jak i w ich wyborach życiowych.

Wiele z relacji, których wysłuchaliśmy, wskazuje na to, że pozytywnie akcentuje się możliwość kontynuowania tradycji rodzinnych, a niekoniecznie ich przełamywania, mimo powszechnej przecież mobilności przestrzennej czy pionowej, której doświadczyli lub doświadczają nasi rozmówcy. Wartości rodzin są często tym, co się nie zmienia bądź jest przedmiotem starań o utrzymanie w niezmienionym stanie, „tak jak kiedyś było u mnie w domu”.

Widać, że znaczna część badanych nie tylko deklaruje przywiązanie do rodziny pochodzenia i jej wartości, ale również chce „żyć jak rodzice” na poziomie wyborów dotyczących codzienności. Na przykład dzieci kopiują scenariusze rodziny bezpośrednio wybierając miejsce zamieszkania podobne do tego w dzieciństwie (lub wręcz nie zmieniając go) albo powracając po latach do środowiska rodzinnego. Przejawia się to choćby w artykułowanej przez badanych tęsknocie mieszkańców wsi za terenami wiejskimi, powrotami z miasta na ziemię rodzinną czy w inne miejsce w jakiś sposób ją przypominającą:

Tak, jak to mówią: "Co się martwisz, co się smucisz, że wsi jesteś, na wieś wrócisz" (uśmiech). Żona nie chciała. A teraz nie widzi się w mieście. [M6o_ZZ_Dozorca_Region]

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

Przeszłość rodzinna bywa także widziana jako źródło wartościowych umiejętności, a także nawyków i sposobów spędzania wolnego czasu. Badani, szczególnie o korzeniach chłopskich i robotniczych, przywołują cenne, nie tylko pod względem użytkowym, ale też symbolicznym, umiejętności, takie jak: uprawianie ziemi, szycie, gotowanie, wędzenie, wędkowanie, zbieranie grzybów. Nasi rozmówcy niektórzy z nich – w świetle deklaracji – kontynuują, nadając im zmodyfikowane bądź nowe znaczenia.

Mamy też oczywiście do czynienia z osobami, które doświadczyły awansu społecznego w efekcie intencjonalnej rezygnacji z wyborów nakreślonych przez rodzinę pochodzenia. Ten rodzaj buntu niejednokrotnie mija, bądź staje się elementem świata, w którym jest miejsce i na rodzinę, i na poszerzoną wspólnotę. Badani widzą w tych okresach „odejścia” i „powrotu” elementy ważnego doświadczenia, które na stałe zmienia ich samych, tak z perspektywy emocjonalnej, jak i społecznej. Możemy w tym również widzieć świadectwo komplikowania się ścieżek kulturalnego uczestnictwa, ale też rozchodzenia się przynależności społecznej i typowych dla nich modeli uczestniczenia w kulturze.

Radio to jest coś takiego bardzo magicznego i poznałam wielu ludzi. Tam też poznałam swojego chłopaka kolejnego i wtedy mieszkaliśmy w takiej komunie też. To było fajne. Ciągłe było dużo osób i oni zaczęli mnie tak trochę wychowywać, trochę wychodziłam z tej nerwicy, punkowania, dużo ze sobą rozmawialiśmy, czego u mnie w domu nigdy nie było, takich rozmów. U mnie w domu, wiesz, był obiad o 16.30, potem się oglądało telewizję, później się wymieniało jakieś techniczne uwagi: „co było w szkole – wszystko było dobrze”, żadnych takich głębszych. A tam, jak już mieszkaliśmy z tymi ludźmi we Wrzeszczu, a potem w Gdyni w takim też domu wspólnym, to było strasznie fajnie, bo my codziennie mieliśmy jakieś nasiadówki i opowiadanie sobie różnych rzeczy, też górale tam mieszkali, bo tam byli różni sąsiedzi z różnych miejsc, więc to był też taki specjalny klimat. [K42_Wyż+MBA_KadraKierownicza_Trójmiasto]

Niektóre wywiady wyraźnie pokazują jednak, że szukanie drogi życiowej przez negację wzorów rodzinnych w efekcie okazuje się – niekiedy paradoksalnym – powieleniem pewnych głębiej ułożonych w historii rodziny wartości. Przykładem może być młody rozmówca, opisujący swoją biografię jako niewpisującą się w scenariusz, który dla niego napisał otoczenie, w gruncie rzeczy zaś powtarzający w dużej mierze historię i postawy swojego ojca, lokalnego przedsiębiorcy, który założył „pierwszy prywatny sklep spożywczy w miejscowości”:

Chciałem robić coś więcej niż powielać jakieś takie schematy proste. Gdybym wiedział to, co wiem teraz, to pierwsze co bym zrobił, to po szkole średniej rozpocząłbym własny biznes i jakąś taką działalność. [...] Bo tak jak mówimy o polityce to ja nie lubię socjalizmu i tego nauczył mnie mój ojciec, tego nauczyli mnie rodzice. Ja nie lubię ludzi, którzy roszczą sobie do czegoś prawo, albo czegoś oczekują od życia, świata, państwa. [...] Ja uważam, że jeżeli coś chcesz to nie jest tak, że rodzice kupią ci mieszkanie i ty będziesz super. I tak zrobił mój ojciec i ja też zrobię to samo. [M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]

W narracjach o toku biografii silnie odczuwalne jest napięcie między zmianą a nieuświadomianą lub niezależną od badanego stabilnością wzorów. Ta stabilność i ciągłość z kolei nie muszą być rozumiane dosłownie jako bezpośrednie powtórzenie. Badani odnoszą się do wartości i wzorów rodziny oraz otoczenia na swój sposób, dzięki temu, że „wiele zrozumieli, wiele się nauczyli”, modyfikując wzory kulturowe nabyte w dzieciństwie i młodości. To każe nam zwrócić uwagę na zakorzenienie etosów rodzinnych w jeszcze szerszym kontekście społeczno-historycznym.

POSZERZONA PAMIĘĆ BIOGRAFICZNA: JAWNE I UKRYTE KAPITAŁY

Na tle tego, co już powiedziano, trzeba zaznaczyć, że rodzina nie tylko staje się pasem transmisyjnym konkretnych zwyczajów, wartości czy umiejętności, do których uczestnicy badania wprost się odnoszą, ale również może być rozumiana jako źródło „ukrytych”, mniej namacalnych kompetencji ważnych z punktu widzenia szeroko pojętej partycypacji kulturalnej. Wydaje się, że warto niektóre z prywatnych opowieści o rodzinach postrzegać jako pewnego rodzaju emanacje struktur długiego trwania na poziomie mikro. Istotne, że transmitowane między pokoleniami zasoby są przez badanych widziane raczej jako kapitały, zdecydowanie rzadziej jako obciążenia.

Ciekawym nośnikiem pamięci, który może być odczytywany przez pryzmat trwałości kulturalnych wymiarów struktury społecznej, są na przykład narracje o przodkach. Pamięć o nich jest nie tylko ważnym elementem tożsamości jednostki, ale również stanowi punkt odniesienia do umiejscawiania się w strukturze społecznej i pewien pretekst do opowiadania o stylu życia. W rozmowach badani poświęcają uwagę pochodzeniu rodziców i dziadków, a czasem i dalszych przodków, szczególnie, gdy historie rodzinne przepełnione są ciekawymi losami, łączącymi ludzi z różnych miejsc, kultur, niekiedy także pozycji społecznych. Pamięć o przodkach ujawnia się także w wyjaśnianiu własnych wyborów życiowych i postaw, stając się nośnikiem pamięci szerszej niż tylko rodzinna (np. tradycje wiejskie czy robotnicze). Tutaj na uwagę zasługują zwłaszcza wypowiedzi jednego z uczestników badania, które warto przytoczyć:

Nie wiem, czy niestety, ale mam tak, że w bardzo dużej mierze buduję poczucie własnej wartości na pracy. Takie protestanckie podejście do zagadnienia pracy pochodzi od strony matki mojej matki, która całe życie bardzo dużo pracowała i praca była jedną z takich czołowych wartości u nas w domu. Natomiast stamtąd pochodzi takie przekonanie, że nie każdą pracę wypada mi wykonywać. Każdą pracę należy szanować, ale nie każdą pracę należy wykonywać. To się wzięło z tego, że moja babcia prowadziła bardzo duże gospodarstwo, pochodziła ze zubożałej szlachty i zatrudniała bardzo dużo ludzi. Ona wpajała mi, że każdego pracującego należy szanować. Moja babka woziła pracownikom śniadania, jedzenie na pole do gospodarstwa i powtarzała, że każdą warstwę pracujących trzeba szanować, natomiast myślę, że trudne byłoby do zaakceptowania w wartościach mojej rodziny, że pracowałbym fizycznie. Od strony matki. Fizyczna praca mojego ojca, który pracował jako rybak, była pogardzana u mnie domu. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

Z babki od strony ojca wydaje mi się, że to było jeszcze jakieś postziemiańskie echo. Moja babcia dawała mi sto tysięcy czy jakiś banknot na Wigilię czy na Wielkanoc i ja zawsze za to szedłem do księgarni w Stegnie i kupowałem od razu książkę, „Jak żyli ludzie”, „Jak żyły zwierzęta”. Od razu szło w stronę literatury. To była najprzyjemniejsza nagroda i taka najprzyjemniejsza forma nagradzania siebie. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Tak jak mówiłem, pochodzę ze środowiska, z jednej strony jest takie post-ziemiańskie echo, że nie wypada nie znać się na kulturze i nie wypada nie brać udziału, wręcz wypada być aktywnym uczestnikiem. Nawet w mojej matce, która jest niewykształcona i całe życie praktycznie gapiała się w telewizor sama, nie czytała pewnie za dużo. Nawet ona w niedzielę oglądała ze mną balet. Więc to echo w rodzinie gdzieś jest. Ale było takie hasło ze środowiska, z którego pochodzę, że jeżeli nie da się czymś wbić gwoźdźcia, to to jest niepotrzebne. Taki pewen utylitaryzm. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Przywołujemy tak obszernie fragmenty jednej z rozmów, ponieważ w wyjątkowo czytelny sposób obrazują one nasz wywód. Wypowiedzi tego uczestnika badania nie należą jednak do typowych. Pozostali rzadko bowiem urefleksyjniają wpływ struktur długiego trwania w aż tak wyraźny sposób. Częściej w wywiadach pojawiają się po prostu odwołania do wartości i cech kojarzonych z ciągłością etosu konkretnej rodziny lub społeczności, bez wskazywania na ich szersze tło historyczno-społeczne. Interpretując jednak te wypowiedzi, możemy zauważyć, że układają się one w pewien wzór. Na przykład w wywiadach z przedstawicielami środowisk wiejskich, osiadłych, podkreśla się wagę wyniesionych z domu szczerości, uczciwości i dotrzymywania słowa. W narracjach o trudnościach życiowych pojawiają się odwołania do zaradności, pracowitości, przyzwyczajenia do ciężkiej pracy. Dotyczy to głównie mieszkańców wsi, ale też małych miast.

Szacunek do pracy jest obecny w narracjach nie tylko przedstawicieli wsi i małych miast, ale także osób o pochodzeniu inteligenckim. Badani ci podkreślają rolę rodziny w kształtowaniu postaw wartościowania pracy oraz jej oceny pod względem znaczeń, funkcji i wpływu na społeczeństwo. Stawianie wysokiej poprzeczki w zawodowych wyborach życiowych wydaje się tutaj połączeniem dwóch celów: z jednej strony dowartościowania pożytecznych zawodów, związanych z misją służby społeczeństwu, a z drugiej – sukcesu życiowego rozumianego jako wykonywanie pracy związanej z wysiłkiem intelektualnym oraz dobrze płatnej.

W wypowiedziach badanych ze środowisk miejskich, pracowników umysłowych, z rodzinnymi doświadczeniami migracyjnymi, obecne są również mniej bezpośrednie odwołania do wartości rodzinnych. Negując istnienie tradycji w biografii rodziny, a także w życiu dorosłym, rysują one ciekawy, dość spójny obraz powielania „antytradycyjnego” życia rodziców. Przykładowo, młoda, mobilna rozmówczyni na stanowisku kierowniczym w dużej firmie opisuje pełną zwrotów biografię rodziców, bogatą w praktyki ruchliwości w przestrzeni, a także w strukturze społecznej, objawiające się radykalnymi zmianami w sferze zawodowej i w miejscu zamieszkania.

Z dzisiejszej perspektywy nie jest też bez znaczenia instrumentalizująca interpretacja określonych modeli dzieciństwa jako źródła pewnych kapitałów, które mogą

być przydatne w dorosłym życiu i wpływają choćby pośrednio na późniejszy sposób partycypowania w kulturze. Wartości wynikające z etosów klasowych (w tym również chłopskiego i robotniczego) mogą być reinterpretowane – przynajmniej z dzisiejszej perspektywy – jako pewnego rodzaju trampolina umożliwiająca awans społeczny i zmianę położenia w strukturze. Na przykład kontakt z otoczeniem, w tym również przyrodniczym pełen swobody i wymagający samodzielności jest z współczesnej perspektywy dowartościowywany ze względu na wielopłaszczyznowy i zrównoważony rozwój młodych ludzi, wyzwalaający pomysłowość i kreatywność. Zwłaszcza ta ostatnia kategoria pochodzi z języka współczesnych wymogów stylu życia charakterystycznych dla klas średnich. Podobnie można też do pewnego stopnia interpretować waloryzowanie aktywnego wypoczynku na świeżym powietrzu, które może być postrzegane jako „poprzednik” współczesnej, wysoko cenionej aktywności prozdrowotnej i sportowej.

Warto jednak zauważyć, że (rozszerzona) pamięć rodzinna może też pełnić funkcje zamazywania współczesnych podziałów społecznych, symbolicznego „modyfikowania” dzisiejszego położenia rozmówców przez „kompensowanie” kapitału ekonomicznego – kapitałem kulturowym. Do doceniania przeszłości rodziny dochodzi szczególnie w sytuacji „wysokiego” pochodzenia przodków (szczególnie podkreślane są ziemiańskie, szlacheckie i inteligenckie korzenie). Pielęgnowanie tych nierzadko małych, ale ważnych urywków przeszłości wzmacnia w oczach badanych ich dzisiejszą pozycję społeczną bądź ją neutralizuje, poprawia lub nawet w pewnym stopniu unieważnia w sytuacji, gdy mocno odbiega od pozycji przodków. Na przykład:

Ze strony taty no to takie robotnicze [pochodzenie], takie, no. A tu ze strony mamy no to już... znaczy no też niby robotnicze, ale no takie, że tak powiem pochodzenie takie no trochę lepsze, że tak powiem. [...] Z pochodzenia, bo to jeszcze takie tam, jak to mam w domu jakieś tam tytuły szlacheckie, takie rzeczy. Ze strony mojej mamy to i babcia, i dziadek. Jakiś tam mój wujek tam w Warszawie, jakiś tam kuzyn czy ktoś tam dziadka, to jakoś tam ktoś właśnie książkę napisał i tam właśnie byliśmy w drzewie genealogicznym, to tam pochodzenie było od roku 1500–1600, jakoś tak właśnie tam pogrzebał w tych, a babcia to też właśnie ma jakiś tytuł szlachecki, tam coś było, właśnie jeszcze taki mam z ziemi wyciągnięty, taki już skserowany, taki tam brudny, taki troszkę wyptowiaty, ale jest [dokument] po rosyjsku, także nie przeczytam. [K35_Wyż__Pracownik_Biurowy_Region]

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

POZA STRUKTURĘ SPOŁECZNĄ – JĘZYK RÓWNOŚCI I KAMUFLOWANIE RÓŻNICOWAŃ?

Tak jak wspominaliśmy we wprowadzeniu, oprócz wskazywania czy niekiedy nawet wyostrzania różnicowań materialnych i kulturalnych między ludźmi, wyraźna jest również w wywiadach odwrotna tendencja: do rozmywania struktury społecznej, upodabniania różnych ludzi do siebie nawzajem i dodatkowo „odklejania” kultury od podziałów strukturalnych. Chcemy zebrać te różne świadectwa „ucieczki od różnicowań”, jednocześnie jednak już na wstępie sygnalizujemy, że bardzo często jest

to ucieczka pozorna (np. jedynie deklaratywna lub skrywająca widoczne dla badacza podziały społeczne).

Dla wyraźnie zarysowanej grupy badanych struktura społeczna jako złożony układ życia społecznego nie stanowi silnie urefleksyjnionej części doświadczenia. Zamazywanie granic i dystansów społecznych widać na przykład w tym, że niejednokrotnie uczestnicy badania wskazują na własną skłonność do budowania relacji z bardzo różnymi ludźmi i środowiskami – deklarują, że grono ich znajomych jest szerokie i zróżnicowane, niejako wbrew podziałom strukturalnym funkcjonującym w społeczeństwie (warto jednak już tu zauważyć, że istnieje też odwrotna tendencja do podkreślania hermetycznego charakteru własnego środowiska – wrócimy do tego wątku w dalszej części rozdziału). Próba godzenia podziałów społecznych nie jest określana jako problem, a wręcz odwrotnie – jako wzbogacanie życia. Jest to opisywane przez respondentów jako atut, ważny zasób, tak pod względem społecznym, jak i emocjonalnym, wynikający z bogatej, ciekawej biografii.

Okazuje się, że wielu uczestników badania niechętnie postępuje się określeniami odnoszącymi się do szerszych kategorii społecznych (o innych ludziach chętniej mówi się jako o jednostkach albo używa potocznych kategorii np. bogaci, mający dzieci, starzy). W bardzo ograniczonym stopniu badani odwołują się do układów na przykład zawodowych czy związanych z poziomem wykształcenia. Tym bardziej też nie łączą hierarchii z aktywnościami w sferze kultury

Należy również wskazać na specyfikę wypowiedzi, które mają za zadanie charakteryzować innych ludzi: zarówno tych, którymi badani się otaczają, których lubią, którzy tworzą ich środowisko; jak również tych, którzy się od nich czymś różnią. Nie identyfikuje się ich przez odmienne wybory kulturowe i estetyczne, a tym bardziej układanie tych wyborów w hierarchie. Dość ciekawa jest pod tym względem przytoczona – nie do końca jednoznaczna – wypowiedź. Pokazuje ona, że – owszem – istnieją „lepsze” lub „gorsze” praktyki kulturowe, choć wiążą się one raczej z typami osobowości, a niekoniecznie z kontekstem społecznym:

Boże, podziały. No wiesz, [ludzie dzielą się] na takich ciekawych ludzi, z którymi jest o czym pogadać i takich, którzy są tak zamknięci w domu, i w ogóle w świecie powiedzmy tam telewizji, rzeczy, które mnie w ogóle nie interesują. Więc to są po prostu nudni ludzie. Są ludzie, którzy są... Nie wiem, ciężko mi powiedzieć jak ludzie się dzielą. Na miłych, niemiłych. No nie wiem, nie wiem. [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

Przywołujemy ten cytat, ponieważ wydaje nam się ważne, że w materiale, którym dysponujemy, dość często o różnicach między ludźmi mówi się przez pryzmat odmienności charakterologicznych czy osobowościowych, a nawet z wykorzystaniem charakterystyk moralnych (takich jak uczciwość). Proponujemy zatem, by patrzeć na podobne wypowiedzi jak na pewną cechę potocznego dyskursu o strukturze społecznej i różnicach kulturowych. Wskazywanie na odmienności psychologiczne lub inne indywidualne cechy wydaje się jednym z niewielu dopuszczalnych języków, który pozwala na wartościowanie stylów życia innych ludzi. Psychologizacja czy moralizacja różnic może jednak nie tyle zastępować, ile skrywać bardziej strukturalne afi-

liacje i oceny. Jest to o tyle interesujące, że rozmówcy w kilku wypadkach twierdzą, że potrafią intuicyjnie wyczuć, z jakimi ludźmi mają do czynienia i z jakimi warto wchodzić w bardziej trwałe relacje – tak jakby wyjaśnienie sposobów, w jaki powstają społeczne podziały, mieściło się poza racjonalnym wytłumaczeniem, było w jakiś sposób wcielone i rozumiane samo przez się. Jednocześnie też wyraźne wskazywanie na mechanizmy dystynkcyjne może się wydawać w pewnym sensie wstydliwe, zwłaszcza gdy pozostajemy wśród osób o dość wysokiej pozycji społecznej, którzy raczej wzbraniają się przed akcentowaniem ostrych podziałów społecznych. Stąd skłonność do indywidualizowania różnic między ludźmi i pośrednio przypisywania jednostkom odpowiedzialności za położenie społeczne.

Ciekawym i nieoczywistym elementem narracji o podobieństwie między ludźmi są wypowiedzi na temat zależności między zasobami ekonomicznymi a korzystaniem z kultury, które można sparafrazować następująco: „ludzie dzielą się na bogatych i biednych, ale poza tym – są raczej do siebie podobni”. Część badanych, zwłaszcza tych, którzy sami borykają się z ograniczonymi możliwościami finansowymi, oczywiście dostrzega, wręcz eksponuje, różnice ekonomiczne między ludźmi, jak również widzi ich stosunkowo prosty związek z partycypacją kulturalną (kultura tania versus kultura droga – piszemy o tym w pierwszej części tego rozdziału). *De facto* jednak status ekonomiczny ma w takiej perspektywie wpływ głównie na możliwości konsumpcyjne w sensie niejako ilościowym, nie zaś żadnym innym: daje możliwość częstszego nabywania dóbr kultury, częstszych wyjść na wydarzenia, kupowania droższych przedmiotów dla siebie czy dla domu itp. („Gdyby ludzi było stać, to by częściej chodzili do teatru, kina, czytali” [K42_Wyż+MBA_KadraZarządzająca_Trójmiasto]).

W wypowiedziach tych badanych manifestuje się zatem przekonanie, że owszem, można wartościować różne modele uczestnictwa w kulturze, jednak jest to uzależnione wprost i jednokierunkowo od zasobów ekonomicznych. Według tej perspektywy istotne są różnice w możliwościach nabywczych, nie zaś głębsze dyspozycje, motywacje, potrzeby czy też utrwalone w etosach grupowych modele korzystania z kultury. Takie postrzeganie zróżnicowania społecznego ma ważne konsekwencje z punktu widzenia pytań o zależność struktury społecznej i wyborów kulturowych. Jesteśmy świadkami pewnego paradoksu. Przestrzeń uczestnictwa w kulturze, w tym również upodobania w sferze gustów, jest widziana – w świetle przeprowadzonych wywiadów – dwójako: jako skrajnie zależna od wąsko rozumianej struktury społecznej (będąca wynikiem wyłącznie możliwości finansowych), bądź też skrajnie autonomiczna w stosunku do niej (np. psychologizowana, indywidualizowana, rozpraszana). Z tych powodów możemy powiedzieć, że hierarchie kulturalne jako takie są raczej słabo zdefiniowane, ponieważ z jednej strony sprowadza się je do nierówności ekonomicznych, z drugiej zaś nie dostrzega się ich wcale.

**Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?**

WOLNOŚĆ KULTURALNYCH WYBORÓW I GUSTÓW?

W wypadku pytań o upodobania dotyczące konsumpcji kulturalnej, dość powszechne jest również odwoływanie się do rzekomo indywidualnego, prywatnego gustu

jako podstawowej instancji estetycznej. W wypowiedziach odzwierciedla się przekonanie o daleko idącej prywatyzacji sądów dotyczących estetyki i uczestnictwa w kulturze – zarówno własnych, jak i tych dokonywanych przez innych ludzi. Rozmówcy – o różnych charakterystykach społecznych – bardzo chętnie wyrażają opinie, zgodnie z którymi ludziom podobają się najróżniejsze rzeczy, a każdy wybiera dla siebie to, co mu odpowiada („każdy ma indywidualne podejście”). Jeśli brać te wypowiedzi dosłownie, z wywiadów wyłoniłaby się więc rzeczywistość, w której praktyki kulturalne są bardzo zindywidualizowane, wyrosłe na gruncie upodobań o trudnej do wyjaśnienia genezie, podejmowane w oderwaniu od wzorów i uwarunkowań strukturalnych. Dodatkowo część uczestników badania *explicite* wyraża przekonanie, że te prywatne gusta nie podlegają ocenie, że wszystkie są tak samo uprawnione („Kto co lubi to niech w tym chodzi, niech słucha to co lubi” [K45_ZZ_Sprzątaczką_Region]).

Kwestie powstrzymywania się od jednoznacznych ocen dość dobrze widać na przykładzie fragmentów rozmów, które traktują o „obciachu” w kulturze. W niektórych spośród zrealizowanych wywiadów wprost poruszony został temat wytworów kultury, które wiążą się zdaniem rozmówców ze złym smakiem, są wstydlive czy nie do zaakceptowania. Przy omawianiu z uczestnikami badania tej tematyki spotykamy się kilkakrotnie ze stwierdzeniem, że „nic nie jest obciachem” – pada ono także z ust dość aktywnych i refleksyjnych konsumentów kultury, o sporym kapitale edukacyjnym, po których można by się spodziewać, że krytycznie podchodzą do wyborów kulturalnych i zastanawiają się nad kwestiami stylu (nie przeszkadza to wcale w tym, że w innych miejscach pojawiały się głosy sprzeciwiające się takiemu liberalizmowi stylistycznemu).

Gdyby traktować deklaracje tych rozmówców wprost, można by przypuszczać, że faktycznie zatarty się podział na kulturę prawomocną i nieprawomocną, które mogłyby służyć budowaniu hierarchii. Stwierdzenia tego rodzaju można by potraktować jako argumenty za tezą, że obecnie mamy do czynienia z rzeczywistym uprąmocnieniem szerokiej i wewnętrznie zróżnicowanej gamy wyborów kulturowych, a jednocześnie oddzieleniem od znaczeń klasowych i mechanizmów hierarchizacji. Jednakże naszym zdaniem podobne opinie to czasami pewna dekoracja, intencjonalna rezygnacja z oceny motywowana różnymi powodami, ale niekoniecznie świadectwo faktycznej aprobaty zróżnicowanych opcji w sferze kultury. To, że strukturalne zdeterminowanie wyborów kulturalnych nie jest wprost werbalizowane, a może też nie w pełni dostrzegane, nie znaczy, że mamy faktycznie do czynienia z całkowitą akceptacją dowolnych jednostkowych trajektorii kulturalnego uczestnictwa.

Szczególnie ciekawe są w tym kontekście wypadki, kiedy opinie dystansujące się od ocen pojawiają się w ambiwalentnych sąsiedztwach albo zgola są zestawiane z wyraźnie wyższościową perspektywą, sygnalizując daleko idący konflikt między równością a hierarchią w obszarze kultury i estetyki. Grzecznościowe opinie o „prywatnych gustach” mogą się przeplatać nawet w wypowiedziach tego samego uczestnika badania z radykalnymi negatywnymi sędami na temat środowiskowo zakorzenionych praktyk i gustów innych ludzi.

W sposób szczególnie jaskrawy ilustruje to jeden z przykładów: rozmówca (twórca kultury, bardzo refleksyjny, jeśli chodzi o partycypację kulturalną i przywiązujący

dużą wagę do tej sfery życia), mieszkający na terenach wiejskich, ostro i jednoznacznie krytykuje gust estetyczny swoich sąsiadów (wskazując m. in. na brak stylu, kicz). Jednocześnie nie przeszkadza mu to relatywizować swoje mocno oceniające opinie, sprowadzając je do diagnozy istnienia różnorodnych prywatnych nisz estetycznych. Daje to efekt ambiwalentnego balansowania pomiędzy dyskredytowaniem innych gustów a dystansowaniem się od ocen:

Nie możemy wymagać od ludzi żeby... To jest ich prywatna sprawa, ich indywidualna kwestia, jeśli chodzi o to, co jest dobre, a co nie jest dobre. Na Kaszubach ludzie są pozbawieni stylu.
[M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]

Oczywiście, można uznać, że tezy o indywidualizacji i swobodzie korzystania z kultury są tylko ornamentem, który ma równoważyć wymowę ostrej krytyki wobec praktyk i dyspozycji innych ludzi. Naszym zdaniem jednak powstrzymywanie się od ocen towarzyszące diagnozie prywatyzacji wyborów kulturowych to niekoniecznie tylko grzecznościowa strategia używana podczas wywiadów. Można przypuszczać, że oba przekonania – zarówno o istnieniu różnych, „równoprawnych” gustów, jak i o układaniu się ich w wyraźną hierarchię „lepszych” i „gorszych” – paradoksalnie współistnieją ze sobą, potrafią się ścierać nawet w ramach jednego światopoglądu. Inaczej mówiąc: twierdząc, że nowe hierarchie nie chcą być hierarchiami widzialnymi, ostrymi i łatwo zauważalnymi, nie przejawiają się w prostych dyskredytacjach cudzych gustów. Można metaforycznie powiedzieć, że „wstydzą się same siebie” i poszukują bardziej dyskretnych i mniej radykalnych sposobów manifestacji.

W polskich warunkach wciąż sztandarowym przykładem tych napięć jest muzyka disco polo, która faktycznie pojawia się w każdym niemal wywiadzie z przedstawicielami klas średnich. Jednocześnie jednak o tej muzyce mówi się właściwie jedynie w charakterze pierwszego i oczywistego skojarzenia, a nie konkretnej praktyki, która miałaby faktycznie jakieś znaczenie z punktu widzenia badanych. Mimo przywoływania tego gatunku muzycznego, mało kto właściwie jest zainteresowany etykietowaniem go jako jednoznacznie „obciachowy” – oceny te są raczej ambiwalentne, elastyczne, negocjowane podczas budowania wypowiedzi. Dzieje się tak, po pierwsze, ze względu na dopuszczalność disco polo w niektórych kontekstach (odstresowanie, zabawa weselna, czy postawa ironiczna). Wypowiedzi podobne do przytoczonej raczej nie zaskakują, ponieważ powtarzają dość dobrze znane klisze:

Mógłbym powiedzieć, że nie lubię disco polo – stwierdza jeden z rozmówców – a wiem po sobie, że na niejednej imprezie skakałem przy tej muzyce. No może tego nie lubię słuchać, ale na imprezie mogę się przy tym pobawić. [...] Wiele osób się z tego nabija, ale myślę, że to jest jeden z lepszych gatunków, szczególnie jak są wszyscy pijani, do imprez. [...] Wielcy znawcy Micka Jaggera, a potem jak są pijani to skaczą przy Boys’ach i śpiewają wszystkie kawałki.
[M33_Wyż_PrzedstawicielHandlowy_Region]

Jak się komuś coś podoba, to zawsze może powiedzieć, że to jest jego guilty pleasure i sobie po prostu tego słucha. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

Po drugie – i ta interpretacja wydaje się chyba bardziej interesująca z punktu widzenia kluczowych dla nas pytań – podobne etykietowanie muzyki disco polo lub szerzej – innych utworów kultury popularnej – wydaje się niektórym rozmówcom o wysokich kompetencjach „zbyt proste”. Warto przyrzeć się cytatom:

Chociaż otaczam się homogenicznym środowiskiem inteligentów, to gdyby ktoś się uparł, że będzie słuchał disco polo, to bytoby to wzięte za rodzaj ekstrawagancji i pewnej postawy życiowej i też to by było zaakceptowane. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Obciachu? No, jakbym powiedziała disco polo, no to jest takie oczywiste. No pewnie tak, pewnie jakieś disco polo, techno pewnie, tak? To te najbardziej płytkie pewnie. Taki pop, ale taki pop pop, taki już płytki, nie wiem, jak to nazwać, ale wiesz co, chyba nie mam takiego towarzystwa, które by tak oceniało. To znaczy myślę, że jeżeli by się ktoś znalazł, kto słucha disco polo, to jeżeli byłby fajnym, inteligentnym człowiekiem, to nikt by nie mówił: „O Boże, no nie. Nie będę z nim się zadawać, bo słucha...”. Nie, właściwie już chyba ludzie wokół mnie są na takim etapie, że nie oceniają przez pryzmat tego. [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

W takiej optyce doskonale się wie, że w środowisku osób wykształconych o względnie wysokiej pozycji społecznej raczej nie słucha się tego gatunku muzycznego. Jednocześnie mówienie o disco polo jak o obciachu wydaje się tym rozmówcom banalne, jak również – nic już właściwie nie komunikuje. Ich tożsamości społeczne nie są budowane za pomocą tego rodzaju odniesień. Można zatem przypuszczać, że zupełnie nie w tym miejscu przebiegają linie kulturalnych podziałów – są one zdecydowanie bardziej subtelne, zmieniające się w czasie i raczej wskazują na komplikowanie się ścieżek i mechanizmów budowania kulturalnej hierarchii, nie zaś ich dychotomizowanie.

Przeprowadzone przez nas wywiady potwierdzają również tezę – na którą wskazywaliśmy kilkakrotnie podczas omawiania wyników z ilościowego modułu badania – o wszytkożerności jako formie kulturalnej konsumpcji w łonie (wielkomiejskiej) klasy średniej (zob. np. Strzyczkowski 2009; Szlendak 2010, 2011; Jacyno 2012; Cebula 2013a). Z kilku wypowiedzi rzeczywiście wyłania się obraz wszytkożerności jako elementu kapitału kulturowego właściwego dla tradycyjnej inteligencji – w kontekście naszego badania to osoby, które przynajmniej w drugim pokoleniu zdobyły wyższe wykształcenie. Innymi słowy, podejście do muzyki, filmu czy literatury jest rezultatem ciekawości świata, chęci odkrywania nowych zjawisk, powrotów do ulubionych pozycji z przeszłości czy tolerancji dla odmiennych gustów. Takie otwarte na różnorodność stylistyczną postawy charakterystyczne są dla jednostek, których doświadczenie biograficzne związane jest między innymi z intensywniejszą aktywnością kulturalną odbywającą się w domu rodzinnym. Osoby te deklarują czytanie kilku książek na raz z bardzo różnych obszarów. Uczestnicy badania wymieniają na przykład poważne biografie wybitnych Polaków XX wieku (na przykład: Mrozek, Nowak-Jeziorański, Bartoszewski), reportaże wydawnictwa Czarne, kryminały, klasyczne powieści czy literaturę lat dzieciństwa (Musierowicz, Muminki, Kubaś Puchatek). Jedna z rozmówczyń stwierdza:

Ja chyba jestem chaotyczna i przy takiej liczbie inspiracji i tego, co się dzieje kulturalnie naokoło mnie, nie jestem w stanie sobie w taki czysty sposób wybrać, że interesuje mnie ten rodzaj filmu czy ten rodzaj książki. Ostatnio też tak mam, że się tyle rzeczy dzieje, że nie jestem w stanie tego obskoczyć i ogarnąć. [K42_Wyż+MBA_KadraZarządzająca_Trójmiasto]

W podobnym duchu wypowiada się również inna rozmówczyni: „nie umiałam się opanować i chodziłam na wszystko, co było możliwe, i byłam przebodźcowana totalnie” [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]. Niektórzy rozmówcy sprawiają zatem wrażenie, jakby mieli „kulturalne ADHD”. Inni natomiast starają się zaprezentować swoją wszechstronność w bardziej wyważony sposób i subtelniej podkreślają własne szerokie horyzonty:

Dopiero jakoś później to się okazało, że tych gatunków muzycznych i wachlarza fajnej muzyki jest bardzo dużo i wszędzie możesz coś znaleźć, ale to się zmieniło pewnie z siedem lat temu. Od tych siedmiu lat powiedzmy, że jest tak samo: jakby totalnie nie ogranicza mnie żaden gatunek, zawsze może być coś fajnego. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Elastyczność gustu klasy średniej może również wynikać w znacznym stopniu z jej strukturalnego charakteru, czyli wewnętrznego zróżnicowania tej kategorii społecznej. Stanowi ona właściwie federację wielu typów klasy średniej, skupiających ludzi różnych profesji, różnego stanu majątkowego i pochodzenia (Domański 2002), tym samym jest miejscem krążenia sporej liczby wzorców kulturowych i powstawania odmiennych stylów życia (Gdula i Sadura 2012; Jacyno 2012). Mając to na uwadze, można stwierdzić, że w wywiadach daje się dostrzec prawidłowość: wszytkożerność kształtowana bywa też dzięki osobom, które dokonały awansu społecznego, lub dzięki tym jednostkom, które mają wiele urozmaiconych kontaktów społecznych. Grupa ta stanowi bowiem pewien pomost łączący treści kultury, które są zazwyczaj akceptowane i dominujące, a tym wszystkim, co tradycyjnie odrzucano jako nieprawomocne. Swoistym pomostem są także w tym wypadku miejsca, takie jak imprezy, wesela, wyjazdy integracyjne, gdzie zachodzi możliwość spotkania się przedstawicieli różnych klas i reprezentantów różnych gustów. Wielokrotnie w wywiadach wspomniano o nich w kontekście postawy względem muzyki disco polo.

Wszytkożerność opisywaną w wywiadach można więc podzielić na dwa typy. Pierwszy tworzony jest przez część klasy średniej, która pod względem aktywności kulturalnej mniej lub bardziej zbliża się do wzorów ukształtowanych przez inteligencję. Wszytkożercy tego typu świadomie wybierają spośród wielu dziedzin i gatunków kultury, uznając, że otwartość na stylistyczną różnorodność jest dobra sama w sobie i stanowi element wyróżniający społecznie. Przy tym swoją aktywność kulturalną traktują poważnie i mimo deklarowanej otwartości, przewidują pewne granice. W wywiadach ich głos szczególnie mocno był słyszalny, ponieważ opowiadając o swoich kontaktach z kulturą, mówili o czymś, co ich interesuje. Drugi typ wszytkożerności jest bardziej spontaniczny. Można powiedzieć, że raczej się przytrafia niż jest przemyślaną strategią dokonywania wyborów w zakresie kultury. Jeśli wszytko-

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

żery pierwszego typu toczą pewną grę z różnorodnością, tak ci drudzy różnorodności nie stawiają tamy.

Jednocześnie, na tle wszystkiego, co powiedziano o relacji kultura–struktura w tej części opracowania, należy podkreślić jeszcze jedną ważną kwestię. Przyglądając się bliżej wybranym wypowiedziom uczestników badania, możemy postawić tezę, że dystansowanie się od ocen, ogólna akceptacja dla szerokiego wachlarza konsumowanych treści i pewna niezgoda na proste etykietowanie kulturalnych doświadczeń w praktyce nie stoją w sprzeczności ze stawianiem granic czy z bardzo niekiedy precyzyjną selekcją przyswajanych treści, zwłaszcza wśród osób z wyższym statusem społecznym. Na przykład jeden z rozmówców stwierdza:

Uważam, że każdy ma swój gust, słucha, czego lubi, i mnie na przykład na niektórych rzeczach takich radiowych bolą uszy, ale może innych ludzi bolą uszy, jak słuchają mojej muzyki. Każdy ma swój gust no i... A ludzie lubią się identyfikować z tym, co lubią, potem są kłótniwi, więc dużo jest takich, którzy uważają, że coś jest obciachowe albo wręcz atakują. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Ja się poruszam w jakimś obszarze, który jest dla mnie interesujący, a reszty staram się nie oceniać, nie wartościować, nie wytykać, bo dużo jest pewnie takich rzeczy, które mnie zalamują, albo estetycznie mi się nie podobają... [K42_Wyż+MBA_KadraKierownicza_Trójmiasto]

A zatem część rozmówców, również wśród tych, którzy będą twierdzić, że „nic nie jest obciachem”, staje się w praktyce reprezentantami tendencji do daleko idącej indywidualizacji wyborów i konstruowania raczej nisz kulturowych niż pomostów. Świadectwem tego jest na przykład wybieranie dla siebie mniej lub bardziej oryginalnego, wymagającego poszukiwań hobby (np. kolekcjonowanie komiksów) czy budowanie wysoko wyspecjalizowanych, unikatowych trajektorii uczestnictwa:

Otoczyłem się niewielką grupą ludzi o wąskiej jakości: 98% moich znajomych to są osoby z wyższym wykształceniem i dobre 70% przebywało albo mieszkało za granicą. Przynajmniej na pół roku podczas Erasmus, więc jest to pewna kasta. To są zwykle ludzie o centrolewicznych poglądach, co na pewno się wiąże ze sposobem spędzania wolnego czasu, na pewno większość pracuje kreatywnie, podobnie myślimy, czytamy podobne gazety, czytamy podobne książki. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

[Czy masz takie gatunki, które przez Ciebie albo w Twoim środowisku są uznawane za obciachowe czy wstydlive?] Nie wiem, nic mi nie przychodzi do głowy. Ja mam jednak takie środowisko, które porusza się w określonym formacie estetycznym i kulturalnym i raczej nie ma takich totalnych wyskoków, że nagle się okazuje, że się totalnie nie rozumiemy. [K42_Wyż+MBA_KadraZarządzająca_Trójmiasto]

Jeśli przebywasz z jakimiś ludźmi i oni ci polecają coś, i ty z tego korzystasz, to się okazuje, że słuchacie, czytacie i oglądacie coś podobnego. A jeżeli to są ludzie, którzy oglądają, słuchają czegoś zupełnie innego, a korzystasz z ich zasobów, to zaczynasz korzystać z tych samych

źródła kultury. Tak mi się wydaje. Więc na pewno korzystamy z podobnych źródeł kultury, tylko tego jest tak dużo. Może nie z tych samych, co z tych samych kręgów kulturowych. To nie musi być dokładnie ta sama muzyka, czy ten sam zespół, albo dokładnie ten sam film, ale raczej jest tak, że ja wiem, że moim znajomym takim i takim spodobać się filmy jakie mi się podobają. Prawdopodobnie tak będzie. [M32_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Niektórzy z rozmówców wiążą też konsekwencję i stabilność własnych wyborów z konsumencką dojrzałością – wprost deklarują, że nie są na obecnym etapie życia zainteresowani poszerzaniem puli doznań, ponieważ znaleźli już własną kulturalną ścieżkę i pozostają jej wierni. Intencjonalnie rezygnują z szukania nowych bodźców, pogłębiając natomiast uczestnictwo w wybranej niszy. Część sądów odnoszących się do prywatyzacji gustów pozwala zatem nie tyle na diagnozę kulturalnej „wolności” i braku zależności między kulturą a przynależnością społeczną, ile raczej na potwierdzenie układania się współczesnej partycypacji kulturalnej w system nisz, które bywają po prostu nieprzenikalne, nieprzystawalne, choć niekoniecznie o tej samej wartości.

**Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?**

CO SIĘ KOMU PODOBA? O STYLU I SCHŁUDNOŚCI

Kwestia pozornej prywatyzacji i dowolności wyborów kulturalnych interesująco przedstawia się również w rozmowach o guście, smaku, upodobaniach estetycznych. Badani nie mówią wprost o tym, że jest to przestrzeń społecznych podziałów. Z wywiadów wynika jednak, że z jednej strony w oczywisty sposób te gusty różnią się, a różnice te układają się w pewien wzór, z drugiej zaś – uderza przede wszystkim odmienność samych narracji na ten temat. W zdecydowanej większości u osób z niską pozycją społeczną temat nie wywołuje emocji tak dużych, jak w wypadku osób z wyższą pozycją społeczną. Wypowiedzi osób z pierwszej z wymienionych grup są zdawkowe, jednostronne, zdradzające niepewność tematu, podczas gdy na przeciwnym biegunie pojawiają się obszerne wykłady o urządzaniu mieszkań, modnej odzieży czy zasadach kulinarnych („Mieszkanie musi mieć jakąś spójność, jakieś kolory, które się ze sobą uzupełniają” [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]; „W przyszłym sezonie golfy [...] będą modne i ja zaczynam to już teraz nosić, mimo, że jestem z prowincji i nikt tego nie chwyci” [M27_Pomaturalne_PraceDorywcze_Region]; „Zwracasz uwagę na to, co jesz, a nie, za ile zjesz” [M32_Wyż_Specjalista_Trójmiasto])). Pojawiają się też chwytliwe zdania, które stanowią rekapitulację dążeń klasy średniej w kierunku definicji własnego gustu („Dobry smak to oryginalny pomysł na siebie, a nie naśladownictwo” [K27_Wyż_Artysta/Nauczyciel_Region])). Dobry smak natomiast u osób z niższym poziomem kapitału edukacyjnego i niższą pozycją społeczną może być wręcz dosłownie kojarzony z jedzeniem.

Zadając podczas wywiadów pytania dotyczące tego, co rozmówcom podoba się lub nie w ich otoczeniu materialnym (własne mieszkanie, ale też szerzej rozumiane sąsiedztwo), czym jest dla nich ogólnie estetyka, jak i gdzie się przejawia, dość często spotykaliśmy się z opiniami – zwykle osób z niższą pozycją społeczną – które

można sprowadzić do pochwały „schludności”, „czystości” i „porządku”. Jeśli komuś z tej grupy z czymś się kojarzyła estetyka, to zwykle był to ładny wygląd lub porządek (w sensie: „jest posprzątane”). Estetycznie po prostu znaczyło: czysto w domu, czysto na klatce schodowej, czysto na podwórku itd. Temu porządkowi często towarzyszyły zieleń i rośliny. („Lubię, żeby ładnie wyglądało, żeby było czysto na działce. W domu też mam kwiatki na parapecie – nie jakieś okazy, ale zielone. I lubię mieć w domu świeże kwiaty” [K68_Podst_Rencistka+PersonelSprzątający_Trójmiasto]). Można więc powiedzieć, że dość mocno zauważalna jest w tej grupie rozmówców tendencja do naturalizowania estetyki. Nie zostaje ona jednak ograniczona do świata flory, osądowi estetycznemu podlega również człowiek. W tym wypadku też się liczy „czystość i schludność. Nie jakieś zęby czarne na przedzie, niemiły oddech, albo w ogóle bez zębów” [K39_ZZ_Handel i usługi_Region].

Ten typ wypowiedzi można również do pewnego stopnia uznać za element dyskursu „braku różnic”, a dokładnie braku umiejętności różnicowania na polu estetyki. Cytowane tu wypowiedzi okazują się jednymi z niewielu narzędzi służących do opisu własnych bądź cudzych wyborów estetycznych, tak jakby inne zróżnicowania nie istniały, nie były zauważane. W ograniczonym stopniu urefleksyjnia się style urządzania mieszkań czy style ubierania, choć dadzą się dostrzec pewne preferencje dotyczące na przykład kolorystyki wnętrz i czerpania inspiracji wnętrzarskich, czego przykładem jest ta wypowiedź:

Zobaczyłam ostatnio w telewizji, bardzo mi się to spodobało, ale nie wiem czy będzie nas stać na to i czy by się dostało takie kamienie akurat. Bo tak fajnie kamieniami było jakimiś specjalnymi wylepiane i tak to ładnie wyglądało i komponowało. [...] [Program telewizyjny] „Dla czego ja?” oglądałam i tak patrzę „o nasze kolory, szafki też takie kolorystycznie jasne, jasna ściana, to chyba jestem na topie”. Chociaż nigdzie w żadne gazety nie zaglądałam. Skoro w telewizji pokazują coś takiego, to chyba dobrze wybrałam. [K45_ZZ_Sprzątaczką_Region]

Oczywiście, jakiegokolwiek opowiadanie o wyborach estetycznych jest generalnie zadaniem dość trudnym, wymaga określonych kompetencji i konkretnego typu refleksyjności. Z pewnością też sytuacja wywiadu nie sprzyja ujawnianiu podobnych dyspozycji. Dlatego nie można na podstawie oszczędności badanych w dzieleniu się opiniami na temat estetyki codzienności twierdzić, że kod gustu nie ma dla nich znaczenia. Samo natomiast zjawisko skrywania upodobań pod kategorią „schludności” jest ciekawe, a zwłaszcza fakt, że bardziej pogłębiona refleksyjność dotycząca gustów estetycznych towarzyszy tylko niektórym rozmówcom: styl i stylizacje są przecież wprost powiązane z wysoko przez niektórych wartościowaną kategorią wyboru.

Dlatego też bardziej zróżnicowane poglądy można odnaleźć w wypowiedziach przedstawicieli klasy średniej. Coś estetycznego może być postrzegane jako coś, co jest na przykład właściwie zestawione, co wyróżnia spójność, powściągliwość, albo wręcz funkcjonalność (przemyślana aranżacja mieszkania). Bywa, że temat estetyki zostaje związany z preferencjami dotyczącymi sztuki. Wówczas wypowiedzi są formułowane wręcz z pozycji eksperckich, a do ich uwiarygodniania przywołuje się doświadczenie oraz wiedzę pochodzącą z fachowych czasopism czy stron internetowych.

wych („jeździłam do Warszawy na wszystkie opery Trelińskiego”; „przeglądam różne Artvolvery i portale poświęcone sztuce” [K42_Wyż+MBA_KadraZarządzająca_Trójmiasto]). Zauważalna jest ponadto tendencja do odmaterializowywania kwestii estetycznych. Rzadko mówi się o nich, bezpośrednio nawiązując do przedmiotów i ich form, a bardziej widzi się je jako ogólniejsze nastawienie względem świata, które jest zbudowane na autentyczności. Rozumieć to można również jako zachowanie adekwatne do sytuacji. Dobrze widać to w określaniu złego i dobrego smaku w następującej wypowiedzi:

To chyba nawet nie chodzi o sam przedmiot. [...] Dwie osoby mogą kupić ten sam model Maseratti, czy Astona Martina i w jednym przypadku będzie to symbol dobrego smaku, a u drugiej osoby byłaby to oznaka złego smaku. Myślę, że kontekst, aspiracja, wydaje mi się, że jeśli coś jest fałszywe, nieprawdziwe, czyli kupowanie na pokaz, a wręcz kupowane wbrew statusowi majątkowemu, to jest dla mnie symbol złego smaku. [M31_Wyż_WolnyZawód_Trójmiasto]

Symptomatyczne jest, że część przedstawicieli klas średnich do pewnego stopnia próbuje się dystansować od postaw materialistycznych również w wypowiedziach dotyczących poczucia estetyki. Pokazują oni, że stoją ponad dobra doczesne, a tym samym zdają się sugerować, że ignorowanie ich jest w dobrym tonie. Określając, czym jest dla nich luksus, raczej unikają jednoznacznych odpowiedzi, ale przede wszystkim uciekają od utożsamiania luksusu z rzeczami materialnymi („Coś, co jest luksusowe, wykracza poza swoją podstawową funkcję daleko” [M29_Wyż_Bezrobotny_Trójmiasto]; „To nie jest tylko posiadanie rzeczy materialnych, tylko [...] wolność” [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]). Pojawia się rozumienie luksusu jako postawy (niezależność), możliwości wyboru (dysponowanie czasem), daru (wiedza i umiejętności). Można więc na tej podstawie stwierdzić, że niektórzy rozmówcy, dystansując się w swoich deklaracjach od rzeczy materialnych, sygnalizują przechodzenie w stronę świata wartości postmaterialistycznych, lub przynajmniej chcą zademonstrować rezerwę w stosunku do konsumpcyjnego stylu życia.

ZNIKAJĄCE PODZIAŁY A WARTOŚCI UPRIWILEJOWANYCH?

Próbując podsumować dotychczasowe analizy należy zatem powiedzieć, że niektóre wypadki dystansowania się od ocen i „unieważniania” struktury społecznej podczas wypadku można odczytywać jako manifestację – paradoksalnie – przywiązania do wartości i zasobów, które same w sobie nie są równomiernie rozłożone w strukturze społecznej. Na przykład w wypowiedziach części osób dostrzegamy perspektywę, zgodnie z którą podziały tracą rzekomo na znaczeniu, ponieważ mamy dzisiaj pełną wolność wyboru w sferze kultury, czasu wolnego, estetyki. Wydaje się mieć to związek z akcentowaniem, niekiedy wręcz fetysyzowaniem, wyboru jako ważnej wartości.

Wyształceni rozmówcy o względnie wysokich pozycjach zawodowych rzeczywiście lubią zwracać uwagę na występującą współcześnie wielość życiowych możliwo-

Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?

ści i swobodę z nich korzystania. Ta wielość przekłada się ich zdaniem na różne sfery życia, w tym również codzienną konsumpcję i życie towarzyskie. Rozmówcy mówią na przykład o swobodzie wyboru ubrań czy nawet znajomych i przyjaciół – niekiedy wbrew oczywistym kodom klasowym. Wydaje się jednak, że interpretując podobne wypowiedzi, powinniśmy się skupiać nie tyle na opisach konkretnych podejmowanych praktyk, ile na kluczowej wartości, która za nimi stoi. Poczucie wolności okazuje się dla wielu wartością nadrzędną, ważniejszą niż wyraźne podkreślanie statusu czy nawet wierność jakiemuś jasno zdefiniowanemu stylowi życia – stąd skłonność do deklarowania otwartości. Jednak to ta właśnie wartość i identyfikacja z nią – związana przecież wprost z uwarunkowaniami zarówno ekonomicznymi, jak i kulturowymi – jest pewną dyspozycją klasową, która przynależy raczej przedstawicielom klas średnich, wpisując się w logikę polityki życia, samorealizacji i wymogów związanych z konstruowaniem indywidualnej tożsamości (Jacyno 2007; Giddens 2010).

Podobnym wątkiem jest sięganie przez rozmówców po kategorię autentyczności. Niektórzy z uczestników badania wskazują na nią jako na wartość, która uprawomocnia wszelkie wybory kulturowe – te ostatnie nie dzielą się w ich mniemaniu na z gruntu pożądane lub źle widziane. Krytycznie oceniane są sztuczność czy uzurpacja, natomiast pochwała się wartości kultury, które „wyrastają” z ludzkich potrzeb w sposób rzekomo samoistny lub naturalny (nawet jeśli estetycznie pozostawiają – zdaniem rozmówcy – wiele do życzenia) i pozbawione są elementów nadmiernej stylizacji:

Że to musi mieć jakąś spójność, jakieś kolory, które się ze sobą uzupełniają. I czy to mieszkanie pasuje w ogóle. Fajnie, jak to jest mieszkanie, które pasuje do właścicieli. Że to jest tak, że wchodzisz i mówisz: „O, to jest dokładnie to. To jest ich klimat”. A nie, że sobie biorą panią od aranżacji i robi im mieszkanie scandic, a ktoś jest w ogóle w baroku, rokoko, nie? Ale patrzę, patrzę. [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

Z jednej strony poszukiwanie w kulturze „autentyczności” rzeczywiście wydaje się na pierwszy rzut oka świadczyć o zamazywaniu różnic strukturalnych (w myśl zasady: cokolwiek robisz, jeśli robisz to szczerze – jest w porządku). Z drugiej jednak, autentyczność jako imperatyw znalezienia dla siebie właściwej narracji tożsamościowej bywa też wiązany z ideałami klas średnich (zob. Horolets 2013). Przede wszystkim sięganie po etykietę autentyczności (która przecież jest pewnym konstruktem) stanowi często zasłonę lub eufemizm dla tego, co trudne do nazwania – podziałów, o których nie umie się lub nie wypada mówić. Na przykład przypisywanie rzekomego braku autentyczności może być sposobem mówienia o (cudzym) „życiu na pokaz”, uleganiu tymczasowym modom, ale też o klasowej nadidentyfikacji (Jacyno 2012) czy nieudanych próbach zaznaczenia awansu społecznego. Na przykład:

O... też jest dla mnie zły smak. To, że ktoś, nie wiem, kopiuje wszystko od kogoś innego, nie ma swojego na przykład. Nie ma swojego stylu, więc wszystko zerżnie od kogoś. Kradnie, wiesz. Ale na przykład to, że ktoś chodzi nieładnie ubrany to tak naprawdę dla mnie nie jest synonim złego smaku, że ktoś ma zły smak. To nie jest tak, że teraz wszyscy musimy

teraz pięknie... Wiesz, o co mi chodzi? Dobry smak to jest moim zdaniem właśnie jakaś taka schludność, odpowiednie ubranie się do... i w ogóle zachowywanie się w stosunku do siebie. Być takim prawdziwym. No właśnie, czyli te wnętrza prawdziwe, a nie, że to jest dzisiaj modne, więc ja dzisiaj jestem tak ubrany, mam tak w mieszkaniu, bo to jest dzisiaj modne. Nie. Takie prawdziwe. [K33_Wyż_Specjalista_Trójmiasto]

Kolejną, pozornie wskazującą na wyrównywanie hierarchii cechą „dyskursu uprzywilejowanych” jest też pewna nonszalancja w stosunku do materialnych wyznaczników statusu. Tak jak wiele osób o mniejszym kapitale ekonomicznym i edukacyjnym dość chętnie odnosi się do wyraźnych różnic dochodowych obecnych w dzisiejszym społeczeństwie, tak osoby dobrze sytuowane raczej prezentują postawę, którą można streścić w stwierdzeniu: „pieniądze nie są ważne”. Pisaliśmy we wcześniejszych częściach rozdziału, że niektórzy badani niekiedy wprost deklarują brak przywiązywania wagi do kwestii finansowych.

W oczywisty sposób możliwość ulokowania własnej biografii w podobnej perspektywie jest efektem osiągnięcia bezpieczeństwa materialnego, stając się manifestacją raczej postmaterializmu niż antymaterializmu (Ziółkowski 2012). Być może język ten do pewnego stopnia unieważnia znaczenie prostych różnic odnoszących się do konsumpcji dóbr materialnych, ale na ich miejsce wprowadza nowe, znacznie bardziej subtelne podziały, dotyczące realizacji takich wartości jak autonomia, inwestowanie w swój dobrostan i samorozwój – tego, co określa się jako hedonizm niematerialistyczny (Jacyno 2012). Podobny punkt widzenia można zauważyć na przykład w następującej wypowiedzi:

[Luksus to jest to], że ktoś może sobie pozwolić na... właśnie, wyjście do teatru i fajne wakacje, ale nie takie fajne w stylu, że jedzie sobie do Egiptu, tylko że jakby ma tę swobodę, że może sobie spokojnie żyć i być z tego szczęśliwym na co dzień. Że jakby nie musi się... Bo ja w ogóle no nie jestem materialistką. [K27_Wyż_WolnyZawód/Nauczyciel_Region]

Można więc powiedzieć, że wypowiedzi pozornie unieważniające hierarchie same w sobie są częściowo ich potwierdzeniem. Przy bardziej uważnej analizie okazuje się, że postmodernistyczne zamazanie granic społecznych jest tylko pierwszą warstwą, z którą styka się badacz, a drugą stroną jest wyłanianie się mechanizmów podtrzymujących i skrywających nierówności. Owszem, można mówić o symptomach częściowego lub wręcz pozornego rozchodzenia się porządków kultury i struktury, ale z pewnością nie o radykalnej dekompozycji kulturalnych hierarchii. Opisany „język równości” jest być może jedynie dekoracją lub nawet pewną strategią używaną przez niektórych uczestników badania podczas rozmowy. W istocie nie bez znaczenia pozostają subtelne, choć przecież czytelne dla samych zainteresowanych podziały.

**Etosy rodzinne,
znikające hierarchie,
nowe podziały.
Jak badani mówią
o strukturalnych
wymiarach
uczestnictwa
w kulturze?**

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na nasze
deklaracje i praktyki?

W poszukiwaniu ukrytych wzorów aktywności. Co wpływa na nasze deklaracje i praktyki?

Pytanie o wzajemne powiązania pomiędzy strukturą społeczną a charakterystyką aktywności uczestników kultury, oprócz prostej analizy uzyskanego materiału empirycznego (o charakterze zarówno jakościowym, jak i ilościowym), wymaga pogłębionych analiz statystycznych. Pozwalają one dokonać weryfikacji dwóch – kluczowych z perspektywy projektu badawczego – hipotez badawczych opartych na ustaleniach wcześniejszych badań. Po pierwsze, hipotezy o rozszerzeniu czynników warunkujących profile uczestnictwa w kulturze z „twardych” i makrostrukturalnych (pozycja społeczna – kapitał kulturowy (edukacyjny), ekonomiczny, społeczny) na „miękkie”, występujące na poziomie mikro (postawy i cechy osobowości). Po drugie, hipotezy o przemianach struktury społecznej opartych na dynamicznych modelach stratyfikacyjnych uwzględniających zarówno „twarde”, jak i „miękkie” zmienne strukturalne.

Przeprowadzone analizy statystyczne miały na celu:

- zweryfikowanie czynników oddziałujących na aktywność kulturalną – zarówno tych uświadamianych przez uczestników kultury, jak i występujących niejako „podskórnie”, bez udziału ich świadomości. Dlatego też zresztą tak istotne jest powiązanie zaawansowanych analiz statystycznych z pogłębioną analizą materiału pochodzącego z wywiadów jakościowych;
- wyróżnienie spójnych – pod względem zarówno ich cech społeczno-demograficznych, jak i profilu aktywności – grup uczestników kultury; wiąże się to z pytaniem o aktualność społecznych zróżnicowań i hierarchizacji.

MODELOWE POWIĄZANIA

Aby weryfikacja czynników konstytuujących profile aktywności kulturalne była w pełni możliwa, sformułowaliśmy model (przedstawiony bardziej szczegółowo w rozdziale metodologicznym raportu) zakładający, że na szeroko rozumianą aktywność jednostki (zarówno jej natężenie, jak i charakter) i jej styl życia wpływają trzy wiązki zmiennych, występujące odpowiednio na poziomie makro-, mezo- i mikrospołecznym.

- poziom makrospołeczny – pozycja społeczna, wynikająca ze zmiennych społeczno-demograficznych ukazujących poziom kapitałów: kulturowego (edukacyjnego), społecznego i ekonomicznego jednostki;
- poziom mezo – poczucie powinności, związane z postrzeganiem aktywności kulturalnych: (1) deklarowanym stopniem ważności życia kulturalnego oraz (2) cza-

su poświęcanego na podejmowanie aktywności kulturalnej i rekreacyjnej. Model ten jednak szerzej wiąże się z normami grupowymi, które składają się na kryteria oceny aktywności jednostki; jako takie mogą stanowić swoisty pomost pomiędzy zmiennymi stricte strukturalnymi a zachowaniami jednostki;

- poziom mikro – nowy kapitał kulturowy; jest to nowa kategoria, odnosząca się do psychospołecznej konstrukcji jednostki, na który składają się: cechy osobowościowe, deklarowane postawy społeczne, aktywność towarzyska i zaangażowanie obywatelskie.

Pozycja społeczna wykazuje pewien związek z pozostałymi zmiennymi niezależnymi, czyniąc je korelatami pośredniczącymi, moderującymi wpływ cech społeczno-demograficznych na życie kulturalne. Na przyjęcie takiej hipotezy wskazują powiązania pozycji społecznej jednostki ze składowymi poczuciami powinności i nowego kapitału kulturowego (takie jak zaufanie społeczne czy poczucie podmiotowości). W badaniach znajduje to przełożenie na obszar aktywności na rzecz szerszej społeczności i konkretnych jej przejawów, na przykład działalności wolontaryjnej, co zostanie opisane w dalszej części rozdziału.

Dostrzec można także związek pomiędzy pozycją społeczną a sferą motywacyjną, istotną z perspektywy zarówno charakteru podejmowanych aktywności, jak i poczucia powinności (zarówno w starej, jak i nowej odsłonie) czy kultywowanego stylu życia. Deklarowane podstawy podejmowanych decyzji konsumenckich i kulturalnych są częściowo różne dla osób z niską i wysoką pozycją społeczną. I tak, osoby z wyższym statusem społecznym częściej zwracają uwagę na jakość i krój/fason kupowanej odzieży, a dla osób z niższym statusem ważna jest cena. Pierwsi, częściej niż drudzy, wskazują, że lektura stanowi dla nich nie tylko formę rozrywki, ale też przeżycie estetyczne. Jednocześnie u fundamentów związków pozycji społecznej z aktywnością społeczną, w tym kulturalną, leży tradycyjny kapitał kulturowy, na którego zróżnicowanie wskazuje na przykład rozkład wielkości posiadanego w gospodarstwie domowym księgozbioru. Z danych wyraźnie wynika, że powiązania wyodrębnionych zmiennych syntetycznych układają się w sieć zależności²¹.

TABELA 22. Wyniki analiz korelacyjnych wyodrębnionych zmiennych (wartość współczynnika r-Pearsona)

Zmienna	Aktywność kulturalno-rekreacyjna	Styl życia	Poczucie powinności	Pozycja społeczna	Nowy kapitał kulturowy
Aktywność kulturalno-rekreacyjna	–	0,23	0,22	0,54	0,32
Styl życia	0,23	–	0,08	0,29	0,1
Poczucie powinności	0,22	0,08	–	0,15	0,22
Pozycja społeczna	0,54	0,29	0,15	–	0,28
Nowy kapitał kulturowy	0,32	0,1	0,22	0,28	–

21 Wszystkie zależności przedstawiane w tej części są istotne statystycznie ($p < 0,05$).

Do weryfikacji wzajemnych powiązań użyto ponadto bardziej zaawansowanych technik statystycznych: analizy regresji oraz wieloczynnikowej analizy wariancji. W ramach analizy regresji przyjęto model zakładający oddziaływanie na aktywność kulturalno-rekreacyjną i styl życia (zmienne wyjaśniane) wyróżnionych już wiązek zmiennych niezależnych – pozycji społecznej, poczucia powinności oraz nowego kapitału kulturowego. W wypadku aktywności zmienne niezależne wyjaśniają jej zróżnicowanie na umiarkowanym poziomie (łącznie wyjaśniają ok. 34% wariancji). W obu wypadkach najistotniejszą zmienną niezależną była pozycja społeczna (szczegółowe wyniki – patrz: tabela 23).

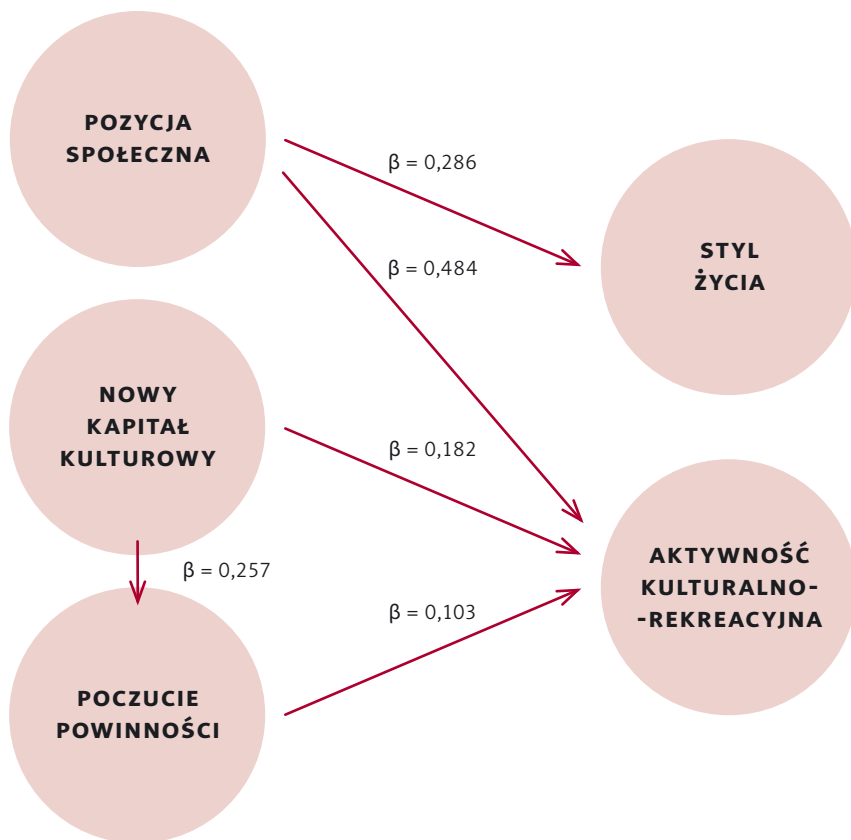
TABELA 23. Wyniki analizy regresji w modelu trzech zmiennych niezależnych (różowym kolorem wyróżniono korelacje istotne statystycznie)

Zmienna wyjaśniana	Odsetek wyjaśnianej wariancji	Wartość łącznej korelacji	Istotność statystyczna modelu	Korelacje zmiennej wyjaśnianej z niezależnymi
Aktywność kulturalno-rekreacyjna	34,3%	0,341	Tak ($p < 0,05$)	POZYCJA SPOŁECZNA: $\beta = 0,484$; $p < 0,01$ (istotna, umiarkowany poziom)
				NOWY KAPITAŁ KULTUROWY: $\beta = 0,182$; $p < 0,01$ (istotna, niski poziom)
				POCZUCIE POWINNOŚCI: $\beta = 0,103$; $p < 0,05$ (istotna, bardzo niski poziom)
Styl życia	9,1%	0,089	Tak ($p < 0,05$)	POZYCJA SPOŁECZNA: $\beta = 0,286$; $p < 0,01$ (istotna, umiarkowany poziom)
				NOWY KAPITAŁ KULTUROWY: $p > 0,05$ (nieistotna)
				POCZUCIE POWINNOŚCI: $p > 0,05$ (nieistotna)

Z kolei wieloczynnikowa analiza wariancji pozwoliła ocenić stopień zależności oddziaływania poszczególnych zmiennych niezależnych na aktywność kulturalno-rekreacyjną i styl życia, więc oddzielono efekty główne (bezpośrednie oddziaływanie) od efektów interakcji (oddziaływanie moderowane przez inną zmienną niezależną w ramach modelu). W jej ramach zostały zidentyfikowane pewne ślady moderowania jednych zmiennych przez inne. Jednakże ich siła była niewielka i efekty interakcji wyjaśniały poniżej 1% wariancji. Okazuje się więc, że poszczególne wiązki czynników warunkujących natężenie i charakter aktywności stanowią względnie autonomiczne zmienne niezależne. Z jednym odstępstwem – można zauważyć bowiem, że poczucie powinności – w wypadku testowania modeli regresji, w których stanowi zmienną wyjaśnianą – jest warunkowane przez poziom nowego kapitału kulturowego. Ugruntowuje to w materiale empirycznym tezę, że nowy kapitał kulturowy jest konstruktem autonomicznym i wywiera znaczący wpływ na aktywność kulturalną; także poprzez struktury motywacyjne leżące u podstaw aktywności kulturalnych.

W poszukiwaniu ukrytych wzorów aktywności. Co wpływa na nasze deklaracje i praktyki?

RYCINA 1. Wzajemne związki pomiędzy zmiennymi niezależnymi a zależnymi w weryfikowanych modelach regresji



Wyniki testowania modeli regresji wskazują na – nadal występującą – znaczącą siłę oddziaływania tradycyjnych zmiennych strukturalnych, szczególnie w odniesieniu do uogólnionej aktywności kulturalno-rekreacyjnej. Należy podkreślić, że związek ten jest szczególnie silny w odniesieniu do aktywności w kulturze artystycznej – w formach uczestnictwa zapośredniczanych przez instytucje, ale też w kulturze udomowionej. Mniejszą siłę tego związku można zauważyć w wypadku aktywności strictly rekreacyjnych czy też obywatelskich ($r = 0,22$; $p < 0,01$). Ukazuje to nadal istniejącą aktualność aktywności kulturalnej jako obszaru stanowiącego obszar dystynkcji. Analizy korelacji poszczególnych obszarów aktywności i zmiennych niezależnych także stanowią tego ilustracje (patrz: tabela 24).

TABELA 24. Siła związków korelacyjnych zmiennych niezależnych z poszczególnymi wiązkami aktywności społecznych (części składowe uogólnionej aktywności kulturalno-rekreacyjnej)

Zmienna niezależna	Aktywność kulturalna – instytucjonalna	Aktywność kulturalna – udomowiona	Aktywność rekreacyjno-sportowa
Pozycja społeczna	0,56	0,49	0,29
Nowy kapitał kulturowy	0,3	0,24	0,22
Poczucie powinności	0,23	0,19	0,1

W poszukiwaniu ukrytych wzorów aktywności. Co wpływa na nasze deklaracje i praktyki?

Zasadniczym wnioskiem z analiz statystycznych jest fakt, że na charakter aktywności nadal w dominujący sposób wpływają tradycyjne zmienne strukturalne związane z pozycją społeczną, a w mniejszym stopniu oddziałuje poczucie powinności. Do takiego wniosku skłaniają również analizy prowadzone w poprzednich rozdziałach. Jednocześnie zachodzi pewne novum – wyraźnie zauważalny stał się wpływ autonomicznej zmiennej, jaką jest nowy kapitał kulturowy. Otrzymujemy w danych ilościowych potwierdzenie faktu – podnoszonego przez badaczy na podstawie materiału jakościowego – wyodrębniania się nowych osi podziałów strukturalnych, w pewnej mierze niezależnych od tradycyjnie ujmowanej pozycji społecznej (wyznaczanej poziomem wykształcenia, sytuacją zawodową i posiadanym dochodem).

PROFILE UCZESTNIKÓW KULTURY

Na podstawie dwóch zmiennych niezależnych – pozycji społecznej i nowego kapitału kulturowego – wśród respondentów wyróżniono pięć grup²². Rozkład wyróżnionych profili nie jest całkowicie wyrównany, jednakże nie mamy do czynienia z drastycznymi różnicowaniami – najbardziej liczny profil (nieufni analogowcy) obejmuje ¼ populacji, a najmniej liczny (indywidualistyczni gracze) około 15% wszystkich badanych. Profile mają również kierunkowe rysy – pod względem charakterystyk społeczno-demograficznych, aktywności kulturowych oraz postaw związanych z aktywnościami społecznymi.

W tabelach 25 i 26 syntetycznie ukazuje się charakterystyki poszczególnych profili – zarówno pod względem cech społeczno-demograficznych (stanowiących ujaw-

22 Do wyodrębnienia 5 profili uczestników kultury zastosowano dwustopniową procedurę: (1) wstępne określenie liczby skupień metodą hierarchiczną (aglomeracyjną) Warda, z odległością euklidesową (analiza dendrogramu); (2) wyodrębnienie skupień metodą k-średnich.

niony w wyniku analizy porównawczej charakterystyczny rys grup wchodzących w jej skład, choć nie zawsze pokrywa się to z grupami dominującymi liczebnie), jak i charakterystyk strukturalnych i profili aktywności. Profilom zostały nadane też obrazowe nazwy, które oddawać mają specyfikę danych grup.

TABELA 25. Poziom poszczególnych zmiennych syntetycznych ujawniający charakterystyczny rys grup uczestników kultury

Profile	Pozycja społeczna	Nowy kapitał kulturowy	Poczucie powinności	Aktywność kulturalno-rekreacyjna	Styl życia
Biegający społecznie	Wysoka	Wysoki	Średnie	Wysoka	Średni
					Wysoki
Indywidualistyczni gracze	Średnia	Średni	Niskie	Średnia	Wysoki
				Wysoka	
Gustowni średnia	Średnia	Niski	Niskie	Średnia	Wysoki
		Średni			
Nieufni analogowcy	Niska	Niski	Niskie	Niska	Niski
Wspólnotowi działkowcy	Niska	Wysoki	Średnie	Niska	Niski
					Średni

TABELA 26. Cechy społeczno-demograficzne nadające specyficzny rys wyróżnionym grupom uczestników

Profile	Wiek (lata)	Wykształcenie	Miejsce zamieszkania	Sytuacja zawodowa
Biegający społecznie	25–44	Wyższe	Miasto > 500 tys.	Kadra kierownicza
Indywidualistyczni gracze	25–34	Wyższe	Miasto > 500 tys.	Pracownik umysłowy
Gustowni średniacy	18–24	Średnie	Miasto 100–499 tys.	Pracownik umysłowy
Nieufni analogowcy	> 60	Podstawowe	Miasto < 100 tys.	Nieaktywny
Wspólnotowi działkowcy	45–59	Zawodowe	Wieś	Pracownik fizyczny

Profile są do pewnego stopnia heteronomiczne ze względu na podstawowe cechy społeczno-demograficzne: płeć, wiek czy miejsce zamieszkania respondentów. Dużo większa homogeniczność zachodzi odnośnie do korelatów strukturalnych, takich jak wykształcenie, sytuacja zawodowa, poziom zarobków czy wykształcenie rodziców.

Zwraca uwagę obecność zarówno cech wspólnych, jak i odrębnych, które można wyróżnić na podstawie analizy aktywności poszczególnych grup. Jak na to wcześniej wskazano, punkty wspólne dla wszystkich badanych wyznacza z jednej strony przejawianie aktywności masowych i powszechnych (egalitarnych), z drugiej zaś niepodominowanie aktywności elitarnych i niszowych. To wpływa na podobieństwo profili w zakresie struktury aktywności:

- słuchanie muzyki i oglądanie telewizji są ulubionymi aktywnościami kulturalnymi – udomowionymi;
- najmniej popularną aktywnością kulturalną – udomowioną jest rysowanie/malowanie/rzeźbienie;
- najbardziej popularną aktywnością kulturalną – instytucjonalną jest chodzenie do pubu/kawiarni;
- najrzadziej ludzie chodzą do muzeum, teatru, opery czy na spotkania literackie;
- podobnym poziomem popularności we wszystkich profilach cieszy się jazda na rowerze;
- najmniej popularnymi aktywnościami sportowymi są sporty walki, granie w tenisa/squasha oraz chodzenie na siłownię.

Mimo tych cech łączących poszczególne profile, różnica za każdym razem ujawnia się w natężeniu aktywności, ale też – co wiemy na podstawie badania jakościowego – w samym znaczeniach nadawanych konkretnym czynnościom przez badanych, w sposobie ich podejmowania, kontekstach, w których są umieszczane. Ważne, aby pamiętać, że aktywności, które określamy tu umownie jako „egalitarne”, mogą też różnicować – po uwzględnieniu dyspozycji, które stoją za konkretnymi praktykami.

Uwagę zwraca czynnik, który stanowi swoiste pęknięcie różniące grupy zbliżone pod względem cech społeczno-demograficznych: biegających społeczników od indywidualistycznych graczy oraz nieufnych analogowców od wspólnotowych działkowców. Czynnik ten jest bezpośrednio związany z postawami społecznymi sprzeczającymi się do ukierunkowania na siebie (wsobnością) i na innych (współnotowością). Wchodzące w ich skład odczuwane zaufanie, poczucie podmiotowości, wrażliwość społeczna (składające się na nowy kapitał kulturowy) znajdują także przełożenie na aktywność, szczególnie o charakterze obywatelskim (ale też w mniejszym stopniu aktywność kulturalno-rekreacyjną). Najlepszą tego ilustracją jest fakt, że aż 84% biegających społeczników w porównaniu z 24% indywidualistycznych graczy podejmuje aktywność obywatelską; równocześnie 77% wspólnotowych działkowców w porównaniu z 14% nieufnych analogowców deklaruje taką aktywność. Te postawy społeczne wydają się mieć jednak wpływ także na aktywności o innym charakterze. Różnice pomiędzy profilami ujawniają się jednak w różnorodnych przestrzeniach aktywności, zarówno praktykach kulturowych, jak i stricte kulturalnych. Przykładami takich osi zróżnicowań są między innymi wzory aktywności sportowo-rekreacyjnej, czytelnictwa książek czy korzystania z technologii cyfrowych.

W dalszej części rozdziału przedstawiono pięć profili uczestników kultury. Należy jednakże czytać je z pewnym zastrzeżeniem. Są to bowiem pewne wyabstrahowane typy idealne. Ich opis stworzyliśmy na podstawie statystycznie najczęściej wy-

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

stępujących cech i tych cech, które wyróżniały je spośród ogółu respondentów. Nie wszystkie osoby tworzące dany profil muszą posiadać wszystkie charakterystyczne dla niego rysy. Dla egzemplifikacji umieściliśmy w ramach opisów także historię uczestników badań jakościowych, których cechy społeczno-demograficzne oraz profil aktywności są zbliżone do wyróżnionych grup.

PROFIL I. BIEGAJĄCY SPOŁECZNICY – SAMOROZWÓJ I RELACJE Z INNYMI

Biegający społecznicy to dobrze zarabiająca klasa średnia: są to dobrze wykształceni i sytuowani młodzi dorośli oraz osoby w średnim wieku, menedżerowie lub samodzielni specjaliści, posiadający kwalifikacje pozwalające im uzyskiwać ponadprzeciętne dochody, oraz prywatni przedsiębiorcy.

Członków tej grupy łączą nie tylko status materialny, ale także wychowanie przez stosunkowo dobrze wykształconych rodziców. Można więc założyć, że biegający społecznicy już na starcie w dorosłość dysponowali ponadprzeciętnym kapitałem kulturowym, charakterystycznym dla polskiej inteligencji. Biegających społeczników wyróżnia hiperaktywność. Ich „społeczne ADHD” przejawia się na wszystkich polach – od kulturalnego przez rekreacyjno-sportowe po obywatelskie. Co znamienne, tej charakterystyce aktywności rys nadaje wysoki poziom zaufania, wrażliwości na otoczenie, a także przekonania o własnym sprawstwie. To połączenie postaw sprawia, że często inicjują lub angażują się oni w różnorakie działania na rzecz lokalnej społeczności – od pisania petycji do władz aż po udział w „czynach społecznych”: porządkowanie podwórek, organizacja festynów czy drobne remonty w szkole.

Społecznicy prowadzą także aktywne życie towarzyskie. W czasie wolnym bywają w pubie czy kawiarni; chętniej też korzystają z serwisów społecznościowych. Za jeden z celów aktywnego wypoczynku – a innego zazwyczaj nie uznają – uważają poznanie innych ludzi i kultur.

Kultura to dla nich – częściej niż dla innych grup – film (obejrany w kinie czy na komputerze) oraz książka. Mają na to czas, gdyż relatywnie rzadko oglądają telewizję. Na marginalizację tego medium wpływa z pewnością świadomość bogactwa cyfrowych zasobów kultury, dostępnych w internecie. Biegający społecznicy starają się kultywować idee rozwoju nie tylko intelektualno-duchowego, lecz także fizycznego. Rytm codziennych aktywności wyznaczają więc ćwiczenia fizyczne – bieganie, siłownia, basen.

Istotnym dopełnieniem wielkomiejskiego stylu życia są zachowania w innych obszarach życia codziennego. Częściej niż pozostali jedzą poza domem; częściej też kupują w galeriach handlowych, a także w małych butikach i sklepach internetowych. Urlop zaś to czas samodzielnie organizowanych wyjazdów zagranicznych.

Biegający społecznik – przykład uczestniczki badań jakościowych stanowiący ilustrację profilu

Pani Łucja ma 37 lat i mieszka w dużym mieście. Ukończyła AWFIS, a obecnie pracuje jako trener fitness w ramach własnej działalności gospodarczej.

Zaczęła zarabiać na siebie od razu po przyjeździe na studia. Pracowała między innymi w gastronomii, w sezonie sprzedawała turystom pamiątki, skończyła nawet kurs pilota wycieczek. Zatrudniła się też na basenie.

„I na tym basenie całkiem długo byłam, chyba przez dwa lata, potem zaszłam w ciążę, więc sobie już odpuściłam basen ze względów bezpieczeństwa. Urodziłam dziecko, po półtora roku znalazłam pracę jako instruktor tańca i tam byłam przez pięć lat, do kolejnej ciąży. I wróciłam po urodzeniu drugiego dziecka, po roku, do tej pracy jeszcze na rok, no i tak skończyłam pracę jako instruktor tańca właśnie wtedy”.

Własne doświadczenia i obserwacje innych mam skłoniły panią Łucję do zgłębienia tematu naturalnych porodów i ćwiczeń, które pomagają niwelować ból.

„W czasie, kiedy byłam już mamą, po urodzeniu pierwszego dziecka, zaczęłam bardziej się interesować własnym ciałem, jak można się fajnie rozluźniać, jak można wpływać na swoje samopoczucie, jak rozluźniać swoje plecy, kręgosłup. I tak odkryłam metodę ćwiczeń pilates, bardzo się tym zainteresowałam, na początku nieśmiało, tak tylko dla siebie, ale później zaczęła we mnie rosnąć potrzeba wejścia mocniej w ten temat. Tak też zrobiłam, byłam jednocześnie instruktorem tańca, ale też ćwiczyłam i interesowałam się mocno masażem, przeszłam odpowiedni kurs masażu, a później pojechałam na kurs metody pilates i zaczęłam powoli ćwiczyć razem z innymi osobami”.

Została więc instruktorką pilatesu i zaczęła pracować między innymi z kobietami w ciąży. Połączyła zatem wiedzę i umiejętności zdobyte podczas studiów oraz przy okazji innych doświadczeń związanych z aktywnością fizyczną, a także zainteresowanie ludzkim ciałem, które zaczęło jej towarzyszyć od czasu pierwszego porodu. Znalazła tym samym sposób na zarabianie pieniędzy.

Mają z mężem – jak na polskie standardy – dość duże mieszkanie, ale nie przywiązują do rzeczy materialnych zbyt dużej wagi. Nie inwestują w nowe meble czy sprzęty domowe.

„Mamy telewizor, ale rzadko z niego korzystamy. Nie korzystamy z telewizji publicznej, jedynym programem telewizji publicznej jest TVP Kultura, gdzie oglądamy czasem filmy”. Do wielu innych kanałów nie mają dostępu. „Nie mamy dostępu – tłumaczy – ponieważ nasz telewizor funkcjonuje jako ozdoba mieszkania, bo jest zabytkowym modelem sprzed 30 lat i został z nami, bo jest to pamiątka po pracy mojego teścia. [...] Przyniósł po prostu najnowszy model, bo był pracownikiem Unimoru i w latach siedemdziesiątych «nasza» Fiesta 3 była najnowszym modelem telewizora, jaki kiedykolwiek mógł powstać w Polsce. No i do tej pory jest z nami. [...] Taka pamiątka rodzinna”.

Telewizor jednak jest sporadycznie włączany, gdyż pani Łucja rzadko ma zamiar coś w nim oglądać. „Często sprawdzamy program wcześniej i coś tam sobie wybieramy – na przykład filmy przyrodnicze z BBC i włączamy wtedy tylko na ten program”.

Ważne miejsce wśród domowych sprzętów zajmuje inna pamiątka, odziedziczona po babci maszyna do szycia. Pani Łucja korzysta z niej dość często, między innymi przerabiając ubrania swoim dwóm małym córkom. Ręcznie wykonuje również ozdoby świąteczne. „Jak przychodzą święta, zawsze staramy się z dziewczynami robić rękodzieło, żeby one też miały możliwość pracy twórczej, to jest fajny sposób na spędzenie razem czasu”.

Wspólne, rodzinne spędzanie czasu stanowi istotną wartość w życiu pani Łucji:

„Wychodzimy do kina, na przedstawienia, ciekawe miejskie imprezy, festyny. Zwiedzamy muzea, choćby Centrum Hewelianum. Czynnie uczestniczymy także w akcjach, które są organizowane przez szkołę”.

Pani Łucja słucha często radia, przede wszystkim Trójki i – od narodzin córek – RMF Classic.

„Tak jakoś mi się podobała ta stacja. Wydawało mi się, że dobrze wpływa na dzieci do usypiania, także to mi bardzo pasowało. Ta muzyka była taka wyciszająca, ale jednocześnie dużo wnosząca w codzienność. Dla mnie to było takie odkrywczе, bo nigdy nie słuchałam muzyki poważnej. Dzięki słuchaniu RMF Classic polubiłam również operę”.

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

Pani Łucja zakupy lubi robić przez internet. W sieci najczęściej szuka ubrań, mimo ryzyka niedopasowania.

„Galerie handlowe źle na mnie wpływają, są męczące ze względu na odurzające mocno światło, masę ludzi, trzeba czekać w kolejkach do przymierzalni. Strasznie dużo czasu to pochłania i coraz mniej to lubię. Wolę w internecie kupić, a później zwrócić, niż jechać do galerii handlowej”.

Rzeczy dla dzieci pani Łucja jednak nie kupuje on-line: dla nich woli robić zakupy, mając towar w ręku. Zamiast galerii handlowych częściej wybiera wtedy sklepy z używaną odzieżą – ma jeden szczególnie ulubiony, gdzie ubrania są naprawdę wysokiej jakości. Natomiast mężowi w ogóle nie kupuje ubrań. Mąż robi to sam, przy czym niezbyt często. Jest pod tym względem minimalistą.

PROFIL II. INDYWIDUALISTYCZNI GRACZE – KONSUMPCJA I JAKOŚĆ ŻYCIA

Indywidualistyczni gracze dominują w polskiej klasie średniej. To zazwyczaj stosunkowo młodzi ludzie mieszkający w ośrodkach miejskich o różnej wielkości – od małych miasteczek po metropolie. Boomowi edukacyjnemu lat dziewięćdziesiątych i przemianom polskiej gospodarki zawdzięczają wykształcenie wyższe, dziś wykonują prace biurowe bądź też są przedstawicielami wolnych zawodów lub prowadzą własną działalność gospodarczą. Także ich rodzice są dość dobrze wyedukowani – w większości mają co najmniej średnie wykształcenie. Wykonywana praca zapewnia im dochody pozwalające na życie na przyzwoitym poziomie.

Grupę tę cementuje przywiązanie do postaw silnie indywidualistycznych – jej członków cechuje najniższy poziom wrażliwości i zaufania społecznego oraz – związany z nimi – niski poziom aktywności obywatelskiej. Nad wartości wspólnotowe przekładają normy społeczeństwa konsumpcyjnego; poziom i charakter konsumpcji zyskują centralne znaczenie.

Postawy materialistyczne mają jednak wpływ także na obniżony – w stosunku do biegających społeczników – poziom wszystkich podejmowanych aktywności. Mimo to indywidualistyczni gracze wykazują ponadprzeciętną aktywność w czasie wolnym – zarówno odnoszącą się do zajęć domowych, jak i instytucjonalnych, kulturalnych czy sportowych. Widać jednak, że i w czasie wolnym preferują rozrywki, którym można oddawać się samodzielnie. W wypadku wyjazdów wakacyjnych częściej niż inni preferują aktywną turystykę oraz zwiedzanie zabytków i muzeów. Ich charakterystycznym rysem jest również spędzanie więcej – niż przeciętni respondenci – czasu na rozrywkach w świecie wirtualnym, na przykład graniu w gry komputerowe/online/na konsoli.

Kultywują styl życia stereotypowo przypisywany wielkomiejskiej klasie średniej. Grupa ta częściej niż przeciętni badani (podobnie jak biegający społecznicy) stołuje się poza domem, a odzież kupuje w galeriach handlowych oraz w butikach i sklepach internetowych. Indywidualistyczni gracze częściej niż pozostali wyjeżdżają również na zagraniczne wakacje, korzystając przy tym z ofert biur podróży.

Indywidualistyczny gracz – przykład uczestnika badań jakościowych stanowiący ilustrację profilu

Pan Konrad ma 32 lata i mieszka w dużym mieście. Ukończył ekonomię i pracuje w banku na stanowisku menedżera ds. zarządzania procesami.

Pan Konrad w wywiadzie dał się poznać jako młody i energiczny profesjonalista, mający ugruntowane opinie na wiele tematów. Jest przekonany – i często to podkreśla – że najważniejszy jest porządek; każda sfera życia musi być ukształtowana odpowiednio do jego reguł. Pan Konrad wyjątkowo dużo mówił także o ubieraniu się: z jednej strony opowiadał o tym, jaki styl on osobiście preferuje, jakie marki należą do jego ulubionych, na co zwraca uwagę przy zakupie odzieży, z drugiej zaś podkreślał, jak powinny wyglądać ogólne zasady rządzące ubieraniem się, jak się do nich powinni stosować inni ludzie.

„Mój styl ubierania jest zdeterminowany przez pracę i wiek. Staram się ubierać tak, żeby ciuchy pasowały bardziej do mojego wieku niż jakiś tam nastolatek, który chodzi w bluzie z kapturem. Aczkolwiek tak też lubię, ale to nie znaczy, że muszę kreować taki image. Zauważyłem, że lepiej kreować wizerunek typu business casual, aniżeli taki «mam dres i dobrze mi z tym». Nie, to nie jest dobry styl. Ludzie wtedy bardziej cię szanują. Buty są ważne”.

Pan Konrad wykazuje się sporą świadomością znaczenia wybieranego przez siebie stylu, wyraźnie zakreśla granice między tym, co jest dopuszczalne w niektórych okolicznościach, a tym, czego nie wypada nosić. Mówi o tym w kontekście noszenia dresów: „Na mieście bym się pokazał, ale w pracy już nie. Zależy, w jakiej sytuacji byś mnie zastała. Jak idę na siłownię, to raczej idę w dresie”. Do pubu nie poszedłby jednak w dresie, do pracy też nie, choć podkreśla, że w pracy nie obowiązuje go ścisły dress code. Nie czuje się na przykład przymuszony do zakładania krawatu.

„Chyba nawet nie byłoby to dobrze widziane. To by było zbyt oficjalne. Ktoś by pomyślał, że coś jest ze mną nie tak. To musi być taki styl business casual. Jak koszula, to bez krawata. Może być w kratę, biała, taki lazurkowy biznesowy. To jest jak najbardziej OK”.

Podobnie jak nie bez znaczenia jest to, co i na jaką okazję zakłada pan Konrad, tak ważne czy wręcz kluczowe zdają się jego preferencje dotyczące miejsc robienia zakupów odzieżowych. Wybór sklepów uzasadnia m.in. jakością dostępnych tam ubrań.

„Ostatnio bardzo mi pasuje H&M, ta seria Premium Cotton; te ciuchy są dużo lepszej jakości i to widzę. Wcześniej dużo kupowałem w Cubusie i Medicine, ale ich spodnie były z bardzo złego materiału, ścierają się i nie są warte swojej ceny. W H&M-ie jest lepiej. [...] W sumie nawet w H&M było taniej przynajmniej niż Cubusie. Za te spodnie chyba dałem 150, a w H&M dużo lepsze jakościowo miałem za 149. No dobra złotówka taniej, ale było. Czasami biorę jakieś rzeczy z wyprzedaży, ale rzadko, bo są dziwne rozmiary. Czasami się koszulę uda taniej wyrwać, np. w Reserved. Kupuję też przez internet, ale teraz dużo mniej. [...] Bo ja muszę jednak dotknąć ciucha. Wtedy robiłem z reguły tak, że zamawiałem wiele ciuchów i równie tyle oddawałem. Wybierałem tylko to, co chciałem. Na zasadzie takiego sklepu z dostawą do domu. Problem jest z rozmiarem dosyć duży. Są niby te rozmiarówki na stronie, ale to zależy od firmy. Jest bardzo duży rozstrzał. Zresztą teraz też widzę w sklepach, np. Reserved ma dużo mniejszą rozmiarówkę, niż miał. Kiedyś wchodziłem w rozmiar L bez problemu, teraz nie ma o tym mowy. W ogóle nie lubię takich rozmiarówek koszul – M, L – one są dziwnie skrojone, albo na Chińczyków albo na ludzi mniejszych. Nie ma np. takiego dla mnie półśrodka – L jest za mała, a XL za duża. To nie jest sklep wtedy dla mnie”.

Oprócz jakości pan Konrad zwraca więc uwagę na rozmiarówkę, czy zachowuje ona proporcje i czy ubranie jest dobrze skrojone. Od dobrze dopasowanego rozmiaru zależy bowiem to, czy ubranie będzie właściwie leżało czy nie.

„Żeby był dobry krój. Część rzeczy można poprawić, a część po prostu nie. Jak koszula jest źle skrojona, to będzie wyglądać po prostu jak worek. A dla mnie to jest takie uwłacza-

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

nie, jak ktoś kupując koszulę, nie dba o to, jak on wygląda w tej koszuli. To jest dla mnie coś niewybaczalnego”.

Temat ubierania się nasz rozmówca ma bez wątpienia dogłębnie przemyślany. Szczegóły, z jakimi opisuje dobór swojej garderoby i problemy z tym związane, pokazują, że ma on poczucie, iż ubranie w pierwszej kolejności świadczy o nim. Nie jest to pozbawiony refleksji konsumpcjonizm, ale ubieranie się stanowi dla niego wy kalkulowaną strategię, mającą na celu podkreślenie własnego stylu. Odzież stała się narzędziem dobierania i składania treści nadających mu wyjątkowość.

Ta wyjątkowość jest dobrze widoczna, gdy pan Konrad opisuje sposób ubierania się innych ludzi, przy okazji dając wyraz swojej wyższości – jako osoby, która nie tyle jest arbitrem elegancji, ile ma po prostu wyrobione zdanie na temat dopasowywania garderoby do człowieka i sytuacji. Mówiąc o źle skrojonych koszulach, które niektórzy bezwiednie noszą, wspomina, co jeszcze mu się nie podoba.

„Bardzo też nie lubię, jak ktoś nie umie chodzić w marynarce. Zapięty guzik ten, zapięty tamten. Albo kupuje marynarkę, w której wygląda jak worek. To jest ważne. Wiesz, gdzie to bardzo fajnie widać? Zobacz sobie jakiegoś ochroniarza np. z Carrefoura czy z jakiegokolwiek innego sklepu. Jak oni wyglądają? Słabo strasznie. Spodnie za duże, marynarka worek. A kupię sobie np. na rozmiar klaty 120 i tu na barkach jest ok, a tu ci wszystko wisi. I wtedy wyglądasz jak masakra jakaś. Na to bardzo zwracam uwagę. Jak ktoś już ubiera koszulę, to powinien zobaczyć, czy w ogóle umie w tym chodzić. Najłatwiej kupić worek i potem wyglądać jak... Moim zdaniem już lepiej człowiek wygląda w t-shirtcie niż w koszuli, która jest źle skrojona. [...] Kiedyś też pracowałem w marcecie i miałem służbowe ciuchy. Oddawałem je do krawcowej, by nie wyglądać jak krety w worku na ziemniaki. [...] Po prostu stwierdziłem, że wyglądam jak debil i nie mogę tak wyglądać. Tak samo nie lubię, jak ktoś do koszuli z krótkim rękawem zakłada krawat. To jest po prostu słabe. Do koszuli z krótkim rękawem nosi się krawat, jak się ma 8 lat. Można to zrobić, pod warunkiem że się ma marynarkę, której się nie będzie zdejmować, ale to też nie wypada, bo nie widać za mankietami koszuli”.

Przywiązywanie dużej wagi do ubrania – jak podkreślał pan Konrad – pojawiło się u niego kilka lat temu. Wcześniej nie zaprzątał sobie tymi sprawami głowy, ale wraz z poprawą swojej sytuacji finansowej zauważył, że przemysłowe inwestowanie w odzież się opłaca. Jest źródłem osobistej satysfakcji, jak również pozwala odpowiednio zaistnieć w społeczeństwie.

PROFIL III. GUSTOWNI ŚREDNIACY – AWANS I STYL

Gustowni średniacy to grupa pod wieloma względami heterogeniczna. Tworzą ją zarówno osoby aktywne zawodowo (szeregowi pracownicy umysłowi i fizyczni), jak i nieaktywne (emeryci, studenci); zarówno osoby młode, jak i seniorzy. To, co nadaje im wspólny rys strukturalny, to posiadane „kapitały” i związane z nimi możliwości życiowe. Przede wszystkim gustowni średniacy mają stosunkowo skromne możliwości konsumpcyjne: wykonywane role zawodowe wypychają ich w pułapkę średniego dochodu, z której trudno się wyrwać. Średniacy pochodzą często z Polski powiatowej – małych miasteczek i wsi. Ich średnie wykształcenie wskazuje – w stosunku do rodziców – na awans edukacyjny.

Położenie w strukturze społecznej przekłada się na natężenie aktywności społecznych oraz postawy społeczne leżące u ich podstaw. Grupę tę tworzą umiarkowani wspólnotowcy o wyraźnym poczuciu sprawstwa; osoby o średnim poziomie aktywności społecznej we wszystkich badanych aspektach.

W czasie wolnym średniacy preferują chodzenie do pubu/kawiarni. Chętnie oddają się także typowej rekreacji: uprawianiu ogródka, uczestnictwu w imprezach na świeżym powietrzu, takich jak grill czy ognisko. Jeśli wyjeżdżają na wakacje, wybierają formy wypoczynku, które pozwalają na odpoczynek fizyczny (najczęściej relaks nad morzem, jeziorem, na łonie przyrody).

Charakterystyczną cechą gustownych średniaków jest styl życia oparty na smaku. Wydaje się, że obserwowana w tej grupie duża dbałość o widoczne przejawy pozycji może być częściowo pochodną stosunkowo niedawnego awansu społecznego. Dlatego średniacy przy zakupach, na przykład odzieżowych, częściej niż inni kierują się aktualnymi trendami, markami, fasonem itp.

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

Gustowny średniak – przykład uczestnika badań jakościowych stanowiący ilustrację profilu

Pan Rafał ma 29 lat, mieszka w dużym mieście. Ma wykształcenie średnie i obecnie pozostaje bez pracy. Ma doświadczenie w pracy w usługach.

Dość już ma tapania się pierwszej lepszej pracy w usługach. Bez skutku szuka czegoś lepszego.

„Praca, która jest w moim zasięgu, nie jest jakaś specjalnie atrakcyjna. To będzie praca pewnie w jakichś usługach. Do tej pory głównie pracowałem w usługach, z ludźmi, w recepcji, w hostelu... I trochę, mówiąc szczerze, traktuję to jako zło konieczne. To nie jest praca, która daje mi satysfakcję. Nie daje mi żadnej satysfakcji na dłuższą metę. Ona ma swoje dobre momenty, jest źródłem zabawnych anegdotek, ale na pewno nie jest źródłem godziwego zarobku. Nie ma satysfakcji finansowej ani samorealizacji... To jest strata czasu, nie oszukujmy się. Dzień spędzony w takiej pracy to jest strata czasu. To jest sprzedawanie życia za jakieś marne grosze”.

Drugim zajęciem pana Rafała jest gra w zespole. Nie przynosi to jednak póki co wymiernych korzyści finansowych i w tym sensie nie stanowi alternatywy dla pracy zarobkowej. Trudno godzić realizowanie kariery muzycznej i zawodowej. Na coś trzeba się zdecydować.

„Gdybym miał przedstawić idealny scenariusz, to chciałbym, żeby te dwie rzeczy rozwijały się równomiernie, czyli żebym nie musiał sam sobie mówić «dobra, realizuję się muzycznie, ale moja kariera zawodowa, to, z czego czerpię pieniądze, na tym cierpi»”.

Mimo braku stałej pracy, pan Rafał odnosi wrażenie, że jego czas w ostatnim czasie się kurczy. Coraz mniej pozostaje go na różne aktywności. Jednak stara się konsekwentnie, jak było to do tej pory, uczestniczyć w kulturze. Ostatnio był w kinie, na festiwalu animacji, jakimś koncercie.

„Ja, niestety, czytam z roku na rok mniej, więc staram się sięgać po książki, które w jakiś sposób się na mnie odcisną. Kiedyś czytałem więcej rzeczy dla przyjemności, gdzie obiektywnie mogłem stwierdzić, że to nie są megaarcydzieła literatury, ale ich czytanie sprawiało mi przyjemność, po prostu. To był np. z Stephen King, który dość regularnie produkuje kolejne jakieś horrory, więc ich czytanie sprawiło mi dość dużą frajdę. Teraz staram się sięgać po jakąś ambitniejszą literaturę... Jeszcze z dawien dawna mam znajomych, którzy pracowali w księgarni, a jeden z nich ma teraz własną księgarnię, więc on jest dla mnie taką wyrocznią, która radzi, co akurat warto przeczytać. Dla niego to jest jego praca, on sam ma, przynajmniej moim zdaniem, wyrobiony smak, jeśli chodzi o książki. Nie chce mi się też tracić czasu, żeby samemu tego szukać, tylko uznaję, że dane osoby stanowią dla mnie dobre punkty odniesienia. Jeżeli oni coś mi podesuną, sięgam po to, a potem, jeżeli coś zaskoczy, zagryzie, to potem już sam to sobie eksploruję”.

Pan Rafał obserwuje rzeczywistość dookoła siebie. Zwraca uwagę na to, jak wyglądają ludzie, co według niego stanowi podstawowe źródło informacji o nich.

„Przyglądam się, jak ludzie są ubrani. Zastanawiam się, z czego to wynika, co to o nich mówi. Czy to jest kwestia tylko tego, że ubierają się tak, bo sami nie przykładają do tego wagi? Jaki dla mnie płynie z tego komunikat? Staram się jak najwięcej wyciągnąć z tego informacji. Robię tak chyba nieświadomie, z drugiej strony zawsze mnie to ciekawi, kim są ludzie, z którymi mamy do czynienia. Gdzieś ubiór jednak świadczy o czymś, więc to jest jakieś źródło informacji, takiej niebezpośredniej”.

Sam jednak w umiarkowany sposób interesuje się tym, w co się ubierać, aby wyglądać to modnie. Raczej będzie wystrzegał się popełniania rażących błędów.

„Nie śledzę blogów modowych, ale mam jakieś, mniej więcej, poczucie tego, jak chciałbym wyglądać. Ale łożenie po sklepach i poświęcanie czasu na realizację tego wizerunku jest ponad moje siły; nie mam do tego cierpliwości. Nie do końca też sobie ufam w kwestii pewnych wyborów, więc staram się dość ostrożnie poruszać w tej dziedzinie. Mam preferencje, ale to nie jest tak, że to jest jakieś niepowtarzalne poczucie stylu”.

Większą wagę pan Rafał przywiązuje do kwestii użytkowych czy funkcjonalnych. Stara się więc w ubieraniu połączyć rzeczy praktyczne z pewnymi wymogami natury estetycznej.

Pan Rafał generalnie jest zrównoważonym człowiekiem. Każda jego wypowiedź, niezależnie od poruszanego tematu, jest wyważona, pokazuje jego umiarkowany i ugodowy charakter. Dobrze to też widać w jego tolerancyjnym i pełnym zaufania stosunku do innych ludzi.

„Daję ludziom duży kredyt zaufania. Wierzę chyba w dobrą naturę człowieka. Raczej zdarza mi się regularnie komuś dać kasę na ulicy. Naprawdę wierzę, że ci ludzie, którzy mówią, że potrzebują «piątaaka» na bilet do Działdowa, naprawdę jadą do tego Działdowa, nie idą do Żabki”.

PROFIL IV. NIEUFNI ANALOGOWCY – PASYWNOŚĆ I LOGIKA KONIECZNOŚCI

Nieufni analogowcy to głównie osoby stosunkowo starsze i nieaktywne zawodowo – emeryci i renciści, a także osoby bezrobotne i wychowujące w domu dzieci. W grupie tej dominują osoby mieszkające na wsi bądź w mniejszych miejscowościach. W większości wypadków dysponują bardzo ograniczonym budżetem domowym. Też o dziedziczeniu pozycji społecznej uprawomocnia fakt, że edukację zakończyli – podobnie jak ich rodzice – na poziomie szkoły podstawowej lub zawodowej. Wydaje się, że jest to grupa, która w największym stopniu doświadczyła niemożności odnalezienia się w rzeczywistości transformacji ustrojowej.

Nieufni analogowcy charakteryzują się skrajnie niską aktywnością w każdym zakresie – począwszy od aktywności obywatelskiej przez kulturalną aż po rekreacyjno-sportową. Rzadko wyjeżdżają także z domu na wakacje. Niski poziom mobilności ma związek nie tylko z bardzo ograniczonymi możliwościami finansowymi, ale także – do pewnego stopnia – z przejawianymi postawami społecznymi. Nieufni analogowcy cechują się bowiem bardzo niskim poziomem zaufania do innych ludzi, a także mają poniżej przeciętnej poziom wrażliwości na potrzeby otoczenia i poczucie sprawstwa.

Obcowanie z kulturą dla nieufnych analogowców najczęściej sprowadza się do oglądania telewizji i słuchania muzyki; rzadko podejmują aktywność wymagającą pośrednictwa instytucji czy też nawet wyjścia z przestrzeni własnego domu (np. imprezy plenerowe czy wydarzenia sportowe). Sporadycznie – w porównaniu z innymi grupami – korzystają z technologii cyfrowych (np. serwisów społecznościowych) i kultury dostępnej on-line.

Ich konsumpcja – ze względów na posiadane kapitały – opiera się na logice konieczności, choć równocześnie starają się zaadaptować do swojej sytuacji. Posiłki jedzą więc w domu, a zakupów odzieżowych dokonują w lumpeksach lub na rynku/bazarze. Główne kryterium zakupów – zarówno spożywczych, jak i ubraniowych – stanowi cena produktu. Analogowcy starają się zdobywać różne towary czy usługi spoza rynku; kupują tylko to, co niezbędne.

Nieufny analogowiec – przykład uczestniczki badań jakościowych stanowiący ilustrację profilu

Pani Barbara ma 55 lat, mieszka na wsi. Zajmuje się własnym domem, niekiedy też pracuje dorywczo u innych. Na zamówienie robi ciasta i torty.

Od lat budują z mężem dom. Wprawdzie dom jest jeszcze niegotowy, jednak nie czekali do końca prac i od jakiegoś czasu w nim mieszkają.

„Jeszcze nie jest wszystko wykończzone tak, jak ja bym chciała, nie tak, jak byśmy chcieli. Na przykład górna łazienka też nie jest jeszcze wykończona, ale tyle, żeby mieszkać, jest”.

Budowa domu trwa tak długo, ponieważ brakuje funduszy, wiele prac wymaga zastrzyku gotówki, którą małżonkowie nie zawsze posiadają. Dlatego też pani Małgorzata z mężem starają się jak najwięcej prac wykonywać samodzielnie, co obniża koszty.

„Sami robiliśmy wszystko. Umiem się dostosować, jak czegoś, nie wiem, a zobaczę, to potem już sama zrobię. Na przykład pokazali nam, jak się układa panele, no to następne panele już sami zrobiliśmy. [...] Mąż nauczył się też płytki kłaść. Tak, działa, wszystko jest. Niektórych rzeczy wiadomo, że nie zrobimy. Do łazienki potrzebny jest hydraulik, ale różne prace wykończeniowe sami robiliśmy”.

Z początku jednak dom wznosiła ekipa murarzy.

„Co umieliśmy, to pomagaliśmy. Często sami robiliśmy – takie podstawowe rzeczy. Nie wszystko się da. Rzeczy zupełnie inaczej wyglądają na papierze, a w rzeczywistości są zupełnie inne. Jak kupowaliśmy projekt, wydawał nam się super, fajny, a dziś dużo rzeczy by się zmieniło”.

Projekt domu pani Małgorzata kupiła od architekta. W miejscu, gdzie mieli działkę budowlaną, obowiązują jednak specjalne wytyczne dotyczące zabudowy jednorodzinnej, co nie do końca jej się podoba.

„Tutaj właśnie jest park krajobrazowy. To nie jest takie proste. Wszystko musiało być zgodnie z przepisami, dlatego wjazd jest do garażu tak, bo nie mógł być z innej strony”.

Ograniczenia dotyczą nie tylko zabudowy. Prowadzenie gospodarstwa też jest regulowane specjalnymi normami.

„Tutaj są w ogóle parki, więc nic nie da się zrobić. Gospodarze nie mogą kosić ani nic, bo żabki, bo ptaszki, bo wszystko, to jest tragedia. Wszystko w swoim czasie. Siano trzeba kosić od środka, nie wkoło, żeby żabki uciekły – i też w odpowiednim czasie, na przykład po 1 lipca. Prędeż nie można. To utrudnienie”.

Pani Małgorzata narzeka, że w dzisiejszych czasach nastąpiły zmiany, które źle wpłynęły na relacje rodzinne i generalnie na stosunki między ludźmi. Dawniej, w latach jej młodości wszyscy byli sobie bliżsi. „Jezu, kiedyś było więcej czasu. Teraz nikt nie ma czasu, żeby się odwiedzać, żeby coś robić, żeby się spotkać”. Mniej jest spotkań w gronie rodzinnym. Mniej się rozmawia. Rozmowy są też krótsze. Źródeł tych zmian pani Małgorzata upatruje w tym, że społeczeństwo uległo rozwarstwieniu, nawet w ramach rodzin zaczęto się dzielić na bogatych i biednych.

„Kiedyś wszyscy mniej więcej byli równi. Mieli tyle samo i równo się traktowali, a teraz ten ma więcej, ten ma mniej. Kiedyś człowiek się odwiedzał i tak jakoś... A teraz jeden drugiego by w tyżce wody utopił. Tak, naprawdę tak”.

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

PROFIL V. WSPÓLNOTOWI DZIAŁKOWCY – LOKALNOŚĆ I SPOKÓJ

Wspólnotowi działkowcy to najczęściej nieaktywni zawodowo (emeryci i renciści) seniorzy. Do grupy tej należy także liczne grono pracowników fizycznych i rolników w średnim wieku. Wśród działkowców dominują osoby z wykształceniem podstawowym i zawodowym, mieszkające głównie w mniejszych miejscowościach oraz na obszarach wiejskich. Ich obecna pozycja społeczna odpowiada w dużej mierze pochodzeniu społecznemu wyznaczającemu miejsce startu – rodzice legitymizowali się wykształceniem podstawowym lub zasadniczym.

Charakterystycznym rysem „działkowców” jest ponadprzeciętna aktywność obywatelska, która znajduje ugruntowanie także w pozytywnych postawach społecznych. Częściej niż przeciętni badani wierzą także innym ludziom. To wszystko stanowi podstawę do podejmowanych działań obywatelskich lub quasi-obywatelskich. Można powiedzieć, że pozycja społeczna, utrudniająca im indywidualny dostęp do zasobów, popycha ich do wyboru „strategii zbiorowych”. Najprawdopodobniej wpływ na taką postawę ma także doświadczenie PRL-u i skuteczne strategie radzenia sobie w epoce gospodarki niedoboru. W efekcie są oni bardziej aktywni w innych obszarach niż nieufni analogowcy, choć niekoniecznie w sposób instytucjonalizowany.

Działkowców wyróżnia intensywne uprawianie w wolnym czasie roślin – na działce rekreacyjnej bądź w przydomowym ogrodzie. Osoby te chętnie uczestniczą także w wydarzeniach sportowych. Podobnie jak nieufni analogowcy stosunkowo rzadko korzystają z zasobów internetu (serwisów społecznościowych, filmów i programów telewizyjnych); codzienną praktyką znacznej części działkowców jest oglądanie telewizji i słuchanie radia, odwrotnie proporcjonalne do częstotliwości uczestnictwa w ofercie instytucji kultury.

Grupa ta preferuje spokojny styl życia, skupiony na lokalności, domowym zaciszu i kultywowaniu relacji rodzinnych. Działkowcy główny posiłek jedzą w domu, a zakupów spożywczych – ze względu na bliskość – dokonują w małych sklepach osiedlowych oraz hipermarketach/supermarketach położonych blisko miejsca zamieszkania. Odzież kupują w lumpeksach lub na rynku/bazarze. Działkowcy stosunkowo rzadko wyjeżdżają na wakacje, a jeżeli już opuszczają domowe zacisze – najczęściej odwiedzają krewnych i znajomych.

Wspólnotowy działkowiec – przykład uczestniczki badań jakościowych stanowiący ilustrację profilu

Pani Maria ma 45 lat, obecnie mieszka w małym mieście, z mężem i dwójką dzieci w bloku. Ukończyła szkołę zawodową, wykonuje pracę sprzątaczkę.

Urodziła się na wsi. W młodości przeniosiła się do miasta, tam ukończyła też szkołę zawodową. Jej najbliżsi znajomi to głównie sąsiedzi.

Zapytana o sposób spędzania czasu wolnego, w pierwszej kolejności przywołuje hodowlę i pielęgnację roślin. Można wręcz powiedzieć, że są to jedyne przynoszące jej prawdziwą satysfakcję praktyki wypełniające czas poza pracą. Kobieta mieszkała w dzieciństwie na wsi i przebywanie w ogrodzie było dla niej czymś naturalnym. Teraz, żyjąc w mieście, została takiej możliwości pozbawiona, ale nie zapomniała o korzyściach i przyjemnościach płynących z uprawy roślin. W doniczkach hoduje je we własnym mieszkaniu.

„Lubię zobaczyć, jak coś sama posadzę i to urośnie. Tak samo wolę posadzić sobie w doniczce kwiatka ze szczyptki jakiegis i wtedy wiem, że to jest moje, moimi rękoma posadzone.

Tym bardziej jak się kupi gotowe, to postoi miesiąc, nie wiadomo jeszcze ile i później nie ma, bo uschnie. A takie młode, jak się wyhoduje i dba, to ten kwiat jest przyzwyczajony do powietrza w tym mieszkaniu. Mówią, że kwiaty słuchają, co się do nich mówi, chociaż ja tam nie mówię, ale mi rosną. Jak się dba, to rosną”.

Praktyki związane z hodowlą roślin bywają źródłem drobnych sukcesów, dając przy okazji możliwość samorealizacji, ale też mogą stanowić źródło ważnych umiejętności. Gdy kilkanaście lat temu pani Maria była bezrobotna i łapała się różnych dorywczych zajęć, najchętniej – jak zaznaczała – zatrudniała się przy pracach ogrodniczych.

„Kiedyś było tak, że ja nie miałam pracy, mąż nie miał pracy. Człowiek brat dziecko ze sobą i szedł pracować dorywczo, np. na ogród do znajomych i dziecko na powietrzu było. Ja byłam zadowolona, bo ja w ogóle lubię w ogrodzie pracować”.

Można zaryzykować nawet twierdzenie, że zajęcia ogrodnicze dla naszej rozmówczyni miały – biorąc pod uwagę ich aspekt emocjonalny i utylitarny – wymiar egzystencjalny. Innymi słowy, zajmowały centralne miejsce w praktykach życia codziennego.

Dla naszej rozmówczyni praktyki „ogrodnicze” mają jeszcze jedną ważną funkcję – są podstawowym środkiem do wprowadzania fizycznego i estetycznego ładu do otoczenia. Pewnie bierze się to stąd, że pani Maria generalnie lubi porządek. Jeśli nie jest w pracy, to czas najchętniej spędza w domu. Może się wówczas realizować jako gospodyni.

„Jestem takim domownikiem, szczerze mówiąc, i wołałabym być w domu. W domu się zająć czymś dla siebie – żeby w domu sobie sprzątnąć czy coś. Wtedy człowiek też się inaczej poczuje, jak wie, że ma umyte okna czy pościelane kurze. [...] Ważne, żeby było czysto. Zawsze ktoś może przecież przyjść”. Podobną dbałość pani Maria wykazuje w stosunku do noszonych ubrań: „Mnie zawsze uczono, żeby to było wyprane i czyste. Można chodzić w tym samym, ale żeby to było czyste i schludne”.

Wypowiedzi sugerują, że dla rozmówczyni ważna jest opinia otoczenia. Przy ograniczonych możliwościach wywierania na nim wrażenia pozostają więc najprostsze środki budowania pozytywnego wizerunku własnego i rodziny. W wypadku pani Marii trzeba to osiągnąć za pomocą czynności związanych z utrzymywaniem ogólnie pojętej schludności. W ten sposób też jest realizowany typowy dla jej środowiska ideał estetyczny i – do pewnego stopnia – moralny.

Kontakt z kulturą ogranicza przede wszystkim do przestrzeni swojego domu. Zwykle ogląda telewizję, najczęściej filmy: „Kiedyś lubiłam horrory, chociaż teraz już mi przeszło. Wolę taki typowo życiowy obejrzeć film, bo wtedy – tak jak mówię – daje do myślenia”. Słucha również muzyki, nie przywiązuje jednak do tego wagi. Muzyka pojawia się w jej mieszkaniu trochę z przypadku, stając się tłem dla codziennych czynności. Pani Maria nie ma też ulubionych wykonawców czy ulubionego stylu muzycznego, choć po chwili namysłu zauważa, że pewne preferencje zostały jej jeszcze z lat młodości.

„Właściwie kiedyś za dziecka to miałam swoją idolkę – Madonnę. I tak mi trochę zostało. Nieraz jak tak w domu jestem i nie ma akurat nikogo, to przy sprzątaniu coś się z tego posłucha. Akurat wieża nam się teraz zepsuta i nie mogę z płyt, ale stare kasety jeszcze zostały. Ale tak to przeważnie radio. Radio leci i gdzieś tam coś znajdę ciekawego i jak któraś stacja nadaje coś ciekawego, to się posłucha”.

Wprawdzie aktywność kulturalna pani Marii ma charakter „udomowiony”, zdarza się jej jednak uczestniczyć w imprezach plenerowych, zwłaszcza tych organizowanych na rynku miasta. Bywa na nich, choć rzadko, jak przyznaje. Nie potrafi przy tym powiedzieć, co to za imprezy, z jakiej okazji, kto na nich występuje. To są kwestie poniekąd drugorzędne. Atrakcyjność czy siła przyciągania tych imprez leżą bowiem w czymś innym.

„Jak coś jest interesującego, to tam przyjdę akurat – razem z dziećmi podejdziemy. I wtedy kielbaski i grille są, i takie różne rzeczy. Żeby ludzie byli zadowoleni, żeby nie tylko zobaczyli i posłuchali, ale i zjedli”.

Impreza powinna zatem być dla każdego, a obowiązkowym jej elementem, który decyduje o atrakcyjności, jest gastronomia.

W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?

ZWIĄZKI POMIĘDZY STRUKTURĄ I UCZESTNICTWEM W KULTURZE

Rosnąca złożoność życia społecznego oraz paradoksalnie towarzysząca jej w wielu kontekstach narracja egalitarystyczna sprawiają, że nowe hierarchie mogą wydawać się nieostre i trudno dostrzegalne. Jesteśmy świadkami ujawniania się nowych czynników warunkujących aktywność jednostki i komplikacji siatki wzajemnych powiązań między tymi uwarunkowaniami. Zależności stają się na tyle złożone, że są trudne do uchwycenia za pomocą istniejących narzędzi badawczych i analitycznych.

Przejawem oddziaływania takich nowych czynników jest nowy kapitał kulturowy, który ujawnia wpływ czynników osobowościowych i postaw społecznych na charakter podejmowanych praktyk kulturowych. Badania pozwoliły na stwierdzenie, że o wzorach naszego uczestnictwa decydują nie tylko pozycja społeczna, lecz także względnie autonomiczne od niej postawy, przekonania czy też cechy osobowości.

Tradycyjne korelaty strukturalne mają dominujący wpływ na aktywność. Jednocześnie jednak niemożliwe jest wyróżnienie na ich podstawie prostych modeli klasowych – pewną próbą oddania tych zależności są wyróżnione profile uczestników kultury. To rosnące skomplikowanie znajduje zresztą odzwierciedlenie także w percepcji samych badanych. Z jednej strony strukturalny kontekst bywa upraszczany do formy prostych podziałów dychotomicznych (kultura jest przy tym widziana jako funkcja zasobów ekonomicznych). Z drugiej zaś uwarunkowania strukturalne obserwowalnych różnicowań kulturalnych nie są dla badanych do końca czytelne, dlatego do głosu dochodzi język psychologizujący, indywidualizujący i moralizujący różnice społeczne. Często to właśnie czynniki osobowościowe są postrzegane jako źródło różnicowanych stylów życia.

Na ten proces nakładają się także narracje egalitarystyczne, czyli takie sposoby mówienia o różnicowaniach, które nie dostrzegają ich wcale lub starają się je kamuflować... Mamy w związku z tym często do czynienia z werbalizowaną demokracją i wypieraniem dystynkcyjnej funkcji kultury. Ta jej funkcja – wymagająca hierarchizacji aktywności – zostaje niejako ukryta pod warstwą „politycznej poprawności” lub rozmaitych sposobów marginalizowania różnicowań.

Przejawem rzeczywistej realizacji dystynktywnej funkcji kultury jest między innymi płynne łączenie przez respondentów wymiaru makrostrukturalnego i osobowościowego uwarunkowań uczestnictwa. Pozwala to na budowanie hierarchii i tym samym dystynkcję bez odniesienia wprost do podziałów grupowych. Podstawą wydaje się tutaj postrzeganie przez część respondentów praktyk kulturalnych jako przestrzeni realizacji specyficznych dla klasy średniej wartości grupowych o charakterze postmaterialistycznym, czyli autonomii, możliwości samorealizacji. Pozwala to na odniesienie się do kategorii autentyczności jako kryterium oceny aktywności kulturalnych. Jednocześnie następuje to z pominięciem faktu, że same wartości mają charakter grupowy, a możliwość ich realizacji jest wprost powiązana z dostępem do kapitału ekonomicznego.

Ważnym wnioskiem – także z punktu widzenia praktyki – jest stwierdzenie, że tym, co odróżnia od siebie poszczególne grupy uczestników kultury, stanowiąc tym samym główną oś podziałów, jest natężenie podejmowania różnorodnych praktyk,

a w mniejszej mierze ich charakter. Wiąże się to ze zjawiskiem „rozlewania się” i wzajemnego wzmacniania aktywności.

Okazuje się jednocześnie, że niezależnie od przynależności określonej przez „twarde zmienne” społeczno-demograficzne lubimy podobne do siebie wytwory kultury układające się w pewien pop-kanon, z rozszerzeniem o aktualne hity i elementy tradycyjnego kanonu kultury narodowej. Przejawiamy również podobną hierarchię aktywności, w której szczególną uwagę zwracają aktywności o powszechnym charakterze – od wydarzeń sportowych poprzez jazdę na rowerze aż po oglądanie telewizji. Być może budują one pewną przestrzeń podobieństwa struktury realizowanych praktyk, ale też możliwą platformę dla działań animacyjnych. Jednak warto raz jeszcze podkreślić, że aktorzy społeczni nadawać mogą tymże aktywnościom różnorodne znaczenia i umieszczać je w różnych kontekstach, stąd teza o istnieniu uogólnionej kulturalnej wspólnoty wydaje się nieco na wyrost.

Wyniki dostarczają jednocześnie trzech – przeznaczonych do dalszego testowania – hipotez o związkach struktury społecznej i uczestnictwa w kulturze.

Po pierwsze, uprawdopodobniona została możliwość rozszerzenia czynników warunkujących uczestnictwo w kulturze z „twardych” na „miękkie”. Nie zmienia to zasadniczo faktu, że pozycja społeczna nadal sprawia wrażenie najważniejszej zmiennej wyjaśniającej charakterystyki aktywności. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do wyodrębnionych profili uczestnictwa, w których wypadku nowy kapitał kulturowy (przede wszystkim jego składowa w postaci postaw i aktywności prospołnotowych) odgrywał także znaczącą rolę jako czynnik delimitujący dane grupy o zbliżonej pozycji społecznej. Co istotne, analizy wskazują na względną niezależność czynników „twardych” i „miękkich” jako zmiennych różnicujących aktywność kulturalną respondentów.

Po drugie, komplikacja modelu strukturalnego znajduje także odzwierciedlenie w profilach uczestnictwa. Mimo podobieństwa ze względu na zasadnicze charakterystyki strukturalne, nie są one w pełni homogeniczne – odnosi się to zarówno do cech społeczno-demograficznych, jak i charakterystyk uczestnictwa. Można odnajdywać pewne charakterystyczne dla nich rysy, trudno jednocześnie o jednorodne wzory postaw i zachowań. Stanowi to kolejną przesłankę na rzecz przyjęcia hipotezy, że choć zmienne strukturalne nadal wpływają na proces stratyfikacji społecznej, jednakże nie stanowią jedynej osi podziałów. Warto powtórzyć postulat, aby nowe modele struktury społecznej uzupełniały tradycyjne wymiary strukturalne o „miękkie” korelaty.

Po trzecie, materiał empiryczny pozwala postawić pytanie o adekwatność pojęcia powinności do współczesnego kontekstu społeczno-kulturowego. Czy stanowi on nadal odzwierciedlenie norm grupowych, które stanowią punkt odniesienia dla zachowań jednostki? Czy też indywidualizacja doprowadziła do zniwelowania uświadomionego wpływu społecznego (np. w postaci upowszechnionego etosu grupowego)? Jaka zmiana mogła zajść w ramach tego mechanizmu?

**W poszukiwaniu
ukrytych wzorów
aktywności.
Co wpływa na
nasze deklaracje
i praktyki?**

Kulturalne hierarchie
Polaków. Wnioski
praktyczne dla ludzi
kultury, badaczy
i polityków

Kulturalne hierarchie Polaków. Wnioski praktyczne dla ludzi kultury, badaczy i polityków

Projektem badawczym „Poszerzenie pola kultury. Diagnoza potencjału sektora kultury w Gdańsku”, „Punkty styczne: między kulturą a praktyką (nie)uczestnictwa” oraz „Kulturalna hierarchia: Nowe dystynkcje i powinności w kulturze a stratyfikacja społeczna” – realizowanym przez gdański zespół od 2012 roku – przyświecała idea zaangażowania społecznego badaczy i ukierunkowania wysiłków analitycznych na praktyczny wymiar badań społecznych. Wiąże się z tym pozytywne wartościowanie aktywności społecznych, w szczególności szeroko pojętej aktywności kulturalnej (zarówno artystycznej, jak i pozaartystycznej). Stąd rekomendacje wskazują na możliwość oddziaływania na rzecz upowszechniania uczestnictwa w kulturze wśród wszystkich grup społecznych, w tym szczególnie grup defaworyzowanych, zagrożonych wykluczeniem społecznym. Z punktu widzenia praktycznych rekomendacji wyniki badań są istotne dla tworzenia podstaw modelu animacji kulturalnej. Bazą dla tego modelu jest kilka wniosków badawczych, które mają przełożenie na rekomendowane działania.

Po pierwsze, wyniki badań wskazują przede wszystkim zmianę, jaka zachodzi w strukturalnych uwarunkowaniach aktywności kulturalnej. Wpływ tradycyjnej struktury społecznej pozostaje nadal silny, a profile uczestnictwa są wyznaczone przez posiadane kapitały i wynikające z nich umiejscowienie w strukturze społecznej. Mamy jednak równocześnie do czynienia ze znaczną komplikacją struktury społecznej oraz jej wpływu na aktywność społeczną (w tym uczestnictwa w kulturze).

Po drugie, zaznacza się oddziaływanie nowych, „miękkich” czynników decydujących o podziałach społecznych, częściowo niezależnie od samej struktury społecznej. Są to zmienne osobowościowe (takie jak podmiotowość czy otwartość na nowe doświadczenia) i postawy społeczne (np. zaufanie do innych ludzi czy wrażliwość na potrzeby otoczenia) leżące u podstaw przejawianej aktywności, które nazywamy nowym kapitałem kulturowym. Mają one jednocześnie – do pewnego stopnia – autonomiczny wpływ na aktywność kulturalną.

Po trzecie, mamy do czynienia z współwystępowaniem aktywności na wielu polach, co skłania do przyjęcia założenia o ich wzajemnym wzmacnianiu. Czynnikiem różnicującym przede wszystkim okazuje się samo natężenie aktywności, niekiedy niezależnie od ich charakteru i treści. Istotnym pytaniem z perspektywy praktycznej jest to, czy i jakie aktywności mają charakter „rdzeniowy”, czyli stanowią niejako fundament podejmowania działań w innych obszarach.

Formułowane wnioski skłaniają do uznania, że kluczowe dla procesu animacji kulturowej jest rozwinięcie kompetencji osobowych oraz społecznych. To właśnie one mogą stanowić klucz do upowszechnienia pewnych aktywności społecznych. To z kolei wymaga przemodelowania środowiska socjalizacyjnego (tj. instytucji edukacyjnych czy zakładów pracy). Wszystkie te środowiska powinny w założeniu stanowić przestrzeń przyjazną, nie tylko umożliwiającą, ale też premiującą podejmowanie inicjatywy i postawę proaktywnej. W wyniku takiej konstrukcji otoczenia dojść może do sprzężenia zwrotnego – aktywność wzmocni kościec kompetencyjny ją warunkujący, a więc wiedzę, umiejętności i postawy. Celem jest tutaj rozwój kompetencji osobowych, na przykład podmiotowości, kreatywności i refleksyjności (warunkujących m.in. zdolność do samodzielnego wyznaczania i realizacji celów), oraz zdolności interpersonalnych, na przykład empatii oraz skutecznej komunikacji. Stawia to dwa istotne wyzwania nie tylko przed sektorem edukacji, ale i instytucjami, w których przychodzi nam realizować swoje role społeczne.

Ważnym wymiarem stworzenia otoczenia sprzyjającego ujawnianiu się aktywności kulturalnej jest **edukacja**. Stanowi ona istotną przestrzeń rozwoju kompetencji osobowych i społecznych. Jest to możliwe przede wszystkim dzięki odpowiedniemu sprofilowaniu procesu edukacyjnego (formy zajęć i sposób oceniania).

Należy podkreślić, że działania na tej niwie nie mają zastępować tradycyjnie rozumianej edukacji kulturalnej polegającej na przyswojeniu kanonu (wyuczeniu wspólnego zasobu znaczeń i znanych dzieł kultury, koniecznego do wytworzenia sfery publicznej i wspólnot), lecz ją uzupełniają. Szczególnie że obszar kultury może stanowić treść działań edukacyjnych ukierunkowanych na zdobycie wymienionych kompetencji. Działalność twórcza stanowi jedną z najlepszych przestrzeni wytwarzania się umiejętności i postaw, istnieje dzięki niej bowiem możliwość eksperymentowania bez narażania się na dotkliwe konsekwencje porażek.

Drama jako forma edukacji wykorzystująca ekspresję artystyczną jako narzędzie edukacji

Ekspresja artystyczna często stanowi jedną z technik edukacyjnych niezależnych wprost od nauczanych treści. I tak, drama to odgrywanie improwizowanych scen teatralnych – zakładających wejście w określoną rolę i odtworzenie jej, a następnie refleksyjną analizę swoich doświadczeń. Wejście w rolę zachodzi we współpracy z innymi aktorami-amatorami. Drama pozwala nie tylko na zdobycie konkretnej wiedzy i umiejętności, lecz przede wszystkim rozwinięcie w sobie empatii i kreatywności. Ma wielowymiarowe oddziaływanie – pozwala zarówno na realizację procesu terapeutycznego, jak i edukacyjnego (także w obszarze o bardzo dobrze określonym i o wyodrębnionym materiale).

ŹRÓDŁO: <http://stop-klatka.org.pl/>

Budowanie środowisk proaktywnych to także przemiana instytucji, następująca przede wszystkim w wyniku zapewnienia niskiego progu wejścia w aktywność poprzez zmianę w kulturach organizacyjnych, w których realizujemy swoje role społeczne (od instytucji publicznych po przedsiębiorstwa prywatne). Wymaga to wielopoziomowego transferu innowacji do systemu instytucjonalnego przez: (1) kształcenie kadr zarządzających w zakresie działań animacyjnych; (2) wdrażanie

rozwiązań organizacyjnych przyjaznych postawie proaktywnej oraz jednocześnie (3) „odczarowywanie” postrzegania nie tylko aktywności kulturalnych, ale też samych instytucji kultury jako niedostępnych/nieatrakcyjnych dla przeciętnego Polaka. Istotna z perspektywy wzmacniania aktywności wydaje się również dostępność kultury i dostarczanie zasobów (w tym ekonomicznych) potrzebnych do podjęcia aktywności, czemu mogą służyć dość zróżnicowane instrumenty.

Program Rozwoju Bibliotek jako przykład programu prowadzącego do wielopoziomowego transferu innowacji w funkcjonowanie instytucji kultury

Przykładem wielopoziomowych działań na rzecz nowych kultur organizacyjnych jest Program Rozwoju Bibliotek realizowany przez Fundację Rozwoju Społeczeństwa Informacyjnego. Dzięki szkoleniom i warsztatom, w których brali udział pracownicy i kadra kierownicza publicznych bibliotek, a także dzięki projektom, które poszerzały tradycyjne działania realizowane przez biblioteki, możliwa stała się transformacja wypożyczalni książek w centra lokalnej społeczności. Jest to szczególnie istotne z perspektywy promowania powszechności bibliotek jako lokalnych instytucji kultury.

ŹRÓDŁO: <http://www.biblioteki.org/>

Pontos de Cultura jako przykład działań na rzecz upowszechnienia dostępu do infrastruktury kulturalnej

Przykładem działań animacyjnych obniżających próg wejścia jest brazylijski program Pontos de Cultura (Punkty kultury). W jego ramach w wielkomiejskich slumsach (fawelach) powstawały punkty, w których młodzież mogła samodzielnie twórczo uczestniczyć w kulturze, głównie poprzez komponowanie muzyki. Było to możliwe dzięki udostępnionej infrastrukturze (komputer z dostępem do sieci i specjalistyczne oprogramowanie do nagrywania dźwięku, stoły do miksowania oraz instrumenty muzyczne). Model umożliwienia korzystania z infrastruktury dla twórczości artystycznej był wielokrotnie wykorzystywany w wielu miastach na świecie. Przykładem jest projekt „Play Me, I’m Yours”, który polega na umieszczaniu fortepianów o powszechnym dostępie na ulicach miast. W jego ramach od 2008 roku w 50 miastach do dyspozycji mieszkańców wystawiono 1500 fortepianów.

ŹRÓDŁO: <http://www.streetpianos.com/>

Gdański Fundusz Kulturalny jako przykład działań na rzecz dostępu do zasobów umożliwiających realizację przez mieszkańców własnych inicjatyw kulturalnych

Gdański Fundusz Kulturalny

Przykładem działań dostarczających zasoby do realizacji inicjatyw kulturalnych przez nieformalne grupy jest Gdański Fundusz Kulturalny realizowany przez Fundację Gdańską. W jego ramach o niewielkie granty w wysokości do 500 złotych mogą się ubiegać właśnie grupy co najmniej 5 twórców wraz z liderem reprezentującym jej członków. Procedura konkursowa oraz sposób rozliczania grantu są uproszczone i mają docelowo stanowić jak najmniejsze obciążenie dla beneficjentów. Pilotażowa edycja konkursu odbyła się w drugiej połowie 2015 roku – rozdano 20 grantów o łącznej wysokości 20 tysięcy złotych.

ŹRÓDŁO: <http://www.fundacjagdanska.pl/>

Kulturalne hierarchie
Polaków. Wnioski
praktyczne dla ludzi
kultury, badaczy
i polityków

To, co może być istotne – szczególnie z perspektywy funkcjonowania instytucji kultury – to wykorzystanie wiedzy o pewnych regułach rządzących wzorami aktywności. Przede wszystkim warty wykorzystania wydaje się wniosek dotyczący „rozlewającej się” czy też zaraźliwej aktywności. Znaczenie ma także analiza hierarchii realizowanych zachowań. Bardzo widoczne w badaniu są bowiem aktywności o charakterze potencjalnie egalitarnym, mogące stanowić – dzięki nawykowi ich realizacji w życiu codziennym przez wielu ludzi z różnych miejsc w strukturze społecznej – platformę czy też przestrzeń procesu animacji. Do takich działań należą głównie czynności wykonywane poza instytucjami.

Nawiązując do projektów realizowanych przez nas w ubiegłych latach – działalność animacyjna powinna mieć charakter poszerzeniowy (szczególnie w obszarze oferty, odbioru i formuł działania; patrz: ramka) oraz wykorzystywać jednocześnie „punkty stykowe” (szczególnie w obszarze zbliżenia się do uczestnika, a więc wejścia w obszary: prywatności, codzienności i lokalności; patrz: ramka). Pozwala to wykorzystać zjawisko zaraźliwej aktywności, jej przenoszenia się między obszarami i odnajdywania „lewarów” aktywności w czynnościach, których wykonywanie stanowi obecnie nawyk w grupach zagrożonych wykluczeniem społecznym. Istotne pytanie dotyczy możliwości występowania – na bazie podobieństwa realizowanych praktyk – wymiany pomiędzy poszczególnymi uczestnikami kultury o różnych poziomach kapitałów. Czy istnieją obecnie przestrzenie, w których taka wymiana ma szansę zaistnieć? Czy one w końcu nie stanowią przestrzeni jedynie pozornej egalitaryzacji, w istocie stając się obszarem wyłaniania się nowych nierówności?

Poszerzenie pola kultury: przemiany sektora kultury jako kierunkowskaz dla działań animacyjnych

Zasadniczą przemianę badanego obszaru wyznacza proces poszerzenia pola kultury odnoszący się w zasadzie do wszystkich aspektów funkcjonowania kultury. Znajdujemy się obecnie w początkowym stadium tego wielowymiarowego procesu, co dodatkowo wpływa na jego amorficzność. Zachodzi on w odniesieniu do następujących obszarów:

- strukturalnego (instytucje przybierają elastyczną strukturę „ramową”, działając coraz częściej w instytucjonalnej sieci);
- sektorowego (instytucje kultury wkraczają na inne obszary, a instytucje spoza kultury przenikają na obszar kultury – pojawiają się więc nowi aktorzy kulturalni);
- celów (oprócz celów „tradycyjnych”, pojawiają się także dość zróżnicowane cele społeczne);
- formuł działania (nowe konteksty kultury, w tym coraz silniejsze wchodzenie w przestrzeń publiczną oraz nowe praktyki dzięki współpracy z instytucjami pozakulturalnymi);
- oferty (wydarzenia stają się wielopłaszczyznowe i wielozmysłowe);
- odbioru (ułatwienie dostępu do kultury, a także włączenie uczestników do współtworzenia wydarzeń kulturalnych).

Więcej informacji o tym procesie przemian strukturalnych sektora kultury o charakterze wyspowym można znaleźć na stronie: <http://poszerzeniepolakultury.pl/>

ŹRÓDŁO: Czarnecki [et al.] 2012: 17–18.

Punkty styczne: przemiany wzorców uczestnictwa jako kierunki działań animacyjnych

Aby działania animacyjne zbliżyć do uczestników i tym samym objąć ich oddziaływaniem instytucjonalnej kultury, należy wziąć pod uwagę nowe wzorce uczestnictwa. Zakłada to wejście w trzy nowe obszary:

- **PRYWATNOŚCI**, w tym przede wszystkim wsparcie dla aktywności związanych z indywidualnym odbiorem kultury, który przede wszystkim zachodzi w domu badanego. Jest to możliwe między innymi dzięki wykorzystaniu możliwości, jakie dają internet i kultura cyfrowa, na przykład: 1) udostępnienie zbiorów instytucji w zdalnym dostępie za pośrednictwem sieci internetowej, co uwalnia od ograniczeń miejsca i czasu, przy czym mogą to być zbiory szeroko rozumiane, nie tylko zdigitalizowane dzieła sztuki, ale również materiały edukacyjne czy eksperckie wytwarzane przez instytucje; 2) wypełnianie przez instytucje roli „kuratora treści” – na podstawie własnej wiarygodności płynącej z kompetencji polecanie treści kultury, nie tylko wytwarzanych przez daną instytucję. Instytucje w tym ujęciu stawałyby się nienarzucającym się „przewodnikiem po świecie kultury”, a dzielenie się wiedzą byłoby równie ważną rolą jak na przykład prowadzenie działalności artystycznej. Taka funkcja instytucji wychodziłaby naprzeciw potrzebie tworzenia systemów filtrująco-recenzyjnych, mających pomóc w radzeniu sobie z nadmiarem informacji o wydarzeniach kulturalnych (takie trudności sygnalizowali sami badani);
- **LOKALNOŚCI** – sieć instytucji powinna ulec decentralizacji, szczególnie w tych obszarach miejskich, w których dominuje obecnie model scentralizowany, a one same powinny ulec „zakorzenieniu” w lokalności; dobrym przykładem są domy sąsiedzkie działające w ramach danego osiedla z myślą o jego mieszkańcach lub prywatne instytucje (na przykład Inspiro) bądź też partycypacyjne tworzenie strategii rozwoju lokalnych instytucji kultury;
- **CODZIENNOŚCI** – z jednej strony działalność kulturalna powinna wyjść z murów instytucji w przestrzeń codziennych działań uczestników – przestrzeń publiczną, w tym półprywatną i półpubliczną (m.in. handlowo-usługową), w której wykonywane są przez uczestników inne aktywności (w ten sposób jednocześnie wychodzą również naprzeciw uczestnictwu w kulturze). Dobrym przykładem są wystawy organizowane w parkach, a także w centrach handlowych. Z drugiej zaś ważne jest spleatanie w ofercie różnych obszarów związanych z aktywnością społeczną, wiążącą się z działaniami poza sferą prywatną; w tym między innymi tworzenie wydarzeń, w których sama kultura artystyczna ulegałaby powiązaniu z innymi aktywnościami czasu wolnego, w tym sportem czy rozrywką.

Więcej informacji o rekomendacjach dla ludzi kultury wynikających z przemian wzorów uczestnictwa w kulturze można znaleźć na stronie: <http://punktystyczne.pl/>

Kulturalne hierarchie
Polaków. Wnioski
praktyczne dla ludzi
kultury, badaczy
i polityków

ŹRÓDŁO: Bachórz [et al.] 2014: 114–115

Jednym z kluczowych obszarów zmiany, która może warunkować skuteczne działanie animacji kulturowej, jest promocja aktywności (w tym tej o charakterze obywatelskim, zanurzonym w lokalnej społeczności). Potrzebne jest stworzenie podstaw pod pozytywne wartościowanie aktywności na rzecz szerszych zbiorowości, w tym wspólnot lokalnych. Warto, żeby towarzyszyło temu dowartościowanie aktywności już podejmowanych przez uczestników w ich – zróżnicowanych – światach społecznych. W zaprogramowaniu działań promocyjnych należy wziąć pod uwagę dwa – rozpowszechnione wśród badanych – zjawiska:

1. Wartościowanie aktywności z perspektywy jej użyteczności w kontekście osiągnięcia celów życiowych (m.in. za pomocą przekazu: „aktywność na rzecz innych ma szansę przełożyć się na indywidualne dobro”).
2. Psychologizacji (nie strukturalizacji) różnic w indywidualnym profilu aktywności – uzależnienie profilu aktywności wyłącznie od indywidualnych preferencji (m.in. za pomocą przekazu: „aktywność jest pochodną pozytywnie odbieranych cech osobowości, czyli otwartość na doświadczenie czy empatia).

To pozwala założyć, że dobrze zaprojektowana kampania społeczna pomoże w osiągnięciu efektów w postaci zwiększonej aktywności.

Kultura się liczy! jako przykład kampanii społecznej na rzecz zmiany postrzegania sfery kultury i aktywności kulturalnej

Przykładem kampanii społecznej budującej przekaz na podkreślaniu użyteczności kultury i uczestnictwa w niej stanowi akcja „Kultura się liczy!” organizowana przez Narodowe Centrum Kultury. Została ona rozpoczęta w 2010 roku, a jej zasadniczym celem było rozbudzenie przekonania o użyteczności sfery kultury – traktowania tego obszaru, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i społecznym, jako inwestycji, nie zaś czystej konsumpcji. Akcja miała kilka wiązek działań – przede wszystkim chodziło o ugruntowanie takiego przekonania wśród przedstawicieli grup opiniotwórczych: dziennikarzy, naukowców, przedsiębiorców czy polityków; ale też istotne było dotarcie za ich pośrednictwem do szerszej opinii publicznej. Do osiągnięcia tych dwóch celów wykorzystano zarówno wąskie działania o charakterze analityczno-badawczym, takie jak wydanie ważnych pozycji naukowych czy organizacja seminariów z udziałem zagranicznych ekspertów, jak i kampanie medialne z udziałem ambasadorów akcji, takich jak Krystyna Janda czy Kayah.

Więcej informacji o akcji społecznej na rzecz zmiany postrzegania kultury można znaleźć na stronie: <http://nck.pl/blog-kultura-sie-liczy/316958-kampania-spoeczna/>

ŹRÓDŁO: Źródło: <http://nck.pl/>

Nowy model animacji kulturowej będący odpowiedzią na uzyskane wyniki badań stawia wyzwania – zarówno przed polityką publiczną w obszarze kultury, jak i przed ludźmi kultury oraz badaczami.

→ **Sektor kultury: adaptacja.** Najistotniejsze są dwa kierunki działań. Przede wszystkim uznanie, dowartościowanie tego, co faktycznie robią ludzie; ale też zbliżenie się instytucji kultury do uczestników przez wytworzenie nowych funkcjonalności tych instytucji. Wkraczają one na obszary tradycyjnie zarezerwowane dla polityki społecznej i edukacji (zakłada to przejście przez instytucje kultury trzech zasadniczych ról: akuszerza, edukatora i wodzireja).

Role, które przejmują instytucje kultury w ramach procesów adaptacyjnych do zmieniających się wzorów uczestnictwa w kulturze

- **AKUSZER**, czyli instytucja animująca aktywność lokalnych społeczności, tworząca warunki do społecznego „dziania się” w różnych obszarach (w tym kulturze) – instytucje

przyjmują otwartą formułę działalności, starając się monitorować społeczność w poszukiwaniu „bąbli” oddolnej aktywności; następnie wzmacniając (również dowartościowując) różnorodne inicjatywy (z którymi wychodzą różne grupy społeczne dysponujące różnorodnymi kapitałami) posiadanym przez siebie potencjałem, jednocześnie nie tłumiąc ich oddolności;

- **WODZIREJ**, czyli instytucja tworząca kompleksową ofertę spędzania wolnego czasu (zawierającą – oprócz oferty kultury szerokiej – także inne aktywności, zwykle przyporządkowane do takich obszarów, jak rozrywka, rekreacja, sport czy turystyka) i wspierająca zarządzanie nim;
- **EDUKATOR**, czyli instytucja realizująca nie tylko edukację pozaformalną, ale tworząca długofalowe i stabilne programy działań włączających, w których uczestnicy kultury odgrywają aktywną rolę. Dzięki różnorodnym projektom uczestnicy uzyskują – komplementarne wobec edukacji formalnej – kluczowe kompetencje społeczne i osobowe (np. wykształcają krytyczne myślenie, refleksyjność i kreatywność, a także „stary” i „nowy” kapitał kulturowy: energetyczność, otwartość i spontaniczność), a także socjalizację kulturalną, w tym kształtowanie języka umożliwiającego określenie pewnych działań, które odpowiadają kulturze w szerokim rozumieniu, mianem kultury i dowartościowanie przejawianych przez uczestników praktyk (nowy język kultury).

Więcej informacji o rekomendacjach dla ludzi kultury wynikających z przemian wzorów uczestnictwa w kulturze można znaleźć na stronie: <http://punktystyczne.pl/>

Kulturalne hierarchie
Polaków. Wnioski
praktyczne dla ludzi
kultury, badaczy
i polityków

ŹRÓDŁO: Bachórz [et al.] 2014: 116–117

→ **Sektor polityczny: integracja i rozproszenie.** W zakresie polityki kulturalnej należałoby przemyśleć dwa kierunki – pozornie jedynie przeciwstawnych – działań:

1. Koncentracja/integracja polityk publicznych w zakresie polityki społecznej, oświatowej i kulturalnej zakładająca uczynienie z aktywności kulturalnych dźwigni rozwoju społecznego, w tym narzędzie przeciwdziałania wykluczeniu społecznemu.
2. Rozproszenie polityki kulturalnej poprzez wsparcie różnorodnych inicjatyw podejmowanych w trzech wymiarach zróżnicowań: (1) przestrzennym: metropolie – regiony, centrum – dzielnice; (2) oferty: spektakularna – zwyczajna, prezentacyjna – partycypacyjna; (3) instytucjonalnym: publiczne – niepubliczne.

Pozwoli to z jednej strony na skoncentrowanie zasobów na realizacji zakładanych celów społecznych działań kulturowych; z drugiej zaś na poszerzenie oddziaływania sektora kultury na różnorodne grupy społeczne.

→ **Sektor badawczy: pragmatyzm.** W wypadku sektora badawczego ważne jest przede wszystkim przełożenie zasobów wiedzy naukowej na niwę praktyki i ukierunkowanie dalszego pogłębiania wiedzy w obszarach istotnych z punktu widzenia wytworzenia pełnego modelu animacji kulturowej oraz jego „oprządkowania” (w tym wytworzenia jego instrumentów realizacji i narzędzi ewaluacji).

Aneks

Aneks

WNIOSKI, INSPIRACJE, INTERPRETACJE – Z KOMENTARZY BADACZY I PRAKTYKÓW

KRAJEWSKI: PUŁAPKA MONOKAUZALNOŚCI UCZESTNICTWA W KULTURZE – W KIERUNKU ODŚWIEŻENIA APARATU POJĘCIOWEGO

Najważniejsze pytanie badawcze projektu „Kulturalna hierarchia” to kwestia tego, co strukturyzuje dziś życie społeczne. Pytanie to wydaje się o tyle istotne, że przywykliśmy przyjmować, iż struktura społeczna to przede wszystkim układ klasowo-warstwowy, osadzony w sferze ekonomiczno-zawodowej oraz uruchamiający specyficzne strategie życiowe, w tym różnorodne formy uczestnictwa w kulturze. Układ ten dodatkowo traktowany jest jako system dominacji, rywalizacji o to, kto ma prawo do sprawowania władzy, a więc w istocie do określania, jak żyją inni. Kierowało to w kierunku modeli upraszczających zależności czy wręcz monokauzalnych. Takie ujęcie doprowadzało do tego, że analizy związków łączących strukturę i kulturę grzęzły zawsze w:

- a. jałowych dyskusjach na temat tego, czym jest klasa społeczna (w tym na temat tego, jak zoperacjonalizować tę kategorię i co jest jej desygnatem);
- b. trudnościach w uchwyceniu związków pomiędzy strukturą klasową a praktykami kulturowymi (które to kłopoty pogłębiały: hybrydyzowanie się społecznych tożsamości; rywalizacyjny indywidualizm; delokalizacja identyfikacji klasowych pojawiająca się wraz z procesami globalizacyjnymi; znikanie, wraz z komercjalizacją i usieciowieniem, wyraźnych podziałów pomiędzy różnorodnymi gatunkami ekspresji kulturowej i ich umiejscowieniem w hierarchiach wartości; mnożenie się medialnych grup odniesienia formujących jednostkowe style życia itd.);
- c. skłonności do redukowania sensu praktyk kulturowych i celu strategii adaptacyjnych jednostek do prób uzyskania dominacji nad innymi.

Ponieważ ten pierwszy krok uwalniający nas od krępujących wyobrażeń i silnie redukcjonistycznych koncepcji życia społecznego został w ramach projektu „Kulturalna hierarchia” poczyniony, to warto wykonać następny, który dopełnia tę niezwykle potrzebną emancypację badań nad kulturą. W ostatnich latach dogłębnie prze-myślano kategorię uczestnictwa w kulturze. Efektem tej refleksji było poszerzenie zakresu znaczeniowego tego pojęcia (co uwolniło praktyki kulturalne od redukcjoni-

stycznych ujęć, zgodnie z którymi są one tożsame z konsumpcją dóbr oferowanych przez wybrane instytucje kultury) oraz dostrzeżenie w nim kategorii opisującej bycie człowieka w kulturze, jej współtworzenie, używanie jej jako medium układania sobie relacji z innymi. Dlatego też teraz należy wykonać ruch być może radykalniejszy, ale też, jak się wydaje, równie niezbędny. Sprowadza się on do przemyślenia kategorii struktury jako centralnego dla socjologii konceptu, poprzez który wyjaśniamy i próbujemy rozumieć zachowania jednostek, w tym uczestnictwo w kulturze.

prof. **Marek Krajewski**, Uniwersytet Adama Mickiewicza

LEWICKI: KULTURA JAKO UNIWERSALNOŚCI RYWALIZUJĄCE O HEGEMONIĘ – POSZUKIWANIA KLUCZA INTERPRETACYJNEGO

Odwołując się do niektórych, obecnych już interpretacji porządków klasowych, można argumentować, że relacje międzyklasowe są oparte na „rywalizujących uniwersalnościach” – a ciągła rywalizacja wyznacza granice hegemonii oraz każe pytać o momenty próby (testy), podczas których podważona lub naruszona bywa uniwersalność klasowa. Biorąc to pod uwagę, należałoby z dystansem podejść do deklaracji respondentów dotyczących ich praktyk, wyartykułowanych w badaniach ilościowych. Nie chodzi tu przy tym o uznanie ich za mało wiarygodne, lecz o wpisanie ich w spektrum znaczeń, które owi respondenci artykułują. A zatem – od rozumienia biografii, trajektorii oraz kwestii hegemonii zależeć będą interpretacje deklaracji respondentów z badań ilościowych. Mówiąc obrazowo – hegemonia Sienkiewicza w deklaracjach dotyczących znajomości literatury oraz czytelnictwa może być myląca: respondenci być może czytają treści mniej uprawomocnione, o których nie ma ani w kwestionariuszu, ani też nie przychodzą one im do głowy podczas badania „uczestnictwa w kulturze”. Problem „nieuczestnictwa”, znakomicie stematyzowany przez część autorów niniejszego raportu w badaniach „Punkty styczne”, na razie nie pojawia się w raporcie, a wydaje się ważny. Można sądzić, że nieoglądanie telewizji, nieczytanie książek, niechodzenie do opery mogą być tak samo demonstracjami wykluczenia (zdominowania), jak i praktykami subwersji czy dystansu. Tego typu rozważań brakuje w raporcie i nie wiadomo, czy z powodu nieobecności dowodów na tego typu praktyki, czy też z braku ich tematyzacji.

Przyjęcie perspektywy „rywalizujących uniwersalności” oraz problemu hegemonii być może pozwoliłoby dostrzec wewnętrzne zróżnicowanie poszczególnych, wyróżnionych grup/klas w podziale na pięć wyróżnionych grup. Podział ten zdaje się doskonale wpasowywać w podział na klasę wyższą, klasę średnią dominującą i zdominowaną, a także – dwie frakcje klasy ludowej (także – bardziej dominującą oraz zdominowaną, totalnie). W badaniu, zdaje się, że różnica na zdominowanych i dominujących przekłada się na różnicę „tradycyjni”, „autentyczni” – jeśli chodzi o strategię biograficzne respondentów oraz wyrażany w badaniach ilościowych stosunek do praktyk. Przy tej okazji warto zauważyć, że badania pozwalają stwierdzić, na ile deklarowany stopień „zindywidualizowania” oraz wszytkożerności jest autentyczną praktyką (strategią), a na ile – jedynie wynika z założenia o prawomocności, przyjmowanego przez przynajmniej część respondentów. Zdaje się to możliwe

poprzez zestawienie wspomnianych deklaracji z odpowiedziami dotyczącymi gustu respondentów. Przyjąć można, że „indywidualizowani” i „wszystkożerni” dystansować się powinni od wskazywania „dobrego” i „złego” gustu. A zatem dalsze analizy być może pozwolą zweryfikować autentyzm i tradycjonalizm, autonomię oraz dominację.

dr **Mikołaj Lewicki**, Uniwersytet Warszawski

STRACZUK: POSZERZENIE PRZESTRZENI DYSTYNKCJI – STYL ŻYCIA JAKO NARZĘDZIE OPISU NOWYCH FORM STRUKTURY

Aby określić współczesne strukturalne uwarunkowania i zależności w dziedzinie praktyk kulturowych, należy odejść od postrzegania jedynie tzw. kultury wysokiej jako stanowiącej o społecznej hierarchizacji. W badaniach niezbędna jest orientacja na pojawiające się nowe formy kulturowych dystynkcji, inne niż tradycyjny kanon uczestniczenia w kulturze wysokiej, który w grach o społeczną pozycję zdaje się tracić na znaczeniu. Powszechną tendencją jest bowiem stopniowa rezygnacja z kulturowego elitaryzmu i snobizmu. Liczy się już nie tylko chodzenie do teatru, opery czy filharmonii, ale też uczestnictwo w bardziej demokratycznych formach kulturowej aktywności, takich jak znajomość popularnych gatunków muzycznych czy filmowych, bywanie na ogólnie dostępnych koncertach i imprezach plenerowych, w restauracjach etnicznych czy na targach żywności. Zjawisko to, określane mianem wszystkożerności, sankcjonującej dostęp do praktyk popularnych, mimo że ubrane w etos egalitaryzmu, zaprzeczający kulturowym hierarchiom, jest swoistą nową formą dystynkcji, manifestującą rozpiętość kulturowych zainteresowań i kompetencji. W myśl konsumerycznego imperatywu, aby spróbować wszystkiego, liczą się bowiem bardziej aktywność niż jej hierarchiczne formy, bardziej różnorodność niż jednostajność praktyk.

Jest to pochodna szerszych zmian społecznych, jakie współcześnie zachodzą. Badacze współczesności, tacy jak Anthony Giddens, Zygmunt Bauman czy Ulrich Beck, zdecydowanie wskazują na odrywanie się stylów życia jednostek od ich pozycji w społecznej hierarchii, twierdząc, że są one w znacznym stopniu kwestią indywidualnych i świadomych wyborów. Wcześniej wybór taki był ograniczany przez tradycję, społecznie funkcjonujące zasady i reguły, które dyktowały stosunkowo sztywno ustalony sposób życia. Obecnie siła społecznych wzorców nie ma takiego znaczenia, wyzwoliliśmy się ze ściśle określonych ról społecznych, a sfera wyborów poddawana jest bardziej kontroli jednostki niż społeczeństwa. Wybór stylu życia wiąże się ściśle z tożsamością, a jego zmiany wpływają zasadniczo na to, jak dana jednostka się czuje i za kogo się uważa. Styl życia odgrywa zatem istotną rolę w obranej strategii życiowej jednostki: jest jednocześnie cechą konstytutywną narracji tożsamościowej, jak i potwierdzeniem jej prawdziwości. Jak twierdzą wspomniani badacze, w miejsce klasowo uwarunkowanych stylów życia wkraczają odmienne style konsumpcji (w ubiorze, wystroju wnętrz, praktykach kulinarnych czy reżyserii własnego życia), które mimo całej różnorodności nie noszą już wyraźnie określonych cech kultury klasowej. Jednak te nowe style życia, niepowiązane ściśle ze strukturą społeczną,

Aneks

mogą być przestrzenią tworzenia i utrzymywania w spójności nowych środowisk post-klasowych. Styl życia, nie służąc już jako narzędzie opisu tradycyjnych kategorii strukturalnych, może być przydatny do analizy nowych form zróżnicowania.

dr Joanna Straczuk, Instytut Filozofii i Socjologii PAN

PLUTA: PĘKNIĘCIE MIĘDZY PAMIĘCIĄ A PRAKTYKAMI – BIOGRAFIA JAKO NARZĘDZIE ADAPTACJI

Wyniki badań pokazują brak oczywistego związku pomiędzy pamięcią – biograficznym narzędziem osadzenia indywidualnej tożsamości w społecznym świecie – a jej praktykami kulturalnymi. Są one potwierdzeniem utrwalonego w polskim społeczeństwie rozdziału między sferą symboliczną – światopoglądową – a praktyką społeczną, lecz w nowej, konsumpcyjnej odstonie.

Te dwie podstawowe sfery podlegają różnym warunkom funkcjonowania. O ile bowiem uczestnictwo w kulturze – jeśli mamy na myśli częstotliwość i rodzaj praktyk społecznych – jest wpisane w mechanizmy nadające podstawowy ryt współczesnemu społeczeństwu, czyli wpisuje je w logikę segregującej konsumpcji – o czym za chwilę, o tyle biograficzne narracje, zorientowane na percepcję społecznego świata, są od tego w pewien sposób oderwane. Na naszym spotkaniu próbowałem tłumaczyć ad hoc związek pomiędzy bezklasowym wspomnieniem dzieciństwa a konsumpcyjnym mechanizmem uczestnictwa w sferze praktyk kulturalnych swoistym wybiegiem – strategią stosowaną przez pewną część jednostek. Jak argumentowałem, zachowując w pamięci bezklasową – illydyczną sferę doświadczeń domu rodzinnego i dzieciństwa, jednostki chronią się przed społecznie negatywnymi dla nich skutkami funkcjonowania w świecie konsumpcji. Zupełnie tak jak w modelu relacji między rzeczywistością życia codziennego (w koncepcji Bergera i Luckman-a) a każdym innym światem – w tym na przykład marzeń sennych, dzięki któremu przekraczamy, kiedy tego potrzebujemy, doskwierające „tu i teraz”. No ale tak nie jest. Przywoływana w dyskusji empiria nie potwierdza zdaniem badaczy takiej zależności, że im silniejsze postrzeganie społecznych barier w konsumpcji kultury, tym większa skłonność do egalitarnego myślenia o swojej biografii na wczesnych etapach dzieciństwa.

Jakie są zatem jeszcze inne możliwe interpretacje autonomii sfery świadomościowej względem własności praktyk konsumpcji? I zwłaszcza – jakie są społeczne funkcje, które wyjaśniają trwałą obecność bezklasowych treści narracji w posegregowanym świecie konsumpcji? Otóż jak można przyjąć, biograficzne narracje służą nie temu, by wykazywać społecznie znaczącą odrębność jednostek, ile temu, by (wy)łączyć światopoglądowe elementy doświadczenia poza stratyfikacyjnym sensem porządku społecznego. Z tego względu, jak rozumiem wyniki badań, różnice i napięcia w sferze aksjonormatywnej nie mogą być interpretowane w kategoriach dynamiki struktur społecznych w marksowskim znaczeniu. Świat wartości nie jest układem statycznym. To wiemy. Obecne w nim konflikty i napięcia, opisywane w perspektywie indywidualnej, są rezultatem kontekstu zmiany sytuacji biograficznej. Konieczne modyfikacje nabytych wzorców wartości nie muszą jednak mieć klasowego sen-

su. Nie dotyczą władzy czy dominacji, lecz mają charakter adaptacyjny, na przykład wynikają ze zmiany perspektywy ról życiowych, zmiany otoczenia społecznego etc. Z tego też powodu próba wydobycia doświadczenia pochodzenia klasowego uwikłanego w indywidualną biografię jednostki daje rezultat inny od spodziewanego. Miast „odbicia” hierarchii porządku społecznego mamy konsolidację doświadczeń w obrębie tradycyjnych dla społeczeństwa wartości wszczepionych w najważniejszą instytucję życia społecznego, jaką jest rodzina.

dr **Jacek Pluta**, Uniwersytet Wrocławski

KWESTIONARIUSZ WYWIADU ANKIETOWEGO

MODUŁ „ŻYCIE CODZIENNE”

Dzień dobry, nazywam się... Jestem ankierem Instytutu Badań Rynku i Opinii Publicznej MillwardBrown. Przeprowadzamy sondaż z osobami w wieku od 18 lat na temat zwyczajów związanych z życiem codziennym Polaków.

Czy zgodziliby się Państwo odpowiedzieć na pytania naszej ankiety?

P1. Odczytam teraz kilka opinii, proszę wybrać tę, która jest najbliższa Pana(-i) poglądom.

[odczytać, rotacja par, rotacja stwierdzeń w ramach każdej pary, dla każdej pary 1 odpowiedź]

1. Obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do niesienia pomocy innym ludziom.

czy też

2. Obecnie trzeba się bardziej koncentrować na walce o własne sprawy, nie zważając na innych.
3. *Trudno powiedzieć.*

1. Ludzie tacy jak ja, działając wspólnie z innymi, mogą pomóc potrzebującym lub rozwiązać niektóre problemy swojego środowiska, osiedla, wsi lub miasta.

czy też

4. Ludzie tacy jak ja, nawet działając wspólnie z innymi, nie są w stanie pomóc potrzebującym ani rozwiązać problemów swojego środowiska, osiedla, wsi lub miasta.
3. *Trudno powiedzieć.*

1. Ogólnie rzecz biorąc, większości osób można ufać.

czy też

2. W stosunkach z innymi ludźmi trzeba być bardzo ostrożnym.
3. *Trudno powiedzieć.*

P2. Zapytam teraz Pana(ią) o opinię na swój temat. Proszę powiedzieć czy spostrzega Pan(-i) siebie jako osobę...

[odczytać, rotacja, dla każdego odpowiedź na skali]

1. Lubiącą towarzystwo innych, aktywną i optymistyczną
2. Krytyczną względem innych, konfliktową
3. Sumienną, zdyscyplinowaną
4. Pełną niepokoju, łatwo wpadającą w przygnębienie
5. Otwartą na nowe doznania, w złożony sposób postrzegającą świat
6. Zamkniętą w sobie, wycofaną i cichą
7. Zgodną, życzliwą

8. Źle zorganizowaną, niedbałą
9. Niemartwiącą się, stabilną emocjonalnie
10. Trzymającą się utartych schematów, biorącą rzeczy wprost
 1. Zdecydowanie nie
 2. Raczej nie
 3. Raczej tak
 4. Zdecydowanie tak
 5. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

P3. Proszę powiedzieć, ile czasu tygodniowo przeznaczają Pan(-i) zazwyczaj na spotkania ze znajomymi/z rodziną, z którą Pan(-i) nie mieszka? Proszę określić w przybliżeniu liczbę godzin.

|_|_|_| godzin

P4. Ile osób zalicza Pan(-i) do grona swoich bliskich znajomych, z którymi Pan(-i) utrzymuje regularny kontakt?

|_|_|_| osób

P5. Czy w ciągu ostatniego roku angażował(-a) się Pan(-i) w działania na rzecz innych, np. w społeczności lokalnej na osiedlu, w dzielnicy, miejscowości?

1. Tak
2. Nie → *przejsć do P7*
3. *Trudno powiedzieć* → *przejsć do P7*

P6. A w jaki sposób angażował(-a) się Pan(-i) w działania na rzecz innych?

[odczytać, rotacja, dla każdego tak/nie]

1. W działalność w organizacji społecznej/wolontariat
2. We wsparcie finansowe wybranych celów społecznych
3. W organizację wyborów samorządowych/do rad dzielnic
4. W działalność na rzecz szkoły, do której chodzi moje dziecko
5. W prace wspólnoty mieszkaniowej
6. W prace wspólnoty parafialnej

P7. Jak określiłby(-aby) Pan(-i) preferowany przez siebie rodzaj wypoczynku wakacyjnego?

[odczytać, rotacja, maksimum 3 odpowiedzi]

1. Wypoczynek w domu
2. Odwiedziny u krewnych i rodziny
3. Aktywny wypoczynek na łonie przyrody: chodzenie po górach, spływy kajakowe itp.
4. Relaks nad morzem, jeziorem, na łonie przyrody
5. Turystyka alternatywna i ekstremalna
6. Zwiedzanie zabytków i muzeów
7. Poznawanie innych ludzi i kultur
8. spotkania towarzyskie

P8. A jak często wyjeżdża Pan(-i) na wakacje?*[odczytać, 1 odpowiedź]*

1. Kilka razy w roku
2. Raz w roku
3. Raz na kilka lat
4. W ogóle nie jeżdżę na wakacje → przejść do P13

P9. Proszę powiedzieć, gdzie spędził(-a) Pan(-i) swój ostatni pobyt wakacyjny?*[odczytać, jedna odpowiedź]*

1. W Polsce → zadać P10
2. Za granicą → zadać P11
3. Odmowa → przejść do P12

P10. Proszę podać region/miejscowość Pana(-i) ostatniego pobytu wakacyjnego w Polsce*[zapisać dokładną odpowiedź respondenta]*

.....

97. Nie wiem/trudno powiedzieć

P11. Proszę podać kraj/region świata Pana(-i) ostatniego pobytu wakacyjnego za granicą*[zapisać dokładną odpowiedź respondenta]*

.....

97. Odmowa

P12. W jaki sposób najczęściej organizuje Pan(-i) swoje wyjazdy wakacyjne?*[odczytać, 1 odpowiedź]*

1. Samodzielnie
2. Uczestnicząc w wyjazdach organizowanych przez rodzinę/przyjaciół
3. Korzystam z ofert biur podróży
4. Trudno powiedzieć

P13. Gdzie najczęściej kupuje Pan(-i) odzież?*[odczytać, maks. 2 odpowiedzi]*

1. Na hali targowej
2. Na rynku/bazarze
3. W hipermarketach/w dyskontach
4. W sklepach z odzieżą używaną
5. W małych butikach
6. W galeriach handlowych
7. W sklepach internetowych
8. W innym miejscu *[gdzie?.....]*
9. W ogóle nie kupuję sam odzieży → przejść do P16

[P14 i P15 zadawać, jeśli w P13 odpowiedzi od 1 do 8, tzn. respondent przyznał, że kupuje odzież]

P14. Proszę podać, jaka jest Pana(-i) ulubiona marka odzieżowa?

..... [wpisać nazwę marki]

97. Nie mam ulubionej marki.

P15. Czym kieruje się Pan(-i) podczas zakupów odzieżowych?

[odczytać, rotacja, maks. 3 odpowiedzi]

1. Ceną
2. Jakością
3. Marką producenta
4. Krojem/fasonem
5. Aktualnymi trendami
6. Opinią znajomych
7. Tym, czy towar wyprodukowano w Polsce
8. Tym, czy towar wyprodukowano poza granicami Polski
9. Informacjami na opakowaniu/etykietą
10. Reklamą
11. Opinią sprzedawcy

Aneks

P16. Gdzie najczęściej kupuje Pan(-i) artykuły spożywcze?

[nie odczytywać, zaklasyfikować odpowiedź, maks. 2 odpowiedzi]

1. Na hali targowej/na rynku
2. W hipermarketach (np. Auchan, Tesco)
3. W dyskontach (np. Biedronka, Lidl)
4. W małych sklepach osiedlowych
5. W wyspecjalizowanych sklepach (oferujących np. zdrową żywność, piwa regionalne)
6. Bezpośrednio od producenta / dostawcy
7. W sklepach internetowych
8. W innym miejscu [gdzie?.....]
9. W ogóle nie kupuję sam artykułów spożywczych

P17. Gdzie najczęściej jada Pan(-i) główny posiłek w ciągu dnia?

[odczytać, maks. 2 odpowiedzi]

1. W domu, przygotowany od podstaw przeze mnie albo kogoś z domowników
2. W domu, korzystam z zakupionych dań gotowych
3. Jem w kantynie/stołówce w pracy
4. Jem w barach mlecznych
5. Jem w barach szybkiej obsługi
6. Jem w punktach mobilnej gastronomii (foodtruckach)
7. Jem w restauracjach
8. Korzystam z jedzenia na zamówienie

9. Jem poza domem przygotowany wcześniej w domu posiłek
10. W innym miejscu [gdzie?.....]

P18. Proszę określić, jak często Pan(-i)...

1. Ogląda telewizję
2. Ogląda filmy i programy telewizyjne na komputerze
3. Korzysta z serwisów społecznościowych
4. Gra w gry komputerowe/online/na konsolę
5. Słucha radia
6. Słucha muzyki
7. Czyta prasę
8. Czyta książki
9. Rysuje/maluje/rzeźbi
 1. Raz w tygodniu lub częściej
 2. Kilka razy w miesiącu
 3. Kilka razy w roku
 4. Raz w roku lub rzadziej
 5. Nigdy

P19. A jak często Pan(-i) chodzi...

1. Do pubu/kawiarni
2. Do dyskoteki/klubu
3. Na koncerty
4. Na imprezy plenerowe
5. Do kina
6. Do teatru/opery/na balet
7. Chodzi do muzeum/na wystawy
8. Chodzi na spotkania literackie
9. Chodzi na wydarzenia sportowe
 1. Raz w tygodniu lub częściej
 2. Kilka razy w miesiącu
 3. Kilka razy w roku
 4. Raz w roku lub rzadziej
 5. Nigdy

P20. A jak często Pan(-i)...

1. Jeździ na rowerze
2. Biega
3. Chodzi na siłownię
4. Chodzi na basen
5. Gra w gry zespołowe
6. Uprawia sporty walki
7. Gra w tenisa/squasha
8. Jeździ na działkę/uprawia ogródek

9. Uczestniczy w imprezach na świeżym powietrzu (np. grill, ognisko)
1. Raz w tygodniu lub częściej
 2. Kilka razy w miesiącu
 3. Kilka razy w roku
 4. Raz w roku lub rzadziej
 5. Nigdy

P21. Proszę podać nazwę Pana(-i) ulubionego programu telewizyjnego
[wpisać tytuł]

.....

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*
98. *Nie oglądam telewizji*

P22. Proszę podać nazwisko lub pseudonim Pana(-i) ulubionego wykonawcy muzycznego/nazwę zespołu
[wpisać tytuł]

.....

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*
98. *Nie słucham muzyki*

P23. Proszę podać tytuł Pana(-i) ulubionej książki
[wpisać tytuł]

.....

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*
98. *Nie czytam książek*

P24. Proszę podać nazwę strony internetowej, którą Pan(-i) najchętniej odwiedza
[wpisać tytuł]

.....

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*
98. *Nie korzystam z internetu*

P25. Proszę podać nazwę filmu, który ostatnio Pan (-i) obejrzał(-a) w kinie
[wpisać tytuł]

.....

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*
98. *Nie chodzę do kina*

P26. Ile jest (w przybliżeniu) w Pana(-i) domu książek, nie licząc podręczników szkolnych i instrukcji? Proszę wziąć pod uwagę tylko książki w wersji papierowej.

1. 1–5 książek
2. 6–25 książek
3. 26–50 książek
4. 51–100 książek
5. 101–500 książek

6. Powyżej 500 książek
7. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

P27. Odczytałem kilka opinii na temat czytania książek. Jeśli sięga Pan(-i) po książkę, aby ją przeczytać, to robi Pan(-i) to przede wszystkim...

[odczytać, rotacja, maks. 2 odpowiedzi]

1. Dla rozrywki
2. Aby oderwać się od codzienności
3. Chcę być na bieżąco
4. To dla mnie przeżycie estetyczne
5. Znajomi mi polecili
6. To pożytecznie spędzony czas
7. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

P28. Czy życie kulturalne jest dla Pana(-i) ważne?

1. Zdecydowanie nie
2. Raczej nie
3. Raczej tak
4. Zdecydowanie tak
5. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

P29. Ile czasu poświęca Pan(-i) na życie kulturalne?

[odczytać, 1 odpowiedź]

1. Poświęcam zbyt wiele czasu.
2. Poświęcam tyle czasu, ile bym chciał(-a).
3. Poświęcam mniej czasu niż bym chciał(-a).
4. Nie poświęcam w ogóle czasu, mimo że bym chciał(-a).
5. Nie poświęcam w ogóle czasu, ponieważ mnie to nie interesuje.
6. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

METRYKA

M1. Płeć [zaznaczyć bez zadawania]

1. Kobieta
2. Mężczyzna

M2. Proszę powiedzieć, ile ma Pan(-i) lat?

[ankieter: zapisz dokładną liczbę lat]

|_|_| lat

M3. Wykształcenie

Proszę powiedzieć, na jakim poziomie nauczania ukończył(-a) Pan(-i) szkołę? Jeśli obecnie uczy się Pan(-i) lub studiuje, proszę podać ostatni ukończony poziom szkoły.

[analitik: na podstawie poniższych kategorii klasyfikujemy do 4 przedziałów wykształcenia]

1. Nieukończona szkoła podstawowa
2. Ukończona szkoła podstawowa
3. Gimnazjum
4. Nieukończona szkoła średnia
5. Szkoła zasadnicza zawodowa
6. Technikum/szkoła średnia zawodowa
7. Liceum/szkoła średnia ogólnokształcąca
8. Szkoła pomaturalna lub policealna
9. Szkoła wyższa bez tytułu
10. Szkoła wyższa z tytułem inżyniera/licencjat
11. Szkoła wyższa z tytułem magistra
12. Szkoła podyplomowa/MBA
13. Doktorat
14. *Odmowa*

M4. Wielkość miejscowości – nie zadajemy, z pliku próby

M5. Województwo – nie zadajemy, z pliku próby

M6. Jakie jest wykształcenie Pana(-i) ojca?

1. Podstawowe
2. Zasadnicze zawodowe
3. Średnie
4. Wyższe
5. *Nie wiem*
6. *Nie dotyczy/respondent nie ma ojca*

M7. Jakie jest wykształcenie Pana(-i) matki?

1. Podstawowe
2. Zasadnicze zawodowe
3. Średnie
4. Wyższe
5. *Nie wiem*
6. *Nie dotyczy/respondent nie ma matki*

M8. Czy ma Pan(-i) dzieci które mieszkają wspólnie z Panem(-ią) w gospodarstwie domowym?

1. Tak
2. Nie

M9. Która z poniższych kategorii najlepiej pasuje do Pana(-i) obecnej sytuacji zawodowej?

[odczytać, 1 odpowiedź]

1. Prywatny przedsiębiorca, działalność gospodarcza

2. Kadra zarządzająca najwyższego szczebla
3. Kadra zarządzająca średniego i niższego szczebla: dyrektor, kierownik
4. Specjalista, samodzielny pracownik o wysokich kwalifikacjach, z wyższym wykształceniem, wolny zawód
5. Pracownik umysłowy/biurowy/administracji, urzędnik, pracownik handlu i usług
6. Rolnik – prowadzę własne gospodarstwo rolne/właściciel lub współwłaściciel gospodarstwa rolnego/pomagający współmałżonek w gospodarstwie rolnym
7. Robotnik wykwalifikowany
8. Robotnik niewykwalifikowany lub rolny
9. Student/uczeń
10. Emeryt
11. Rencista
12. Zajmuję się prowadzeniem gospodarstwa domowego, wychowywaniem dzieci
13. Jestem bezrobotny(-a), aktualnie bez pracy
14. *Inna sytuacja*
15. *Odmowa*

M10. Jaka forma zatrudnienia najlepiej pasuje do Pana(-i) obecnej sytuacji zawodowej?

1. Posiadam umowę o pracę na czas nieokreślony
2. Posiadam umowę o pracę na czas określony
3. Posiadam umowę cywilno-prawną (np. o dzieło/zlecenie)
4. Prowadzę własną działalność gospodarczą pozarolniczą
5. Prowadzę własną działalność rolniczą
6. Nie jestem osobą aktywną zawodowo
7. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

M11. Ile wynosi łączny całkowity dochód miesięczny wszystkich osób w Pana(-i) gospodarstwie domowym (w PLN)?

[odczytać, zaklasyfikować]

1. Do 500
2. 501–1000
3. 1001–1500
4. 1501–2000
5. 2001–2500
6. 2501–3000
7. 3001–4000
8. 4001–5.000
9. 5001–7500
10. 7501 – 10 000
11. 10 001 – 15 000
12. 15 001 i więcej
13. *Odmowa/nie wiem*

M12. Ile osób mieszka w sumie w Pana(-i) gospodarstwie domowym?

|_|_| osób

M13. Ile metrów powierzchni użytkowej ma Pana(-i) mieszkanie/dom?

|_|_|_| metrów kwadratowych

97. *Nie wiem/trudno powiedzieć*

M14. Czy w Pana(-i) gospodarstwie domowym jest samochód?

1. Tak, więcej niż jeden
2. Tak, jeden
3. Nie ma samochodu → zakończ
4. Odmowa → zakończ

M15. Proszę podać markę i rocznik samochodu, który posiadacie Państwo w gospodarstwie domowym

[ankieter: w wypadku posiadania więcej niż 1 samochodu, proszę podać markę i rocznik tego, który w odczuciu respondenta ma większą wartość]

Marka

Rocznik |_|_|_|_|

99. *Odmowa*

DYSPOZYCJE DO INDYWIDUALNEGO WYWIADU POGŁĘBIONEGO

ANEKS. DYSPOZYCJE DO INDYWIDUALNEGO WYWIADU POGŁĘBIONEGO

Wywiad podzielono na trzy części. Każda z nich stanowi niejako osobny obszar umożliwiający określenie różnicowań o charakterze kulturalnym.

W pierwszej części podjęte zostają **wątki biograficzne**. Rozmówcy przedstawiając swoje życie, wskazują na uwarunkowania i doświadczenia pozwalające opisać zasoby i charakter ich kapitału kulturowego. Druga część dotyczy wybranych **sfer aktywności** kulturowej, diagnozowanych wcześniej w badaniu ilościowym. W trzeciej części badane mają być **dyspozycje świadomościowe/cechy socjopsychologiczne rozmówców**, mogące mieć wpływ na postawy względem kultury (motywacje, zaangażowanie, aspiracje, wyobrażenia itd.). Ten kierunek dociekań, przynosi możliwości głębszego przyjrzenia się żywotności i znaczeniu naszych flagowych pojęć (model powinnościowy, nowy kapitał kulturowy).

Podział taki ma na celu pełniejsze uchwycenie różnicowań uczestnictwa w kulturze i stojących za nimi uwarunkowań. Nie wykluczamy jednak sytuacji, w której wiele wątków może pojawiać się w innej kolejności i towarzyszyć innym zagadnieniom, co byłoby konsekwencją niedającej się do końca przewidzieć dynamiki rozmowy.

STRUKTURA WYWIADU

Uwaga ogólna: niezależnie od poruszanych wątków, aby pogłębiać wypowiedzi rozmówców, należy dopytywać o doświadczenia z przeszłości i opinie na temat tego, jak wygląda dana kwestia w odniesieniu do innych ludzi, zadowolenie / brak zadowolenia z danego stanu rzeczy oraz aspiracje w przyszłości. Warto używać zwrotów typu: Czy może Pan(-i) więcej o tym powiedzieć? Dlaczego tak jest / nie jest? Skąd to upodobanie się wzięło? Czy tak było zawsze? Jak to się zmieniło w czasie? Czy Pana(-i) znajomi rodzina uważają / mają podobnie? Czy podobnie wyglądało to w Pana domu rodzinnym? Czy jest Pan(-i) zadowolony z...? Jak chciałby Pan(-i), żeby wyglądało to w przyszłości/w przyszłym domu Pańskich dzieci? Czy dziwi Pana(-i) jak ta rzecz/sfera wygląda u innych ludzi? itp.

BIOGRAFIA

PRZESZŁOŚĆ ROZMÓWCY I SYTUACJA RODZINNA

Skąd pochodzi rozmówca i jego rodzina? Kim byli dziadkowie i rodzice? Co robili w życiu? Gdzie mieszkali? Jak wyglądało życie rodzinne w dzieciństwie rozmówcy? Jakiego rodzaju szkoły rozmówca kończył? Kim byli koledzy/koleżanki? Z jakich domów pochodzili? Czy w szkole było różnicowane środowisko? Jak potoczyła się dalsza edukacja?

PRACA

Jaki rozmówca ma zawód? Gdzie obecnie pracuje? Gdzie pracował przed laty? Czym jest praca w życiu badanego? Czy jest z niej zadowolony, czy planuje zmiany? Czy praca to sposób na zarabianie pieniędzy, czy rodzaj samorealizacji? Jak pracę traktują znajomi? Czy praca dostarcza przyjemności? Czy zawsze tak było? Na ile splata się

z czasem wolnym? Jak badany rozdziela budżet czasu pomiędzy pracę i czas wolny? Czy rozdziela życie osobiste od zawodowego?

OBOWIĄZKI POZAZAWODOWE

Czy badany ma dużo obowiązków pozazawodowych? Jak wyglądają obowiązki domowe/rodzinne? Jakie obowiązki mają znajomi rozmówcy? Jeśli są dzieci, to jak one wpływają na sposób spędzania czasu? Jak wyglądały obowiązki pozazawodowe w przeszłości? Co pochłania najwięcej czasu? Czy brakuje czasu, czy jest go w nadmiarze? Czy rozmówca żyje „szybko”, czy „wolno”? Czy znajduje czas na zainteresowania nie dotyczące pracy i rodziny? Jakiego rodzaju są to zainteresowania?

POZIOMY KULTURY I RÓŻNICOWANIA KONSUMPCJI

ZAINTERESOWANIA POZAZAWODOWE

Czy badany ma jakieś hobby/pasję? Czy podziela hobby z rodziną? Czy uprawia hobby ze znajomymi? Czym wypełnia czas wolny? Czego nie lubi / nie chciałby robić w czasie wolnym? Jak spędzał czas wolny w przeszłości? Jak spędzają czas rodzina / /znajomi? Czy widzi różnice w spędzaniu czasu wolnego między sobą a znanymi mu ludźmi? Jak spędzają czas wolny ludzie w jego otoczeniu i czym te sposoby spędzania czasu przez różnych ludzi się różnią (dzielnicą, miejscowość, miasto)? *Należy pozostawić inicjatywę badanemu → jeśli jakiś wątek okaże się ważny, pogłębiać go i dopytywać bardziej szczegółowo. Jeśli badany nie jest zbyt rozmowny, próbować dopytać, pamiętając o takich rozpowszechnionych aktywnościach jak sport, kulinaria, zabawy z dzieckiem, majsterkowanie, rękodzieło, działka.*

KULTURA SYMBOLICZNA

Jak wygląda u rozmówcy konsumpcja kulturalna w wąskim tego słowa znaczeniu? Co lubi oglądać? Filmy? Programy telewizyjne? Chodzi do kina? Czy jego znajomi chodzą? Rozmawia się o filmach? Czego nie lubi? Na co zwraca uwagę wybierając filmy? Co jest ważne przy ocenie filmu? Jakich stacji telewizyjnych ogląda? Czy słucha radia? W jakich okolicznościach? Jakich stacji słucha? Czy słucha muzyki? Czego lubi słuchać? Czego nie lubi? Jaka muzyka obecnie jest synonimem „obciachu”? Czego słuchał w przeszłości? Czego dziś słuchają ludzie? Jego znajomi? Czy jest gatunek muzyczny, którego wstyd słuchać w jego środowisku? Czy czyta książki? Jakich lubi czytać książki? Jakich nie lubi i nie czyta? Co czytają jego znajomi? Czy o książkach się rozmawia w towarzystwie? Co czytał w przeszłości? Czy czyta prasę? Jakich tytułów? Czy ludzie z jego otoczenia czytają prasę? Czy chodzi na koncerty? Do teatru? Czy korzysta z internetu? W jakim celu? Jakich stron najczęściej odwiedza? Jakich podziały zauważa, jeśli chodzi o konsumpcję/korzystanie z kultury? Czy praktykuje jakąś twórczość? *(tu warto badanego naprowadzać, na szerokie rozumienie twórczości – łącznie z taką, która wiąże się z nowymi mediami, również rękodzieło – wszystko to, co może badanemu umknąć jako nie-sztuka)* Czy znajomi tworzą?

KONSUMPCJA I ZMYŚŁ ESTETYCZNY

Czy rozmówca zwraca uwagę na kwestie estetyczne? O co dba w pierwszej kolejno-

ści, aby „dobrze wyglądało”? Ubiór? Samochód? Mieszkanie? Dom? Ogród? Jak wygląda to wśród znajomych? Z czego jest najbardziej dumny? A z czego może nie jest zadowolony, czego się wstydzi? Co dla innych ludzi jest ważne? Na co kiedyś zwracano uwagę? Gdzie robi zakupy spożywcze? Gdzie kupuje ubrania? Gdzie kupują jego znajomi? Skąd ma meble i wyposażenie w mieszkaniu? Jak to wyglądało w przeszłości? Czy coś go zaskakuje / na coś zwraca uwagę podczas wizyt w domach innych ludzi? Jakie marki produktów najczęściej kupuje? Jakie kupują jego znajomi? Co ma znaczenie przy wyborach konsumpcyjnych? Co jest synonimem luksusu (co oznacza luksus)? Co jest synonimem dobrego smaku (co to znaczy dobry smak)? Co jest synonimem złego smaku? Czy jest zadowolony ze swego najbliższego otoczenia (dom, mieszkanie, klatka schodowa, ulica, dzielnica, wieś)? Co należałoby zmienić w jego najbliższym otoczeniu? Jak ocenia wygląd innych miejsc (inne wsie, inne dzielnice, inne miasta)? Czy Polska to kraj zadbany? Co należałoby zmienić?

ASPEKTY PSYCHOSPOŁECZNE

ASPIRACJE I POTRZEBY WOBEC SZTUKI

Czy zdaniem rozmówcy Polacy są aktywni kulturalnie? Czy rozmówca uważa, że sam jest aktywny kulturalnie? Czy jest zadowolony z tej aktywności? Co by zmienił? Jak to wyglądało w przeszłości? Jakie są potrzeby kulturalne respondenta? Jakie są potrzeby innych? Czy jest spełniony jako odbiorca kultury? Co mu przeszkadza w jego własnej aktywności? Czego brakuje? Czy się orientuje w ofercie kulturalnej jego miejscowości? Czy odpowiada mu oferta kulturalna dostępna w jego miejscowości? Czego brakuje? Co sądzą inni?

ŻYCIE TOWARZYSKIE

Jak często rozmówca spotyka się ze znajomymi albo rodziną, z którą nie mieszka? Ile czasu tygodniowo? Jak to są sytuacje? Gdzie się spotykają? W domu? Poza domem? Ile osób zalicza do grona swoich bliskich znajomych? Z iloma utrzymuje regularny kontakt, a z iloma sporadyczny? Jacy oni są? Jak wyglądały w przeszłości relacje z rodziną/znajomymi?

NOWY KAPITAŁ

Czy ludziom w dzisiejszych czasach należy ufać? Czy należy być ostrożnym w kontaktach z innymi? Czy badany poznaje nowych ludzi? Gdzie poznaje? Do czego są potrzebne nowe znajomości? Jak rozmówca siebie postrzega (towarzyski, konfliktowy, zdyscyplinowany, pesymista, życzliwy itd.)? Co o nim mówią inni? Jak innych postrzega? Na jakie cechy innych zwraca szczególną uwagę? Jakie zachowania jest skłonny tolerować, a jakie nie? Czym ludzie się różnią najczęściej? Jakie są najważniejsze podziały między ludźmi?

Bibliografia

Bibliografia

1. Adamski W. (1990), *Interesy i konflikt. Studia nad dynamiką struktury społecznej w Polsce*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
2. Adamski W. (1998), *Dziedzictwo strukturalne socjalizmu a zmiany ustrojowe w Polsce*, w: idem (red.), *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 19–48.
3. Adamski W. [et al.] (red.) (1986), *Polacy '84. Dynamika konfliktu i konsensusu*, Warszawa: Wydział Dziennikarstwa i Nauk Politycznych UW.
4. Bachórz A. [et al.] (2014), *Punkty styeczne: między kulturą a praktyką (nie)uczestnictwa*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
5. Bachórz A. i K. Stachura (2014), *Socjologia kultury w obliczu „poszerzenia”*. W poszukiwaniu języka opisującego kulturę w transformacji, „Kultura Współczesna” 3, s. 16–26.
6. Bachórz A. i K. Stachura (2015), *W poszukiwaniu punktów styecznych. Rekonstrukcja dyskursu o problemach (nie)uczestnictwa w kulturze*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
7. Bieliński J. i M. Larkowska (2011), *Elementy stylów życia a struktura społeczna we współczesnej Polsce. Codzienne zachowania i strategie rynkowe*, w: I. Pańkow (red.), *Meandry legitymizacji. Studia i analizy*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN: 141–166.
8. Bokszański Z. (1976), *Młodzi robotnicy a awans kulturalny*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
9. Bokszański Z. [et al.] (1977), *Socjologia języka*, Warszawa: Wiedza Powszechna.
10. Bourdieu P. (2005), *Dystynkcja*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
11. Bourdieu P. i J.-C. Passeron (1990), *Reprodukcja. Elementy teorii system nauczania*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
12. Bourdieu P. i L. Wacquant (2001), *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, Warszawa: Oficyna Wydawnicza.
13. Cebula M. (2013a), *Społeczne uwarunkowania gustów i praktyk konsumpcyjnych. Zbieżność pozycji społecznych i stylów życia czy autonomizacja kultury*, „Studia Socjologiczne” 2, s. 97–125.
14. Cebula M. (2013b), *Współczesne formy kulturowych różnicowań. Przypadek „wszystkożerności”*, „Forum Socjologiczne” 4, s. 111–131.
15. Czarnecki S. [et al.] (2012), *Poszerzenie pola kultury: diagnoza potencjału sektora kultury w Gdańsku*, Gdańsk: Instytut Kultury Miejskiej.
16. Czerner A. (2013), *Samotność długodystansowca? Społeczny i kulturowy wymiar sportowego stylu życia*, <http://www.sbc.org.pl/Content/100706>, Katowice [dostęp: 30.03.2016].
17. Czerwiński M. (1985), *Kultura i jej badanie*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.

18. Danecka M. (2005), *Bezrobocie i instytucje rynku pracy*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
19. Domański H. (1994), *Spółeczeństwa klasy średniej*, Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
20. Domański H. (2002), *Polska klasa średnia*, Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
21. Domański H. (2010), *Podstawowe tendencje w stratyfikacji społecznej. Polska 1982–2008*, w: P. Gliński [et al.] (red.), *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*, Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN, s. 23–43.
22. Domański H. (2015), *Czy są w Polsce klasy społeczne?*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
23. Domański H. [et al.] (2015), *Wzory jedzenia a struktura społeczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
24. Domański H. i A. Rychard (red.) (1997), *Elementy nowego ładu*, Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN.
25. Dowgiatto B. (2015), *Ubieranie się jako forma uspołecznienia*, Gdańsk: Wydawnictwo Naukowe Katedra.
26. Drozdowski R. [et al.] (2014), *Praktyki kulturalne Polaków*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
27. Dudra S. i B. Nitschke (red.) (2010), *Mniejszości narodowe i etniczne w Polsce po II wojnie światowej*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS.
28. Featherstone M. (1997), *Postmodernizm i estetyzacja życia codziennego*, w: R. Nycz (red.), *Postmodernizm. Antologia przekładów*, Kraków: Wydawnictwo Baran i Suszczyński, s. 299–332.
29. Filiciak M. [et al.] (2010), *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze. Raport Centrum Badań nad Kulturą Popularną SWPS*, Warszawa: Szkoła Wyższa Psychologii Społecznej.
30. Gdula M. [et al.] (2014), *Praktyki kulturowe klasy ludowej*, Warszawa: Instytut Studiów Zaawansowanych.
31. Gdula M. i P. Sadura (2012), *Style życia jako rywalizujące uniwersalności*, w: M. Gdula, P. Sadura (red.), *Style życia i porządek klasowy w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, s. 15–70.
32. Giddens A. (2010), *Nowoczesność i tożsamość. „Ja” i społeczeństwo w epoce późnej nowoczesności*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
33. Giza-Poleszczuk A. (2002), *Rodzina i system rodzinny*, w: M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Scholar, s. 272–301.
34. Gliński P. (2010), *Podział kulturowy: fragmentaryzacja czy rozpad?*, w: P. Gliński [et al.] (red.), *Kulturowe aspekty struktury społecznej. Fundamenty. Konstrukcje. Fasady*, Warszawa: Wydawnictwo IFIS PAN, s. 44–81.
35. Gołdyka L. (1985), *Uczestnictwo w kulturze a potoczna świadomość różnicowań kulturalnych*, Zielona Góra: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
36. Gostkowski Z. (1991), *Stan „zasobów ludzkich” w postkomunistycznej Polsce: problemy i zagrożenia*, „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 49–59.
37. Grabowska M. (2004), *Podział postkomunistyczny. Społeczne podstawy polityki w Polsce po 1989 roku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.

38. Grodny S. [et al.] (2013), *O zawężeniu wyższego gustu estetycznego. Analiza zjawiska wszytkożerności kulturowej w Polsce*, „Studia Socjologiczne” 2, s. 127–148.
39. Haława M. (2006), *Życie codzienne z telewizorem. Z badań terenowych*, Warszawa: Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne.
40. Hałas E. (2013), *Rozumiejąca analiza kulturowa współczesności*, w: W. Griswold, *Socjologia kultury. Kultury i społeczeństwa w zmieniającym się świecie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
41. Hamilton M. i M. Hirszowicz (1995), *Klasy i nierówności społeczne w perspektywie porównawczej*, Warszawa: ISP PAN.
42. Hannerz U. (1993), *When culture is everywhere: Reflections on a favorite concept*, „Ethnos: Journal of Anthropology” 1, s. 95–111.
43. Hauser P. (2002), *Problem mniejszości narodowych*, w: S. Sierpowski (red.), *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, Poznań: Instytut Historii UAM, s. 86–107.
44. Hirszowicz M. (2007), *Stąd, ale dokąd? Społeczeństwo u progu nowej ery*, Warszawa: Sic!
45. Horolets A. (2013), *Konformizm, bunt i nostalgia. turystyka niszowa z Polski do krajów byłego ZSRR*, Kraków: Universitas.
46. Jacyno M. (2007), *Kultura indywidualizmu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
47. Jacyno M. (2010), *Wszytkożerność kulturowa (rozmowa z Agatą Nowotny)*, w: M. Filiciak [et al.] (red.), *Młodzi i media. Nowe media a uczestnictwo w kulturze*, Warszawa: Wydawnictwo SPWS, s. 107–110.
48. Jacyno M. (2012), *Style życia*, w: A. Giza i M. Sikorska (red.), *Współczesne społeczeństwo polskie*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
49. Jarosz M. (red.) (2005), *Polska, ale jaka?*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
50. Jarosz M. (red.) (2007), *Transformacja. Elity. Społeczeństwo*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
51. Jarosz M. (red.) (2010), *Polacy równi i równiejsi. Klasy i warstwy we współczesnym społeczeństwie polskim*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
52. Jarosz M. (red.) (2013), *Polskie biguny. Społeczeństwo w czasach kryzysu*, Warszawa: Instytut Studiów Politycznych PAN.
53. Jaroszewska E. (2013), *Kultura jako czynnik warunkujący zdrowie, diagnozowanie chorób i ich leczenie*, „Problemy polityki społecznej. Studia i dyskusje” 21, s. 71–84.
54. Karpiński J. (2005), *Ustrój komunistyczny w Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Zarządzania im. Leona Koźmińskiego.
55. Karwacki A. (2006), *Błędne koło. Reprodukacja kultury podklasy społecznej*, Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
56. Kempny M. [et al.] (1997), *U progu wielokulturowości: nowe oblicza społeczeństwa polskiego*, Warszawa: Oficyna Naukowa.
57. *Klasa średnia na kredyt*, z Mikołajem Lewickim rozmawia Michał Sutowski (2015), „Krytyka Polityczna. Klasa średnia – ktokolwiek widział, ktokolwiek wie?” 42, s. 87–91.
58. Kłoskowska A. (1972), *Społeczne ramy kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
59. Kłoskowska A. (2007), *Socjologia kultury*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
60. Kolasa-Nowak A. (2010), *Zmiana systemowa w Polsce w interpretacjach socjologicznych*, Lublin: Wydawnictwo UMCS.
61. Korporowicz L. (1985), *Interpretacja dzieła literackiego jako projekcja typu kompetencji kulturowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 4, s. 189–199.

62. Kozińska-Bałdyga A. (1996), *Klasa średnia czy inteligencja?*, „Więź” 11–12, s. 79–88.
63. Krajewski M. (2013), *W kierunku relacyjnej koncepcji uczestnictwa w kulturze*, „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 29–67.
64. Krywult-Albańska M. (2012), *Uczestnictwo w kulturze*, „Wiadomości Statystyczne” 2, s. 54–67.
65. Kurczewska J. (1997), *Technokraci i ich świat społeczny*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
66. Leszczyński A. (2013), *Skok w nowoczesność. Polityka wzrostu w krajach peryferyjnych 1943–1980*, Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
67. Łagodziński W. (1992), *Uczestnictwo w kulturze. Podstawowe wyniki badań reprezentacyjnych z lat: 1972, 1979, 1985, 1988 i 1990*, Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
68. Małachowska U. (1982), *Dystanse w konsumpcji dóbr i usług kulturalnych*, „Kultura i Społeczeństwo” 1–2, s. 173–182.
69. Mamdani M. (2004), *Good Muslim, Bad Muslim: America, the Cold War, and the Roots of Terror*, New York: Pantheon.
70. Marody M. (2014), *Jednostka po nowoczesności: perspektywa socjologiczna*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
71. Michalak D. [et al.] (2016), *Stan czytelnictwa w Polsce w 2015 roku: wstępne wyniki*, Warszawa: Pracownia Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.
72. Miszalska A. (1977), *Położenie materialne i uczestnictwo w kulturze a struktura społeczna*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
73. Miszalska A. (1996), *Reakcje społeczne na przemiany ustrojowe. Postawy, zachowania i samopoczucie Polaków w początkach lat dziewięćdziesiątych*, Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
74. Mroczkowska D. (2011), *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, w: eadem (red.), *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, Warszawa: Difin, s. 7–17.
75. Musiał W. (2013), *Modernizacja Polski: Polityki rządowe w latach 1918–2004*, Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
76. Nawojczyk M. (2011), *Czas wolny – pochodna czy determinanta pozycji społecznej*, w: D. Mroczkowska (red.), *Czas wolny. Refleksje, dylematy, perspektywy*, Warszawa: Difin, s. 121–136.
77. Negroponte N. (1995), *Being digital*, New York: Alfred A. Knopf, Inc.
78. Okólski M. (2002), *Przemiany ludnościowe we współczesnej Polsce w perspektywie minionego stulecia*, w: M. Marody (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XX i XXI wieku*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
79. Palska H. (2008), *Między etosem inteligenckim a etosem klasy średniej? Styl życia i system wartości polskiej warstwy wykształconej w okresie transformacji systemowej*, w: H. Domański (red.), *Inteligencja w Polsce. Specjaliści, twórcy, klerkowie, klasa średnia?*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN, s. 325–358.
80. Pariser E. (2011), *The filter bubble: what the internet is hiding from you*, New York: Penguin Press.
81. Peterson R. A. i R. M. Kern (1996), *Changing highbrow taste: from snob to omnivore*, „American Sociological Review” 61 (5), s. 900–907.
82. Prieur A. [et al.] (2008), *Cultural capital today. A case study from Denmark*, „Poetics” 36, s. 45–71.

83. Pyka R. (2010), *Teoria działania i samotworzenie się społeczeństwa jako nowatorski wkład Alaina Touraine'a do współczesnej socjologii francuskiej i światowej*, w: A. Touraine, *Samotworzenie się społeczeństwa*, Kraków: Zakład Wydawniczy NOMOS: ix–xxviii.
84. *Raport z raportu o raportach o stanie kultury* (2015), http://issuu.com/beczmania/docs/raport_o_raportach_notes100 [dostęp: 30.03.2016].
85. Rychard A. (2012), *Kultura zjawiska kryzysu w Polsce: wstępne refleksje*, w: B. Jałowiecki i S. Kaprański (red.), *Społeczny wymiar kryzysu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, s. 21–30.
86. Rychard A. i M. Fedorowicz (red.) (1993), *Społeczeństwo w transformacji: ekspertyzy i studia*, Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
87. Schreiber H. i G. Michałowska (red.) (2013), *Kultura w stosunkach międzynarodowych, t. 1: Zwrot kulturowy*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
88. Sheller M. (2004), *Automotive Emotions. Feeling the Car*, „Theory, Culture & Society” 21 (4–5), s. 221–242.
89. Siciński A. (1978), *Styl życia. Przemiany we współczesnej Polsce*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
90. Słabek H. (1997), *Intelektualistów obraz własny w świetle dokumentów autobiograficznych 1944–1989*, Warszawa: Książka i Wiedza.
91. Słabek H. (2004), *Obraz robotników polskich w świetle ich świadectw własnych i statystyki 1945–1989*, Warszawa: Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk.
92. Słabek H. (2009), *O społecznej historii Polski 1945–1989*, Warszawa: Książka i Wiedza.
93. Słomczyński K. i W. Wesołowski (1981), *Zróżnicowanie społeczne w perspektywie porównawczej*, Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
94. Sorokowska A. [et al.] (2014), *Polska adaptacja testu Ten Item Personality Inventory (TIPI) – TIPI-PL – wersja standardowa i internetowa*, Wrocław: Wroclab.
95. Sowiński P. (2005), *Wakacje w Polsce Ludowej. Polityka władz i ruch turystyczny (1945–1989)*, Warszawa: Trio.
96. Strzyczkowski K. (2009), *Szlachectwo nie zobowiązuje. Zmiany we wzorach konsumpcji kulturowej*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1, s. 195–219.
97. Suchocka R. (2007), *Rozwarstwienie a jedność polskiej inteligencji*, w: A. Kojder (red.), *Jedna Polska? Dawne i nowe zróżnicowania społeczne*, Kraków: WAM, s. 409–436.
98. Sułkowski B. (1972), *Powieść i jej czytelnicy. Społeczne warunkowanie zjawisk odbioru*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
99. Szlendak T. (2010), *Wielozmysłowa kultura iwentu*, „Kultura Współczesna” 4, s. 92–109.
100. Szlendak T. (2011), *Nic? Aktywność kulturalna na wsi i w małych miastach*, w: I. Bukrabyńska, W. Burszta (red.), *Stan i zróżnicowanie kultury wsi i małych miast w Polsce*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury, s. 53–101.
101. Tarkowski J. (1994), *Władza i społeczeństwo w systemie autorytarnym*, Warszawa: ISP PAN.
102. Therborn G. (2015), *Nierówność, która zabija. Jak globalny wzrost nierówności niszczy życie milionów i jak z tym walczyć*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
103. Throsby D. (2010), *Ekonomia i kultura*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
104. Tkaczyk J., *Raport – rynek mody w Polsce*, <http://rynkiologia.pl/artykuly-info/varia/raport-rynek-mody-w-polsce> [dostęp: 20.03.2016].
105. Towse R. (2012), *Ekonomia kultury. Kompendium*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

106. *Transport. Wyniki działalności w 2014 r.* (2015), Warszawa: Główny Urząd Statystyczny.
107. Turner J. H. (2004), *Struktura teorii socjologicznej*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
108. Tyszka A. (1971), *Uczestnictwo w kulturze. O różnorodności stylów życia*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
109. Warde A. [et al.] (2007), *Understanding cultural omnivorousness: or, the myth of the cultural omnivore*, „Cultural Sociology” 1 (2), s. 143–164.
110. Wiślocki J. (2002), *Problemy narodowościowe i wyznaniowe*, w: S. Sierpowski (red.), *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, Poznań: Instytut Historii UAM, s. 180–188.
111. Woźniak W. (2009), *Kultura a polityka społeczna. O skomplikowanych współzależnościach i potrzebie ich badania*, „Problemy Polityki Społecznej” 12, s. 57–74.
112. Zaborowski W. (1998), *Stara i nowa struktura społeczna – aktorzy zmian*, w: W. Adamski, *Polacy '95. Aktorzy i klienci transformacji*, Warszawa: Instytut Filozofii i Socjologii PAN, s. 19–48.
113. Zarycki T. (2008), *Kapitał kulturowy. Inteligencja w Polsce i Rosji*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
114. Ziółkowski M. (2012), *Kapitały społeczny, kulturowy i materialny i ich wzajemne konwersje we współczesnym społeczeństwie polskim*, „Studia Edukacyjne” 2, s. 7–26.
115. Żarnowski J. (2000), *Dawne i nowe role inteligencji w Polsce*, „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 129–140.
116. Żarnowski J. (2002), *Społeczeństwo*, w: S. Sierpowski (red.), *Polska na tle procesów rozwojowych Europy w XX wieku*, Poznań: Instytut Historii UAM, s. 66–85.
117. Żygulski K. (1975), *Publiczność galerii malarstwa w Polsce: studium socjologiczne*, Poznań–Warszawa: Polski komitet Narodowy ICOM.

„Raport charakteryzuje się spójną narracją, dzięki której niewątpliwie świetnie się go czyta. Powstało **niezwykle interesujące i aktualne studium na temat praktyk kulturowych Polaków, rzucające światło na te wymiary «bycia w kulturze», w którym dokonują się płynne unifikacje praktyk kulturowych, a jednocześnie wymiary kulturowych dystynkcji.** Ze swojej strony optuję za rekomendowaną przez Zespół wielowymiarową inwestycją w nowy kapitał kulturowy Polaków. Uważam też, że konkretne działania przez nich proponowane rzeczywiście mogą pozwolić na upowszechnienie «rozwijających» praktyk wśród tych, którzy na co dzień zamiast ukierunkowanego rozwoju jako uczestnicy życia społeczno-kulturowego są skazani jedynie na wykluczeniowy dryf”.

Arkadiusz Karwacki, Uniwersytet Mikołaja Kopernika

„**Najważniejsze pytanie projektu «Kulturalna hierarchia» to kwestia tego, co strukturyzuje dziś życie społeczne.** Pytanie to wydaje się o tyle istotne, że przywykliśmy przyjmować, iż struktura społeczna to przede wszystkim układ klasowo-warstwowy, osadzony w sferze ekonomiczno-zawodowej oraz uruchamiający specyficzne strategie życiowe, w tym różnorodne formy uczestnictwa w kulturze. Układ ten dodatkowo traktowany jest jako system dominacji, rywalizacji o to, kto ma prawo do sprawowania władzy, a więc w istocie do określania, jak żyją inni. **Konfliktowe rozumienie mechanizmów warunkujących bycie w kulturze zostało w projekcie gdańskiego zespołu szczęśliwie przekroczone** (choć, co równie istotne, nie unieważnione) poprzez zaproponowanie zespołu czynników, określonych mianem Nowego Kapitału Kulturowego. Pierwszy i niezwykle ważny krok, rozluźniający kostyczny reżim myślenia monostrukturą, został przez gdański zespół poczyniony. Czas na kolejne”.

Marek Krajewski, Uniwersytet Adama Mickiewicza

„Projekt «Kulturalna hierarchia» dostarcza ważnych ustaleń, zarówno dla akademickiego pola badań nad uczestnictwem w kulturze oraz szerzej – socjologii (kultury), jak i dla pola badań zorientowanych bardziej aplikacyjnie. Projekt ten jest **ambitną i uzasadnioną teoretycznie i metodologicznie próbą powiązania rozumienia praktyk społecznych oraz rozumienia rzeczywistości przez badanych z kwestią ogólnopolskiej reprezentatywności diagnozowanych procesów.** Dzięki temu badania wychodzą znacznie ponad charakter przyczynkowski oraz eksploracyjny, relatywnie często pojawiający się w badaniach nad uczestnictwem w kulturze”.

Mikołaj Lewicki, Uniwersytet Warszawski

badan^{ia}

**instytut
kultury
miejskiej**



ISBN 978-83-64610-63-9



9 788364 610639 >